WZORY

BILETOW, LISTOW, i MEMORYAŁOW,

W ROŻNYCH MATERYACH

Z przydatkiem

UWAG POWSZECHNOSCI

O STYLU LISTOWNYM

rysików względem ſzczegulnych liſtów gatunków i drobnych przeſtrog względem formalności w piſaniu.

ZEBRANE i PODANE

PRZEZ S. S. ROKU 1784.

TOMIK I.

Hæc ſtudia adoleſcentiam alunt, ſenectutem oblectant, ſecundas res ornant, adverſis perfugium ac ſolatium præbent, delectant domi, non impediunt foris, pernoctant nobiscum, peregrinantur, ruſticantur.

Cicero pro Archia Poeta.

W WARSZAWIE

---

w Drukarni Nadworney J. K. Mości.

DO JASNIE WIELMOZNEGO

IGNACEGO

BURZYNSKIEGO

WOIEWODZICA MINSKIEGO.
Starosty [illegible]halskiego i Krasnosielskiego
&c. &c.

Drobny owoc tych zabaw, ktòremi po rozieździe naszym zatrudniałem się nay-więcey, składam w ręku Twoich, Godny Synu Wielkiego Oyca, kochany Starosto.

Jeżeli spytasz: z iakich to czynię powodòw? zagłuszą Cię tysiączne ze wszech stron odezwy, uprzedzaiące moię odpowiedź. Rzekną iedni: iż w zaszczycie Twego Jmienia szukam zalety dla moiego dzieła; drudzy: iż przeciw pociskom nienawisnych tulę się pod Twoię opiekę; inni: że przymilam się podchlebstwem; inni że wypłacam się wdzięcznością; a boday nie wszyscy: że pospolitym naszego bractwa Literackiego zwyczaiem przy książce idę z puszką po kweście.

Nie byłoby, tak rozumiem, nic od rzeczy, choćbym się też, wyiąwszy iedno podchlebstwo, i temi powodami dał uwieść.

Maſz w ſobie wſzyſtkie przymioty, iakie tylko zwykli Autorowie w Mecenaſach ſwoich upatrywać; a ia; czy ktorym z oſobna, czy wſzyſtkiemi w ogulności uięty, nie był bym zapewne ani pierwſzym, ani oſtatnim.

Ale nie ieſt tak. Zamiar moy cały ieſt nayprzód uczynić Ci żywą z iakiey takiey pracy moiey ofiarę; pracy zwłaſzcza, w ktòrey zawſze oſobliwiey ſobie ſmakowałeś, i do ktòrey uſtawicznym moim podwodźcą, a nieraz i pomocnikiem byłeś: Powtòre: ſtateczney, a ani przeciągiem czaſu, ani odległością mieyſca nie zmnieyſzoney dać Ci dowód uprzeymości i pamięci. A naoſtatek: w oczach świata poſzczycić ſię, i póżney potomności podać ten chlubny tytuł dla mnie, iż ieſtem.

J. W. WMPana
Dobrodzieia.

Nayniżſzym Sługą

Staniſław Szymańſki.

DO CZYTELNIKA.

Niemało liczemy Autorów, ktòrzy iuż to podaniem do druku swych listów, iuż wynalazkiem i zbiorem rożnych reguł aż do naydrobnieyszych przepisów, sztukę pisania listòw ułatwić nam i wydoskonalić pragnęli, i na ten koniec barzo wiele dzieł rożnych wydali. Godni są wszelkiego szacunku ci zacni Mężowie: tego tylko szkoda! że ich zamiarom, nie tak szczęśliwe, iakby sobie życzyli, planety przyświecały. Zebrane pracowicie przepisy, w ksiażkach iak leżały tak leżą, a ludzie po swoiemu iak pisali listy, tak piszą.

Ani iest się czemu dziwować. Bo (iż o własnych listach przez Autorów wydanych nic nie wspomnę, zostawuiąc każdemu wolność domyślać się przyczyny, dla czego powszechnie nie przypadły do smaku) kto ma, proszę, tak otwarty rozum,

żeby wſzyſtkie w liſtach wydarzyć ſię mogące okoliczności przeyrzał, i do pewnych ie reguł przyſtoſował? iak ſzczęśliwą trzebaby mieć było pamięć i dowcip, żeby tyle i tak drobnych przepiſów, przytomną myślą poſiadać, a ſtyl ſwòy zawſze do nich uporczywie naciągać?

W to ſamo weyrzawſzy: iak rożne ſą w ludziach geniuſze, iak wielka rozmaitość humorów i paſsyi, iak niezliczone ſtopnie poięcia, czułości, związków, ſpoſobu obcowania i tłumaczenia ſwoich myśli; łacno można oſądzić, iż regułami, pewny liſtom kſztałt, tok, i, iż tak rzekę, ſtrych naznaczać, ieſt toż ſamo, co rozmowom i obcowaniu wzaiemnemu reguły przepiſywać; to ieſt: próżno.

Ktoś mòwi podobno: *iakże? to żadney niechceſz mieć o piſaniu liſtòw nauki?* Bynaymniey. Słodki ten, a dziwnie potrzebny obcowania w ſpołeczności ſpoſòb, gdy od więzòw, które go krępuią, uwalniam, niemam myśli bezrządnie puścić ſamopas.

Powſzechne o ſtylu obiaśnienia, ſzczegulne nad gatunkami liſtów uwagi, przyzwoite względem wydarzyć ſię mogących błędòw przeſtrogi, zawſze powinny być obiawione, nieświadomym piſania liſtòw i nie wprawnym. (a) Ale żeby liſty na wzór

(a) Uznał tę prawdę, znaiomy dobrze i z imienia i z tylu dzieł uczonych JX. *Franciſzek Bohomolec* Konſyliarz J. K. Mci, który powierzo-

krasomowskich dzieł układać; żeby zwyczaynych części mowy, to iest: *Exordiow*, *narracyi*, *konfirmacyi*, *konfutacyi*, *peroracyi* postrzegać; żeby *peryodami* i wyższemi sposobami mówienia niepotrzebnie ie napych...; żeby do sposobu myślenia, wyrazów, i t...u podanych w szkołach Autorów upornie przywięzywać się; słowem: żeby nie z chęci, ale z prawa; nie wolnie, ale z musu; nie podług siebie, ale podług kogoś, listy pisać; to ganię, to potępiam.

„ *Ludzie! listy wasze maią być obra-*
„ *zem obcowania waszego: rodowitość*,
„ *stopień, przyiaźń, i te związki, które*
„ *wzaiem was łączą, iako władaią du-*
„ *szami waszemi, tak i piórem niechay*
„ *kieruią. Piszcie, co tylko myślicie, a*
„ *piszcie tak, iakbyście mówili.* „

Oto cała moia o listach *teorya*. Jak zaś iey w *praktyce* dopełnić? da to poznać dzieło nnieysze.

ną niegdyś s bie młodź szlachetną w *Konwikcie* w sztuce krasomowskiey ćwicząc, tym właśnie sposobem do stylu listownego onę układał. Jak się zaś na niey niezawiódł; *Zabawki Oratorskie* z takim od Narodu szacunkiem przyięte, z takim pożytkiem czytane, tyle razy przedrukowane, dostatecznie zaświadczaią. A ieżeli tak wyborny był owoc, drobnych Jego pracy płonek i szczepów; cobyśmy mieli dopiero, gdyby sama Mistrzowska ręka, urzędownie i na model nam co była wydała?

Chcę wzbudzić naturalny, i ſłodko-płynny ów ſtyl, który ieżeli wſzędzie, tedy oſobliwie w liſtach, ma iakoby właściwe ſwoie ſiedliſko, a którego ani ſmażące ſię rozumy, ani ślepo-lgnące do cudzego *widzimi ſię*, umyſły nigdy nierodzą. Ukażą to uwagi o ſtylu ...owym.

Po krótkim obiaśnieniu o ſtylu, wzory tego to naturalnego ſtylu wyſtawiam: *wzory*, mówię, z nayprzednieyſzych Autorów zebrane: *wzory*, nie na to położone, żeby doſkonałość ich z zadumieniem uwielbiać, żeby na miarę i króy ich koniecznie liſty układać, żeby niemi, iuż po części, iuż całkowicie, w niedoſtatku żywić ſię; ale *wzory* na to, żeby uważaiąc w nich ſpoſób myślenia i tłumaczenia ſię, nauczyć ſię ſtoſownie do ſwego geniuſzu, myślić ſwobodnie, wyrażać otwarcie, a w tym wſzyſtkim zachować ſię roſtropnie, przyzwoicie, i uczciwie.

W imieniu *liſtów* upatruiąc ich troiaki gatunek; dzielę całe dzieło na trzy części; to ieſt: 1. na *liſty potoczne*, czyli *bilety*. 2. *Liſty formalne*, czyli takie, iakie poſpolicie *liſtami* zowią ſię. 3. *Liſty pokorne*, czyli *memoryały*. Każdy z tych gatunków mieć będzie w tym dziele oſobne mieyſce, uwagi, przepiſy, i wzory. *Mieysce* w porządku do poięcią nayłatwieyſzym. *Uwagi* nayſtoſownieyſze i naykrótſze. *Przepiſy* z natury i zwyczaiu czerpane. *Wzory* ſtylowi liſtownemu naybliżſze.

Jeżeliby kto znalazł w tym dziele rzeczy z ſwoim ſpoſobem myślenia niezgodne, i na inny kſztałt podług upodobania chciał ie przerobić; nie tylko nas tym nie zaſmuci, ale bardzo uciеſzy. Dzieło naſze, ieſt to tandetna robota, na powſzechny tylko [illegible] i model: niema za złe tandetnik, że kupiwſzy ktoś kontuſz, każe go ſobie na żupan przerobić; toż i my.

Ktoby po tym dziele wyciągał ſamych tylko rzeczy wybornych, dowcipnych, i wyſokich; niech daruie, ieżeli ſię chęci iego niedogodzi.

Młode i niedoyrzałe umyſły zwykły ſzukać pozoru nie rzeczy, blaſku nie światła: zamiar naſz ieſt, nauczyć liſty dobrze piſać; dobrze zaś piſać niemożna, tylko piſząc iak potrzeba. Równie zatym ieſt nam oboiętno, i równą u nas ieſt ſztuką, być wyſokim i niſkim, obſitym i zwięzłym, dowcipnym i oſchłym, żartobliwym i poważnym, nieokrzeſanym i gładkim, uczonym i proſtakiem, aby tylko być takim, iakim być należy. Wſzyſtko ieſt równie dobre w naturze: natura równie wſzyſtko ogarnia; umieć dobrze udać naturę, to ſęk, to cała ſztuka. Jaka natura ieſt *liſtów?* obiaśnią to naſtępuiące uwagi.

UWAGI
O
STYLU LISTOWNYM.

Kto niema ſpoſobności obiawić myśli ſwoie drugiemu uſtnie, a inaczey albo niechce, albo niemoże; ten ie piſmem wyraża. Liſt *tedy nic innego nie ieſt, iak tylko* ta ſama rzecz lub myśl, która miała obiawić ſię rozmową, lub innym ſpoſobem, piſmem wyrażona.

Wynalazek liſtów, można przypiſywać wiekom naypierwſzym, to ieſt: temu czaſowi, który drobną ludzi oſadę rozpraſzaiąc po ziemi, przymuſił ich do ſzukania ſpoſobu, iakim obcowaniem nieprzytomność nadgradzać, iak wzaiemnie o ſobie znać dawać, iak z ſobą znoſić ſię.

Czego zaś do tego używano: (b) *czy*

(b) Jak wiele ieſt rzeczy i ſpoſobów do obiawienia ſwoiey myśli drugiemu, naylepiey wie dowcip ludzki, który ie w potrzebie przemyśla. Te iednak wſzyſtkie zdaią ſię do tych trzech klaſs należyć: albo przez uſta poſłańca, albo przez piſmo, albo przez znak. Uſta poſłańca naypierwſzym być muſiały do tego narzędziem, póki pierwiaſtkowa trwała między ludźmi poczciwość;

poufałych posłańców? czy znamion (c) stworzeń lub żywiołów? czy innych ia-

---

ta gdy zniknęła, a iad fałszu i złości, dusze ludzkie zaraził, trzeba było udać się do zmownie wyznaczonych znaków. Że zaś i przez te skąpo bardzo i niezręcznie myśl i czułość wychodziła na iaw; potrzeba wymyśliła pisma, a te nakoniec źrzodłem listów naszych stały się. *Kadmus* i *Evander* wynaleźli do pisania litery, a *Palamedes* i *Symonides* pomnożyli ie, iako świadczy *Pliniusz*. Nim papier taki, iakiego teraz używamy, wynaleziony został, *Egypcyanie* mieli rodowity papier, to iest: krzew tego imienia, po błotach i zatokach pozostałemi od wylewu *Nilu* wodami zalazłych rosnący, z którego liście na osobne porozdzierane błony, tak, iak nasz papier, im służyły. Inne zaś Narody, nawet Rzymianie, brały łyko albo korę drzew pośrzednią między zwierzchnią łupiną i pniem, *liber* po łacinie nazwaną; zkąd *liber*, *libri*, *librarii*;* książka, księgi, księgarze; albo robili tablice z buku, iodły, bukszpanu, lipy, iaworu, klonu, cytrynowego drzewa, i słoniowey kości; tablice te wewnątrz drążyli, wydrążenia nalewali woskiem, i na tym wosku pisali. Zapisawszy tablice, składali ie do kupy, obwiiali tasiemkami, albo prostemi ze lnu pasmami; na sypełku pieczętowali woskiem. Zkąd Gońcy ich, pocztarze i Pisarze: *Tabellarii*; a listy, książki, regestra, kreski sądowe i elekcyine, prawa i konstytucye: *Tabulæ* zwały się.

(c) Znamiona stworzeń lub żywiołów, tak w *Greckim* iak w *Łacińskim* ięzyku, *Hieroglyphica* zowią się. Hieroglifikow wynalazek, a przynaymniey naywiększe używanie, *Egypcyanom* słusznie przypisywać należy; zaświadczaią to starodawni pisarze ukazuią pozostałe na piramidach i obeliszkach *Egipskich* rznięcia różne i fi-

kichkolwiek znaków? (d) nie ieſt mieyſcem roztrząſać; doſyć na tym, że zamiar ich użycia, niczym od zamiaru liſtów naſzych nieróżnił ſię.

Wſzyſtko to było nayprzód po proſtu. Ale poźnieysze wieki wynalazłſzy piſma, rozſzerzywſzy nauki, wyſzlorowawſzy obyczaie; zwyczay piſania liſtów, do tego, w którym go teraz widziemy, ſtopnia podnioſły.

Zdawałoby ſię, że liſt piſać, to ieſt nieprzytomnemu czułość, zamyſły, i potrzebę ſwoię obiawiać, nie ieſt rzeczą trudną, a tym bardziey ani ſztuką: a przecie, umieć w tym wſzyſtkim doſkonale uiścić ſię; ſztuką ieſt, i bardzą wielką ſztuką. (e)

---

gury, mianowicie zaś ſławny ów obeliſzek od *Innocentego* X. Papieża z kręgu *Karakalli* w Rzymie przenieſiony i odnowiony, którego X. *Kircher* Jezuita wſzyſtkie znaki wytłumaczył, i tak o nim, iako też o *Egypſkich* hieroglifikach ſzacowne dzieło potomności zoſtawił pod tytułem: *Obeliſcus Pamphilius. Anno Jubilei* 1650.

(d) Stawaią mi tu na myśli owe ſekretne i bez żadnego wprzód porozumienia ſię dane znaki, które *Trazybul z Miletu Peryandrowi Koryntſkiemu* tyranowi u Greków, a *Tarkwiniuſz Pyſzny Sextowi* nayſtarſzemu ſwemu ſynowi u Rzymian milczkiem w odpowiedzi dali, kiedy o ſpoſobie umocowania opanowanych rządów byli zapytani. Pierwſzy wynieſione nad inne kłoſy ścinaiąc, drugi przeroſłym makowkom głowki kiiem ſtrącaiąc. Obacz *Liwiuſza*, *Dyonizego z Halikarnaſsu* &c.

(e) Zda ſię, że iak do rymotworſtwa, tak i do liſtów ieſt pewny iakiś oſobliwſzy przymiot w na-

Tyſiączne codzień liſty z rąk do rąk przechodzą, a wieleż widać w ſwym gatunku doſkonałych? Jedne nawałą peryodów *i chrzęſtem naſtroſzonych wyrazòw głuſzą myśli: drugie nadto proſtą i zimną oſnową, zamiaſt łagodnego poruſzenia, ſam tylko** ***oſzcz i mierziaczkę ſprawuią. Ten zapomniał, kto ieſt? co piſze? i do kogo? tamten aż do naprzykrzenia pamięta. Ten nadto delikatny i oſtròżny, òw nadto beſpieczny i zuchwały. Tu na ſtępel brak mocney iakiey uwagi, tam niezmierny nad potrzebę ładunek. Iż niewſpomnę: dziwackich myśli, niedorzeczy ſłòw, niezupełnych ſenſòw, dzikiego rozmaitych okoliczności między ſobą pogmachtania, i tylu niezliczonych wad, ktòre ten ſzacowny obcowania w ſpołeczności śrzodek, mierzą tylko i truią.*

---

turze, który ſtyl liſtowny owym to przecudnym ſmakiem i wdziękami zaprawia. Daie ſię to widzieć codziennie. Czytam ia liſt literata, widzę ów koſzt, przepych, wſpaniałość iego myśli i wyrazów: przeczytałem, zadziwiłem ſię, otrętwiałem. Czytam liſt proſtego człowieka, który nic więcey nie zna, iak tylko to, co rozumie i czuie. Czytam go, i niewidomą roſkoſz iakąś czuię; czytam i rozrzewniam ſię; czytam, czytam, i odczytać ſię niemogę. Jeſt to tak właśnie, iak gdybym z Królewſkich gmachów wyſzedł na łączkę: tam póydę ieſzcze, kiedy mnie weźmie ciekawość; ale tu każdego poranku i wieczora chodzić będę. Czemu? bo tamto wymyśliła głowa ludzka, to zrobiła natura.

Biegłe listów pisanie, iak wiele zawiera w sobie słodyczy? znać z tych pism, które szczęśliwe w stylu pióra, nam zostawiły; iak wiele zaś ma mocy? codzienne uczy doświadczenie.

Jaka różnica między ich listami a naszemi? ta a nie inna: iż oni co czuli, co myślili, i iakby obecnie rozprawiaiąc pisali; my, odrzuciwszy naturalne duszy i serca natchnienia, zapomniawszy na nas piszących, na tych do ktorych piszemy, na to co piszemy; z reguł w księgach podanych, z Autorów w szkołach poznanych, z słów niezręcznie skleionych, z pism cudzych żywcem wziętych i połatanych, w zapale głowy, skręconym do nowości i przysad piórem piszemy. Haniebne wady! ale iak ie poprawić? iak styl do szczęśliwego pisania listów ułożyć? mała praca.

Przeświadcz się ieno, że list twóy nic innego nie iest, tylko obcowanie z przyiacielem; że sadaiąc pisać, masz przed sobą osobę, do którey piszesz; że to, co pisać zabierasz się, ustnie iey opowiadasz; i że nie dla tego piszesz, żebyś osobliwszym jakim sposobem myśl twoię wyrazit, ale szczegulnie dla tego, żebyś też same wyrazy, które z ust twoich przez powietrze miały przechodzić, piórem na papierze przesłał: tak, mówię, ezyń, a uznasz z podziwieniem sam w sobie przedziwne skutki twoiey ręki; my zaś w tobie, nowe coraz pody dowcipu, nowe zwroty myśli, nowe głosy czułości, nowy tok stylu, nowych Cyceronow, nowych Bussych, nowe de Sevigné z ukontentowaniem wielbić

będziemy: Krótko mówiąc: pifz, coś tylko miał mówić; a pifz tak, iakbyś mówił. *Oto dwa fzczegulne* ftylu liftownego *przymioty, to ieft:* proftota i płynność. *Wytłumaczmy ie iaśniey.*

PROSTOTA.

Proftota *naypierwfzy ftylu liftownego przymiot, nie bierze fię u nas za ów nikczemny owoc grubiańftwa i podłości, ale znaczy famę tylko fzczerą uprzeymość, wylanie ferca, otwartość dufzy, i ten głos natury, którym ona z naytaynieyfzych fwoich zakątków, bez naymnieyszego fałfzu i ogrodki, mówi iawnie, mówi rzetelnie: Łacinnicy* dicendi genus fincerum, nativum, candidum *nazywaią.*

Ta fzczęśliwa proftota, *iedyny zabytek wieku złotego, ieżeli upoważnia dzieła ludzkie, fłodzi obcowanie, krafi wymowę; tedy ftyl, a ofobliwie liftowny, do naywyżfzego ftopnia fmaku i wdzięków wynofi.*

Myśli wyfokie, opifania rzeczy wyborne, zwroty imaginacyi żywe i rażące, pogrom mieyfc krafomowfkich (f) *blafk* figur, *wybór fłów, polor i wymufkanie fenfów, cały naoftatek ton mowy pyszny i wfpaniały, wfzyftko to do* ftylu wyfokiego *należy. Przeciwnie: myśl wiernie, tak iak z rzeczy famey wytryska, na iaw wydana; fłowa, bez czynienia między nie-*

(f) Loci oratorii.

mi ſzyku, ſame przez ſię ułożone; wyraz niby trefunkiem lub przez zapomnienie wypadły; ſkromność w figurach, łagodność w dowodach, opuſzczenie ſię i iakoweś umyślne niby w całym ciągu mowy niedbalſtwo, to wſzyſtko proſtotę ſtylu oznacza.

W ſtylu wyſokim, ugłębianie w okoliczności nayszczegulnieysze, ſpuſzczenie ſię aż do wyliczania naymnieyszych drobiazgòw, nie uchodzi: ſame tam tylko rzeczy wyborne, burzące, i wſpaniałe mieſzczą ſię. W ſtylu liſtownym, mòwi X. d'Olivet (g) naymnieysza bagatela ma ſwoie mieysce, i im ieſt drobnieyszą, tym z większym wdziękiem wydaie ſię.

W mowie ſwoiey Orator naymnieyszey niedoſkonałości wyſtrzegać ſię powinien: cała moc iego na to ſili ſię, iakby ſłuchaczom do ſmaku przypaść, ich umysły omamić, ſerca podbić: iedno niedowarzone ſłòwko, ieden punkt nieoſtròżnie wypadły, może cały zamach iego w niwecz obròcić. Nic tego niezna człowiek prywatny do drugiego liſt piſzący: nienatęża on dowcipu, nie ſmaży ſobie głowy, nie turbuie ſię o wykwintne mowienia ſpoſoby, nic go nie zaſtanawia; w tym chyba tylko cała iego troſkliwość, aby zdążył prędko uchwycić, co mu myśl pierwſza i czułość poddà pod piòro. Niedbalſtwo w ſkładzie ſenſòw, przyczynia mu wdzięku; wypuſzczony trafem wyraz, zdaie ſię być poło-

(g) Lettre à M, de Valincourt.

żonym na urząd; mniey ważne słowo, staie mu się arcy-dosadnym; a umyślna niezgrabność czyli dobrowolne zabredzenie, nowym iakimsiś i dziwnie uymuiącym mówienia sposobem. Tak to pospolicie iści się, że głupstwo szczerego prostaka, znośnieysze iest, niż subtelne dymy wysilonych mędrców.

Jeszcze iedno porównanie: W stylu wysokim, nieregularny obwód peryodów, chrapowatość wyrazow, chrzęst liter grubo brzmiących (h) albo zbieg liter zbyt płaskich i miękkich (i) i tym podobne przywary, strasżliwie szpecą mowę krasomowską. W stylu prostym, w obcowaniu poufałym, w liście przyiacielskim, wszystko to arcy-dobrze uchodzi: tu znać człowieka, co wydaie zdanie, nie nastroszone i nadęte, ale takie, iakie iest w swoiey naturze.

Wieleby w tey materyi można było ieszcze mówić; ale niech tym czasem dość będzie na tym, co się krótko namieniło. Niemasz nudnieyszego pisma nad to, w którym autor tak się wysadza, że nic dla swego czytelnika do przydania, uięcia, lub poprawy nie zostawuie.

Słyszę z boku głos iakiś: to tedy wszystkie krasomowstwa ozdoby, z listów rugujesz? bynaymniey. Jako w obcowaniu codziennym, nie zawsze materyą rozmów naszych są rzeczy potoczne, ale wypada-

---

(h) *Strepitus Consonantium.*
(i) *Concursus vocalium.*

ią też pod czas okoliczności i takie, które wyżſzego rodzaiu będąc, wyższym też mówienia ſpoſobem opowiadać ſię zwykły; tak i w liſtach, niepodobna niewzbić ſię do ſtylu wyżſzego, *kiedy tego rzecz ſama wyciąga. Tylkoż z wielką przezornością to czynić radziłbym, żeby zamiaſt napiſania liſtu, ſzumna iaka nie zrobiła ſię* perora. *Każdy ci wybaczy, kiedy* ſtylem *twoim w proſtocie i ſzczerości będzieſz pełznąć rakiem po ziemi: tegoby ci nikt nie darował, gdybyś po powietrzu miał latać, i iak grom iaki, błyskać tylko, palić i burzyć. Owo zgoła: pamiętay zawſze na to, że liſt nic więcey nie ieſt, iak tylko ſzczerym obiawieniem myśli; a ſzczęśliwie uiściſz ſię w tym, co ia zowię* ſtylu liſtownego proſtotą.

Wady przeciwne proſtocie stylu listownego.

1. *Młodzi ludzie, niewiele doświadczenia maiący, które laty, czytaniem, i długim ćwiczeniem nabywa ſię; przy wrodzoney byſtrości dowcipu i żywości myśli, która tłumi flegmę do gruntownego rozeznania i traktowania rzeczy potrzebną; a przytym ieſzcze, z głową deklamacyami ſzkolnemi i przednich autorów ucinkami nabitą, naypierwſi gwałcą* ſtylu liſtownego proſtotę.

Niech im ſię trafi czytać co albo ſłyſzeć; choćby była rzecz w ſwym gatunku naydoſkonalſza, dośyć, że nie ieſt co do

myśli

myśli wyſoka, a w wyrazach nie ſzumna; iuż im ſię niepodoba.

Jeżeli zaś ſami mówią co, albo piſzą: to iedno z tego dwoyga niechybi, to ieſt: albo będzie rzecz cała z ſzmat wybornych Autorów, po dziwacku ieſzcze i niedorzeczy przyſzytych połatana; albo, ieżeli co ze ſwego położą, to w wyrazach tak źle wziętych, źle ſtoſowanych, i źle ułożonych; że ani komu zrozumieć ſię nie dadzą, ani ſami ſiebie wytłumaczyć niepotrafią. Hańbiąca ſtworzenie rozumne przywara! a przecież tego wieku tak poſpolita, że nietylko nie ieſt miana za przywarę, ale owſzem za cechę rozumu i ſtylu: i co drudzy oświeconym go zowią co do poięcia rzeczy (iakoż prawda) iabym go zawſze nazwał ciemnym co do ſtylu.

Piękna to rzecz, ſam zeznaię, i chwalebna, ile w młodych, mieć obſzerną wiadomość przednich Autorów; ſzczęśliwe ich ułomki w pamięci poſiadać; częſtym ich powtarzaniem przeświadczać wſzyſtkich, o tych ſutych korzyściach, które z łożonego na wychowanie ſwoie koſztu pracowicie zebrali; ale wolnie i bez braku tym ſiać, cale ſzpetna i naganna.

Jeſzczebym i tego im nie zganił, że maią ſmak w rzeczach pięknych i wybornych, że ſztukę kraſomówſtwa należycie znaią, radziby w każdey okoliczności w naywyżſzym ſtopniu ią wydawali; ale niech mi też na to pozwolą, że w liſtach, wielkiego im umiarkowania potrzeba; i że ieżeli niepóydą za natchnieniem ſamey tylko

natury, na nic im ſię nieprzyda cała umieiętność ſztuki.

Trafi im ſię zapewne, i nieraz, to, co co pewney młodey oſobie, ktorey Pani de Maintenon, *ſławna z pięknego stylu listownego Dama, odpiſuiąc na list, za świadczone ſobie łaſki dziękuiący, między innemi wyraziła:*

Liſt Wmć Pana ieſt arey-doſkonały, i podług wſzyſtkich kraſomowſtwa reguł napiſany; mimo tego iednak nie ieſt w tym guście, w ktorym liſty piſzą ſię: prościey miałeś Wmć Pan napiſać. Że maſz ſerce pełne uprzeymości ku mnie i wdzięczności, wolno to zawſze wyrażać: miłe mi ſą takie oswiadczenia, ktorych ſama znam aż nad to uczucia. Ale na co te przyſady? na co te koncepta i terminy wyſzukane? do czego te zwroty ſtylu paradne, perorom raczey a nie liſtom ſłużące? . . . .

Pierwſza *tedy wada* proſtoty ſtylu liſtownego, *ſą wyżſze i nadęte mowienia ſpoſoby, rażące tylko i mamiące umysł, zamiast ſzczérego obiawienia myśli; a ta wada zwyczayna iest* młodym.

2. Druga *wada pierwſzey przeciwna, iest zbytnia* oſchłość i oziębłość ſtylu; *a ta wada iest właſna* ſtarym.

Starzy ludzie, pozbawieni przyrodzonego ciepła, ktore wſkrzeſza duchy ożywne; oſłabieni laty, znużeni chorobami, niemaią iuż ani tey bystrości dowcipu, ani żywości imaginacyi, ani przytomności pamięci, ani czułości ſerca; co wſzy-

śtko do wydawania dzieł szczęśliwych dziwnie pomaga. Umysł ich, utraciwszy przyrodzoną swą wilgoć i czerstwość, na wzòr krain podsłonecznych upałami spieczonych, zwolna tylko, i to po trosze płody swoie wydaie: drogieć one są, ale za to twarde i suche.

Pospolicie starzy, czy to dla ułożenia, w ktòrym zostaią; czy dla powagi, ktòrą im obszerna znaiomość rzeczy, wielkie doświadczenie, i wiek nadaie; czy też dla oboyga, mniey stoią o wdzięki wymowy: myśli swoie układaią na wzòr wyrokow, tłumaczą się zwięźle, piszą niedbale.

Takowy rodzay pisma, nietylko niezgadza się z prostotą stylu listownego, ale raczey iest iey wielką przywarą. Zle to iest, kiedy styl w listach niby olbrzym iaki nadęty, ale też i to ròwnie źle, kiedy iak szczapa wycieczony i chudy. Cycero, powszechny mistrz i wzòr wszelkiey wymowy, pięknie nam tę rzecz obiaśnia: „ Niechay niema, mòwi on, styl prosty (o ktòrym mòwiemy) tyle mocy i jędrności, ile iey ma styl wysoki; ale też znowu, niechay niebędzie tak wycięczony, żeby zdawał się być bez soku i mięsa. Tyle w nim krwi niech będzie, ile potrzeba do ukazania, że iest ciało czerstwe i zdrowe. „ Etsi non plurimi sangvinis est, habeat tamen succum aliquem oportet, ut etiamsi illis maximis viribus careat; sit, ut ita dicam, integra valetudine. (k)

(k) Orat. Num: 23.

„ Trudnych rzeczy wyciągaſz„ *okrzyknie ktokolwiek. Znam to dobrze; ale proſzę powiedzieć, co kiedy dobrego bez trudności zrobi ſię?*

Trzecia *wada, do wieku nieprzywiązana, ale równie wſzyſtkim zwyczayna, ieſt ſtyl podły. Podły, mówię, nie dla grubiaństwa, albo mieſzaniny* (1) *z obcych ięzyków, bo to kweſtyi niepodpadu; ale po-*

---

(1) Mieſzanina ta, *makaronizmem* inaczey zowie ſię. Jeſt między uczonemi pytanie: czyli ięzyk żyiący, tak daleko wyſadzić ſię powinien, żeby wſzyſtkie ſłowa obce na wygnanie puścił, a na ſamych tylko rodowitych ſwoich przeſtawał wyrazach? Nie naſza rzecz ieſt uczone ſpory rozſtrzygać; doſyć ſzczęścia, kiedy wolno zdanie ſwoie w tey mierze otworzyć. Tak ia myślę u ſiebie: że iak kray dobrze rządny, wſzyſtkie ſwoie potrzeby, kraiowemi produktami opędzać powinien; tak i ięzyk rodowity, właſ iwych ſobie ma używać wyrazow. Wszakże, iako niemaſz krain, któryby wſzyſtko w ſobie zamykał, i bez poſtronnego obszedł ſię; tak niemaſz ięzyka, któryby na ſwoich tylko wyrazach mógł iedynie przeſtawać. Trzeba ſię obywać koniecznie; tak dobre goſpodarſtwo każe: nie można zgoła ſię obyć, tak mówi nieodbita potrzeba. Nie iedz rozynków, kiedy ich u ſiebie niemaſz w ogrodzie: nie piy trunku, tylko ze ſłodu, chmielu i żyta w twoim browarze tłoczonych: nie ſtroy ſię, tylko w rodowity len, konopie, i wełnę na domowych wyrobioone krośnach: nie błyſkay kruſzcem, chyba coś go w pocie czoła z ziemi wyrył..... Nic ſprawiedliwſzego! tylkoż znowu: Nim odzenie ſam ſobie utkaſz, czy nago chodzić będziez? Nim żelazo kraiowe w równą cenę z obcym złotem weydzie, czy na gaię uſtroiſz ſię w blachy

dły, co do składu gminnego, pospolitych, i iuż prawie wywietrzałych wyrazów:

Przy doroczney uroczystości S. Patrona .... spieszę się z niegodną literą moią .... zasyłam n... naygłębszą submissyą

żelazne? kiedy rozynek cię tuczy, kiedy wino
posila, kiedy cudz ziemiec, kiedy ty sam, w ta-
ką zagranicznego produktu wpadniesz potrzebę,
że iey nigdy swym domowym nieopędzisz,
iakże? nieodważysz się za granicę po nie ponać?
Przystosuy toż samo do wyrazów. Są obce wy-
razy, których mieysce, dostatecznie mogą rodowi-
te zastąpić. Ale są też drugie takie, którym,
choćbyś całą płodność dowcipu twego wysilił, ni-
gdy należycie niedosadzisz. Owoż pierwsze z kra-
iu wywołać, drugie zatrzymać. Jak niektóre ro-
śliny, co koniecznie od pewney ziemi, z pod pe-
wnego słońca, w szczegulnym kraiu świata wyda-
ne, maią moc właściwą sobie i skuteczną, i że im
inne, i kożkolwiek w smaku, kolorze, i składzie
podobne, niewyrównaią: tak i wyrazy są nie-
które szczególne, co w własnym tylko ięzyku maią
iakąś wpoioną sobie moc brzmienia. Użyi ich w
mowie ze wszystkiemi narodami, każdy ciebie
zrozumie. Przerób ie na dźwięk twóy i kroy
rodowity; ręczę, sam się rodak nad tobą zastanowi
i niepoymie. Oto krótko: Po wszystkich ię-
zykach, które w naywyższym poloru stopniu
stanęły, i powszechnemi albo są teraz, albo nie-
gdyś były, widziemy dotąd niektóre postronne,
w całości zachowane i nieskażone: naycelnieysi
Autorowie w wymowie, nie mieli sobie za sromo-
motę ich używać: za naszych nawet czasów, w
naszym wieku, tymi dniami, wystawię ci, kiedy
zechcesz, skarbce rodowitey polszczyzny, Greckie-
mi, Łacińskiemi, Francuzkiemi, Niemieckiemi,
i t. d. cyframi zaszczycone... Dość mi na tym.

syą.... proſzę darować nieudolności mo-
iey.... Uniżam ſię pod ſtopy.... Całuię nożki, *i tym podobne dramdzie w liſtach.*

Albo w memoryałach zwykły koniec: A iż za wyświadczoną tę łaſkę, błagać będę nieuſtannie maie ſtatecznoſki, za długoletnie zdrowie i nayſzczęśliwſze Pańſkie powodzenie....

Co za motłoch! prawdziwie! ſłuſzneyby zapalczywości dobyć tu trzeba na te śmiecie i wierutne ſzalbierſtwa; ale uſpokoymy ſię..., tu mieysce ſamych tylko uwag ſpokoynych, nie żwawych deklamacyi.

„ Ale bo te wyrazy zwyczayne ſą, i długim używaniem ztwierdzone?„

Któż ie pierwſzy w zwyczay wprowadził? rozſądny człowiek? to poprawić iego ſłabość; głupi? niema kogo naśladować.

„ Ale bo bez nich, niewiedzieć, iak liſt zacząć i iak ſkończyć?„ *Zaczniy od tego, co cię do piſania przywiodło, i na tym zakończ: wiele napiſzeſz, kiedy to, co potrzeba wyraziſz. Rozum i ſmak dobry w pewnych zamykaią ſię granicach: niewiadomość albo głupſtwo, niezna brzegu. To o proſtocie ſtylu liſtownego.*

Płynność.

Drugi przymiot ſtylu liſtownego

Płynność ſtylu, *ieſt to taki ſpoſób obiawienia myśli, w ktorym nieznać ani nieśmiałości, ani boiaźni, ani namyſł , ani pracy, ani ściśnienia, ani naymnieyszey*

uciążliwości, tak dalece, że zdaie się, iakby dusza swobodnym iakimsiś sokiem napuszona, nie rodziła myśli, ale ie lała.

Z pierwszego weyrzenia, nie wiele co znać różnicy między prostotą a płynnością stylu; ale pilno zważywszy, iest znaczna różnica.

Prostota stylu uczy nas, co mamy wyrazić; płynność stylu ukazuie, iak mamy wyrazić. Stylem prostym, zeznaiemy rzeczy tak, iak są w istocie; stylem płynnym wystawiamy ie tak, iak są w swoim kształcie i wdziękach. Styl, ieśli tylko prosty będzie; iednostaynością swoią i zwięzłością, niepodobna, żeby nieznudził. Ale maiąc przy prostocie swoiey oraz i płynność, nigdy się nienaprzykrzy.

Owe albowiem nowe coraz a odmienne myśli obroty, owe cienie i kolery rozliczne, owe to spadki stylu na dół, to podskoki w górę na przemianę czynione, owe naostatek, iakie tylko wypaść mogą, czy w rzeczach, czy w słowach odmiany, nic nie naciągane, naturalnie płynące, i swobodnie rozsadzone, dziwnie umysł porywaią i bawią.

Różnicę stylu prostego od płynnego, nayłepiey poznać można w listach kupca i dworaka. Pierwszy, przymuszony będąc to pisać, co mu każe potrzeba; pisze po prostu i szczérzę: drugi, maiąc wolność, co chcąc pisać; pisze swobodnie tak, iak mu się podoba.

Płynność ta, o którey mówiemy, na tym zależy, nayprzód: żeby w niczym nieznać było pracy i musu; powtòre, żeby we wszystkim znać było tę swobodę i wolność,

iaką rodzi umysł uſpokoiony i weſoły. Ztąd to pochodzą owe miłe rysowania obiektów, owe wdzięczne głoſy czułości, owe ucinki dowcipne, owe żarty i igraſzki duſzy rozochoconey, iż tak rzekę, i ſwywolney. Tać to płynność przymila morał, ſłodzi przeſtrogi, kraſi pochwały, rozpędza ſmutki, a pochwyciwſzy czytelnika od początku ſamego, ſłodko i miło go aż do końca prowadzi: ona to właśnie iak ów Midas baieczny, wſzyſtko, czego tylko tknie ſię, w złoto obraca. Smiech, pusłota, a nawet zuchwałość, z rzeczy, w ſwym mieyscu umieſzczone, ſą chwalebne w iey ręku.

Z pierwſzego weyrzenia zdawałoby ſię, że płynność ſtylu ieſt rzeczą naylatwieyſzą; a przecie w wieluż piſmach ią widać? Przedni Autor! ſzacowne dzieło! złote myśli! cóż potym, kiedy w pocie czoła kute, nie lane.

Trzy ſą oſobliwſze przyczyny, które pſuią płynność ſtylu.

1. Zbytnią delikatność i oſtróżność, żeby w czym ſię nie potknąć, żeby iakim ſłówkiem nieurazić, żeby w czym przyzwoitości nienaruſzyć.

Dobrze to ieſt, owſzem koniecznie rozumnemu ſtworzeniu tak należy, we wſzyſtkich ſprawach ſwoich na to pamiętac: czy przyzwoita to rzecz? czy przyſtoyna? czy uczciwa? ale znowu, tak daleko być oſtróżnym, żeby na każde poruſzenie, na każdy krok zaſtanawiać ſię i ſiebie zapytywać; i nadto ieſt, i niedorzeczy. To ſamo o liſtach ma ſię rozumieć.

Są umyſły tak delikatne i trwożliwe, że niemaiąc doſyć wtarcia w ſtylu, i znaiąc to aż nadto do ſiebie, drżącą prawie rękę do piſania ściągaią; i nie tak myślą o tym, co piſać, iako raczey o tym, iak piſać. I ztąd ci to pochodzą owe na czele zar z liſtu obſzerne z nieudolności tłumaczenia ſię, owe we śrzodku liſtu uſtawiczne ogròdki: iakoś.... iakoby .... za wielkim pozwoleniem .... niech mi ſię godzi wyrazić &c. Owe naoſtatek przy końcu liſtu nieſkończone przepraſzania za śmiałość, oświadczania aktow nayglębſzey pokory, hołdu i poddańſtwa, tak dalece, że z pod ſtusa takowych koperczaków; ledwo można, i to z wielkim mozołem, treść liſtu wydobyć! I tenże to ieſt ton natury? takiż to głos ſerca i duſzy? ieżeli z takim ſtrachem do równego ſobie, do przyiaciela piſzeſz; co będzie, kiedy ci wypadnie piſać do wyżſzego od ciebie? do Pana? do Króla?

Prawda! iż oſtróżność nigdy niewadzi, iż zuchwałość zawſze ſzkodzi, iż lepiey przydać komu niż uiąć, i że w piſaniu, zwłaſzcza do Panów, zraża ſię myśl ſwobodna, ich powagą i blaſkiem; ale też z drugiey ſtrony, poſzanowaniem i uniżonością aż do ſtraty przytomności i rozumu zapędzać ſię; niewiem, kto to pochwali.

Przyzwyczay ſię do uczciwego zawſze obcowania, oddaway cześć powinną każdemu, bądź pełen grzeczności, nie myśl i niemów tylko ſtoſownie do rzeczy i uczciwie; ręczę, iż w piſaniu liſtu nie będą

cię ſtrachy napadać, żebyś ſię w czym nie potknął.

Co do Panów: ponieważ oni poſpolicie zatopieni ſą w blaſku, powadze, i wielkości swoiey, a przeto rzadko chcą mieć kogo przyiacielem, ale tylko podchlebcą, wielbicielem, ſługą i poddanym: niewdaway ſię w pyſma z niemi, okrom proźby w potrzebie. Nawet, choćby cię ſami pociągali do tego, choćby o to proſili, choćby cię tysiącznemi oświadczeniami poufałości i przyiaźni wyzywali; odpychay ich nieuſtannie od ſiebie, z winnym wſzakże poważeniem ich ſtopnia. (m)

2. *Druga wada* płynności ſtylu *liſtownego, ieſt* zbyteczna wolność *tak w myślach iako też i w wyrazach. Weſołe umyſły rozumieią fałſzywie, że, iak w obcowaniu tak i w liſtach, wolno im postępować ſobie z przyiaciołami, tak iak im ſię podoba, bez ceremonii, bez względów, bez obrzezków; i dla tego, myślą co im ſię zamarzy, a piſzą i mówią, co im ślina do gęby przyniesie. I cóż zadziw, że w ich liſtach pełno puſtoty; iż nie rzekę, głupſtwa, bluźnierſtwa, i niewſtydów? Jeſt to ciężki zawod przeſądu!*

Szczérym, otwartym, i poufałym maſz być ku przyiacielowi; ale nie z uymą ſkromności, uczciwości, i wſtydu.

(m) Repouſsez les ſans ceſse avec le reſpect, *M. d'Alembert Eſsai ſur les gens de Lettres.*

Ne nous encanaillons pas avec ces grands Seigneurs. *M. de Fontenelle á Meſsieurs de l'Academie Françoiſe.*

W posiedzeniach poufałych, gdzie równość i swoboda panuie, gdzie znasz wszystkich, i od wszystkich znanym iesteś; rostropność każe w nayniewinnieyszych nawet żartach trzymać miarę i wagę, żeby ci się nie trafiło, co się zowie niedorzeczy; cóż dopiero mówić o listach? gdzie niewiesz na iaki humor przyiaciela list trafi? w iakie ręce i oczy wpadnie? iak przyięty i tłumaczony będzie? Oto o związku tego żartu iuż przyiaciel zapomniał: oto dotknięty utrapieniem, politowania twego nad sobą, nie śmiechu potrzebuie: oto w teyże samey okoliczności, w którey niegdyś wraz z tobą żartował, sam teraz zostaie: oto iak ie z boku krzywe oko litery twoie na wspak czyta: oto złośliwy umysł rzecz na nicę wykręca.... cóż ty na to? czekasz niecierpliwie odpisu z pochwałami żartów twoich i dowcipu, a tym czasem smutek, hańbę, i gryzotę w odpowiedzi odbierasz.

Bardzo sprawiedliwie mówiła Pani de Sevigné, że daleko inna iest rzecz obcować z kim ustnie, a obcować przez listy. Przy nayważnieyszey ostróżności, nie wszystko do rzeczy wypada: śmieiemy się do tych, co płaczą; płaczemy z temi, co się śmieią.

Jest ieszcze iedna wada, płynności stylu listownego przeciwna, a tey podlegaią Literaci. Myśl ich obszerną wiadomością rzeczy nabita, czy to przez zbyteczną pełność, czy też przez wrodzoną chętkę popisania się z tym, co się umie; za nayminieyszą okazyą tak się wylewa, że nie trudno postrzedz wiele kawałów, nad

potrzebę. (n) *I ztąd to pochodzą owe gęsto naſadzone* erudycye, *owe całe niepotrzebne, ſłów i myśli wybornych ſzpunty. Nie uważa nieborak, czy z rzeczy to płynie? czy w tym mieyſcu, do tey okoliczności ſtoſownie wypada? doſyć, że to wyborna myśl, że to piękny wyraz, choćby kilkadzieſiąt mostków zrobić do niego, choćby też i bez ziazdu przytknąć, trze-*

(n) Nie łatwo dałbym ſię na to namowić, żeby obſzerna rzeczy wiadomość, była na pomocy do ſtylu; ale chyba na to, że ieſt raczey na przeſzkodzie. Żebym ſię zaś z tego wytłumaczył; dość mi będzie przywieść tę odpowiedź, ktorą dała pewna Dama, z gładkiego piſania liſtow chwalona. „ Całe ſzczęście, (słowa iey ſą) ktore nam kobietom w ſtylu przypiſuią, od tego naywięcey zawiſło, żeśmy nie głęboko uczone. Męſzczyzni muſzą ſię cwiczyć w naukach wyzwolonych; uczyć ſię Hiſtoryi, Filozofii, Prawa, Polityki, i t. d; czytać tylu Autorow; przeymować każdego z nich ſpoſob myślenia, naciągać w ſiebie ich wyrazow; a tak umyſł ich, ſtaie ſię niby iakim magazynem, do ktorego rożne ze wſzech ſtron pakuią ſię towary. Możeż to być, żeby ſię tam bez iakiey mieſzaniny obeſzło? albo żeby otwieraiąc iednę pakę, z drugiey, iey przyległey nie chyłbnęło ſię pod ten czas cokolwiek? a tak pomimo woli i myśli, coś niedorzeczy nie wypadło? U nas kobiet przeciwnie; nie wiele co mamy towarow, a przeto i w rozkładaniu ich możemy zachować lepſzy porządek, i w dobywaniu większą oſtrożność. A nadewſzyſtko, to ieſt ſzczęście naſze naywiększe, że tego towaru, ktorego naywięcey do liſtow potrzeba to ieſt czułości, naywięcey też natura zoſtawiła nam na ſkładzie.„

ba go koniecznie położyć. Żal mu pięknej myśli odstąpić! a nie żal, piękną myślą rzecz całą poszpecić? Czyż dla tego drogie kamienie, że są drogie, w twarzy osadzasz?... wyrzuć tę niepotrzebną z listu perełkę; będzie czas i mieysce, gdzie ią zręcznie i z zaletą twoią umieścisz.

„ Prostakiem mnie nazwą, nieuczonym, że listy moie z samych tylko potocznych składam wyrazów ... że literaturą nic nie trącą. „

Jeżeli w takich okolicznościach pisać ci się wydarza, że nic zgoła z literatury nie przypada; nieuważay, żaden człowiek rozsądny prostakiem cię nie nazwie: o głupiego nigdy niedbay. Gorszymbyś się prostakiem pokazał, gdybyś upornie sadzał to tam, gdzie żadną miarą nie leżie. Patrz: oto wybornemu malarzowi kazano chłopskie chaty, smocze iamy, i nietoperze malować, a on przepyszne gmachy, rozkoszne groty, i pawie maluie; chwalisz mu ten postępek? podobno nie; toż samo przysłosuy do siebie. Piękną twarz odmalował; ale szpetną iak żywą wyraził: to mi gracz.

Prosiemy nam wybaczyć, że pisząc obiaśnienie dla dzieci, do samych Oyców naszych i Dziadów, piòrem sięgnęliśmy. Znamy się do tey czci, która starszym od nas należy; chętnie im głowy nasze schylamy; ale też z drugiey strony niech daruią, że niemożemy zamknąć oczu, które równie patrzą na starych iak i na młodych. Wiele starym uchodzi, co dla młodych ganić należy.

Niech tu będzie koniec uwagom o dwóch przednieyszych stylu listownego przedmiotach: zdaiemi się, że ich więcey niema ani być może.

Wyraź myśl twoię tak prosto, *iak się w duszy wylęga, a wyraź w tym toku, w którym sama przez się kluie się; ręczę, że list dobrze napiszesz.*

Chciałbyś wiedzieć podobno, iakiemi sposobami ten, o którym mowa, styl listowny przeiąć? oto: 1. Czytay wiele, zwłaszcza z Autorów wybornych. 2. Pisz ustawicznie. 3. Obcuy z ludźmi uczciwemi, rozsądnemi i mądremi: *z czytania zbierzesz bogaty skarb różnych wiadomości i rozsądku o stylu: pisaniem, rękę do stylu ułożysz; a z obcowania, cały charakter i ton stylu listownego przeymiesz.*

Można mówić, iż iako przez obcowanie zabieramy z ludźmi znaiomość i przyiaźń, i stawamy w pierwszey okazyi do pisania listów; tak przez toż obcowanie, rozpatruiemy się w ludziach, poznaiemy ich sposób myślenia, miarkuiemy obyczaie, przenikamy humory, uczemy się ich ięzyka, tak dalece, iż przeiąwszy sposób traktowania z niemi obecnie, łatwiuteńko nam przychodzi traktować z niemi listownie.

A gdyby ci też przypadło, że albo osoba, do którey piszesz, iest nieznaioma; albo rzecz, w którey piszesz, niezwyczayna; tedy z tey, którą obcowaniem, i osób i rzeczy znaiomości nabyłeś, dasz sobie radę.

Naostatek, siadaiąc do listów pisania, zawsze na to pamiętay: kto iest ten, do którego piszesz; kto iesteś, który piszesz; co za rzecz, w którey piszesz.

Tu obszerne otwiera się pole wyłożyć ci szczegulne, iakie tylko wypadać zwykły, w listach okoliczności; ale możeż ci ie wszystkie wyliczyć? albo mógłżebyś wszystkie ogarnąć? przestańmy obydwa na tym, które się podało, obiaśnieniu; póydź do wzorów; tam się reszty douczysz.

CZĘSC PIERWSZA

REGESTR RZECZY,

W pierwſzey części zawartych.

CZĘSC

CZĘŚĆ PIERWSZA

WZORY BILETOW.

§. I.

O Biletach w powſzechności.

Co tylko na prędce, albo, iak mówią, doryważo; czy to w mnieyszych okolicznościach czy w większych, między przyiaciołami i równemi, a pod czas wyższemi piſze ſię: to ſię u nas zowie Biletem. Bilet *tedy nic innego nie ieſt, iak tylko* liſt doryważy, poufały, i zwięzły.

Z ſamego opiſania Biletu *łatwo wnieść można, iż w Biletach ani owe zatoczyſte kraſomowſkie* peryody, *ani zwyczayne liſtom ceremonie i formalności, mieysca nie maią: a zatym, że ſama tylko myśl i czułość, w przyrodzoney ſwoiey proſtocie i płynności wydaią ſię.*

Kto chce w gładkie piſanie liſtow wprawić ſię, ten od piſania Biletow zaczynać powinien.

Sama nagła potrzeba, krótkość czaſu, i nieścieśniona ceremoniami poufałość, niedopuſzczą wyſmażać ſię na przyſady, a tym ſamym do naturalnego piſania rękę ułożą.

Przy tey wolności piora, którą tak mocno zalecam, życzyłbym, osobliwie nie dosyć wprawnym, napisawszy Bilet, z uwagą go przeczytać; i ieśliby się co postrzegło warte poprawy, poprawić; niepodobna bowiem, żeby wolnie wypuszczone pioro, w czym pod czas niepotknęło się.

W poprawkach, na to naywięcey życzę mieć baczności: czy dosyć iest iasno? czy płynnie? czy przystoynie? czy nie nadto napisano? Poprawiać, żeby coś wyższego i osobliwszego położyć, iaką perełkę, iaki szpuncik wsadzić; nigdy nie radzę, nigdy nie życzę.

BILETY

Oznaymuiące o różnych okolicznościach.

I.

Co tchu byway Wmć Pan — Król przyiechał — krótko zabawiwszy odiedzie — iest z nim NN. — barzo wiele Wmć Pan zyskasz, kiedy go ieszcze zastaniesz.

II.

Dobra nasza! dziś w *Garderobie* była mowa o wiadomym interesie Wmć Panu — Jchmość PP. NN. wyłuszczali iak naydokładniey wszystkie okoliczności Kró-

łow, których Nayiaśnieyſzy Pan łaſkawie wyſłuchawſzy, uznał ſłuſzność, i Pańſkie zdanie ſwoie obiawić raczył na ſtronę naſzę iak naypomyślniey; trzeba będzie ieſzcze w tamtą ſtronę uderzyć ... owę także ſprężynę natężyć — ale potym o tym.

III.

I przed naſzemi też wrotami ſłońce — J. K. Mość P. M. Mił: z naylitościwſzych względów ſwoich, urzędem NN. v. Orderem NN. w tych dniach zaſzczycić mię raczył — Donoſzę o tym Wmć Panu, oraz, żebym podobne donieſienie od Wmć Pana iak nayprędzey odebrał, z ſerca życzę — O mnie upewniam, iż cały ten blaſk u mego boku, będzie dowodem pałaiącey zawſze w ſercu ku Wmć Panu miłości.

IV.

W tym momencie ſtawam w NN. .... prawdziwie wielki Prorok z Wmć Pana: ſłowo w ſłowo ieſt wſzyſtko, iakeś mi Wmć Pan przepowiedział — Jeżeli tak idą rzeczy wnętrznie, iak ſię powierzchownie ukazuią, ieſteśmy u mety — Bądź mi Wmć Pan zdrów, a świeżych nowin co godzina wyglądąy.

V.

Owoż ia w NN. — nie tak ſtraſzny lew, iak go nam malowano — pierwſzy wſtęp,

moge mówić, cale poſzedł pomyślnie — Spodziewać ſię należy równie pomyślnego końca — mieymy cierpliwość, czas pokaże.

VI.

Cieſz ſię Przyiacielu — przedziwnie poſzedł interes — wyſzła iak oliwa na wierzch prawda, wyiawiła ſię zdrada, upadł zdrayca — niepodobna tu wſzyſtkiego opiſywać; uſtnie rzecz całą opowiem: doſyć na tym, żeśmy ſolennie wygrali.

VII.

Pudło! Panie Janie, pudło, i barzo wielkie pudło: przegraliśmy na głowę: gotuy Wmć Pan wcześnie dobry worek z grzywnami: wybierzy ſię w drogę do wieży: na iednym wózku obydwa iedziemy — Prawdziwie poiąć niemogę, iakim to ſpoſobem ſtało ſię? ale darmo: ſtało ſię.

VIII.

Otożem Bogu dzięki! powrócił, zdrowo, weſoło, i ſzczęśliwie — cale pomyślną miałem podróż, wyiąwſzy te momenta, w których bez Wmć Pana teſkniłem — dziwniebym ſię rad dziś ieſzcze widzieć z Wmć Panem; a że ſam żadną miarą ruſzyć ſię z domu nie mogę; więc, ieżeli łaſka, do mnie proſzę.

IX.

Otożem był.... właśnie tylko co ztamtąd powracam — Całe inaczey rzeczy idą — Dziwnie mile, dziwnie grzecznie rozprawiliśmy się, prawdziwie nad spodziewanie. Mam wszelako coś Wmć Panu obiawić, czego karcie nie śmiem powierzyć.

X.

Ach dla Boga! co mi za psotę NN. wypłatał — Wszak to.... — Zmiłuy się Wmć Pan, miey pilne oko, żeby ztąd nieszczęście iakie nie urosło!

XI.

Alboż niemówiłem, że?.... Niesłuchałeś Wmć Pan: patrz teraz co się porobiło — Trudno wyrazić, iak straszliwa burza powstała! same tylko gromy i pioruny na nas zbieraią się — Tak to zawsze, oślep rzeczy czynić, a przyiaciela rady niesłuchać — Przybyway Wmć Pan co nayprędzey do mnie.

XII.

Poleć Bogu, Przyiacielu, co się stało, a nie żałuy tego, co się odstać niemoże! — Brat Wmć Pana dnia wczorayszego apoplexyą nagle ruszony, dziś się z tym światem pożegnał — Co tylko do ratowania iego należało, niceśmy nieopuścili; ale darmo, moc choroby przemogła naszę u-

ſilność! — Ciało ieſt przyſtoynie złożone, rzeczy wſzyſtkie popieczętowane i pochowane: reſzta czeka rozporządzenia Wmć Pana i przybycia.

XIII.

Wielkiego świadka przywiązania mego ku Wmć Panu, ſtraciłem temi dniami w ſobie oyca Wmć Pana — Tego ieſzcze temu mężowi do zupełnego uſzczęśliwienia tu na ziemi niedoſtawało, żeby był troſzkę dłużey przed śmiercią, na Wmć Pana popatrzył — Ale wyrok kazał inaczey — Naſza przyiaźń obeydzie ſię bez świadkow — Boże ci ſzczęść ſpadły maiątek: ia miłość i affekt oycowſki raz na zawſze Wmć Panu zaręczam.

Cycero (o) do Kuriona Ep. Fam: lib: II. Ep. 2.

(o) Częſto nam tu w tym dziele wypadnie, podawać wzory z liſtow tego Xiążęcia wymowy; owoż i dla ogulnego ułatwienia wydarzać ſię mogących wątpliwości, i dla zrozumienia rzeczy, opiſzemy go krótko. *Cycero* rodem z *Arpinu* miaſta *Kampanii*, z Oyca *Marka* Szlachcica *Rzymſkiego* i *Helwii* Matki ſpłodzony r. przed Chryſtuſem 106, założ: Rzymu 648 d. 3. Stycznia. Od młodości ſamey do ćwiczenia ſię we wſzelkich naukach pilnie wprawiony, taki do nich ſmak zabrał, i tak ſię w nich cały, oſobliwiey zaś w Jurydyce i kraſomowſtwie, zatopił, iż na naywyżſzym doſkonałości ich ſtopniu ſtanął, a przez nie, do naywyżſzych potym w Rzeczypoſpolitey godności doſzedł. *Kweſtorem* był nayprzod w *Sycylii*, potym *Budowniczym* — *Ædilis*; daley *Prætorem* pierwſzym, a potym *Konſulem* radośnemi wſzyſtkich ſtanow i całego

XIV.

Sniło mi się, że Brat Wmć Pana przemawia się z drugim, wyieżdża pod *Jeziornę*, strzela się; i na placu zostaie — Niewierz Wmć Pan temu, żeby to był sen: wszakci to dziś na iawie stało się.

---

miasta głosami wykrzykniony. Sławny spisek *Katyliny*, podczas swego Konsulowstwa udusił: herszta, z znacznieyszą częścią buntowników, zapędziwszy na wygnanie swoią wymową, a resztę pozostałą w Mieście, wytraciwszy żelazem. Czego wprawdzie po złożeniu Konsulostwa sowicie przypłacił. Podany w nienawiść deklamacyami *Klodyusza* Trybuna, opuszczony od przyiacioł, którzyby go powagą swoią spokoynie uratować mogli byli, niechcąc być okazyą do zamieszek i kłotni w Rzeczypospolitey, (lubo łacno mógł, maiąc do 20,000 przyiacioł, którzy z zapozwanym *Cyceronem*, na znak żalu, suknie zmienili, do oręża za *Cycerona* brali się, broń do kościoła *Kastora* znosili, rynek i mieysca publiczne opasywać zaczęli, *Cycerona*, aby mocą bronił się, namawiali) on wszelako odrzuciwszy to wszystko, z *Rzymu* na wygnanie ustąpił za Konsulow *Gabiniusza* i *Pizona* roku 696. na którym blisko 16 miesięcy przepędziwszy, z wielkiemi honorami, i powszechną wszystkich Stanow radością był przywrocony, za staraniem Konsulow *P. Lentula Spin:* i *K. Metella Nep:* r. 697. W kilka lat po powrocie z wygnania, zostawszy *Prokonsulem Cylicyi*, pokazał światu swoię waleczność, biegłość, i szczęście w sztuce woienney. Walną batallą wydał pod *Amanem* górą, na którey, wiele nieprzyiacioł trupem położywszy wygrał, wiele zamkow pierwszym szturmem opanował, *Pindenis*-

XV.

Bardzo pięknie popifał fię NN. — Wdał fię w wiadomą Wmć Panu kompanią, zgrał fię w karty, pokłócił fię, obciął Officera, i teraz zaarefztowany czeka, tylko fądu, kary, i hańby — Ratuię go, iak mogę; ciągnę ftrony do zgody; ale rzeczy idą z wielkim oporem — Przybyway Wmć Pan co nayprędzey z zwykłym fwoim Hollenderfkim fukurfem.

XVI.

Słuchay Wmć Pan a dziwuy fię! wfzak to nafz kochany NN. w tych dniach zo-

---

sę miafto wielkie i obronne ścifnąwfzy oblężeniem, 50 dnia dobył. Nakoniec *Aryobarzanowi* Królowi zamiefzki w pańftwie ufpokoił i tron zabefpieczył. Takiemi dziełami imie *Imperatora* od Woyfka, a od Stanow Rzeczypofpolitey tryumf pozyfkał. Nie tryumfował iednak, dla zamiefzkow domowych wfzczętych między *Pompeiufzem* i *Cezarem*. Te to zamiefzki, iak Rzeczpofpolitą, tak *Cycerona* zgubiły. Wielki ten i poważny w Rzeczypofpolitey mąż, będąc na czele u wfzyftkich, ftał fię celem fakcyi i kabał, a nakoniec ich okropną ofiarą. Do *Pompeiufza* przywiązał fię naprzod. Po upadku tego, przyftał do *Cezara*. Po zabiciu *Cezara*, z *Brutem*, *Kafsiufzem* i innemi, którzy pod ten czas przemagali, trzymał. Naoftatek od *Oktawiana* uwiedziony i zdradzony, z rozkazu *M. Antoniufza*, od *Herenniufza* zabity roku przed Chryftufem 43. założ: Rzymu 711, wieku fwego 64:

ſtał NN. ażem odſzedł od ſiebie, kiedy mi to dônieſiono — Patrz Wmć Pan iakie to ſzczęście czyni z ludźmi igrzyſka!

XVII

Czy ſłyſzałeś Wmć Pan kiedy o tym: żeby człowiek, iak ſię wydawało, Filozof, czyſtych obyczaiów, pełen cnoty, nauki, i ſławy, o łotroſtwa był porwany do ſądu? otoż to dziś ſię ſtało na oſobie NN.

XVIII.

Cichuteńko w tym domu — Pani nieubrana nad kſiążką — Sługi ſpokoyne przy tamburkach — o niczym nie myślą, niczego ſię nieſpodziewaią — Muſi tu być inaczey .... Jegomość NN. dziś u nas nocował, i niechybnie ziedzie do Wmć Państwa na obiad .... Otoż hałas.

XIX.

Pewna Guwernantka tak donioſła matce śmierć Damy, ſwoiemu dozorowi oddaney:

Nieſzczęście nad wſzyſtkie nieſzczęścia, Mościa Pani! .... łzy mi niepozwalaią mówić więcey .... Wieſz Wmć Pani iakem kochała to dziecie (p)

(p) Le plus grand des malheurs, Madame.... mes larmes m'empêchent de vous en dire davantage.... vous ſavez combien j'aimois cette enfant.

XX.

Franciszek I. Król Francuzki, tak doniosł Królowey matce swoiey o przegraney batalii pod Pawią.

Straciliśmy wszystko, okrom honoru. (q)

BILETY

Zasięgaiące wiadomości, świadectwa, zdania, rady &c,

I.

Czy żyiecie? gdzie iesteście? co robicie? czy długo zabawić? gdzie potym iachać? kiedy do nas powrócić myślicie? .... Oto pytania, na które proszę o dokładną odpowiedź.

II.

Prawdziwie takiś Wmć Pan niegrzeczny, tak daleko na przyiacioł swoich niepamiętasz, że iakby cię na świecie nie było, ani się też do nas nieodezwiesz .... Jakże przecie gospodarstwo nowe wiedzie się? .... Jak domowe interessa idą? — Czy prędko będziemy mieli honor pięknego plonu z nowin powinszować? ...

(q) Madame! tout est perdu, hormis l'honneur.

III.

Ow młody kawaler, co to dnia wczorayszego ..... Kto iest? gdzie mieszka? co tu robi? czy nie mógłbym się od Wmć Pana dowiedzieć? mam albowiem tego bardzo ważne przyczyny.

IV.

Uważałeś Wmć Pan tę Damę, co to *wysiokowana* .... z chłopcem w uniformie N.N..... przyiechała do Kr.... – Coż to za stworzenie? .....

V.

Ciekawą nowinę posłyszałem na pokoiach, iakoby JP. NN. odezwał się z przedażą prawa Emfiteutycznego na Starostwo NN – Wielką mi przysługę Wmć Pan wyświadczysz, kiedy mi oznaymisz, czy w rzeczy samey? komu? i za wiele rzeczonego prawa ustępuie?

VI.

Dlaboga! iak się Wmć Pan masz? – Okropna mnie dziś doszła nowina, iakbyś Wmć Pan paraliżem był ruszony – Zdrętwiałem i dotąd niespokoyny iestem – Zmiłuy się Wmć Pan, iak nayprędzey o stanie zdrowia swego mi donieś, a tak, proszę, donieś, żebyś i wieść rozsianą, iako fałszywą potępił, i troskliwość moię zupełnie zaspokoił.

VII.

Jmć Pan NN. w owey awanturze..... składa się zdaniem i namową Wmć Pana — Czy prawda to?

VIII.

Niewiem, co się NN. do mnie przywidziało, oburącz mnie się uchwycił, dzień i noc mi pokoiu niedaie, gwałtem mi się na usługi nabiia. — Cóż przecie Wmć Pan trzymasz o tym człowieku?

IX.

Dwor wyieżdża do..... kilka miesięcy tam zabawi — Ztamtąd poiedzie do..... Seym Extraordynaryiny będzie w..... Ordynaryiny w.... to u nas głoszą; a Wmć Pan co na to?

X.

Z ostatnią niecierpliwością i utesknieniem czekam doniesienia Wmć Pana względem naszey Komissyi: aż nadto nowin mam o niey, a wszystkie całe rożne od siebie — Jedni mówią, że Komissarze zagosciwszy w sąsiedztwie, nie ziechali na termin — Drudzy powiadaią, że w prowadzeniu duktu przyszło do szabel — Szlachcic ieden ztamtych stron przyiechawszy tu na targ, miał mówić, że JP. Podsędkowi kawał gruntu i z nosem odcięto — Drugi znowu powiadał, że się Komissarze rozpisali — Temu wszystkiemu nic nie wierzę, poki od

Wmć Pana doniesienia nie odbiorę. Proszęż napisać.

XI.

Dało mi się słyszeć, że Wmć Pan sprawę w Trybunale wygrałeś — Mamże temu wierzyć? iestże czego powinszować?

XII.

Jmć Pan NN. opadł mnie tu w Warszawie, żeby wierzycielowi iego na dwa miesiące za nim zaręczyć — nieznam go po prawdzie mówiąc, tylko z widzenia; ale mówiono mi, że Wmć Pan masz z nim dawną zażyłość — Cóż to przecie za człowiek?

XIII.

Ach dlaboga! czy prawda to, żeś Wmć Pan Seymik Deputacki zerwał, żeś .... taka wieść po Stolicy biega, a nawet na Pokoiach ią sieią — Zmiłuy się Wmć Pan, chciey mię co nayprędzey o wszystkim uwiadomić, żebym mógł w tak ważney okoliczności, o Osobie i honorze Wmć Pana iak naylepiey zaradzić.

XIV.

Woysko NN. nadspodzianie kordon swoy posunęło, i moich kilka wiosek wraz ze mną zagarnąwszy, każe sobie furaże szafować, ludzi dostarczać, inwentarze podawać, z intrat rachować się .... powiedz mi Wmć Pan, co tu robić?

XV.

Właśnie mi dobra podała się okazya do zasięgnienia na prędce rady Wmć Pana — JP. NN, pod moie w domu niebytność, zabrawszy znaiomość i przyiaźń z moią *Kasią*, dziś mi się oświadczyć zamyśla z swoiemi pretensyami do iey ręki. Zona moia dosyć mu rada, dziewczyna ma się ku niemu, a ia iak mam Jegomości przyiąć? ....

XVI.

Przypadkiem trafia mi się kupno tego Serwisu, który Wmć Panu posyłam — iako na tych rzeczach znasz się Wmć Pan lepiey odemnie, tak racz osądzić, wielebym też naywyższą ceną mógł za niego zapłacić?

XVII.

Szepnięto mi z ustępu, że tam iakieś nieprzyiazne mi duchy lataią i całą moię z gruntu wywracaią robotę — Zdrętwiałem na tę nowinę i zupełnie prawie głowę straciłem — Sam niewiem co począć, czyby do Króla? czy do Rady udać się? i iak tam, co, i od czego zacząć? — Tu mi Wmć Pan byway na ratunek z całą swoią siłą rozumu i rady.

XVIII.

Niemałeyeś mnie ciekawości Wmć Pan nabawił, donosząc mi, iakoby ci na przyiaźń

Warro (p) zaklał się, że *Pompeiusz* niechybnie przyrzekł mòy interes (q) wziąć na siebie, i że aby tylko od *Cezara* respons odebrał, ktòrego co moment wygląda, sam od siebie mocnego iakiego

(p) *M. Terentius, Varro* przyiaciel *Cycerona* i *Pompeiusza*, nieprzyiaciel *Cezara*; poważny w Rzeczypospolitey Senator, szczęśliwy na woynie *Zboieckiey* pod sprawą *Pompeiusza* Wodz, ale nadewszystko sławny Pisarz i Literat. Nikt, za świadectwem *Laktancyusza* nietylko w *Rzymie*, ale nawet w samey *Grecyi* nie był nad *Warrona* uczeńszy. Na 500. ksiąg wydał, iako sam zeznaie u *Gelliusza*; z ktòrych dwie, to iest iedna o ięzyku *Łacińskim* przypisana *Cyceronowi*, druga o Ziemiaństwie, doszły do nas. O iego dziele *de antiquitbus Rom*: we 41. ksiąg: zawartym, mowi *Cycero*: *Nos in nostra urbe peregrinantes errantesque tanquam hospites, hi libri quasi domumu. reduxerunt. ut possemus aliquando qui & ubi essemus agnoscere. Acad: Quæst: lib. 1 n. 9.* Tenże świadczy o nim: iż wiek oyczyzny, opisy czasow, wykład domowego rządu, granice państw Boskich, i ludzkich rzeczy nazwiska, gatunki, skutki, pryczyny odkrył, zebrał, i wydał Tyle (mowi S. *Augustyn*) czytał, iż zda się że niemiał do pisania nic czasu; tyle napisał, iż ledwo można przez cały bieg życia przeczytać; *Kwintylian* nakoniec, naybiegleyszym go wstarożytnych dzieiach; i tak w *Łacińskich* iak *Greckich* wyćwiczonym nazywa. Umarł spokoynie r. przed Chrystusem 29. założ: Rzymu 725. wieku swego 90.

(q) Interes ten był, żeby wnieść do Senatu za *Cyceronem*, aby był wrocony z wygnania.

Poplecznika (s) sprawy moiey wyszuka — Jakże, niemasz ieszcze nic dotąd? czy niezbruzdził list *Cezara*? czy iest przynaymniey iaka nadzieia? — Miał także mówić *Pompeiusz*, (t) że po Seymie dopiero zacznie chodzić koło mnie .... Zmiłuy

---

(s) Trzeba było koniecznie w tak obraźliwym interessie Poplecznika szukać, którego nie tak łatwo było znaleść. *Klodyusz* albowiem wypędziwszy *Cycerona* z *Rzymu*, prawem obostrzył, ażeby o przywrocenie iego nikt wnosić nieważył się. *Pompeiusz* poniechęciwszy się z *Klodyuszem*, pomimo prawa, sam się zrobił Poplecznikiem i dowodźcą, iako to widać z słow *Cycerona* w mowie przeciwko *Pizonowi*: *de me Senatus ita decrevit Cn: Pompejo autore & ejus sententiæ principe.* Orat: in Pisonem.

(t) *Cezar* i *Pompejusz* sławne są i znaiome dosyć imiona: że iednak często nam tu wpadaią, i wątpliwości w iakim mieyscu nabawić mogą; króciuchno ie obiaśniamy. *Pompejusz* pospolitego rodu, syn walecznego oyca *Strabonem* zwanego, pod czas woyny *Towarzyskiey* Konsula i *Łacinnikow* zwycięzcy, osobliwszemi przymiotami natury był ozdobiony; ale dzieł zaszczytem daleko ozdobnieyszy. Roku przed Chrystusem 81. Rzym: 673. maiąc lat 24, zbiwszy *Hyarba* Króla, przeciwnego partyi *Syllańskiey*, wyiazdem samego *Sylli* naprzeciw sobie uczczony, imieniem *Wielkiego* udarowany, z tryumfem wiachał do Rzymu r. zał: Rzym: 675. — Roku 682. odbywszy szczęśliwie woynę *Sertoryańską*, a *Niewolnicze* bunty ugasiwszy, powtornie tryumfował. Roku 683. zostawszy Konsulem z *Krassem Bogatym*, przytartą od *Sylli* władzę Trybunow gminnych ożywia, na złe oyczyznie i sobie. Roku 686. Extraordynaryiną przez *Gabi-*

łuy się Wmć Pan (wſzak widziſz w iakiey biedzie zoſtaię) chciey mię o wſzyſtkim uwiadomić, bo ia z liſtow *Kwinta* brata mego mądrym być niemogę. Dziwny ia-

D

---

niuſza Trybuna gminu otrzymawſzy na morzu władzę, korſarzów, z natchnienia *Mitrydata* graſsuiących, rozpędza. Roku 692. rządy *Bitynii* i *Cylicyi* powierzone ſobie maiąc, z naywyżſzą komendą nad woyſkami *Zawłoſkiemi*; woynę z *Mitrydatem*, która podług *Flora* czterdzieści lat z *Rzymianami* toczyła ſię, prędko dokonywa, i z *Azyi* podbitey trzeci raz tryumfuie. Roku 696. kiedy ſtraſzny ściſk w *Rzymie* i głod panował, *Pompeiuſz* maiąc nadaną ſobie moc naywyżſzą na 5. lat nad wſzyſtkiemi prowincyami, z flotą i woyſkiem; marynarſtwem morza, a *Rzym* i *Włochy* zbożem napełnia. Roku 698. zoſtawſzy powtornie Konſulem z *Kraſsem bogatym*, w przemoc wbii ſię; zkąd rządy na 5. lat w obu *Hiſzpaniach* dla ſiebie, a dla *Kraſsa* w *Syryi*, z wyprawą na *Partów*, otrzymuie. Roku 701. kiedy mord *Klodyuſza* narobił rozruchu; Senat dla beśpieczeńſtwa, iednemu *Pompejuſzowi* naywyżſzy rząd powierza: i tak Konſulem ſam ieden obrany, władzę Dyktatora abſolutnie ſprawuie, a na kilka mieſięcy przed ſeymem, dla uniknienia nienawiści, *K. Metella Scypiona* teścia ſwego, za kolegę ſobie przybiera. *Podźmy teraz do Cezara. Cezar* nayzacnieyſzego w *Rzymie* *Juliuſzow* domu potomek, zacność urodzenia, blaſkiem dzieł wielkich zaſzczycił. Wſzyſtkie dary natury, które wielkiego męża i hetmana zdobią po części, w nim iednym iakby w kupę zgromadzone były. Ale nad to wſzyſtko przemagała w nim ambicya. Z uſt mu niewychodziły owe *Euripideſa* ſłowa: *ieśli prawo złamać, to dla berła ie złamać; wara inaczey: ſi violandum eſt*

kiś człowiek! z zbytecznego przywiązania ku mnie, niechcąc mnie niczym zasmucić, wszystko mi tylko pisze rzeczy pocieszne, i samemi nadzieiami mnie kar-

---

jus, regnandi causa violandum est; aliis rebus pietatem colas. W *Kadyx* w kościele *Herkulesa* obaczywszy posąg *Alexandra W.* miał westchnąć na to, i żalić się, że kiedy ten woiownik świat podbiiał, żadney ieszcze o nim na świecie wzmianki nie było. Ztąd, wszystkich sprężyn poruszył, iakie tylko naygłębiza polityka do takowych zamiarow podać może. Gmin uymować, łotrow przytulać, woysko mieć po sobie, możnieyszych gnębić; wolność iawnie bronić, a skrycie ią gubić; prawa nowe wymyślać, żeby stare zatrzeć; sypać pieniądze na fakcye między iednych, a drugich wymową i obietnicami mamić; żyć bez religii, i tyle tylko dbać o Bogow, żeby życia nie wzięli. Te były maxymy i postępki *Cezara.* Roku 692. po *Preturze* mieyskiey, obiąwszy rząd nad prowincyą *Luzytanią*, i dobrze się tam popisawszy, zasłużył na tryumf; ale niechciał o niego docierać dla nadziei konsulostwa. Roku 693. kiedy *Pompejusz* nie mogł wytargować na Senacie, aby wszystkie dzieie iego potwierdzono; związał się z *Krassem* i *Cezarem*, poprzysiągłszy sobie wzaiemnie, aby nic odtąd bez ich woli w Rzeczypospolitey niedziało się. Owoż pierwsza liga *Pompejusza* z *Cezarem*, pierwszy stopień potęgi *Cezara*, pierwszy szczebel upadku *Pompejusza*, pierwsze nasienie dalszych kłotni i woien domowych. Roku 694. *Cezar* zostawszy Konsulem, dzieie *Pompejusza* przez Senat potwierdza, *Stellatskie* i *Kampańskie* grunta na niektórych obywatelow dzieli; stan rycerski warcholący się z Senatem, ażeby na swoię stronę przekabacił, *Publikanom* czyli arędarzom publicznym (szlachta niemi była) o defalkę pro-

mi, czemu ia wierzyć niemogę. Wmć Pana przecie całe inne ſą liſty, pełne różnych wiadomości: ieſt tam i z czego ſię pocieſzyć, kiedy rozpacz przyſtępuie do głowy;

ſzącym, trzeciey części odſtępuie, pomimo proteſtacyi *Lukulla*, *Katona*, i *Bibula* Konſula, ſwego kolegi. Przez ten akt, wzbił ſię do takiey mocy, a kolegę tak poniżył, że ſam wſzyſtkim rządził; i o dzieiach tegorocznych, czy żartem, czy do prawdy mawiano: *Actum Julio & Cæſare Conſulibus.* A zatym wzbiwſzy ſię w przemoc, rządy nad Prowincyą *Gallią* na 5. lat otrzymanie; żeby zaś pod niebytność ſwoię w *Rzymie*, *Pompejuſz* przez *Gabiniusza* obranego z *Pizonem*, Konſula, w czym przeciwko ſobie nie wichrzył, z obydwiema powinowaci ſię, wydawſzy *Julią* corkę ſwoię za *Pompejuſza*, a *Pizona* córkę poiąwſzy za żonę. Od *Cycerona* czyliś urażony; *Klodyuſza*, nieprzyiaciela *Cycerona*, podſzczuł na niego i ſpuścił. Od r. 965. aż do r. 703. dziewięć lat rządząc *Gallią*, cały kray między gòrami *Pireneyskiemi*, *Alpami*, *Renem*, i *Rodanem* zamknięty podbił, *Germanow Za-Ryńſkich* zaczepił, do *Brytannii* zaſzedł. Roku 697. rozłożywſzy woyſka na zimowe leże, do *Luki* zbiegł; tam z *Pompejuſzem* i *Kraſsem*, ażeby oni obydwa na rok naſtępuiący Konſulami byli, aby *Pompejusz* trzymał *Hiſzpanią*, *Kraſsus Syryą* i wyprawę na *Partow* a ſobie żeby rządy *Gallii* na drugie 5. lat przedłużone były, ułożył. Roku 701. przez podbicie *Gallii*, i Państwo *Rzymſkie* i ſiebie, do naywyżſzey wzbiwſzy potęgi, zebranemi w *Gallii* ſkarbami zaczął te kabały układać, które miał potym orężem dokonać. Roku 702. Gdy *Kraſsus* zamarł, a *Pompejuſz* rownego, *Cezar* zaś wyżſzego od ſiebie znać niechcieli; urodziły ſię roku

ieſt i nad czym ſię zaſtanowić, kiedy zuchwałość porywa. Bądź Wmć Pan łaſkaw,

---

703. dwie partye: *Pompejańſka* i *Cezaryańſka*. Pierwſza chciała, żeby *Cezar* woyſko rozpuścił, i rząd *Gallii* złożył: druga, żeby toż ſamo z *Hiſzpanią Pompejuſz* uczynił. Roku 704. przemaga *Pompejuſz*: Senat nakazuie *Cezarowi* na pewny dzień woyſko rozpuścić. *Kurio*, *Antoniuſz*, *Kaſsyuſz*, niemogąc tey uſtawy przerobić, do *Cezara* zbiegaią. Ten z woyſkiem ruſza do *Rzymu*: *Pompejuſza* nic o tym niemyślącego, z miaſta i *Włoch* wyſtraſza, i aż do *Grecyi* zapędza: w 60. dniach *Włochy* całe przebiega, pod moc ſwoię bez rozlania krwi podbiia, do *Hiſzpanii* udaie ſię: *Afraniuſza* i *Petrejuſza* Leytnantow *Pompeiuſzowych* pod *Jlerdą* biie, woyſko przez poddanie ſię zabiera: w powrocie *Maſsylii* dobywa, i pierwſzy raz Dyktatorem zoſtaie. Roku 705. walna batalia *Pompejuſza* z *Cezarem* na polach *Farſalſkich*, na którey przegrawſzy *Pompejuſz*, do *Egyptu* z roſpaczy umyka, gdzie z rozkazu *Ptolomeuſza* Króla zabity r. wieku ſwego 59. Roku 706. *Cezar* woyny *Egypſkiey* dokonywa, kroleſtwo *Egypſkie Kleopatrze* i iey ſynowi zdaie; *Farnaxa* w *Poncie* tak prędko i ſzczęśliwie poſkramia, iż rzetelnie może powiedzieć: *veni*, *vidi*, *vici*. Roku 707. *Scypiona*, *Katona*, *Jubę* Króla zwycięża: powróciwſzy do *Rzymu* kalendarz poprawia, zkąd lata *Juliuſzowe*. Roku 708. ſynow *Pompeiuſza* pod *Mundą* w *Hiſzpanii* znoſi. Roku 709. ledwo co uſpokoiwſzy zamieſzki domowe; pokoiu 4. mieſiące użył; od *Bruta* i *Kaſsyuſza* ſpiknionych, w ſenacie ſkłuty poległ. Wieku ſwego 56. Sam ſobie winien, że nabyte panowanie orężem, orężem utrzymywać zaniechał.

co tylko ciekawego dowieſz ſię, wiernie mi i iak nayprędzey donoś.

Cycero do Attyka (u) *Lib: III. Ep: 18.*

(u) *Pomponiuſz Attykus*, nayſtarſzych i naypierwſzych familii *Rzymſkich* potomek, rycerſkiego był ſtanu, i w nim ſtatecznie trzymał ſię. Z oyca kochaiącego ſię w naukach ſpłodzony, i od dzieciństwa zaraz do nauk zaprawiony, przy wielkich do tego darach natury, tak daleko w nich poſtąpił, iż wſzyſtkich rowienników celował, a *L. Torkwata*, *K. Maryuſa*, i *Cycerona* ſwoich wſpoł-uczniow na całe życie ſobie zniewolił. Ociec go wcześnie odumarł. Po którego śmierci, dla powinowactwa z *Sulpicyuſzem* Trybunem gminnym, był ſam w niebeśpieczeńſtwie utraty życia: a gdy między *Cynną* i *Syllą* wſzczęły ſię domowe w Rzeczypoſpolitey rozruchy, unikaiąc od nich, do *Aten* ſchronił ſię, i tam tak chwalebnie ſprawował ſię, iż go *Ateńczycy* w wielkim poſzanowaniu mieli, i do Obywatelſtwa ſwego przyiąć ſobie życzyli; za co im podziękował, boiąc ſię ſtracić przez to obywatelſtwo *Rzymſkie*, daleko zacnieyſze; po odiezdzie zaś iego, ſtatuę mu wyſtawili. *Sylla* powracaiąc z *Azyi*, gdy do *Aten* wſtąpił, tak ſię w *Attyku*, dla iego grzeczności i nauki, rozkochał, iż go na krok od ſiebie niepuſzczał, i do *Rzymu* wziąść go z ſobą pragnął, ale mu ſię *Attyk* wymowił, proſząc, ażeby go nieprowadził przeciwko tym, z którémi niechcąc na *Syllę* oręża dobywać, zbiegł do do *Aten*. Dziwnie wielkie miał przymioty i cnoty, którémi wſzyſtkich oczy na ſiebie obracał, wſzyſtkich ſerca ku ſobie pociągał, wſzyſtkich, choć nayzawiśnieyſzych między ſobą nieprzyiacioł, przyiacielem być umiał, a niechęci na ſiebie ani tey, ani owey ſtrony nieściągnął. Naywiękſza iego polityka była, ſtronić od urzędow publicznych, i od intereſsow kraiowych; mawiał bo-

XIX.

Już też i mnie trzymać język za zębami czas nauczył: niemasz nadziei pokoiu, do woyny nasi gotuią się — Proszę sobie z teraźnieyszych *Konsulów* (w) nie żarto-

wiem, iż takowi ludzie podobni są do owych, których fluk t morski zachwyci: rzuca ich tam i sam, i raz porwawszy wydobyć im się, nigdy niedaie. Pod czas woyny domowey z *Cezarem* i *Pompejuszem*, spokoynie w Rzymie siedział, i naywiększe z *Cyceronem* korrespondencye trzymał. Po śmierci *Cezara*, z *Brutem* i *Kassyuszem*, panuiącemi pod ten czas, żył w przyiaźni, i radę i maiątek swoy ofiaruiąc im chętnie; ale rownie oraz i dla powinnych *Antoniusza* i iego żony *Fulwii*, których *Brutus* prześladował, maiątku nieskąpił. Od *Antoniusza*, który potym wziął górę, był rownie poważany: i lubo wszyscy za przyiaźń z *Brutem* i *Cyceronem* od *Antoniusza* wiele cierpieli; iemu nic się ziego nie stało. Słowem: był człowiek wielki, uczony, maiętny, wspaniały, litościwy, wszystkim miły, poczciwy, i cnotliwy. Żył lat 77. umarł spokoynie za *Kn: Domicyusza* i *K. Sozyusza* Konsulow, r. przed Chrystusem 32. Rzym: 722. *Obacz Korneliusza Neposa przekładania Korpusu Kadetów Warszawskich na karcie* 161.

(w) Konsulami roku tego przed Chr: 50. Rz: 704. byli *C. Claudius Marcellus* i *L. Cornelius Lentulus*.. Konsulostwo u *Rzymian*, była to naywyższa Magistratura, po wypędzeniu Królow, i utworzeniu Rzeczypospolitey od *J. Bruta* roku założ: Rzym: 245. naypierwey ustanowiona. Dwie osoby piastowały Królewską dostoyność, Konsulami nazwane od słowa *Łacińskiego consulo radzę* lub *radzę się*; na pamiątkę, żeby o

wać. Dla przypatrzenia się ich obrotom,
umyślnie w naywiękſzy deſzcz zbiegłem
do *Kapuy*; (x) ale ſzczęśliwie ich tam
ieſzcze nie zaſtałem: dopiero tylko gło-
ſzono, że mieli przyiechać, ale goli, nie-
gotowi, i bez tego wſzyſtkiego, czego w
tym czaſie gwałtem im potrzeba — Nasz
kochany *Pompejusz* gdzies tam w *Luce-*
ryi (y) ſiedzi, i dopiero Kompanie Regi-
mentu *Akcyańſkiego*, wiadomo iak ſtraſzne-
go, ſobie uymuie; tym czaſem zaś miły
Cezar porządnie wali ſię, nie do bitwy

Rzeczypoſpolitey radzić, a bardziey podobno,
żeby nic abſolutnie bez rady Senatu nie czynić.
Z *Patrycyuſzow* nayprzod, a potym i z poſpol-
ſtwa wybierano na ten urząd, na ſeymie wolnym,
Comitia Centuriata zwanym, na którym cały na-
rod, nietylko z obywatelow w mieście mieſzka-
iących i po wſiach, ale nawet z miaſt do prawa
obywatelſtwa przypuſzczonych, od iednego lub
obydwóch poprzednich Konſulow zwołany, i na
Centurye podzielony, wotował. W roku wieku
42. dopiero pozwalało prawo o ten urząd ſtarać
ſię, a we 43. go obeymować. Rok tylko ieden
trwała ta władza. Znaki Konſulowſkie były:
płaſzcz przerabiany w paſmy ſzkarłatne, wſpa-
niałe krzeſło o kilku ſtopniach, ſłoniową kością
koſztownie wyſadzane, i 12. Ceklarzów przed
każdym Konſulem, z toporami uwitemi w pęki
rozg. Zaczęte od *Juliuſza Cezara* ſamowładz-
two, odmieniło iſtotę tey Magiſtratury; lubo na-
zwiſko, aż do Ceſarzow Chrześciańſkich pocią-
gnęło ſię.

(x) Miaſto króleſtwa *Neapolitańſkiego*, Prowincyi u dawnych *Kampanii*, a teraz: *Terra di Lavora*.

(y) Miaſto króleſtwa *Neapol*: w *Apulii*, w powiecie *Kapitanatſkim*.

zapewne (bo z kimże?) ale dla przecięcia pasow, żeby mu się z *Rzymu* nikt nie wymknął. Już ia, żeby we *Włoszech* głowę położyć; nikogo się nie radzę: żeby się od śmierci wybiegać, w tym rady potrzebuię. — Siedzieć na mieyscu? przymusza zima, moi ceklarze (z) i nieczynność naszych Wodzow. Umykać? każe przyiaźń *Pompejusza*, liga z poczciwemi, i wstręt od *Tyrana*: ile że niemożemy dotąd zgadnąć, iakim dla nas, czy *Falarysem*? (a) czy *Pizystratem* (b) będzie? —

(z) Był to pewny gatunek sług mieyskich, którzy, na znak Zwierzchności kraiowey, poprzedzali Urzędnikow naypierwszych, niosąc przed niemi topor, pękiem rozg uwiniony. Królowie *Rzymscy* mieli ich 12., Konsul każdy po 12. Dyktator 24. Prokonsulowie, Praetorowie &c. po 6. Powinnością ich było, być na zawołaniu przy Urzędnikach; z toporami uwitemi w rozgi, im asystować; rum w ciżbie czynić; winnych, na rozkaz urzędnikow, rozgami smagać, i toporem łeb uciąć... *Cycero* był na ten czas Prokonsulem *Cylicyi*; miał tedy ceklarzow. I dla tego niezręcznie mu było z niemi gdziekolwiek z *Rzymu* wyruszyć się.

(a) *Falarys* okrutny *Agrygentów* tyran w *Sycylii*. Między innemi gatunkami katowni, ktoremi ludzi mordował, miał byka zrobionego z miedzi, do którego wsadzeni nieszczęśliwi, za podłożeniem ognia piekąc się, wrzask z bolu nakształt ryku byka wydawali. Nieiaki *Perylles* wynalazca i mayster tego byka, w zapłacie za robotę, pierwszy spalił się na probę tego tyrańskiego narzędzia; a *Falarys* tyran, od spiknionych obywatelow porwany, i do byka wrzucony, ostatni z ludzi okrutne dzieło swą śmiercią zapieczętował.

(b) *Pisistrat* łaskawy i w naukach kochaiący, się

Wszyſtko mi to Wmc Pan wytłumacz i iak ſobie poſtąpić mam? poradź. Maſzci, prawda, wiele do myślenia o ſobie; ale iednak potrafisz ieſzcze i o mnie, i o ſobie zaradzić.

Cycero do Attyka Lib: VII. Ep. 20.

XX.

Jako widzę, iuż niemaſz i kawałka ziemi wolnego; całe *Włochy* pod ſiebie *Cezar* podgarnął, o *Pompejuſzu* nic nieſłychać: ieśli morzem nie umknie? zapewne mu w ręce wpadnie. Ach! cóż to za ſzalony obrot tego człowieka (*Cezara*)! a na-

tyran, nie dla okrucieńſtwa, ale dla nieprawnie przywłaſzczoney ſobie władzy naywyżſzey, tyranem nazywa ſię. Wiadomy ieſt fortel iego w opanowaniu tronu. *Valerius Maximus* mówi o nim: iż ſłodyczą wymowy iego uięci *Ateńczycy*, pod rządy iego chcć nieprawnie obięte, poddali ſię: *Piſiſtratus dicendo tantum valuiſse dicitur, ut Athenienſes regium imperium oratione capti permitterent.* *Cycero* ma go za naybiegleyſzego owych czaſow w naukach i wymowie: *Quis doctior iiſdem illis temporibus? aut cujus eloquentia litteris inſtructior fuiſse traditur quam Piſiſtrati?* *Cic: de orat: lib:* 3. *n.* 137. On pierwſzy w *Atenach* miał otworzyć bibliotekę publiczną, która potym powiękſzona była, i od *Xerxeſa* do *Perſyi* po wzięciu *Aten* przeniesiona. *Cycero* trzyma, że on pierwſzy dał poznać *Ateńczykom* wierſze *Homera*, podzielił ie na kſięgi w tym porządku, w którym ie mamy [bo pierwey bez porządku były] i kazał ie czytać publicznie w Święta nazwane: *Panathenees.*

ſzego co za . . . . ale na co nieboraka potępiać, nad ktorym i tak doſyć boleię. — Że ſię Wmć Pan mordow i wielkiego krwi rozlania obawiaſz, maſz tego ſłuſzne przyczyny — Obſzedłciby ſię on bez tego wſzyſtkiego dla umocowania ſwoiey tyrannii, ale ci zauſzniczkowie (domyślam ſię ktorzy) co go to za nos wodzić będą, zapewne go do tego podwiodą — Niech i tak będzie! To tedy trzeba nam z tych miaſt uſtąpić? zgoda: coż daley? do *Pompejuſza* iachać: rozumiem; tułać ſię za nim po świecie, kiedy ſam niewiem, w ktorey ſtronie ſiedzi; iakże przecię iachać? lądem? żadną miarą niemogę; a morzem dokąd? To ſię temu poddać: takci mi wſzyſcy radzą: a pięknież to będzie? cale ſzpetnie. Proſzę Wmć Pana, oświeć mnie radą ſwoią, napiſz mi, czego ſię ſam uchwyciſz, i czego ſię ia mam trzymać.

Cycero do Attyka Lib: VII. Ep. 22.

§. IV.

BILETY ZAPRASZAIĄCE (c)

Na obiad, kompanią, przeiażdzkę, grę &c.

I.

Na obiad.

Dnia iutrzeyſzego mam przyiacioł moich u mnie na obiedzie: do tak miłego mi grona i Wmć Pana zapraſzam — Jeſzcześ mi Wmć Pan w żadney dotąd okoliczności nie ubliżył pokazać ſię przyiacielem, to i w tey zapewne ſtawiſz ſię — więc czekam.

1. ODPIS (d)

zezwalaiący.

Kiedy tak, że ten ma być przyiacielem Wmć Pana, kto z nim zie, wypiie, i po-

(c) Jeſt zwyczaiem u Państwa, w krótkich i ieduoſtaynych raz na zawſze wyrazach, zapraſzać na obiad, kompanią &c. chwalę to, ale też i oſobnych oraz oświadczeń niewyprowadzono ze zwyczaiu, ile między niżſzemi. Wolno każdemu obierać co mu ſię podoba; my tu, nie w prawodawczym charakterze dla wſzyſtkich, ale w uſłużnym dla potrzebnych piſzemy.

(d) Za rzecz potrzebną ſądziliśmy, w tym gatunku biletow, rożne i na tę i na owę ſtronę położyć odpiſy, dla nieiakiego wtarcia w ſtyl, i przyſpoſobienia ſię do odpiſow na liſty. Obiaśnienie o odpiſach, poda ſię między liſtami przy naypierwſzym odpiſie.

bawi się, iak nayuroczyściey zapewniam, że nikomu w tey mierze przepisać się nie dam. Zapewne Wmć Pan dnia iutrzeyszego krociami niedoliczysz się swoich przyiacioł; ia przynaymniey w tym razie postaram się być naypierwszym — Proszę nie czekać.

Odpis 2.

Z wymòwką.

Zieść smaczno, napić się czego dobrego, a osobliwie w słodkiey kompanii Wmć Pana zabawić się, wiesz Wmć Pan, iak mi takie rzeczy są miłe — ale cóż potym! kiedy pod tak fatalną gwiazdą rodziłem się, że mi nigdy nic lubego użyć niewolno — Cto i dziś, godzina właśnie przed odebraniem od Wmć Pana biletu, przyniesiono mi list, za ktòrym iak nayprędzey wyieżdżać muszę — Życzę iak naymilszey zabawy, a nademną tyle politowania mieć proszę, ile go w takiey okoliczności sprawiedliwie wart iestem — Wszystkim kłaniam.

II.

Na obiad.

Mam honor zapraszać Wmć Pana na dzień iutrzeyszy do mnie na obiad — Daruy natrętności, przyiacielu, że ci zieść spokoynie kawałka chleba w domu niedaię; sam temu winieneś, kiedyś mnie tak sobie zniewolił, że bez Wmć Pana ieść nawet niemogę.

ODPIS 1.

Zezwalaiący.

Prawda, że wielki natręt z Wmć Pana; chocbym chciał u siebie zieść zraz pieczeni, przed Wmć Pana pasztetami nigdy niemogę — kto inny ciężkoby mi tego przypłacił; ale Wmć Panu, i dla przyiaźni, i na tak piękną proźbę, z serca daruię — Będę służył.

ODPIS 2.

z wymówką.

Już też tego zawiele, Mospanie! codzień Wmć Pan przeprasza, a codzień swoie robisz: iak widzę, bardzo Wmć Pan bliski iesteś wpadnienia w zły nałog — Nie-daruię natrętności, służyć na obiad Wmć Panu nie będę: czemu? bo niemogę.

III.

Na obiad.

Co rozumiesz Wmć Pan, niemogłoby to być, żebyśmy dziś z sobą ziedli zraz pieczeni, i kieliszek wina wypili? .... Jeżeli zgoda? proszę do siebie: ieżeli nie? przykre mi to będzie odszczepieństwo Wmć Pana, ale nakoniec będę musiał znieść ie cierpliwie,

ODPIS 1.

zezwalaiący.

Zgoda! ... wielka zgoda zieść i napić się z Wmć Panem — Odszczepieństwa, poróżnienia, a osobliwie naymnieyszey zadania Wmć Panu przykrości, niech mnie Pan Bóg uchroni! — Jeszcze raz: zgoda.

ODPIS 2.

z wymowką.

Od dwu dni zaproszony iestem od JP. NN. i niezawodnie stawić mu się przyrzekłem. — Jeżeliby uchybienie rozkazu Wmć Pana miało być wzięte za iakieś z strony moiey odszczepieństwo? lubo wysoce przyiaźń Wmć Pana sobie poważam, niemogłbym iednak żadną miarą iego uniknąć — Wreszcie, aby raz w życiu niezgodzmy się na iedno. Jutro kiedy Wmć Pan pozwolisz, na zgodę służyć mu będę.

ODPIS 3.

Rozumiem, żeby to być mogło z strony moiey; ale chciałbym też zrozumieć, czyby niemogło być z strony Wmć Pana? — Ustawnie ziadam obiady u Wmć Pana, niech też aby raz mam szczęście mieć Wmć Pana u siebie — Pokaż Wmć Pan, że nietylko ia z Wmć Panem, ale i Wmć Pan równie ze mną w iedności trzymasz się— Proszę usilnie.

IV.

Dnia wczorayſzego przetrząſaiąc dom móy, na dwie ſtare rzeczy napadłem, to ieſt: na kilka butelek ſtarego wina w piwnicy, i na ſtare zdanie *Hippokrata*, w pewnym Dziadź ieſzcze mego dyptychu *że dla zdrowia, niezawadzi raz w mieſiąc ſobie podochocić*. Coż Wmć Pan mowiiż o tym treſunku? mogaż kiedy dwie rożne okoliczności zbiedz ſię ſkładniey i zręczniey? Prawdziwie ſłuſzna rzecz, żeby w nie dziś zaraz głębiey weyrzeć, i ich ſkutku ſpolnie doświadczyć — Proſzę do ſiebie.

ODPIS 1.

zezwalaiący.

Oſobliwſze mi rzeczy Wmć Pan doniosłeś — Zadziwia mnie treſunek, porywa ciekawość, nie mogę ſię daley utrzymać i rzucam wſzyſtko i idę.

ODPIS 2.

z wymowką.

Zleś mnie Wmć Pan zaſtał ſwoim rozkazem — Tak mnie dziś JP. NN. ſwoiemi *neoterychkiemi* przepiſami zaprzątnął, że tę tak miłą zawſze dla mnie receptę, a ieſzcze wyſoce u mnie cenionego *Hippokrata*, żadną miarą dziś przyiąć nie mogę — Czy niemożnaby ią na inny czas odłożyć? Wſzak za dni kilka ſkutku ſwego nie ſtraci?

V.

Brat móy obesłał mnie ostrzygami świeżemi. Wiedząc dobrze o guście do nich Wmć Pana, postanowiłem był u siebie wraz ie Wmć Panu ofiarować. Tym czasem wpadła mi myśl, która choć cokolwiek interessem trąci, rozumiem, że mi za złe poczytana nie będzie. Czy nie byłaby łaska Wmć Pana, pozwolić nam dziś w wieczor cieszyć się miłą swoią Osobą, i przynaymniey z powodu ostrzyg nas odwiedzić?

ODPIS 1.

zezwalaiący.

Ostrzygi i słodka z Wmć Panem zabawa, są to rzeczy zawsze mi miłe — Choć nie pierwsze, to drugie zawsze iest mocne stawić mnie na każde skinienie w domu Wmć Pana. Wdzięczen iestem za tę ofiarę, którą grzeczność iego czyni z ostrzyg dla mnie; ale tym więcey za ten szacunek, z którego pozwalasz mi Wmć Pan cieszyć się swoią Osobą. Idę.

ODPIS 2.

z wymowką.

Bardzo żałuię, że tak miłego dla mnie rozkazu Wmć Pana dopełnić nie mogę, przymuszonym będąc cały wieczor strawić w domu, dla dotarcia wiadomego interessu — Znasz Wmć Pan dobrze grunt

móy,

mòy, a zatym łatwo wnieſieſz, iak mi ieſt boleſno taką okazyą upuścić, w ktòrey i ſmak mòy, i czułość wiele zyſkać mogła. Z duſzy radbym, ale nie mogę.

VI.

Na przeiażdżkę.

Dzień dziwnie pogodny, cały dom mòy dziś wyruſza na przeiażdżkę do.... Donoſzę o tym Wmć Panu, i oraz do kompanii naſzey zapraſzam — Rozumiem, że mi ſię Wmć Pan niewymowi ſz.

ODPIS 1.

zezwalaiący.

Chwalebnie Wmć Pan czyniſz, że z tak piękney pogody ſtaraſz ſię korzyſtać. Niewiem. kogoby dzień dziſieyſzy z domu nie wyruſzył — Ja ſam na domyſł, że Wmć Państwo wyiedziecie, iuż miałem ſię wpraſzać do ich kompanii. Ześ mnie Wmć uprzedził, przydałeś mi we dwoie ukontentowania; o ktòrego ſzacunku abym Wmć Pana przeświadczył, co nayprędzey poſpieſzę.

ODPIS 2.

z wymòwką.

Choćby nie dzień tak piękny, to wola Wmć Pana i rozkaz doſyćby miały mocy nademną do wyruſzenia mnie z domu —

Ale ktoż ieſt na świecie tak ſzczęśliwy, żeby był zawſze Panem ſwoiey woli? W tym momencie zaſzedł mnie właśnie taki interes, dla ktòrego gwałtem w domu doſiadywać muſzę. Odpuść mi Wmć Pan ten grzech, ktòry przeciw woli moiey popełniam.

VII.

w teyże materyi.

Wpadło mi na myśl przeciwiać ſię Wmć Panu — Wiem, iak cięźki do ruſzenia ſię z domu ieſteś, iak przeiażdżek nie lubiſz, iak odemnie i od żonki moiey ſtroniſz, owoż chciałbym Wmć Pana na *Bielany* razem z nami zapraſzać — Zapewne proźbę moię (iako zwykłeś) odrzuciſz: ia wſzelako póty Wmć Panu naprzykrzać ſię będę, aż ſwoiego dokażę — Waż no ſię Wmć Pan wymawiać.

ODPIS II.

zezwalaiący.

Taż ſama i mnie właśnie, co Wmć Panu, myśl przyſzła — Rozumiem gdzie mierzyſz; ale nie bedzie nic z tego, nie trafisz. Mam honor donieść, iż iakożkolwiek wyieżdżać z domu nie lubię, przeiażdżki ganię, od Wmć Pana ſtronię, na iego żonkę ſpoyrzeć nie mogę, dziś na złość Wmć Państwu w kompanii na *Bielany* im ſłużę.

ODPIS 2.

z wymówką.

Nic prawdziwszego w życiu swoim niemogłeś Wmć Pan wyrazić — Ja z moiey strony żebym też samo potwierdził, donoszę, iż dziś na krok z domu niewychodzę.

VIII.

W teyże materyi.

JPani Chorążyna .... Pisarzowa .... Skarbnikowa .... Cześnikowa, iadą dzisiay z całą bandą chłopcow i dziewcząt *kuligiem* do NN. i tam dni kilka zabawią — Życzyliby sobie w kompanii swoiey mieć osobę Wmć Pana — Jeżeli Wmć Pan życzysz sobie wzaiemnie? to śpiesz się, bo prawie na siadaniu iesteśmy.

ODPIS 1.

zezwalaiący.

A ktożby sobie nie życzył z kochaną Chorążyną, Pisarzową, Skarbnikową, a osobliwie Cześnikową być w kompanii, ile ieszcze kiedy same chcą tego? — Żeby mi przyszło niewiedzieć co stracić; rzucam wszystko, siadam i iadę.

ODPIS 2.

z wymowką.

Choćby tam nie tylko JPani Cześnikowa, Skarbnikowa, Pisarzowa i Chorąży-

na, które wielce sobie poważam, ale sama nawet Pani Podkomorzyna była: choćby nie tylko do NN, ale do raiu samego iechać przyszło; tak iestem zatrudniony, że im kompanii żadną miarą niepomogę — Życzę iak naylepszey rozrywki, a mnie za wymowionego mieć proszę.

IX.

W teyże materyi.

Czy niemogłoby to być, żebyś Wmć Pan przy tak pięknym dniu, iaki dziś mamy, ułatwiwszy cokolwiek swoich zabaw, pomogł nam kompanii do NN. . . . Właśnie do zupełności ukontentowania naszego, iedney nam tylko rzeczy, to iest Osoby Wmć Pana niedostaie.

Odpis 1.

zezwalaiący.

Z wielką ochotą czynię i z moiey Osoby i z moich zabaw, tak zacnym chęciom ofiarę — Przy tak pięknym dniu, na tak grzeczne proźby, w tak godney kompanii, chybabym był wrosłym w ziemię kamieniem, gdybym się nie wyruszył — Spieszę w momencie.

Odpis 2.

z wymowką.

Zgadłeś Wmć Pan, że to być niemoże; bo w tym momencie na kondescensyą mu-

ſzę wyieżdżać — Innym czaſem z ochotą dopełnię rozkazow Wmć Pana, na ten raz przepraſzam.

X.

Dama zapraſza kawalera w drogę świętą wraz z ſobą.

Sioſtra moia wraz zemną uczyniłyśmy ślub, iść iutro boſo i nabożnie do *Cz:* .... dla uproſzenia zdrowia babce naſzey — W tym ślubie i Wmć Pan choć nieprzytomny umieſzczony zoſtałeś — Bądźże gotow na iutro; ale wiedz oraz, iż przez całą drogę modlić ſię będziemy — Poważyſz ſię śmiać, albo do śmiechu pobudzać? to znaydziemy taki ſpoſob, iż kilka dni za to popłaczeſz. Tak nie inaczey.

Odpis Kawalera.

Lubo niemam przyczyny życzenia dobrze ſtaruſzce, ktora bardzo wiele mi bruździ; i lubo ſkłonnieyſzy ieſtem do życzenia wiekuiſtego odpoczynku iey duſzy, niżeli zdrowia dla ciała: z tym wſzyſtkim będę ſłużył iutro na nabożeńſtwo Wmć Pannom, nawet boſo, byleśmy tylko w karecie iachali — Bo ieżeli zaſzło przedſięwzięcie iść piechotą, a piechotą i boſo: na to niemaſz zgody. Przedſięwzięcia takie, ſłużą tylko Wmć Pannom; ktore iak ſerca macie twarde i nieczułe, tak i nogi mieć rownie muſicie — Co do mnie upewniam, iż i ſerce, i nogi mam miętkie i czułe — I gdybym taką, iak mi zamie-

rzacie, podroż odprawił, pewien ieſtem, żeby tak ſię źle miały moie nogi, iak ſię nieraz ma ſerce, kiedy od nich powracam — Proſzę te tak twarde kondycye odmienić; inaczey niema zgody.

XI.

Zapraſzaiącey do gry.

Piątka owa, dnia wczorayſzego tak przekorna i niepoſłuſzna Wmć Panu, udobruchała ſię dziſiay, uznaie złość ſwoię, żebrze przebaczenia, ciśnie ſię do łaſki Wmć Pana. — Jakże? i niedaſz ſię Wmć Pan ubłagać żebrzącey u nog z płaczem odpuſzczenia i łaſki?

Odpis 1.

zezwalaiący.

Wartaby za wczorayſze kapryſy i upor odrzucenia na wieki — Ale nie ieſtem mściwy człowiek, mam ſerce czułe; iey pokora, i WmćPana za nią wſtawienie ſię zniewala mnie mocno .... Dziś ieſzcze przed zachodem ſłońca do pierwſzey ią łaſki wracam nazad, ale oraz oſtrzegam, że oſtatni raz to czynię.

Odpis 2.

z wymowką.

Doſyć iuż tych chimer i uporow .... Niepoznała ſię na ſwoim ſzczęściu, na złe

użyła mego przywiązania ku sobie, zawiodła moię ufność, skrzywdziła worek, tyle mi krwi napsuła i zdrowia uięła. Dosyć tego — Niech mi się więcey nieważy ukazywać na oczy. Rzekłem i dotrzymam.

XII.

W teyże materyi.

Sniło mi się tey nocy, że para gołębi wylatuiąc coraz z folwarku Wmć Pana, grochy nasze mocno skubała — Nasz kochany wieszczek tak to tłumaczy, że *Pamfil z krolem* dopisuiąc w *maryasza* Wmć Panu, należycie nas dzisiay ulkubną. — Nie wierzę snom ani wrożkom, tym czasem iednak miałbym ochotę dziś wieczorem urwać się iaki raz w *maryasza* z Wmć Panem. — Coż Wmć Pan na to?

ODPIS 1.

Ja mam lepszy, mego szczęścia prognostyk, nad sen Wmć Pana i nad wrożki kochanego wieszczka; bo mnie dłonie u obu rąk od samego rana mocno świerzbią; ale pominąwszy wieszczbiarstwo, dla samego szczegulnie ukontentowania Wmć Pana, nieomieszkam stawić mu się wieczorem.

ODPIS 2.

z wymowką.

Nie rządzę się fanatyzmem; ale znosząc okoliczności iedne z drugiemi, zda-

ie mi ſię, że przynaymniey względem dnia dziſieyſzego, iak ſen, tak i wieſzczek w kałkułach ſwoich pomylili ſię. Dziś gołębie moie cały dzień zamknięte w domu ſiedzą, i nietylko na ſąſiedzkie, ale na właſne nawet pole nie wylatuią. — Zapewne to o innym razie ma ſię rozumieć, którego ſkoro tylko Wmć Pan rozkażeſz, całym ſercem nie tylko na grochy i gryki, ale na pſzeniczkę Wmć Pana ie wypuſzczę.

BILETY PROSZĄCE

O ratunek, inſtancyą, pożyczenie pieniędzy, poiazdu, koni &c.

I.

O ratunek.

Ratuy, przyiacielu! .... Nieſzczęście mnie poniosło na te reduty, zſzedłem ſię z NN, przypomniał ſobie dawną do mnie urazę, dał mi okazyą, przyſzło do kłotni, z kłotni do poiedynku .... dziś nieſzczęśliwie zoſtał na placu .... ratuy mnie, ratuy przyiacielu! ....

II.

O Inſtancyą.

JP. NN. umarł dnia wczorayſzego ... zoſtawił po ſobie wakans NN. Od wſzyſtkich

JJPP. NN. mam na niego zdawna przyrzeczenia. Ażebym więc go iak nayprędzey w skutku pozyskał, do łaski Wmć Pana szczegulnie uciekam się. Rzekniy Panie! słowo, a będzie pocieszona dusza moia!

III.

W teyże materyi.

Wszystkich JPP. NN. obiegłem: od wszystkich podchlebne obietnice pozyskałem — iuż iest rzecz zupełnie gotowa — Łaski mi tylko Wmć Pana i powagi na stępel niedostaie — Żebrzę iey iak naypokorniey.

IV.

O pożyczenie pieniędzy.

Nad spodziewanie moie taka mi wypadła *facienda*, że iey się chwyciwszy, bardzo wiele zyskać; upuściszy ią, znacznie szkodować mogę — Tak mnie niegotowego zastała, że nie iestem żadną miarą w stanie, iey sam ieden zaradzić. Racz mnie Wmć Pan ... Czerw. Zł. iak nayprędzey podpomodz. Oddam z wdzięcznością.

V.

W teyże materyi.

Tak wszystko, iakeś Wmć Pan rozporządził, stało się — JP. Sędzia przyobiecał mi wszelkie ś. Sprawiedliwości względy — JP. Pisarz uroczyście mnie zapewnił

o znaczney gwichtów *Temidy* na moię ftronę przewadze — Cała Paleftra pewney mi wygraney winfzuie. Jużby tylko wypalić — I to: to ieft, w czym ia do łafki Wmć Pana uciękam fię, profząc o podfypkę.

VI.

W teyże materyi.

I w podroży moiey, i w trakcie całey *Kommiſsyi* poieżdżałem fobie fzczęśliwie, iuż tylko kilka ftaiek miałem do mety — Niefzczęściem! na famym doieździe tak mi fię przednie koła zarznęły, że ani na krok poftąpić daley niemogę — Cała przyczyna: fmarowidła nie ftało — Letko z domu wybrałem fię, bom nigdy nierozumiał, żeby tak mocno i tak często trzeba tu było fmarować — To ia pod podobieńftwem pifzę, ale Wmć Pan rzecz łatwo poymuiefz, i bylebyś chciał, należycie wytłumaczyfz. Raczże z łafki fwoiey i prędko poiąć, i iefzcze prędzey wytłumaczyć.

VII.

O pożyczenie poiazdu.

Kondefcenfya nadchodzi — rzemieślnik mnie zawiodł — gwałtem wyieżdżać mufzę, a niemam żadnego letkiego poiazdu — Chciey mi też Wmć Pan fwego kocza użyczyć.

VIII.

W teyże materyi.

Owoż zyściło się przeklęctwo Wmć Pana — W poł kałuży oś przednia mi pękła i koło ze wszystkim się zgruchotało — Masz iuż WmćPan zupełną satysfakcyą ze mnie — bądźże łaskaw, nadesłaniem swego poiazdu co nayprędzey to przeklęctwo zdiąć ze mnie.

ODPIS.

Przecie aby raz w życiu przypłaciłeś mi Wmć Pan swoiey na mnie niełaski. Boday takie zawsze spotykały Wmć Pana przypadki, kiedy tylko dom mòy miiać poważysz się. Z chęcią ofiaruię poiazd, a wierzyć mi proszę, iż dom moy i serce zawsze dla Wmć Pana stoią otworem.

IX.

O pożyczenie koni.

Na sławnym owym moście Wmć Państwa (boday nikt poczciwy przez niego nie ieździł) konie moie przywykłe w Warszawie stąpać mocno po bruku, nienałożne do manewrow po dylach, nieszczęściem! obydwa zapadłszy, obydwa sobie nogi zgruchotały — Siedzę w pośrzod głuchey puszczy — niemogę się z mieysca ruszyć — niemam z niskąd ratunku — Bądź Wmć Pan łaskaw, racz mi koni swoich użyczyć.

Odpis

Ubolewam nad przypadkiem Wmć Pana, ale cieſzę ſię z drugiey ſtrony mocno, że mam choć naymnieyſzą okazyą przysłużenia ſię Wmć Panu — Konie poſyłam, a proſzę niemi co nayprędzey tam śpieſzyć, gdzie Wmć Pana czeka ſerce wylane.

X.

W teyże materyi.

Damy do Kawalera.

Nie uwierzyſz Wmć Pan, w iak ſtraſzliwym ieſtem kłopocie — koń mi nagle zapadł, niemam czym ſię z domu wyruſzyć, a dałam słowo JPP. NN. niezawodnie dziś być u nich na baliku — Lędwo mi ſię coś dziwnego w głowę nieſtanie — Zmiłuy ſię Wmć Pan, chciey mnie w tym umartwieniu pocieſzyć, bo w Wmć Panu oſtatnia moia nadzieia.

Odpis

Tak na mnie zawſze Wmć Pani ſwemi rozkazami trafiasz, kiedy ich żadną miarą dopełnić nie mogę — Cug do NN. wysłałem — Furmanka iedna poſzła po JPana Subdelegata, drugą brat zabrał do *Piotrkowa* na Trybunał — Niemam w domu tylko konie robocze — Jeżeli ſię podobaią? choć trzy cugi poſzlę na wybor.

XI.

ODPIS DAMY.

I u mnie się znaydą konie robocze, nie żebym miała naprzykrzać się o nie Wmć Panu — Jeżeli ia niemam szczęścia do koni Wmć Pana, że ich mieć nie mogę; spodziewam się, że Wmć Pan przynaymniey będziesz szczęśliwszy odemnie w pozyskaniu mi koni u przyiacioł swoich i sąsiadow — Zaproszona iestem ... dałam słowo ... czekać mnie będą ... kalectwu konie nieuwierzą. Patrz Wmć Pan, iakie to nieprzełamane artykuły — Czyń Wmć Pan co się podoba, ia konie mieć muszę ... iadę koniecznie .... ubieram się .... Proszę nie bawić.

BILETY

W różnych materyach.

Przy posłaniu Damie bukietu.

Pierwsze dary, któremi przysłużyła mi się moia *Flora*, składam w ręku Wmć Panny — W oczach moich zdaią się dosyć świeże, żywe i piękne — Być może, że na blask wdzięków, któremi Wmć Panna wszystko celuiesz, zmienią naturalną okrasę, i nie tak nadobne, iakby powinny, w iey oczach okażą się — Ale ia mam mocną

nadzieię, że ta ręka, która serca rozrzewnia, potrafi ie ożywić i uwdzięczyć; a nie tak przez wzgląd na ofiarę, iako raczey na przychylność i czułość ofiaruiącego, łaskawie ie przyimie.

Przy posłaniu owoców.

Z własnego mego ogrodka, własney uprawy i pracy owoce składam w ręku Wmć Pana — Jeżeliby nie przypadły do smaku; proszę tę winę *influencyi* postronney przypisać; bo to wszystko, co tylko iest w moiey mocy, zgodnie ze mną zawsze stara się, iak naywięcey przypodobać się Wmć Panu....

Przy posłaniu pasztetu z dzika.

W wielkim niebespieczeństwie byłem dnia wczorayszego od nieprzyiaciela godzącego na moie życie, alem go przecie pokonał, i na popis mego zwycięstwa, zwłoki iego Wmć Panu przesyłam — Gdybyśmy starych *Egipcyanow* posiadali sekreta, kazałbym go nieśmiertelnym ich balsamem napuścić, a na wieczną rzeczy pamiątkę, w nieskazitelnych lochach, na *mumią* zachowałbym: ale nieznam starych sekretow; przyzwoitszego zaś pogrzebu dla takiego trupa niewidzę iak w pasztecie. Proszę go wziąść na zęby, i takiey nad nim zemsty sobie pozwolić, iakiey tylko iego zaiadłość a moia *satysfakcya* wyciągać może.

Przy posłaniu iakiegokolwiek prezentu.

JP. NN. obesłał mnie.... któr... ia wzaiemnie mam honor ofiarować Wmć Panu — Jeżeli dawna maxyma mówi: że u przyiaciół wszystko iest wspólne; ia chcę światu pokazać, że nic niemam u siebie, czegobym niechciał całkowicie oddać Wmć Panu.

Bilet żegnaiący.

Takie moie nieszczęście! dzisiay rozstaię się z Wmć Panem, a to ieszcze tak nagle, że mi ani pożegnać Wmć Pana, ani nawet z nim się obaczyć, nie iest wolno — Jak straszny to cios dla mnie; znasz Wmć Pan dobrze, iako zdawna o moim przywiązaniu ku sobie przeświadczony. Niech te kilka liter będą dowodem żalu moiego, a oraz paręką tego serca, które ani czasem, ani mieyscem nie mieniąc się, będzie kochać swego przyiaciela wiernie, będzie kochać statecznie.

W teyże materyi.

Nagły rozkaz mnie zaszedł, który mi tyle tylko czasu pozwolił, ile można wyrazić: siadam i iadę. Siadam i żadnego z przyiacioł moich nie widzę; siadam, i o wyieździe ich moim ostrzedz niemogę, siadam i z niemi rozstaię się; siadam i iadę, i niewiem kiedy znowu z niemi się złączę — O! ktoby mi to dał, żebym to, co czuię w tym momencie, mógł wyrazić! ale dar-

mo! ... ſiadav, wołaią ... Bywaycież mi po tyſiąc kroć razy zdrowi, i ſzczęśliwi, waſz wierny i życzliwy przyiaciel ſiadam i iadę, a naymniey nieodmienny powracam.

W teyże materyi.

Szczęście moie oſobliwſzé, dało mi ſię poznać z Wmć Panem; dobroć Wmć Pana, pozwoliła mi ſię z nim pokochać; los zawiſny, oboyga mnie tego dziś pozbawia... Maſz Wmć Pan wiedzieć, iż od tego momentu, widywać ſię nam z ſobą i obcować niewolno. Dla czego? domyślay ſię przyczyny: na długo? nie zgadnę. O tym z moiey ſtrony zapewniam, iż takim mnie ku ſobie zawſze Wmć Pan zaſtanieſz, iakiego choć w krótkim tym czaſie doświadczyłeś.

Wyrażaiący teſknotę.

A godziważ to rzecz tak na nas zapomnieć? tak ſię w mieście zaſiedzieć? ... kilka dni, po których powrot ſwóy do nas Wmć Pan zamierzyłeś, iuż dawno tygodniami ſtały ſię... Ach iak tu nam ſmutno, iak teſkno bez Wmć Pana! ... Owa łąka roſkoſzna, owe gaiki zielone, owe ſtrumyki weſołe, głuchym poſzeptem i miną poſępną zdala odrażaią od ſiebie... kwiatki w ogrodku zwieſzonemi na dół główkami, okropną melancholii poſtać wydaią... wieczorny chrzuściel, ranny ſłowik, dzienny konik nie te to ſą, co były

przy

przy Wmć Panu . . . słońce samo iakby czymsiś znudzone ledwie co w biegu rusza się i godziny leniwe wymierza; a wszystkie wesołey wiosny uśmiechy, kupiąc w iedno stworzenia, zdaią się urągać z odłączenia naszego. Nie piszemy o sobie: wniesiesz Wmć Pan, co się z nami dziać musi . . . Jakże i nicże to Wmć Pana nieporuszy? . . .

Koniec Biletów.

O FORMALNOSCIACH, *w pisaniu Biletow.*

Bilety pisuią się na ćwiartce lub na puł ćwiartki arkusza — Na czele ich niekładzie się żaden tytuł — kończą się ucinkowo, bez zwykłego w listach oświadczenia: zostaię Wmć Pana nayniższym sługą — *Bardzo wiele iest takich, ktòrzy imienia i nazwiska swego na biletach wyraźnie nie kładą, ale początkowemi literami, czyli, iak mòwią, cyfrą podpisuią się —* Datę, *na początku lub na końcu biletu, niezawadzi położyć — Składa się i zamyka się bilet sam sobą bez* koperty, *a podczas i bez pieczęci —* Adres *na bilecie pospolicie zapisuie się w naszym ięzyku:* Do rąk JPana . . .

Koniec części pierwszey.

CZĘŚĆ DRUGA

WZORY LISTOW.

REGESTR RZECZY
w tey Części zawartych.

CZĘŚĆ DRUGA

§. I.

O Listach w powszechności i ich podziale.

Nie zawsze to uchodzi traktować z nieprzytomnemi krótko, dorywczo, bez ceremonii, iednym słowem: przez Bilet. *Więcey wydarza się okoliczności, w których dokładnie, obszernie, i ze wszelkiemi przyzwoitego obcowania uroczystościami traktować musiemy: owoż to ia* Listem *nazywam, i o tym w tey drugiey części rzecz mieć będę.*

Jaka iest natura Listow? *dosyć się w* Uwagach o stylu Listownym *obiaśniło: różnicę także* Listu *od* Biletu, *poznać nie trudno: na reszcie, kto do pisania* Biletów *wprawił się, nie wiele co w* Listach *trudności zażyie; cały więc tey części iest zamiar, ukazać różne listow gatunki i o każdym króciuchne podać przepisy.*

Już to żadney wątpliwości nie podpada, że list iest wzaiemnym obcowaniem i rozmową: absentium mutuus sermo; *idzie więc zatym, iż iako tysiączne są okoliczności obcowania z przyiacielem* ustnie; *tak równie tysiączne są sposoby traktowania*

listownie. *Oto naprzykład: zdarzy się co takiego, o czym przyiaciel nasz niewie; donosiemy mu przez* Listy oznaymuiące. *Trafi się przyiacielowi, o czym albo z radością albo z płaczem nam donosi; dzielemy się pociechą iego lub żalem przez* Listy winszuiące i cieszące. *Potrzebuiemy rady lub pomocy, czy dla siebie, czy dla drugich? uciekamy się do przyiaciela przez* Listy proszące, zalecaiące i radzące się. *Oświecił nas w wątpliwości, wysłuchał w prożbie, zasilił w potrzebie? oświadczamy mu wdzięczność przez* Listy dziękuiące. *Chwieie się w myślach, albo ku złey stronie skłania się? przypadamy mu na ratunek* Listami radzącemi *lub* odradzaiącemi. *Ostygł w przywiązaniu ku nam? daiemy mu poznać czułość naszę w* Listach żalących się. *Czyni nam zarzuty? odkrywamy mu niewinność*, Listami usprawiedliwiaiącemi. *Owo zgoła: ile tylko być może materyi rozmow w posiedzeniach, tyle oraz iest materyi* Listow, *i osobnych ich gatunkow. A iako każda niemal materya w rozmowie, ma rożny od innych i właściwy sobie traktowania swego sposob, naprzykład: inaczey tłumaczemy się w żartach, inaczey w rzeczach poważnych; inaczey na stypie, inaczey na uczcie; inaczey prosząc, inaczey dziękuiąc: toż należy rozumieć i o* Listach, *iż iednostaynym ie sposobem pisać, i na ieden kroy układać nieuchodzi.* (a)

(a) **Quid tibi ego in epistolis videor? nonne ple-**

Nie źlećby to było, ile w dziele traktuiącym na urząd o Listach, przeyrzeć i zebrać iakie tylko wypaść mogą ich pisania okoliczności, i iakoby ton pierwszy podać o nich; ale ktoż tego dokaże? iaki się ztąd pożytek zawiąże? Autorby sobie głowy nałamał: dzieło w niezmierne Tomy urosłoby, a lada Czytelnik zawszeby coś upatrzył, czegoby mu niedostawało. Dosyć kiedy się zbiorą pospolitsze Listów gatunki, kiedy pierwsza ich osnowa poda się, kiedy wystawią się ich wzory. W to wprawić się, to się i reszta potrafi.

Z tego podziału Listów na gatunki, i z szczegulnych do nich przypisow, żeby czasem nie napadła kogo pokusa, posądzać nas, żeśmy od naszey odstąpili Teoryi (*) i że w to ściskanie stylu, ktòremu w drugich przyganiamy, sami wpadliśmy; czyni się ostrzezenie: iż lubo każdego

---

belo sermone agere tecum? nec enim semper eôdem modô. Quid enim simile habet Epistola aut judicio aut concioni? Quin ipsa judicia non solemus omnia tractare unô modô. Privatas causas & eas tenues, agimus subtilius; capitis aut famæ scilicet ornatius. Epistolas verò quotidianis verbis texere solemus.

Cic: Ep. Fam: Lib: IX. Ep: 21.

Ten ucinek Xiążęcia wymowy, zakładamy sobie za regułę stylu naszego w tym dziele, oraz za obronę przeciwko wszelkim zarzutom, względem niektórych potocznych wyrazów.

(*) W Przedmowie na karcie 3.

w szczegulności gatunku Listów wystawuiąc wzory, będziemy się starać same tylko przyzwoite iemu myśli wyrażać; z tym wszystkim, nie iest naszym zamiarem, inne myśli i inne okoliczności z takowego listu wyłączać. Znamy my dobrze, że za iednym zachodem wiele sprawić można; że i w rozmowie z przyiacielem, ktòra ieden tylko interes ma za cel, bardzo wiele innych mieści się; i że ten, co nad iedną okolicznością dopiero ubolewa, może wraz z drugiey cieszyć się; i co cudzey rady zasięga, może przytym radzić drugiemu. Toż samo i o Listach trzeba rozumieć. Wszelka wolność: pisz, co tylko chcesz pisać; i tak i owak, i o tym i o owym; ale pisz stosownie do każdey rzeczy, ktòrą traktuiesz. Sztuka, podaie przepisy w szczegulności i z osobna; praktyka ich bez braku zręcznie używa. Naylepiey usprawiedliwią nasz zamiar wzory, między ktòremi położyliśmy na urząd te listy, które przy pryncypalnym obiekcie pisania, bardzo wiele rożnych rzeczy w sobie zamykaią.

§. 2.

LISTY

Przyiacielſkie, poufałe i trefne. (a)

„ Wyley, ile tylko maſz dowcipu i mieć możeſz, w liście, ktòry piſzeſz dla rozrywki twoiey i przyiaciół „ mòwi Voltaire. *Zgoda na to, ale pod tym warunkiem, żżby, ten wylew, naturalnego gdzie koryta nie przerwał, a ſzkody iakiey, czy tobie czy komu nie uczynił.*

(a) Przed ſzczegulnemi liſtow gatunkami zdało nam ſię przeſtać dwa oſobne ich rodzaie, to ieſt: *Liſty przyiacielſkie poufałe i trefne, i Liſty poważne i moralne.* Są one do piſania nayłatwieyſze; bo ani ſzczegulnego obiektu, ani żadnych ſzczegulnych przepiſow nie maią. Co tylko myślę ſobie i iak myślę, to wſzyſtko w tych liſtach wyrażam. Jedenże zamiar maią, to ieſt własną rozrywkę i pociechę, i przyiaciela; co zaś do ſpoſobu, ſą całe odmienne; ponieważ pierwſze dyktuie myśl weſoła i puſta; drugie myśl uważna, ſtateczna i rozſądna. Do klaſſy tych liſtow, przyłączaią niektórzy Autorowie *liſty miłośne,* i możeby ich i po nas kto wyciągał. Przepraſzamy mocno, że w tey mierze nie uſłużym, a to dla wielu ważnych przyczyn, które zachowuiąc u ſiebie, dość to wyrazić: Niepotrzeba tam miſtrza, gdzie miſtrzynią ſama natura .... na nic ſię nie przyda traktować o tym iawnie, co w ſkrytości zręczniey udaie ſię.... Serce tu ieſt naylepſzym *przepiſem,* miła oſoba *wzorem,* naywiękſzy żak i proſtak *Cyceronem.*

Ktoż nie lubi weſołości, i żartòw dowcipnych? ale do tego iedney rzeczy potrzeba, to ieſt roſtropności. Codzień utyskuiemy na to, żeśmy ſię z czym wygadali; còż dopiero kiedy ſię wypiſzemy? ſłowo ulatuie z wiatrem, piſmo wiekiem niezgładzone zoſtaie. Nie ieden płonił ſię nad tym, co w zapale ſerca i zagorzałey myśli napiſał. Oto wpadnie komuś liſt w ręce, oto ſerce przyiaciela zmieni ſię, oto w zbytniey ſzczerości podałeś bicz ſam na ſiebie. Trzydzieſtoletni przyiaciel może zdradzić. *Mawiała Pani* de Maintenon.

Bądź weſołym, bądź poufałym, żartuy, śmiey ſię, ale tak, żebyś potym nie płakał: to mi weſołość, co żadnego po ſobie ſmutku nie ciągnie.

Coby w takowym liſtow gatunku wyrazić? i iak wyrazić? niema na to przepiſu; owſzem nayiękſza tu reguła, nieznać żadney reguły.

Zachowuy ſię tylko roſtropnie i uczciwie, a z reſztą piſz, co ci ſię podoba, albo iak mòwią, co ci ślina do gęby przynieſie.

LIST I.

Chciałbym piſać do Wmć Pana; ale naprzód zabrakneło mi materyi, a potym, zgoła mi wena nie służy. Sprobuię iednak, będę piſał, co mi przyidzie do głowy.

Od ktòreyże litery zacznę? tak iak w ſzkołach, pamiętam, bywało, pytał ſię ieden drugiego kiedy nam zadawano liſty lub peryody. Zacznę od *chociaż ....*

otoż nie .... od *lubo* .... Lubo .... Lubo' wiatr mroźny ustał cokolwiek .... nie ... iako żywo, nie ustał: kurek na kopułce kościelney prosto patrzy na browar; byłoby to *membrum* fałszywe .... Zacznę inaczey .... Lubo słońce iasnemi swemi promieniami suto rzuca po ziemi; iednak ta .... owoż masz i to fałsz; w tym momencie bowiem słońce zaszło za chmurę. Darmo! cości mi się od *lubo* nieudaie, zacznę od *ieżeli* .... Jeżeli niezawodną iest prawdą, że ... że .... że naprzykład śniegi z wiosny topnieią, a w iesieni kawki i wrony z lasów do miast zlatuią się; tedy i to żadney wątpliwości podlegać niemoże .... podlegać niemoże .... podlegać niemoże .... otoż mi się urwało .... Jak sobie chce, porzucę pisać, szkodą głowę łamać.

A to co? wszakci ia to napisałem cokolwiek? Chwałabogu! będzie list, tylko dopiszę, żem iest &c.

II.

Zgadniy Wmć Pan, co my teraz robiemy? — Jecie? — niezgadłeś. Piiecie? — niezgadłeś — W karty gracie? — niezgadłeś — Poluiecie? — niezgadłeś — Idziecie spać? .... śpicie? .... wstaiecie? — bynaymniey — Modlicie się? rozmawiacie? swywolicie? — i to nie — Nic nierobicie? — ani to — Cóż tedy? — Oto: ia pisałem, Wmć Pan czytasz; reszta i ze mnie, i z Wmć Pana śmieie się: nieprawdaż? Dalipan prawda, iakem sługa &c.

Odpis (b)

I wielka, po proftu mówiąc, nieprawda! do połowy, iako tako ieſzczę trafić udało ſię Wmć Panu; ale co przy końcu, chybiłeś iak ztąd do *Krakowa*.

W tym momencie, ſkoro odebrałem liſt Wmć Pana i zacząłem go czytać, poſtrzegłſzy *Komornikowicz*, poſkoczył do

---

(b) W paragrafie 4 *Wzorow Biletow zapraſzaiących* na karcie 57. obiecaliśmy przy pierwszym na liſt *Odpiſie*, podać krótkie o *Odpiſach* uwagi. Dotrzymuiemy więc słowa. *Odpis* w liście, ieſt tożſamo, co odezwa albo odpowiedź na pytanie w rozmowie. Nieuchodzi cechy grubiańſtwa, kto mówiącemu do ſiebie nie odzywa ſię, lub pytaiącemu nieodpowiada; toż i o tym trzymać należy, co na liſt nieodpiſuie. Są iedne liſty, na które odpiſać każe interes i potrzeba: ſą drugie, na którą odpiſać każe grzeczność: a żadnego prawie liſtu niemaſz, któryby, ieżeli nie z tych dwoch powódow, to przynaymniey dla tego, żeby o doyściu iego do rąk oznaymić, odpiſu niewyciągał. W odpiſach, ieſt u wielu zwyczaiem, kłaść na ſamym czele czas i mieyce, którego liſt oddany; inni tego niezachowuią: wolno czynić iak ſię podoba, ia ieżeli zdanie moie mam otworzyć, w tenczasbym to życzył zachować, kiedy rzecz koniecznie wyciąga; że zaś może wyciągać? niepotrzeba tego dowodzić. Jeſt także i to wielu zwyczaiem, punkt na punkt, w tym ſamym koniecznie porządku, iakim w liście były położone, odpowiadać; i na to niemaſz żadnego przepiſu, a zatym od woli i upodobania zależy. Co zaś koniecznie w *odpiſach* zachować potrzeba, i co iakoby pewnemi obwarowano przepiſami, to ieſt: 1. Na każdy punkt,

mnie, i pędem lecąc (c) *Małgoſię* małutką obalił. Dziewczyna więc wrzaſła: iam ſię zląkł: on ſię zmieſzał: reſzta i iego, i mnie, i Wmć Pana łaiać poczeli. Otoż fałſzywe proroctwo, iakem ſługa &c.

---

który tylko odpowiedzi wymaga, odpiſać. 2. Jaſno, dokładnie, i rzetelnie odpiſać. 3. Nieodwłocznie odpiſać. Doznaiemy ſami, iak nam przykro, kiedy nam przyiaciel punkt iaki bez odpowiedzi puſzcza, kiedy ciemno i niedokładnie odpowiada, kiedy nie tak prędko, iakbyśmy ſobie życzyli, odpiſuie. Rozumieymyż, że i drugim rownież ieſt przykro; a tąk czego niechcemy żeby nam czyniono, i drugim nieczyńmy.

(c) Jeſt pewny rodzay ludzi w naſzym narodzie (muſi być to ſamo i w innych) co ſobie przypiſuie czyſtość języka, i niektóre wyrazy, chociaż doſadnym brzmieniem i powſzechnym używaniem upoważnione, podchwytuie i nagania. Między innemi ieſt ten wyraz, *lecieć*, któryśmy tu na urząd położyli. „ Jak to, mówią, człowiekowi lecieć? czy to ptak? gdzież ſkrzydła? „ A: *mowę zamknął* . . . *wre od złości* . . . *utnę cię* . . . i tym podobne? niewzdrygaią ſię mówić? gdzież ſą drzwi? gdzie ogień? gdzie możdżerz? . . . Są to ſkutki grubego uprzedzenia i niewiadomości pierwſzych mowy prawideł. Życzemy im wſzelkiey płodności w nowych wyrazach, nam doſyć tego ſzczęścia, żebyśmy ſtaremi do zrozumienia mówili.

III.

A Wmć Pan, iako z liſtu wyczytuię, na wielkiego Prawnika (d) u *Cezara* wyſzedłeś. Winſzuię, że do takiego przecie kraiu trafiłeś, gdzie powiedzą, że maſz rozum. Gdybyś ieſzcze do *Brytannii* zaiachał, zapewniebyś na całey tey wyſpie większego od ſiebie Mędrca nie znalazł. Z tym wſzyſtkim (wſzak wolno pożartować, kiedyś mi dał zaczepkę) ia zazdroſzczę Wmć Panu, że cię dobrowolnie ten wezwał do ſiebie, do którego drudzy, nie tak dla dumy iego, iako raczey dla rozmaitych zatrudnień docisnąc ſię niemogą.

Niceś mi też o ſwoich intereſsach nie wyraził, które tak mnie obchodzą, iakby były moie własne. Zmiłuy ſię Wmć Pan, aby mi w tych zimnych kraiach nie zmarżniy; ſtraſznie oto lękam ſię, i dla tego dobrze opatrzy ſię na zimę życzę; tak czynił *Macyuſz* i *Manliuſz*, tym bardziey

(d) *Cajus Trebatius Testa*, do którego ten liſt piſany, był Prawnikiem, i na pieniądze chciwym. Kiedy *Cezar* rządził *Gallią* i w przemoc wzbiiać ſię począł, *Trebacy* za namową i zaletą *Cycerona* udał ſię do niego, maiąc w proiekcie zrobić przy nim fortunę. Ale że *Cezar* cały był w wyprawach woiennych, a *Trebacy* lubił życie ſpokoyne i od wſzelkich niebeſpieczeńſtw dalekie; prędko ſię więc znudził, i do Rzymu wzdychać zaczął. *Cycero* wielą liſtami go od tego odwodzi, i z iego Prawnictwa, tchórzoſtwa, i chęci do pieniędzy żartuie.

Wmć Pan powinieneś, iako goły. (e) Ale teraz podobno dano wam duchu; tak przynaymniey u nas słychać, i toć to mnie straszney troskliwości o Wmć Pana nabawia. Tylkoż z drugiey strony łacno się uspokaiam; bo wiem, że masz rozum, i daleko ostróżnieyszym iesteś pod czas woyny w wyprawach, niż na ratuszu w sprawach. (f) Dla tegoć to i na morze niechciałeś się puścić, choć pływać lubisz; ani na obroty *Brytańskich* woźnic (g) patrzyć, choć pierwey od *Andabatow* (h) niemożna cię było odciągnąć. To żarty.

(e) Namyka mu żartem, żeby umiał korzystać z okoliczności, i fortunę robił. Nieprzywięzuiemy się do słow, w *łacińskim* texcie położonych, bo nie iest naszym zamiarem uczyć listy tłumaczyć, ale pisać.

(f) Przytyczka o tchorzowstwo, że przez nie, umiał zawsze zręcznie wywiiać się *Cezarowi*, aby go na wyprawy z sobą niebrał; a niemógł pod czas, choć biegły w Prawie, ustrzedz się iakiey omyłki, w formalnościach spraw i tranzakcyi.

(g) *Woz Brytański* zowie się u *Łacinnikow Essedum*, albo *Essedum*, wynaleziony nayprzód od *Belgow*, a potym używany od *Gallow* i *Brytanów*, z którego bili się. Woźnica zaś czyli żołnierz z takowego wozu biiący się, zwał się *Essedarius*. *Cycero* przycina *Trebacemu*, że z *Cezarem* na woynę do *Brytannii* niepoiachał, iakoby, lubo widowisk i igrzysk ciekawy, na Woźniców *Brytańskich* patrzać niechciał.

(h) *Andabatowie* był to rodzay Szermierzow, którzy oślep, to iest z zawiązanemi oczami potykali się z sobą. Zkąd urosło u *Łacinnikow* przysłowie: *Andabatarum more pugnare*, to iest: kłócić się i wadzić o to, czego obydwa nierozumie-

Jak ufilnie za Wmć Panem do *Cezara* pifałem? wiefz lepiey; iak często? mnie wiedzieć. Przeftałem cokolwiek, żebym fię nie zdawał, dobremu ku mnie fercu zacnego męża niedowierzać.

Oftatnią pocztą przypomniało mi fię ponowić mu moie zalecenia; tak też zrobiłem. Com wfkurał? donieś mi Wmć Pan, a oraz o ftanie fwoim i zamyfłach napifz: chcę wiedzieć, co Wmć Pan robifz? czego fię fpodziewafz? iak długo zabawifz?

Wierz mi Wmć Pan, iż to tylko iedno w żalu moim z niewidzenia Wmć Pana cieffzyć mnie będzie, kiedy poznam, że ieft z dobrem Wmć Pana. Inaczey miałbym nas obu za naywiękfzych głupcow w świecie: mnie, że Wmć Pana nie fprowadzam do Rzymu: Wmć Paną, że nie zieżdżafz. Jedno zeyście fię nafze czy poważne czy wefołe, więcey zaważy niż wfzyfcy nieprzyiaciele, albo wfzyfcy bracia nafi *Eduowie*. (i) Profzę mi wfzyftko donofić, a ia, czy pociechą, czy radą, czy czym tylko będę mógł, zafilać Wmć Pana nieomiefzkam.

Cycero do Trebatiufza Ep. F. Lib: VII. Ep. 10.

---

ią. Bardzo to podłe i nieciekawe było widowifko, a wfzelako *Trebacy* od patrzania fię na nie odciągnąć fię niedawał: żartuie więc *Cycero* z niego, za co i na utarczki *wozow Brytańfkich* pòglądać niechciał? czyli, za co na woynę do *Brytannii* z *Cezarem* nie fzedł.

(i) *Eduowie* narod dawnych *Gallow Celtow* [między

IV.

Dziwno mi ſtraſznie było, za co Wmć Pan przez długi czas do mnie niepiſałeś; ale mnie moy *Panſa* z dziwu wyprowadził, donoſząc, że *Epikureyczykiem* (k) zoſtałeś. Pięknie! otóż ſłużba woyſkowa! kiedy to tak w *Samarobrywie*, (l) a coby

---

Ligerą-La Loire i *Ararą-Saone* rzekami w Xięſtwie *Burgundzkim* oſiadły, dla przywiązania ſwego ku *Rzymianom*, wielkiemi przywileiami od tychże *Rzymian* byli nadani, i imieniem *Braci ludu Rzymſkiego* zaſzczyceni *Tacyt* w kſięgze XI. tak mówi o nich: *Primi. Ædui Senatorum in urbe jus adepti ſunt. Datum id fœderi antiquo, & quia ſoli Gallorum fraternitatis nomen cum populo Romano uſurpant. Cycero* dla ukazania ſzacunku ſwego i affektu ku *Trebacemu*, tego podobieńſtwa używa, iakoby chcąc pokazać, iż dla iedney z nim rozmowy, gotow byłby wſzyſtkie te przykrości wytrzymać, które nieprzyiaciele zadać mogą, i wſzyſtkie te korzyści utracić, iakie z związku z *Eduami* na *Rzym* ſpływaią.

(k) Była między dawnemi Filozofami ſekta *Epikureyczykow*, od *Epikura* ſyna *Neokla* w *Samie* czy ſpłodzonego, czy wychowanego, wymyślona. *Cic: 1. de nat: Deor:* Filozof ten, za fundament ſwoiey nauki i życia założył, ſzukanie naywyżſzego dobra w roſkoſzy, którąby naywięcey w duſzy uczuć ſię dawała, żadnym umartwieniem ani boiaźnią niezmieſzaney. Z takowey teoryi iakie wypadaią w praktyce wnioſki? wnieść łatwo.

(l) Miaſto *Francuzkie* nazwane teraz *Amiens* nad rzeką teraz *Somme*, a u dawnych *Samarą* położone. Od którey to rzeki imienia i moſtu przez nię, po dawnemu *Briva* albo *Briga* zowiącego ſię, wzięło nazwiſko *Samarobrywy* czy też *Samarobrigi*. W mieście tym bawił ſię pod ten czas *Trebacy*.

ſię dopiero było działo w *Tarencie* (m) gdybym tam był posłał Wmć Pana? I w cóż ſię teraz prawnictwo Wmć Pana obroci? iak całości praw i przywileiow bronić będzieſz, kiedy o niczym iuż więcey, iak tylko o lubościach i wygodach ſwoich nie myśliſz (n)? W co ſię obroci owe zwyczayne wam, we wſzyſtkich *tranzakcyach* hasło poczciwości i wiary: *iako z poczciwemi, poczciwie postępować należy* (o)? Jak potrafisz wſzczęte

(m) Miasto króleſtwa *Neapolitańſkiego* w *Kalabryi* niegdyś mocne, bogate, i woynami z *Rzymianami* ſławne, a potym pełne roſpuſty i zbytku. Zkąd *Horacyuſz* mówi o nim: *Imbelle Tarentum. Lib: 1. Ep: 7. Pectinibus patulis jactat ſe molle Tarentum lib: 2. ſat: 4. Sidon: Carm: 3. v. 435. Ipſaque, quæ periit, trepidaverat uncta Tarentus.*

(n) *Prawnictwo*, ieſt to nauką poświęcaiąca ſię na uſługi drugim, pełna pracy, przykrości i zapomnienia o ſobie: a *Epikurſtwo*, ieſt ſpoſob życia, ſiebie tylko, ſwoie wygody, i lubości za cel maiący.

(o) W tranzakcyach podowczas, mianowicie względem kupna, przedaży, zaſtawow, rękoymi, hypotek i tym podobnych, dla zabieżenia wſzelkim wykrętom, wybiegom, i iakimkolwiek matactwom, było zwyczaiem dodawać tę formułę: *ut inter bonos bene agier oportet.* O tey formule tak mówi *Cycero Lib: III. Off: 17. Quam illa aurea: ut inter bonos bene agier oportet & ſine fraudatione*, Tamże: *Idque verſari in tutelis, ſocietatibus, fiduciis, mandatis, rebus emptis, venditis, conductis, locatis.* . . . W tym mieyſcu tego liſtu dodaią niektórzy: *quis enim*

te o rzecz ſpolną ſpory rozſtrzygać (p), kiedy nic wſpolnego u was być niemoże, iako tych, co wſzyſtko do ſiebie ciągniecie? Jak ſtraſzną owę na *Jowiſza* przyſięgę (q) będzieſz mógł wykonać, kiedy

---

eſt, qui facit nihil, niſi ſua cauſa? drudzy to wyrzucaią iako w ſtarych edycyach nieznayduiące ſię. Jakoż w rzeczy ſamey można ſię domyślić, co chce *Cycero* wyrazić, to ieſt: że kto ſiebie ma za cel, temu bardzo trudno tę formułkę w całości zachować.

(p) Prawnikow używamy do rozſtrzygnienia ſporow w ſpolnych pretenſyach: iakże ie zręcznie i bez krzywdy rozſtrzygnie, kto wierzy i naucza, że każdy powinien myślić tylko o ſobie?

(q) Straſzliwa była u *Rzymian* przyſięga, którą nazywali: *na Jowiſza kamień przyſięgać: Jovem lapidem jurare.* Ceremoniał tey przyſięgi był taki, iako go opiſuie *Feſtus:* Ten co przyſięgał, brał krzemień w rękę, i mowił te ſłowa: „ieżeli inaczey, iak ieſtem przeświadczony u ſiebie, rzecz udaię, boday mnie *Jowiſz*, nietknąwſzy miaſta i zamku, z pośrzod ludzi poczciwych wyrzucił, iak ia rzucam ten kamień: *ſi ſciens fallo, tum me Dieſpiter, ſalva urbe arceque, bonis ejiciat, uti ego hunc lapidem* „ to rzekłſzy rzucał krzemień. Jak zaś wielka to była przyſięga, można wnoſić z ſłow *Gelliuſza* (lib: 1. c. 21.) *Jovem lapidem, quod ſanctiſsimum jusjurandum eſt habitum, ſum paratus jurare, Virgilium hoc nunquam ſcripſiſse.* *Epikureyczykowie* tak iak teraźnieyſi *Libertyni*, lekce ważyli to wſzyſtko, co tylko groźnego zawierała w ſobie Polityka i Religia, ponieważ utrzymywali iak naymocniey tę ſwobodę i wolność, która do nayſzkaradnieyſzych wyſtępków niechce cierpieć żadnego wſtrętu i przeſzkody.

wierzysz, że *Jowisz* na nikogo gniewać się niemoże? W co się Wmć Pana *Ulubrani* (r) obrocą, kiedy za szalonych masz tych wszystkich, którzy iakiemikolwiek w Rzeczypospolitey usługami publicznemi zatrudniaią się? A zatym krótko Wmć Panu oświadczam: ieżeliś iuż zupełnie i w rzeczy samey od nas się odstrychnął? gniewam się: ieżeli zaś tylko na oko i dla przypodobania się *Pansie* to czynisz? daruię: napisz przynaymniey kiedyżkolwiek, co robisz, i iakiey potrzebuiesz odemnie usługi.

Cycero do tegoż Ep. F. Lib. VII. Ep. 12.

V.

I takżéś to mnie Wmć za Pan dziwaka osądził, żebym miał się dąsać, i dla tego do Wmć Pana niepisywać, żeś się od *Cezara* wyrywał i do *Rzymu* chciał powrócić? . . . Wierz mi Wmć Pan, że czułość ta, którąś mi ztąd w pierwszym liście swoim dał poznać, strasznie mnie obeszła; bo nie dla inney przyczyny do Wmć Pana nie pisałem, iak tylko żem niewiedział, gdzie się obracasz. Wmć Pan iednak wszelako, pomimo tego, roisz sobie podeyrzenia o mnie, i wymowki żadney nie przyimuiesz.

(r) Obywatele miasteczka Łacińskiego *Ulubrow*, których interessa i sprawy *Trebacyusz* utrzymywał.

Słuchay ieno mòy *Teśto* (s)! cóż cię to tak hardym zrobiło? czy pieniądze coś ich nazbierał? czy to, że ſię ciebie *Imperator* radzi? Dałbym ſzyię moię, ieżeli nie bardziey w to dmieſz, żeś ieſt Raycą *Cezara* niż Podſkarbim (t); ale ieśli obydwa urzędy ſobie obrałeś, to iuż cię też nikt nie zcierpi, chyba tylko ia iede n co przywykłem wſzyſtko cierpieć. . . . To żarty: przyſtąpmy do rzeczy.

Cieſzę ſię wielce z tego, że tam ſobie Wmć Pan nieprzykrzyſz: mogę zapewnić Wmć Pana, iż iak mi markotno było, kiedyś ſię ze mną rozſtawał; tak mi ieſt miło ſłuchać, że ci ſię tam dobrze dzieie. Oto tylko turbnię ſię teraz naywięcey, żebyś nie zbankrutował na ſwoim towarze (u); bo, iak ſłychać, nie wiele tam pytaią ſię prawa, ale więcey oręża . . . . A Wmć Pana też czy radzą ſię, kiedy układaią iaki attak? podobno nie; to tym lepiey, nie będzieſz miał przyczyny obawiać ſię owego okropnego *Pretora* wyroku (w); *żeś pierwſzy z zbroynemi ludź-*

(s) Imie *Trebacyuſza.*

(t) Znał to do ſiebie *Trebacyuſz*, że był w prawie biegłym, i lubił, kiedy rady iego wielcy ludzie zaſięgali; a przytym miał chętkę do pieniędzy, których przy *Cezarze* ſiedząc mogł łatwo nazbierać; z obudwu więc tych paſsyi czyni ſobie żarty *Cycero.*

(u) Na Prawnictwie.

(w) Przymowka o tchórzowſtwo; iakoby ſpokoy-

mi naſzedł, ... Znam ia dobrze ſpoſob myślenia Wmć Pana, znam umyſł ſpokoyny; wiem, iak daleko unikaſz od dania komu naymnieyſzey zaczepki . . .

Ale ale! mam też oſtrzedz Wmć Pana. *Trewirow* (x) ſtrzeż ſię, maią to być ludzie bitni; iabym wołał żeby w złocie, ſrebrze, i miedzi bitnemi byli. Inną razą pożartuiemy ſobie. Wmć Pan piſuy do mnie iak naydokładniey o wſzyſtkim.

Cycero do tegoż Ep: F. Lib: VII. Ep. 15.

---

nie ſobie ſiedząc, niemiał przyczyny obawiać ſię ani pozwu o nayście, ani wyroku *Pretora*, iakiego w takich ſprawach mieli zwyczay w Dekretach używać.

(x) Dwoiako to ſłowo ma ſię brać, nayprzod za *Trewirow* narod *Francuſki*, drugi raz za *Triumwirow* albo *Trewirow* urząd *Rzymſki* czyli Kommiſsyą Menniczną z trzech oſob złożoną. O *Trewirach* narodzie *Francuzkim* niema co wątpić, ile że *Trebacyuſz* z *Cezarem* ſiedział pod ten czas we *Francyi*. Ze *Triumwirowie* zwali ſię *Trewirami*, widzieć to można w *Liwiuſzu*; że zaś nad mennicą i pieniędzmi byli przełożeni, znać z napiſow na niektórych pieniądzach *Rzymſkich*, mianowicie na iednym, o którym *Piotr Bembus* obiaśniaiąc to mieyſce *Cycerona* *Bernardynowi Sandrowi* wſpomina, iż miał taki napis: C. PLOTIUS III. VIR A. A. A. F. F. to ieſt: *C. Plotius Triumvir, Auro, argento, aeri, flando, feriundo.* To dwoiakie ſłowa znaczenie podaie *Cyceronowi* dwoiaką materyą żartowania z *Trebacyuſza*, co do dwóch iego paſsyi, to ieſt boiaźni i chciwości na pieniądze, ile kiedy uważać ſię będzie to ſłowo *bitni*. „ Strzeż ſię *Trewirow* Narodu *Francuzkiego*, bo ſą bitni:

VI.

W Koniu Troiańſkim (y) wieſz Wmć Pan co na końcu napiſano? *Mądry po ſzkodzie.* (z) Ale ty iednak, mòy ſtaruſzku, nie po ſzkodzie. .... Jeſt cię z czego pochwalić.

(i prawda, gdyż takiemi byli) Strzeż ſię *Trewirow*, to ieſt *Triumwirow* przełożonych nad mennicą, żebyś z iakiey okazyi względem pieniędzy do ich ſądu pociągniony nie był; bo ſą bitni, to ieſt iurowie karzą „ przytyczka o tchórzoſtwo... *Wolałbym, żeby w złocie, ſrebrze, lub miedzi bitnemi byli.* To ieſt „ wolałbym, żeby *pierwſi* tak ſuto okładali cię złotem, ſrebrem i miedzią, iak biiąc ſię ſą gotowi obłożyć żelazem, to raz „ wolałbym żeby *drudzy* kazali co naywięcey bić pieniędzy w złocie, ſrebrze i miedzi, żebyś miał co zbierać i chować; to druga przymowka o chciwość. Słowo Łacińſkie *Kapitales* zdało nam ſię wyłożyć na *bitni*; ſzczęśliwe dowcipy w wynaydowaniu nowych wyrazow, niechay z łaſki ſwoiey poprawią naſzę niedołężność.

(y) Nazwiſko Tragedyi *Liwiuſza Audronika* napiſaney dla tych, ktorzy pożno poznaią, co dobrego utracili, lub co złego zrobili.

(z) Taki tylko muſiał być koniec tey Tragedyi, ponieważ taki *Cycero* przytacza. W rzeczy zaś ſamey tak miało być: *ſero ſapiunt Phryges*, to ieſt: *Fryx mądry po ſzkodzie*; bo takie było o *Frygiyczykach* u dawnych przyſłowie. *Frygiyczykowie*, był to narod w *Azyi* mnieyſzey, ociężały, leniwy, i aż za przynuką biorący ſię do czego dobrego; zkąd mawiano o nich: *Phryx plagis melior fieri ſolet* Pod imieniem *Troianow* wſławili ſię na świecie, i z ich okazyi urosło to,

Nayprzod, żeś tak gorący lift do *Cezara* napifał (a). Powtóre, żeś względem wyprawy do *Brytannii* tak zimno ftawił fię (b). Potrzecie, żeś fię iuż na zimę ufadowił, i ugniezdził (c). Tak, tak! zawfze trzeba czynić rzeczy z rozumem: rozum wfzędzie popłaca....

---

o którym ieft mowa, przyflowie. *Troianie* bowiem wytrzymawfzy niefkończone utrapienia i klęfki od *Grekow* o porwanie *Heleny*, dopiero dziefiątege roku fwoiey biedy, przyfzli do rozumu i naradzać fię zaczęli, żeby ią *Menelaufzowi* nazad wydać; a gdyby byli z początku zaraz tego fię domyślili, zapewne nie byliby nic ucierpieli. Zburzona *Troia!* zaginęło *Frygiyczykow* imie na świecie! a z przyflowiem co fię też ftało? oto doftało fię pewnemu znacznemu *Europy* Narodowi w puściznie— iakiemu? wiadomo. Za co? — niech to ftarfze głowy wytłumaczą.

(a) Ażeby go odpuścił od fiebie i do *Rzymu* iachać pozwolił. Chwali tu *Cycero Trebacyufza*, ale *ironicznie*; to ieft: co do wzięcia rezolucyi względem powrotu, przypifuie mu rozum, ale, co do fpofobu wykonania iey, przygania. Miał rozum *Trebacyufz*, że pomiarkowawfzy fię, iż nie tyle, ile fobie zamierzył, przy *Cezarze* zyfkać może, zaczął fię od niego wyprafzać; ale mocne pobłądził, że to tak nagle i raptownie czynił, iak gdyby tylko z wexlami do *Cezara* przyiachał, za które odebrawfzy pieniądze, niemiał czego dłużey fiedzieć.

(b) Uparł fię *Trebacyufz*, żeby z *Cezarem* na wyprawę do *Brytannii* nie iść, iakoż nie pofzedł.

(c) Jefzcze w ten czas zimy nie było: ale że *Trebacyufz* tak fię w *Samarobrywie* zafiedział, że nigdzie nie wyieżdżał; żartuie z niego *Cycero*, iakby iuż na zimę ugnieździł.

Gdybym u siebie nie iadał, byłbym zapewne u *Oktawiusza* (d) przyiaciela Wmć Pana; zaprasza mnie często do siebie, iam też go raz zagadnął: powiedz mi przyiacielu, ktoś iest? niechay wiem o godności Wmć Pana? krom żartu, piękny człowiek! szkoda, żeś go Wmć Pan z sobą nie wziął! . . . .

Co tam robicie? i czy tey zimy powrócicie do Włoch? proszę mi donieść: *Balbus* mnie zapewnił, że się spanoszysz, niewiem iak mam brać to słowo: czy po *Rzymsku*, to iest, że pieniędzy nazbierasz? czy też po *Stoicku* (e), że każdy, kto tylko pod niebem i na ziemi żyie, iest Panem? czas ci to pokaże.

---

d) Musiało coś być między tym *Oktawiuszem* i *Tre-*
bacyuszem, że *Cycero* z niego żartuie, a miano-
wicie względem obiadu. Co za człowiek był
Oktawiusz? można poznać z listu *Cycerona* do
tegoż *Trebacyusza* (*Ep. Fam. Lib. VII. Ep.* 9.)
w którym tak o nim mówi: *Cn: Octavius* an *Cn:*
Cornelius quidem, tuus familiaris, *summo gene-*
re natus, terræ filius, is me quia scit tuum fa-
miliarem esse, crebro ad cœnam invitat. Adhuc
non potuit perducere, sed mihi tamen gratum
est. Nie musiał to być człowiek godnego uro-
dzenia, kiedy względem iego imienia tak ia-
wnie *Cycero* powątpiwa: *Cn: Octavius an Cn:*
Cornelius quidem; nie musiał być nawet pewne-
go rodu, kiedy go synem ziemi nazywa: *sum-*
mo genere natus, terræ filius.

(e) *Stoicy*, była sekta dawnych *Filozofów*, którey pierwszym wynalazcą i mistrzem był *Zeno Cittik.* Nazywali się *Stoikami* od słowa *Greckiego stoa* sień; bo *Zeno* ich mistrz, w sieni owey w *Atenach*, która dla rożnych malowideł *Pecile* nazywała

Ci, którzy z tamtych ſtron przyieżdżaią do nas, ſtraſznie pomawiaią Wmć Pana o dumę, iakobyś z ludźmi gadać niechciał (f). Jakożkolwiek ieſt, bądź dobrey myśli: wiedzą wſzyſcy, że w całey *Samarobrywie* (g) niemaſz biegleyſzego w prawie nad Wmć Pana.

Cycero do tegoż Ep: Fam: Lib: VII. Ep. 16.

ſię, nauczał tey *Filozofii*. Przednieyſze prawidła i maxymy tey ſekty te były: że Bóg ieſt to rozum iakowyś po całey naturze rozlewaiący ſię: że prawo natury rzeczy dobre nakazuie, a złych zabrania: że w powietrzu, w gwiazdach, łatach, mieſiącach, i odmianach roku ieſt iakieś boſtwo: że nic nie ieſt dobre, tylko to co uczciwe: że ſzczęśliwość człowieka, na cnocie zależy; zatym: ſama tylko rzecz uczciwa ieſt dobra: kto ma cnotę, temu nic do ſzczęśliwego życia nie braknie: ſam tylko człowiek mądry, ieſt bogatym, ładnym, Panem: wſzyſcy głupcy ſą niewolnicy: wyſtępki ſą ſobie równe: i tym podobne zdania, które w kſięgach Filozofickich *Cycerona* obſzernie widzieć można.

(f) Zart tu ieſt z *Trebacyuſza*, że ſię do niego nie uciekano po radę, że go nieznano za człowieka biegłego w prawie. Dumę przypiſuią temu, który z ludzmi mówić niechce, kiedy gadaią do niego: *Trebacyuſz* radby był mówić, ale niemiał do kogo: bo nikt nie przychodził do niego. *Obacz text i notę na karcie* 97. *pod lit:* (n)

(g) *Obacz notę na karcie* 93. *pod litt:* (l)

VII.

Kilka razem liſtow oddano mi od Wmć Pana, ktòre rożnemi czaſami do mnie piſałeś: niezmiernie z nich kontent ieſtem, bo prawdziwie bardzo wiele zamykaią w ſobie rzeczy pocieſznych.

A nayprzod dziwnie z tego cieſzę ſię, żeś iuż Wmć Pan nabrał przecie owego ſtatku i męſtwa, właściwego mężom walecznym, i że ſobie w ſłużbie woyſkowey nie przykrzyſz. Zawſzem ia ſię tego po Wmć Panu ſpodziewał; i chociażeś mi niby donoſił, że ſię zrywaſz od *Cezara*, ia to iednak nie inaczey ſobie tłumaczyłem, iak tylko, że nie przez iakowąś ſłabość umyſłu, ale iedynie z przywiązania ku mnie, tak to tylo oświadczaſz, a nie czyniſz (h). A zatym, poſtępuy daley iak zacząłeś: ſtałym umyſłem znoś trudy i kłopoty woienne: uznaſz ſam, iak ci to potym wyidzie na dobre. Ja znowu, poczekawſzy trochę, moie zalecenia za Wmć Panem *Cezarowi* ponowię.

Bądź Wmć Pan przekonany, iż nigdy niemożeſz tyle myślić o ſobie, ażeby ci ten odiazd odemnie wyſzedł na dobre, iak ia o Wmć Panu myślę. Dałem ci *Gre-*

(h) *Trebacyuſz* napiſał do *Cycerona*, iż chętnie przy *Cezarze* zoſtaie, iż o porzuceniu iego nie myśli. *Cycero* z tego iego przedſięwzięcia cieſząc ſię, z przeſzłych zamyſłow względem powrocenia do *Rzymu* podchlebnie żartuie.

ckie słowo i skrypt na siebie, ieżelibyś w *Łacińskich* przyrzeczeniach słabą miał wiarę (i).

Proszę mnie o wszystkim, co się tycze woyny *Francuzkiey*, uwiadomić. Lada kto prawi mi różne rzeczy o tey woynie: ia wierzyć muszę; bo z nikąd pewnieyszych wiadomości niemam....

Ale ale! wracaiąc się do listow Wmć Pana: wszystko dobrze; to mi tylko z dzi-

---

(i) Jest spór między Autorami w wykładaniu tego mieysca. Jedni mówią, że po *Grecku Cycero* napisał list do *Cezara* zalecaiący *Trebacyusza*; drudzy zaś tak to tłumaczą, iakośmy położyli, to iest: że *Greckim słowem* przyrzekł *Cycero Trebacyuszowi*, i w liście do niego pisanym dał skrypt czyli oblig na siebie, że wszelkiego starania przyłoży, ażeby mu przy *Cezarze* dobrze było. Jakoż ten wykład zda się być ważnieyszy od pierwszego. Bo dla iakieyby przyczyny moenieysze było zalecenie w *Greckim* niż w *Łacińskim* ięzyku? Ale co *Greckie słowo*, było to słowo poczciwe, rzetelne, niezawodne. U nas teraz *Graeca fides Greckie słowo* żadnego niema kredytu, ale u dawnych było hasłem rzetelności i wiary. Musiał tedy *Cycero* wprzod zapewniać *Trebacyusza* wszelkiemi przyrzeczeniami, iakie tylko u *Rzymian* były we zwyczaiu; a że te wydawać się mogły ieszcze dla zabespieczenia w *Trebacyuszu* zupełney ufności i wiary nie dosyć dostateczne, przytwierdził ie, zaklawszy się na *słowo Greckie*, i oblig niejaki do odpowiedzi *Trebacyuszowi*, ieżeliby co nie podług iego myśli przy *Cezarze* go spotkało, dawszy na siebie. Tak przynaymniey *Graeca Cautio*, *Chirographum meum* każą nam myślić.

wu wyiść nie może, żem kilka liftow, róznemi czafami pifanych odebrał, a wfzyftkie zgadzały fię z fobą flowo w flowo. Kto kiedy fwoią ręką pifząc, może kilka liftow iednakowych iedney ofobie pofyłać? Co to żeś Wmć Pan na *Palimpfeście* (k) napifał; niemam nic mówić przeciwko temu: znak to ieft ofzczędności, którą chwalę; radbym tylko wiedzieć, co to tam było, coś zamazał: zapewne być mufiały iakie wafze prawne *aryngi*? Nie fądzę bowiem, żebyś Wmć Pan miał zwyczay na liście odebranym odemnie, flowa moie ścierać a fwoie na to mieyfce pifać....

A wiefzże, co to u nas znaczy? oto, że chudo koło Wmć Pana, że iuż i na arkufz czyftego papieru ciebie niestaie... kto winien? było tey nieśmiałości i wftydu z foba tam nie brac, ale ie nam tutay zoftawić (l)....

(k) *Palimpfeft* u dawnych zwała fię błona czy kora, czy tablica, (*Obacz notę w uwagach o ftylu liftownym na karcie* 7) na którey ftarte było iakie pifmo dawne, ażeby fię co nowego napifało. Ze dawni używali do pifm błon, kor, i tablic wofkiem napufzczonych; tedy dla ftarcia pifma, nie trzeba im było nic więcey robić, tylko błonę zwierzchnią lub wofk zebrać: my że atramentem na papierze pifzemy; atramentem też pifma nafze mażemy. Nie mamy tego słowa w nafzym języku, bo też inny mamy zwyczay pifania: to chyba u nas *Palimpfeftem* byłoby, gdyby kto zamazawfzy pierwfze pifmo atramentem, co nowego czy między tymże pifmem, czy pod tymże pifmem, byle na teyże karcie pomazaney napifał.

(l) Zart czyni *Cycero z Trebacyufza* iakoby był nieśmiałym w domowieniu fię żeby mu dawano, a dla tey nieśmiałosci nic nie miał.

List ten mimojazdem zboczywſzy od *Mitryla Filemona*, piſzę z *Pomptinu* (m): z dala ieſzcze ſłyſzę głoſy poruczonych mi od Wmć Pana *klientów* (n). Cóż maią robić biedni *Ulubranie* (o), iakie mogą, takie mi choć z kilkudzieſiąt Reymentów żab, czynią honory. Byway Wmć Pan zdrów.

Cycero do tegoż Ep: Fam. Lib: VII. Ep. 18.

VIII.

Niechay co chcą mówią Filozofowie o duſzy: czy oną z ciała do ciała przechodzi: czy w iednym tylko ciele uwięziona, w mózgu, w ſercu, lub inney iakiey części ſiedzi; to ieſt pewna, że od tego momentu, którego ſię duſze naſze z ſobą poznały, moia gdzieś uſtawicznie za Wmć Panem lata, a Wmć Pana duſzę czuię zawſze w ſercu moim przytomną.

Niemaſz tego momentu, niemaſz tego mieyſca, niemaſz tey zabawy, żebym o Wmć Panu nie myślał, za Wmć Panem

---

(m) *Pomptyn* czyli *Pontyn* ſławny błotami, które terażnieyſzy Papież *Pius VI.* poſtanowił oſuſzać, i wielkie iuż na to koſzta wyłożył.

(n) Rozmnożone po niezmiernych tych błotach żaby ſkrzeczały. A że błota należały do *Ulubranow*, których po odieździe *Trebacyuſza* do *Cezara*, wziął *Cycero* pod ſwoię protekcyą; zatym żartuie, iakby z daleka ieſzcze *klienci* iego wołali o ratunek do niego.

(o) *Obacz wyżeynotę pod litt: r. na karcie* 96.

nie wzdychał, z Wmć Panem być, na Wmć Pana patrząć, do Wmć Pana mówić, z Wmć Panem bawić się, z Wmć Panem żyć i umierać sobie nie życzył. O! gdyby się uwiecznić było w mocy stworzenia! gdyby przynaymniey w iednym ciele dwom razem duszom pomieścić się można było! uznałbyś Wmć Pan wtedy dopiero to rzetelnie, czego ia żadnemi słowy nigdy nie wyrażę dostatecznie.

Znać to Wmć Pan musisz zapewne, z owego ukontentowania, które w miłey mi zawsze z nim zabawie aż nadto czuię; z owego smutku i tesknoty, w którą z niewidzenia iego wpadam; z owey słodyczy, którą w każdey moiey do Wmć Pana odezwie iawnie wydaię.

Tak iest w rzeczy samey, Mospanie! Niemasz u mnie ani większego szczęścia, ani większey roskoszy, ani większego zaszczytu, iak być

Wmć Pana &c.

IX.

Gdyby też Wmć Panu przed piętnastą laty powiedziano, że *de Choisy* ten to sasiad Wmć Pana, będzie kiedyś kolegą (p) Wmć Pana; cobyś na to powiedział? zapewne byś śmiał się z tego .... a kiedybym ia sam doniosł Wmć Panu, że to tak

(p) Członkiem Akademii *Francuzkiey*, do którey tylko co *de Choisy* był przyięty.

ieſt w ſamey rzeczy? zapewne przeżegnaſz ſię i rzeczeſz: ha! iuż też cała Akademia, choć to niby z ludzi rozumnych i rozſądnych złożona oſzalała! .... Stóy Wmć Pan, nie krzywdź Akademii: arcydobrze i rozſądnie uczyniła. W nayprzednieyſzych obrazach cienie daią ſię: iedni mówią, drudzy ſłuchaią; a ia wyśmienicie milczeć potrafię, nadewſzyſtko kiedy Wmć Pan zaczniеſz mówić. Idź tedy Wmć Pan ſobie ſwoią drogą, ia tymże gościńcem za nim poſtępować będę, ale upewniam, że ślad iego nie do moiey ſtopy. A chociaż mnie ta nowa doſtoyność czyni Bratem Wmć Pana (*NB. w Apollinie*) dla mnie iednak doſyć będzie zaſzczytu, być Wmć Pana nayniżſzym ſługą

L'abbé de Choiſy do Hrabiego de Buſsy.

X.

Do Damy.

Z niewymówną ſłodyczą czytałem wierſze Wmć Pani, któremiś ſtan ſzczęśliwy życia ſwego opiſała. Takci to tak! drudzy poſpolicie piſzą wierſze z biedy i potrzeby, a Wmć Pani z roſkoſzy i zbytku. Słuſzne maſz Wmć Pani przyczyny mieć ſię za ſzczęśliwą, i ia byłbym prawie równie ſzczęśliwy, gdyby nie przeklęty trąd ſiadł mi na twarzy, który coraz to daley ſzerzy ſię. Próżno wſtrzymałem ſię od trunków, próżno tyle razy krew

puſzczać i bańki ſobie ſtawiać kazałem, próżno wſzyſtkie apteki ziadłem i wypiłem, iak mi raz uſiadł na twarzy i tron ſobie rubinowy założył, tak ſię z mieyſca ruſzyć niechce. Prawdziwie ieſt to dla mnie niemały krzyżyk! Winſzowałaś mi Wmć Pani zawſze delikatney płci, zazdrościłaś cery, otoż teraz moie lice w ſamych ſzyſzkach i koralach. Bogu dzięki i za to! zniosę ia to cierpliwie, byłeś tylko Wmć Pani ſtatecznie była na mnie łaſkawą, i w ſwoim ku mnie przywiązaniu nieodmienną, które zamawiaiąc ſobie na zawſze, mam honor wyznać . . .

M. Regnard do Pani . . .

XI.

Ach! cóż ci to mòy kochany *Kulanżku* (q)! wlazł ci ból w ſtopę, w kolana, w łokieć (r)! taką rzeczą, tylko ieſzcze trochę poſtąpi, to i całe twoie ciałko ogarnie!

Cóż to? ſtękaſz, krzyczyſz, nie ſpiſz, nie ieſz, nie piieſz, nie ſpiewaſz, nie śmieieſz ſię? iuże więcey tym nie ieſteś, czym byłeś? prawdziwie łez wſtrzymać niemogę, ſkoro tylko o tym pomyślę!

(q) Mr. *de Coulanges.*
(r) Chorował na podagrę, chiragrę &c. nie tak zręcznie udało ſię nam to wyłożyć po *Polſku* iak ieſt napiſano po *Francuzku*: *Vous avez la goutte au pied, au coude, au genou: cette douleur n'aura pas grand chemin à faire pour tenir toute votre petite perſonne.*

Ale może, kiedy ia płaczę, Wmć Pan ozdrowiałeś zupełnie? Tak się spodziewam, i żeby tak było, z serca życzę

Mme De Sevigné do Pana De Coulanges.

XII.

Zawsze mi się o nowiny Wmć Pan naprzykrzasz, zawsze mi wymawiasz, że o nim niepamiętam, że pisać lenię się.... Bardzo dobrze! od tego momentu, iaką tylko okazyikę złapię, co mi tylko w oczy wpadnie, co tylko posłyszę, wraz do Wmć Pana pisać będę. Zaczynam tedy.

Pierwszy mi się dnia dzisieyszego *Błażey*, co go Jeymość po korzenie przysłała, na oczy nawiia; przez niego więc piszę i donoszę:

Warta dopierusieńko zaciągnęła do zamku; za pułgodziny niechybnie zluzuie wczorayszą..... Zyda *Icka* zaprowadzono do kozy, że ważył się bez biletu chodzić po mieście.... Pod moiemi oknami teraz właśnie ztracono z woza *Matyaszowi* poddanemu Pana Komornika NN. z *Browarowa*, beczkę piwa szlacheckiego, aż pękły obręcze: iest to znaczny w handlu naszym uszczerbek.... Daley trochę od moiey stancyi zakręciwszy Huzar walecznym swoim pałaszem, wywrócił mleczarce dzban ze śmietanką: pewna kłótnia i hałas!.... W tym momencie kiedy piszę, dochodzi uszu moich odgłos grzmotu w obłokach, dzwonów na chmury

ry po kościołach, trąby z obwieſzczeniem o ſtracie ſuczki *Bonońſkiey* JPani NN . . . . Możeby ſię ieſzcze co donieść znalazło, ale *Błażey* czekać dłużey niechce; bo powiada, że ma ſurowy przykaz od Jeymości, żeby z bobkowemi liściami co nayprędzey przyieżdżał do karpia ſadzonego na obiad.

Bądź mi Wmć Pan zdrów, a odtąd niewymawiay, że piſać lenię ſię. I dziś ieſzcze, ieśli tu kto od Wmć Państwa po ſprawunkach przyiedzie (może ſtara Jeymość przyſzle kogo po tabaczkę, albo obarzanki na mnichy) co tylko będę miał nowego, wiernie wypiſać nieomieſzkam iako &c.

O d p i s.

Nieſkończone za nowinki Wmć Panu dzięki zanoſzę, a oraz po million razy przepraſzam za tę moię poufałość i natrętność, przez którą tyle pracy w zbieraniu wiadomości i w onych donoſzeniu, Dobrodzieiowi memu zadałem. Powſzechny to ieſt narów nas Ziemian; radzibyśmy wſzyſtko co ſię dzieie na świecie wiedzieli, i o to przyiaciołom naſzym w Stolicy mieſzkaiącym, bez względu na ich tyſiączne zatrudnienia i zabawy, uſtawicznie ſię naprzykrzamy. Znaſz to Wmć Pan bardzo dobrze, i dla tego ſpodziewam ſię, że i moiey natrętności łacno przebaczaſz.

Z niewymownym ukontentowaniem czytaliśmy wſzyſcy Wmć Pana nowiny! Aleź

co nowiny to nowiny! znać, że z ſamych Gabinetów czerpane; tak mi ſię zdaie, że żadna ieſzcze Gazeta tak oſobliwych rzeczy ani głoſiła, ani może kiedy ogłoſić.

Niewiem prawdziwie! co to daley będzie z tym światem; takie dzikie rzeczy na nim dzieią ſię, które Przodkom naſzym ani przez myśl nie przeſzły, a którym naſtępna po nas potomność ledwo zechce dać wiarę! Patrz Wmć Pan! oto i u nas na wſi:

Gęſi codzień na ſtaw lataią, a wieczorem dopiero powracaią na folwark .... Bociany, co ſię u mnie na folwarku od dawnych lat lęgły, tey wioſny nie przyleciały: żab i gadzin okolicznie ſtraſzna moc. Grzyby całe tego roku chybiły; nie będzie z czym ieść barſzczu ... kilku chłopow napiło trunku na borg w karczmie i uciekło; pewna ſtrata w arędzie ..... X. Proboſzcz przeſzłey niedzieli kazał babę wſadzić do kuny, że piiana przyſzła do kościoła i hałaſy robiła ..... Moy *Woytuś* wypalił ziębie oczy, żeby mu lepiey śpiewała; ale ona oſowiała, boday niezdechnie! .... W *Krupach*, o ćwierć milki odemnie, zabił Pan *Walenty* Panu *Macieiowi* kurę, że na iego granicę wlazła mu w ſzkodę: nie obèydzie ſię bez *Proceſsu* na przyſzłe ſądy. Nic tu u nas nieſłychać, tylko chruściele po łąkach, ptaſtwo w laſach, bąki w trzcinach, świerſzcze po domach, i trzy razy na dzień to ieſt rano, w południe, i w wieczor punktualnie dziad dzwoni na pacierze: innych

czasów dzwonią na nabożeństwo, nigdy na chmury; a kiedy odpust, to organista z dziadem, który niegdyś służył za Trębacza w woysku, raczą kilka razy zatrąbić .... W tym momencie zakurzyło się pod laskiem .... zapewne ktoś iedzie: muszę się dowiedzieć i Wmć Panu donieść; ale to iuż chyba inną razą, bo tak długo okazya czekać nie może. Byway mi Wmć Pan zdrow, o nas niezapominay, co się trafi ciekawego, pisuy .... *Błażey* nadto chłop uwinny i skory; ale wysyła moia Ekonomowa codzień rano z folwarku *Frankę* ze śmiatanką do *Warszawy*; rozumiem żeby to była nayzręcznieysza dla Wmć Pana okazya, gdybyś był łaskaw do nas pisywać. My też z naszey strony, na iakie się przepomożem nowiny, wzaiemnie Wmć Panu donosić nieomieszkamy. Zona moia, na gomułki z kminkiem swoiey roboty, zaprasza. Stara Jeymć oprawę *Heroiny* i *Złotego Ołtarzyka* przypomina, a o tabaczkę, kiedy łaska, prosi.... Jestem &c.

XIII.

Do Damy.

A ia mam bardzo pilną i ciekawą nowinę — Czy wesołą czy smutną? — Wesołą i bardzo wesołą. — Coż takiego? — Momencik cierpliwości. — O kim przecie? — Proszę zgadnąć. — Może o JP. NN. że w Regimencie Porucznikiem został? To nie nowina: zwyczaynie za pieniądze — Pe-

wnie o Babce naſzey, że za młodego chłopca poſzła? To ſtare *kyrieleyson* . . . Coż przecie takiego? — Zaraz, niechay ieno ſobie przypomnę . . . Ale! oto żyto u nas w *Warſzawie* poſkoczyło do Złot: 10. . . . . pſzenica do 15. . . . . owies do 8. . . groch . . . — Nic mi do tego: do Jegomości tam ſobie z temi nowinami. — Oto tabaka ztaniała — Mnieyſza o to: donieś to Wmć Pan ſtarey Jeymości — Oto ſtanęło prawo na Seymie, że Szlachcie wolno będzie wſzyſtkim handlować, bez utraty kleynotu. — Co mi Wmć Pan takie pleciesz androny; nic to mnie nieintereſsuie. — Ale bo ia mam coś ieſzcze, coby mocno zainteresowało. — To prawże. — Jakże? powiedzieć? — Nuże! daley! — Oto JP. *Wincenty* . . . — Ach! naſz Bracíſzek? ... — Tak ieſt — Coż tam? prędko prędko! . . . — Oto JP. *Wincenty* dziś przyiachał z *Paryża* . . — Braciſzek przyiachał! ... kiedy? ... gdzież ieſt? . . . czy ładny? . . . czy utył? . . . czy nieogorzał? . . . — Zaraz! . . . Przyiachał z *Paryża*, zupełnie zdrów; co rzadko: dobrze pieniężny; co rzadziey: z honorem, bo ſię rangi Kapitańſkiey w woyſku *Francuzkim* doſłużył; co nayrzadziey kawalerom naſzym trafia ſię. A co? abož nie pilna i nie ciekawa nowina? . . . .

Za pozwoleniem! niewiem prawdziwie, czy we śnie? czy w zachwyceniu z Panią moią rozmawiam? . . . niechże mi przynaymniey wolno będzie napiſać, żem ieſt. . .

XIV.

Z wieyſkich naſzych wiadomości nie niemam, cobym donioſł Wmć Panu; ale z publicznych, na wieyſki kſztałt przerobionych, mam całe oſobliwſze. Znaſz Wmć Pan mego *Tomka?* wieſz, iaki to świder nie chłopiec, ſtraſznie ciekawy a głupi; owoż wyſyłaiąc go temi dniami do *Warſzawy*, zaleciłem mu mocno, aby ſtarał ſię iak naywięcey różnych nowin nazbierać i mnie przywieść. Dopełnił on wiernie tego zlecenia; wſzędzie był, wſzędzie myſzkował; iakoż bardzo wielką torbę różnych wiadomości mi nawiozł. Niektóre, ile miarkuię, doſyć do prawdy podobne; ale drugie całe śmieſzne. Między innemi powiada mi, że podſłuchał czytaiących Gazety i wnoſzących, że niechybnie woyna z *Turkiem* naſtąpi. Pytam ſię o co? — Oto, prawi, ile pamiętam, rozmawiali ci Panowie, o to, że *Turek* nie za naſzey ieſzcze pamięci wziął iakąś *Grecyą*. — Coż to ta *Grecya?* — Zwyczaynie uczciwego urodzenia Panienka — Iakże to wziął? — zwyczaynie za żonę. — I coż to ma do woyny? — To ma, iak Panowie mówili, że ona podpadła *Ceſarza* i *Moſkwę*, żeby ią z *Tureckich* rąk uwolnili. Znać nie muſiała poyść dobrowolnie za *Turka*, znać iey za nim było nie dobrze; otoż: ci nalegaią, żeby ſzedł z nią *Turek* do rozwodu: *Turek* niechce, i o to woyna. — A prędkoż ta woyna naſtąpi? — Tego niewiem; ale tam mówił Pan ieden, że niby *Turcy* maią ſię po *Francuzku*

przebierać: toby tedy znaczyło się, że woyna w ten czas się zacznie, kiedy krawcy dla *Turkow* Francuzkie suknie poszyią. — To ieszcze nie zaraz będzie? — Nie zadługo; bo słyszałem, że iuż *Turkom* brody golą. — Dalekoż od nas *Turek*? — O! daleko Mospanie! het tam gdzieś ieszcze kilkadziesiąt mil za *Ostrołęką* i *Działdowem* — Pytam się go: O powietrzu i szarańczy niesłychać tam czego w *Warszawie*? — Słychać i mocno, że nawet iuż i u *Węgrow* ukazała się — A gdzież te *Węgry*? — Alboż Pan ich nie zna tylu w *Warszawie*? wszak to u nich bierze się nieraz wino *Węgierskie*? — Więcey niesłyszałeś? — Słyszałem o iakimsiś Oycu świętym, że ma znowu puścić się na pielgrzymkę do iednego Miasta, czy *Wiednia*? czy iak tam inaczey? — A tam po co? — Co tego, tom się nigdzie niedowiedział: zapewne musi być na odpust; bo pamiętam, że czy o tym, czy o drugim mieście mówił raz X. *Promotor*, że tam cudowny iakiś obraz ziawił się....

A co? abo nie komedya z chłopcem? Patrz Wmć Pan co to umie prostota! w iakie błędy człowiek wpada bez światła nauk! Wielki przykład dla tych, co wdaią się w różne materye, o wszystkim rosprawiać lubią, a na niczym się prawie nie znaią. Wiele takich *Tomkow* na świecie, i my czasem niemi iesteśmy! trafi się... Co w tym to upewniam, że mi nikt *Tomkostwa* nie zada, iż iestem &c.

XV.

Sniło mi się, iakobym Reymentarzem został .... Aliści daią mi znaczną dywizyą woyska, wydaią ordynans ciągnąć pod *Stambut*, dobywać tego Miasta, burzyć *Portę Ottomańską* ... Mospanie! iakież myśli w tym momencie ogarnęły głowę moię! .... Wystawia mi się z iedney strony honor tak wielki, ktory mię spotyka: zaszczyt imienia u potomności, ieśli szczęście posłuży: bogactwa Miasta, skarby *Seraiu* &c. z drugiey strony huk strasźliwy niezmierney wielkości *Ottomańskich* możdżerzow, łoskot walących się murow, świst kul, szczęk oręża, ięki ludu... Zda się, że wyprowadzam woysko w pole, szykuię szwadrony, daię znak do batalii ... Scieraią się mężnie z *Janczarami* nasi, sieką *Turkow* iak kapustę; het głowy, het zawoie, het ręce, het nogi lataią... Przerzynam się do namiotu *W. Wezyra*, *Kapitana-Baszę* krzyżową sztuką w puł i z koniem przecinam ... Ginie *Wezyr*, miesza się woysko; prą nasi, pierzchaią *Turcy*... Wpadam do *Stambułu* ... widzę w samey *Porcie Ottomańskiey W. Sułtana* .... Jedną razą, iak zawrę ostrogami konia, iak przypuszczę ku niemu, iak machnę z całey siły pałaszem, chcąc ostatni mu cios zadać ... stuknąłem ręką o ścianę.... aż ia to na łożku tenże sam co i przedtym sługa Wmć Pana &c.

XVI.

A Wmć Pan mnie zawſze czymkolwiek ugryść muſisz. —Donoſisz mi, żeś *Balba* (s) ſkromnie czeſtował, i że on był z tego kontent. Wiem co ſię święci, chceſz mi dać do zrozumienia, że ieżeli Królowie (t) tak ſą wſtrzemięźliwi, tym bardziey Exkonſulowie (u) niemi być powinni. Nic to, wywiedziałem ci ia ſię o wſzyſtkim od *Balba*; bo proſto od bramy do mnie przyſzedł (w). Jużci mnie to nie tak zadziwia, że do Wmć Pana domu nie zaſzedł; ale to mi w głowie pomieścić ſię niemoże, za co do ſiebie nie poſzedł (x)? Na pierwſze

---

(s) *L. Cornelius Balbus* ieden z naywiękſzych przyiacioł *Cycerona* i *Cezara*, za którym ieſt mowa *Cycerona*.

(t) Królem nazywa *Balba*, ponieważ u *Cezara*, który pod ten czas górował, bardzo wiele mógł i znaczył.

(u) Exkonſulowie po łacinie *Conſulares* byli ci, którzy kiedy Konſulowſką doſtoyność piaſtowali, (obacz notę lit: (w) na karcie 52.) *Cycero* był iuż pod ten czas *Exkonſulem*.

(w) *Balbus* przyiechawſzy do *Rzymu*, prościuchno do *Cycerona* poiachał, i o całey uczcie, od *Peta* ſobie ſprawioney; *Cyceronowi* opowiedział; daie więc poznać *Cycero Petowi*, że wie iak to ſkromna uczta była. Żartuie ſobie *Cycero* z ſkromney uczty, bo *Pet* miał zwyczay ſuto traktować, iako to i z tego liſtu, i z naſtępuiącego można zrozumieć.

(x) Po tak dobrym traktamencie powinien był naturalnie *Balbus* do domu *Peta* zaiachać, i powinnym *Peta* o nim oznaymić; ale naybardziey

trzy słowa: co tam *Petus* (y)? zaklął mi się, że się nigdzie lepiey nie uraczył. Jeżeli tego dokazałeś Wmć Pan na nim słowami? nie wielką rzecz i ia gładkie także uszy mogę dostawić (z); ieżeli zaś polewką? Proszę *Balbow* nad mowcow nie przekładać (a). Strasźliwie iestem zatrudniony, codzień co nowego; ale skoro się ułatwię, żebym mogł w te strony ziachać, nieomieszkam wcześnie o tym Wmć Panu oznaymić.

Cycero do Peta Ep. Fam: Lib. IX. Ep. 19.

---

trzeba mu było jachać prosto do swege domu, i iuż to z podroży, iuż z biesiady wczas sobie uczynić. Dziwuie się temu *Cycero*; bo znaiąc w traktowaniu humor *Peta*, wnosił, że *Balbus* nie miał być sposobnym do oddawania wizyt przyiechawszy od niego.

(y) *Papirius Petus*, był to człowiek zacnego urodzenia, Familii zaszczyconey naypierwszemi urzędami i honorami w Rzeczypospolitey, dowcipny, rubaszny, wspaniały, ludzki, żartobliwy, grzeczny, słodki w obcowaniu, i po Staro-Rzymsku sobie żyiący. Dziwnie go kochał *Cycero*, iako to znać z listow do niego pisanych.

(z) Tak się ma rozumieć: ieżeliś podchlebnemi i grzecznemi słowami potrafił go uiąć sobie, i to na nim wymogł, że cię chwali; mam i ia gładkie uszy, to iest tkliwe na lada mowę, i do perswazyi łacne.

(a) Z Imienia *Balba* żart czyni *Cycero*. *Balbus* znaczy u Łacinnikow toż samo co u nas *zaiąkliwy*; daie tedy zrozumieć *Cycero Petowi*, że ieżeli bankietem uiął sobie *Balba*; żeby czego lepszego niedawał *Balbom* to iest *zaiąkliwym*, niż *Mowcom*, iakoby to sobie.

XVII.

Dwoiako mnie liſt Wmć Pana ucieſzył; bo nayprzod naśmiałem' ſię do roſpuku ſam nad nim, powtore zrozumiałem, że i Wmć Pan śmiać ſię iuż możeſz.

Ześ mnie iabłkami iak dziecko iakie narzucił (b)? nie gniewam ſię: to mi tylko przykro, że iakem ſobie ułożył, do Wmć Pana ziachać niemogę. Miałbyś ze mnie

---

(b) Taż ſama myśl innemi ſłowami ieſt w *Łacińſkim* texcie wyrażona: *me ut ſcurram velitem malis oneratum eſse* .... *Scurra* znaczy w naſzym ięzyku *Błazna*. Znaczyło także człowieka bawiącego ſię w mieście i w nim ſwobodnie żyiącego iakoby *ſine cura*; iako to widzieć w *Plaucie* (Moſt: 1. 1. 15.) Tu urbanus vero ſcurra, deliciæ populi, res mihi tu objectas? Id. Epid. 1. 1. 13. Scurra es. E. Scio te eſse quidem hominem militarem. Id. Trin. 1. 2. 165. Neque perjurius, quam urbani aſsidue cives, quos ſcurras vocant, *V. Taubman ad locum Plauti* cit. in Epid. — *Veles* czyli *Velites* był to gatunek żołnierzy, letko odzianych, letko zbroynych, i ſamemi procami i pociſkami dokazuiących. *Velites* nazwani iakoby *volites* czyli *volantes*, zwrotni, uwinni, latajiący. Do piechoty należeli, a u *Rzymian* pierwſzym i nayniżſzym byli Reymentem piechoty; ponieważ podłey tylko kondycyi ludzi, ubogich, i rekrutow zaciągano do *Velitow*. Broń ich była pałaſz, dzida na temblaku do ciſkania nią (iaką maią u nas *Kozacy*) i płytki pawęż nakſztałt puł xiężyca. Na pierwſzy ogień ich wyſyłano. Słowem: mieli coś podobnego do *Jegrow* teraźnieyſzych, i *Kozakow*; wyiawſzy, że od tych iako piechota rożnią ſię. Jak to ſłowo *Velitem* przypiął *Cycero* do *Scurram*? rożne do-

nie iuż gościa ale domownika. I iakiegoż ieszcze człowieka? nie takiego, coś go to łakotkami (c) zwykł był odbywać: szalony mam teraz apetyt, wszystko zmiatam aż do pieczeni (d). Owo to moie,

mniemania czynić można. Jeżeli, iako *Verrius Flaccus* bierze ieszcze to słowo *Scurra*, za kuglarzow i błaznow, którzy po ulicach włocząc się, maiętnieyszym przechodzącym nadskakiwali i rożne im figle ukazywali, aby co na życie u nich wydrwili; ieżeli, mowię, i my w tym znaczeniu weźmiemy, wypadnie żart *Cycerona* z *Peta*: iakoby za te drwinki, które *Cycero Petowi* zwykł był pisywać, zbył go iabłkami; albo (wziąwszy *malum* za złe) zapłacił mu złemi słowami, Tak my tu poprostu i iaśniey tłumaczemy to mieysce, które w samym *kontexcie* zdało się nam grzeczniey wyłożyć.

(c) Po Łacinie stoi *Promulside conficere*. *Promulsis* zwały się u dawnych te pokarmy, które na początku uczty dawano. Tak się zowią od słowa Łacińskiego *mulsum* miod: nie iżby zamiast miodu były dawane, ale że przed miodem. Obacz Turneb. Advers. l. 1. c. 24. i Lips. lib. 3. Antiq. Lect. Zkąd *Promulsis* nazywała się inaczey *Antecœnium* albo *Antecœna*. *Cœna* znaczyła ucztę, bankiet, &c. nie koniecznie wieczerzą tak iak u nas teraz znaczy; lubo być może, że dawni poświęcaiąc dzień cały interessom publicznym i prywatnym, wieczorem dopiero z przyiaciołami cieszyli się. Myśmy *Promulsis* wyłożyli na *łakotki*, iako letkie przysmaczki, które i u nas przed ucztą, tylkoż nie do miodu, dawać iest zwyczaiem. Możnaby było położyć *podwieczorek*: a w reszcie wolno co chcąc kłaść sobie.

(d) Po Łacinie: *Integram famem ad ovum affero: itaque usque ad assum vitulinum opera perducitur.*

coś mnie Wmć Pan zawſze chwalił: to to człowiek dogodny! to to gość nienaprzykrzony, iuż minęło. (e) Odſunąłem ſię od interesów publicznych, nie zaprzątam ſobie więcey głowy, ani ſprawami na ſądach, ani radą w ſenacie; u *Epikura* mego niegdyś nieprzyiaciela (f) ſłużbę przyiąłem. *NB.* nie co do roſpuſty, ale co do guſtu w iedzeniu, iakiego mi braknęło na owych balach Wmć Pana, któreś nam wyprawował, kiedy ci dochody ſtarczyły; lubo po prawdzię mowiąc, nigdy wielkich maiętności niemiałeś.... Gotuyże ſię tedy Wmć Pan, z obżartym człekiem do czynienia mieć będzieſz, i który zna ſię iuż cokolwiek na rzeczach: wieſz Wmć Pan, iak z kopyta biorą ci, co ſię poźno czego chwycą; patrzże, żeby to ſamo ze mną nie było. Odzwyczay ſię zaczaſu od grzanek i pierniczkow (g). Tylem iuż w tey

Muſiało być u dawnych zwyczaiem, obiad zaczynać od potraw z iay, a kończyć na pieczyſtym i wetach. Znać to z tego mieyſca *Cycerona*, znać i z owego przyſłowia: *ab ovo uſque ad mala*, to ieſt od początku uczty aż do końca.

(e) Wymienia przyczyny, dla których pierwey mało iadał, a teraz ma dobry apetyt.

(f) *Cycero* iako cnotliwy, poczciwy, i uczciwy człowiek nie cierpiał *Epikura* i iego nauki, iako tym trzem przymiotom w brew przeciwney. A że maiąc wolną głowę i myśl ſwobodnieyſzą, mogł mieć cokolwiek więcey apetytu do iedzenia i wolności; iuż to ſamo przeyściem iakoby do *Epikura* ſekty nazywa.

(g) Po Łacinie: *dediſcendæ tibi ſunt ſportellæ & artolagani tui.* — *Sportella* czy *Sportula* znaczy

ſzkole poſtąpił, że *Werryuſza* twego i *Kamilla*, iakiego guſtu ludzi! iak wybrednych! zapraſzam często do ſiebie. Co większa, patrz Wmć Pan do iakiey zuchwałości przyſzedłem, wſzak to *Hircyuszowi* dałem kolacyą, ale *NB*. bez pawia. Kucharzowi też moiemu żadna ſię potrawa nie

---

po Polſku koſzyczek. Ze u dawnych w koſzyczkach pieniądze i iedzenie noſzono; wyraz ten miał rozmaite znaczenia. *Nayprzod* znaczył poczeſtkę, iaką Panowie dawali tym, którzy rano przychodzili do nich z wizytą, albo wychodzącym na ulicę aſsyſtowali przy boku. *Powtore* znaczył ſtrawne i lichą wieczerzą. Sknery albowiem i śmierdziuchy nie dawali klientom ſwoim obiadu iak należy, ale tylko kilka pieniążkow ſtrawnego, albo iakie, co ſami niedoiedli, potrawy; gdy przeciwnie kochaiący uczciwość, zapraſzali ich do ſiebie na obiady i uczty. Pierwſze zwało ſię *ſportula*, drugie *cœna recta*. *Sveton. in Dom. c.* 7. Sportulas publicas ſuſtulit, revocata cænarum rectarum conſvetudine. *Martial.* lib. 8. Epigr. 50. Promiſsa eſt nobis *ſportula, recta data eſt. Juven. ſat.* 3. *v.* 249. Nonne vides, quantò celebretur ſportula ſumô? Centum convivæ ſequitur ſua quemque culina. *Potrzecie* znaczył podarunki i offerty w pieniądzach, które czynili, co młodzieńſką ſzatę złożywſzy, togę męſką pierwſzy raz brali, albo co ſię żenili, lub urząd iaki obeymowali. *Sportella* w tym rozumieniu, ieſt wezwyczaiu i u nas, oſobliwie w miaſtach po Magiſtratach, gdzie wybrani na godność, ieżeli nie w pieniądzach, to przynaymniey w cukrach i rogalach, wykupuią ſię za łaſkawe kreſki.

Artolaganus był to gatunek delikatnego przyſmaczku, który z trochy wina, mleka, oliwy i pieprzu ſtarzy robili. *Athen: l.* 3. *c.* 29. in ar-

udała, krom polewki gorącey (h). Taki ieſt teraz ſpoſób mego życia: rano odbieram w domu moim wizyty, od wielu ludzi zacnych ale ſmutnych, i od zwyciężcow (i) weſołych.: po wizytach naukami ſię bawię, to ieſt albo czytam albo piſzę. Czaſem też kto do mnie nadeydzie dla przyſłuchania ſię iako człowiekowi uczonemu; a co? abo nie mam trochę więcey od nich w głowie oleiu? reſztę czaſu ciału poświęcam.

Opłakałem oyczyznę i rzewniey i dłużey niż matka ſwego iedynaka. Wmć Pan,

---

tologano poni parum vini cum pipere & lacte, & oleo ſeu adipe modico. Naſz *Knapſki makaronem* nazywa: trzebaby podobno rozumieć makaroniki cukrowe.

Cycero w tym mieyſcu chce dać do zrozumienia *Petowi*, że go łetkiemi rzeczami nie zbędzie. Myśmy *ſportellæ* wyłożyli na grzanki; bo to podobno nayletſza i właściwa ſknerom naſzym kolacya. *Artolagani* wyłożyliśmy na pierniczki. Wolno, komu ſię ſpodoba, na to mieyſce położyć, obarzanki, ſucharki, cwevbaczki, tłuczańce, recuſzki &c. . . . ,

(h) Żart to ieſt; bo zapewne inney potrawy nie było iak roſoł lub polewka. Nie trzeba w całym tym liście brać inaczey *Cycerona*, tylko iż ſkromnie i wſtrzemięźliwie podług ſwego zwyczaiu żył. To zaś wſzyſtko, co tu kładzie, zmierza do tego, żeby ukazał, że iuż odſunął ſię od intereſsow publicznych, że żadney pracy ſobie nie zadaie, zatym niby że wygodnie i roſkoſznie żyie.

(i) Partya *Cezara* rozumie ſię; która że górę wzięła, zowie ſię zwyciężcami.

iak mnie kochasz, staray się iak nayprędzey przyiść do zdrowia; bo ieżeli dłużey pochoruiesz, boy się, żebym ci dobr wszystkich nieprzeiadł. Tak tak! zawziąłem się na Wmć Pana, i niechcę ci przepuszczać nawet choremu.

Cycero do tegoż Ep. Fam. Lib: IX. Ep. 20.

XVIII.

Pocieszny przypadek temi dniami u nas w *Upiorowie* trafił się. Wszak to ten pusta głowa Stolnikowicz NN. takiey sztuki dokazał, iakiey nayglębsi *Teologowie* wszystkiemi swemi *szpekułami* (h) dokazać dotąd niemogli. Wiadomo Wmć Panu, iako JPani NN. po śmierci męża swego w żalach bez pamięci zostaiąc, o niczym więcey słuchać nie lubiła, iak tylko o sennych obiawieniach, które iey rożne osoby codziennie o niebosczyku prawiły. Trudno było tych *andronow* przesłuchać. Która tylko sługa przedarła oczy ze snu, któ-

---

(k) *Szpekuły* są to myśli i uwagi głębokie, w które zapuszcza się rozum ludzki dla dochodzenia tych prawd, co albo niepodpadaią pod zmysły, albo nad poięcie rozumu są wyższe. Takich prawd iest pełna Teologia, a po części i Filozofia; które niemogąc sekretów Bostwa i natury dociec, staraią się przynaymniey przez tysiączne wnioski coraz bliżey ku nim pomykać. Być może, że w Filozofii uda się czasem iaki kroczek postąpić; ale co w Teologii trudno bardzo i niebespieczno;

ra tylko kobieta przyszła, że wsi do Dworu, który tylko kweitarz, który tylko z kraiu świata dziad przywlókł się, ieżeli chcieli łaskę znaleść u Pani i co wskórać, musieli koniecznie iaką marę o mężu powiedzieć. A co nayniezność nieysza; że z głupich powieści, ieszcze głupsze czyniąc sobie wnioski, takie pospolicie przedsiębrała rezolucye, które ią haniebnie upodlały i krzywdziły. Wyszedł czasem sen komu na dobre; ale wyszedł też pod czas i na złe. „Oto, prawi iedna, przyśnił mi się nieboszczyk, iakby w szaczyznie, w którey pochowany . . . przy karabeli z perłową macicą . . . w żołtych botach . . . z ładownicą na lewym ramieniu . . . tak tak: na lewym ramieniu . . . . w kapeluszu słomianym, wychodził z lamusa . . . na konia dereszowatego siadał . . . i do mnie właśnie mowił te słowa: Niechay moia żona dobry obiad nagotuie, bo ia może kogo zaproszę . . . „ Uwierzyła Pani, kazała suty obiad zgotować, czekała z nim do godziny 6. w wieczor, wyglądaiąc co moment, czy nie iedzie kto zaproszony od nieboszczyka Jegomości na obiad. Szczęściem! X. Lektor NN. przeieżdżaiąc przez wieś, zabłądził do Dworu; był tedy iako zaproszony od Jegomości gość z niewymownym ukontentowaniem przyięty, suto uczestowany ... a *deresiowi* za to, że iezdził na nim Jegomość, więcey nad miarę dano obroku.

A mnie, mówi druga, śniło się: iakby *Jan* strzelec golił nieboszczyka; i puł głowy, puł brody mu ogoliwszy, kiedy pra-

wą połowę . . . ale tak, prawą połowę wąſa chciał golić, niebofzczyk mu ſię nie dawał; on gwałtem nacierał, niebofzczyk gwałtem mu ſię wyrywał; iedną razą, iak machnie *Jan* ze złości brzytwą (nieprzymierzaiący) koło noſa . . . aż tu paragraf przez twarz, upadł nos na ziemię, a krew ſtrumieniem dziurgnęła . . . . *Janowi* ſtrzelcowi, za tę tak ſzkaradną zuchwałość i pokrzywdzenie Pana przez ſen, wyliczono 50. poſtronkow natychmiaſt.

Trzecia: że go widziała na bankiecie . . . w ponſowych ſukniach . . . ſam także był czerwony, weſoły, iadł ſmaczno, ale uſtawicznie pić wołał. . . . Poſłano parę beczek piwa marcowego (lubił ie niebofzczyk) i kazano iednę wſtawić do kruchty, a drugą do dzwonicy.

Czwarta: że był bieluſieńki, bladziuchny, kaſzlał ſtraſznie, a Jeymości coraz zalecał, żeby krew ſobie kazała puścić, i bańki na karku poſtawić . . . Zawołano Cyrulika, puściła Jeymość krew, i bańki przyięła, choć ich na życiu nie znała.

Ten prawi, że ſię niebofzczyk na arędarza gniewał . . . Zburczano żyda, że we śnie babſkim ważył ſię Jmci do złości pobudzać, z ſurowym przykazem, aby tego pod utratą arędy więcey czynić nie ważył ſię. Drugi mówi, że w *Działdowie* na iarmarku zakupował woły Jegomość; wyſłano Podſtarościego do *Działdowa*, żeby iak naywięcey wołow zakupił. Doſyć, że tym marom nigdy końca nie było, a codzień to co nowego.

Samey Jeymości nayczęściey się obiawiał Jegomość w apteczce, czyniący z spiritusami i likworami różne operacye *Chimiczne*; to też przesiedziała prawie w apteczce, wyciągaiąc z likworow *principia Chimica.*

Próżno uczeni i rozsądni ludzie czynili iey nayważnieysze uwagi w tey mierze; nieprzyiaciel! kto ważył się przeciwko temu aby pisnąć.

Coż robi Stolnikowicz? oto iedzie do *Upiorowa*, i taki sen zmyśla: „ Z soboty na niedzielę, niemogąc spać całey nocy, gdy nadedniem (było to iuż po trzecich kurach) zdrzemię się, zdaie mi się iakbym widział nieboszczyka, w stołowym pokoiu, przy kominku, kopiącego ziemię z straszną pracą i zmordowaniem. Zląkłem się zrazu, przypomniawszy sobie że to nieboszczyk; ale potym ośmieliłem się, i pytam go: coby robił? Oto, powiada, dowiedziałem się od moiego prapradziada, że on za życia swego, kiedy ieszcze był kawalerem, zakopał w tym mieyscu w słoyku szklannym paiąka: iego tedy szukam, zapewne do tego czasu musiał się iuż w dyament obrócić .... Rzekł Stolnikowicz, i ledwo co tych słow domowił, porywa się staruszka, każe czym prędzey wołać cieślow i grabarzy, poodsuwać szafy z kredensem, odedrzeć podłogę, kopać i szukać słoika z paiąkiem .... Stolnikowicz, iak pokusa, wstrzymuie ią w rzeczy, przekłada że to sen, że mara ... . Ale prożno; ta nic niesłucha, swoie robi, każe kopać co nayglębiey, dodaie ludziom ochoty, stoi sama

nad niemi, a coraz to sobie powtarza: o nie! musi to być prawda, kiedy tak mowił moy mąż nieboszczyk, ile z soboty na niedzielę, a ieszcze nadedniem! . . . . Coż się dzieie? oto tylko co wykopano ziemi, blisko na 5. łokci, aliści utaione źrzodło nagle wybucha, pokoy zalewa, ścianę osłabia; wali się ściana, za nią komin pada na kredens, farfury i szkło tłucze, dwoie ludzi przybiia, dwoie rani. Pani samey, szczęściem! kilka razy tylko dostało się gruzem za plecy, nie szkodliwie. . . . Tu dopiero zdrętwiała Jeymość! widzi okropny skutek sennych obiawień, potępia swoie głupstwo, wyrzeka się na zawsze nocnych marow, poprzysięga im nigdy niewierzyć, i od tego momentu, po całym Dworze surowo przykazuie, ażeby iey nikt o śnie ani pisnąć nieważył się . . . Co rozumiesz Wmć Pan, ta pusta głowa, iakiey za tę sztukę warta pozłoty? Jestem &c.

XIX.

A godziważ to rzecz, Mospanie? a mogłemże się ia tego w życiu moim spodziewać? a przystałoż to na osobę, na charakter, na poczciwość, na edukacyą, na honor, na imie, na krew, na sposob myślenia, na wielkość duszy, naostatek na to wszystko czym Wmć Pan iesteś, czym byłeś i czym będziesz? . . . Jam Wmć Panu tak wierny, iam Wmć Panu tak życzliwy, iam do Wmć Pana tak przywiązany . . . . Zaświadczą mi to dobrym sumnieniem nasi sludzy, nasi przyiaciele, nasi krewni, na-

ſi ſąſiedzi, naſza Familia, naſza ziemia, naſze Woiewodztwo, naſza Prowincya, cała Korona Polſka i W. Xięſtwo Litewſkie; co mowię! cała Europa, Azya, Afryka, Ameryka; cały okrąg ziemnowodny; cały świat .... A mnie Wmć Pan! ... ach! wſzyſtkie pioruny, wſzyſtkie błyſkawice, wſzyſtkie grady, śniegi, deſzcze, śrzony, mgły, ryby, ptaſtwo, zwierzęta, wſzyſtkie mocy niebieſkie, ziemſkie, i podziemne wſtrząśniycie ſię na ten poſtępek! .... krew mi ſię ścina w żyłach, łzy ſtrumieniem z oczu leią ſię, drętwieie ręka, ſerce pęka od złości .... przypłaciſz mi tego ſowicie: popamiętaſz, żem ieſt

Wmć Pana życzliwy
przyiaciel i ſługa.

2ma Aprilis.

XX.

Leycie ſię obfite łez potoki! *Pino* (1)! doday wód twoich oczom moim! pozwolcie żalow waſzych kobiety! płaczc e przyiaciele! domie cały żałobnym kirem pokryi ſię! ... Ach mnie nieſzczęśliwemu! ... Poydę, gdzie mnie oczy ponioſą, puſzczę ſię za nayburzliwſze oceany, zagrzebię ſię w nayodludnieyſzych puſtyniach, w podziemnych lochach reſzty ſtrapionego żywota dokonam! .., Co za nieſzczęście! Jedyna moia pociecha, iedyna moia ochło-

(1) Rzeka Powiatu Pińſkiego w Woiewodztwie Brzeſkim Litewſkim.

da, iedyna moia zabawa, iedyna rozkosz, iedyne pieścidło! bez dania naymnieyszey przyczyny ... nagle ... niespodzianie ... między dniem wczorayszym i dzisieyszym ... właśnie tylko co z pułnocy ... szpak mi zdechł ... Zal mi więcey pisać niepozwala, iak tylko żem &c.

Odpis.

Rykniycie przeraźliwym głosem Afrykańskie lwy! zawyicie, co tylko was iest po lasach, w iedno stado zgromadzone wilki! wyrzekaycie marcowe koty! płaczcie krokodyle! ięczcie echa! ... Co za fatalny przypadek! ach! włosy na głowie powstaią! ... Będzież to tu huku, puku, krzyku, hałasu, płaczu, narzekania, wymyślania, przeklęctwa, historyi!... Niewiesz Wmć Pan co? wszak to owę starą, piękną, przednią, kosztowną, z naywybornieyszych sobolich ogonkow, axamitem czarnym podbitą, ulubioną moiey żony palatynkę; co iey prababka własną ręką uszyła, babka ślub w niey brała, matka z błogosławieństwem w testamencie zapisała, moia żona iako relikwiarz iaki i nayszacownicyszy kleynot strzegła i od wielkiego tylko dzwonu kładła na siebie; niewiem iakim sposobem, tego lata, pomimo chmielu, lawendy, szałwii, tureckiego pieprzu, *fœnum Græcum*, remisowego gniazda, rhabarbarum, hałunu, saletry, siarki, *cremortartari*, pokrzyw, piołunu &c. zakradszy się mole, z kretesem ziadły! ... Cobym za to dał! żebym w tym momencie do

Antypodow (m) przepadł, żeby mnie wiatry na naywyższe *Tatry* zaniosły, żeby mnie chmury ukryły, mgły zasłoniły.... żebym ogłuchł, żebym oslepł, żebym oniemiał, żeby przynaymniey X. Teolog moiey żony nadiechał! .... Ach! iużci ona iedzie z kościoła! — Byway Wmć Pan zdrów, kiedyś łaskaw przyiedź, *lamentacye* z moią żoną odprawuy ia do piwnicy umykam; tam zamknięty, ze strachem siedzę, z rospaczy piię, śpię, i czekam poki burza nie minie. Wmć Pana &c.

XX.

Dosyć tey pustoty, Mospanie! wszystko mnie cości przepika: boday nie trzeba będzie o czymsiś nakształt śmierci pomyślić. Ustawicznie wypadaią mi takie kawałki, które podług wieyskiey naszey *Glossy* (n) same tylko wróżą nieszczęścia. „ Oto *kwin-*

(m) *Antypodowie* są ludzie pod iedną szerokością Geograficzną, na różnych półsferzach, o 180. gradusów długości, to iest pod drugą połową merydyanu mieszkaiący. Ci maią dni i nocy równie długie, ale w częściach roku przeciwnych, gdy u iednych iest lato, u drugich zima, gdy u tych południe, u tamtych pułnoc &c. (*Obacz Wyrwicza Geografią czasow teraźnieyszych w Roku 1768. na karcie* 74) *Antypodami* zowią się; ponieważ są nogami do siebie obróceni. *Seneka* w liście 122. dowcipnie *Antypodami* nazywa tych, co w nocy szaleią i piią, a w dzień śpią.

(n) *Glossa* słowo *Greckie*, znaczące ięzyk, czyli w rozumieniu niewłaściwym, mowę. Ale właściwie

ta u ſkrzypców co ią tylko nawiążę, wraz pęka . . . . Sowa wylęgła ſię na lamuſie . . . . Pies moy *Zagray* dniem i nocą wyie . . . . Kawki na Dwór ſtadami zlatuią ſię i na noc ſiadaią; ma to znaczyć Xięży z krzyżem . . . . Móy ſtary *Bartłomiey* (prawda, że trochę napiły) ni z tego ni z owego, na ſamym wiezdzie do Dworu, ſpadł z kozła, i bieżyſko złamał . . . . W iadalnym pokoiu ſtoły, ſtołki, ſzafy, kanapy, &c. co noc prawie trzeſzczą . . . . Nie! Moſpanie! nie na dobre to ſię zanoſi! Niebo pełne piorunów, ziemia trzęſie ſię, powietrze zarażone ſamą tylko tchnie śmiercią. Przydaymyż do tego owę *kozę* (o), co całą ma trząſać Europą, aż *Alpy* będą przed nią koziołki wywracać . . . . Moſpanie! ſkura drży na człowieku! ... Niech to będzie za lat kilka, niech to będzie nie u nas, iak prorokuią: a ktoż wie, nuż i prędzey i u nas, kiedy ſtary obſerwator przez okulary nie dobrze doyrzał, w które ſtrony naſtawiała

---

gloſsæ zowią ſię wyrazy ciemnieyſze, nieznaiome, potrzębuiące objaśnienia; iakiemi ſą wſzykie ſłowa obce, w ięzyku poſpolitym niezwyczayne, a ſzczegulnemu tylko dialektowi czyli pewnemu ſpoſobowi czytania i piſania w iakim ięzyku właściwe. Bierze ſię też za wykład i tłumaczenie rzeczy ciemnych i wątpliwości podległych. Ztąd *Gloſsæ* Accurſii, Philoxeni, Jſidori &c.

(o) *Koza* ieſt to konſtellacya pułnocna, którą niejaki JP. *Ziehen* Zgromadzenia Ewangelickiego w *Zeilerſeld* w Xięſtwie *Hannowerſkim* Przełożony, na górze *Hartz* w Xięſtwie *Brunſwiçkim*

koza swe rogi. To wszelako pospolite niesie przysłowie: *proximus ardet ucalegon*, a po staro-polsku: *kiedy pieska biią* . . . Juźci ia się śmierci nie boię, i życia nie żałuię; ale by mi niewymownie żal było rozstawać się z Wmć Panem, i samemu iednemu bez Wmć Pana iść na tamten świat, gdzie niewiele co mam znaiomości, a nic całe przyiaźni. Oto tak byłoby naylepiey: Wmć Pan do mnie przyiedź, u mnie siedź, ze mną chodź, ze mną ieźdź, ze mną baw się, i nigdy mnie nie odstępuy; żyimy z sobą razem; ieśli los iaki napadnie, znośmy go razem; a ieśliby gwałtowna przyparła potrzeba, i inaczey być niemogło, to i idźmy na tamtent świat razem: *Amicorum omnia communia.* Jestem &c.

---

obserwował, i w roku 1779. i 1780. 20. Grudnia, iuż to z swoich obserwacyi, iuż z kałkułow względem bi gu tey planety, naywięcey zaś z czytania i wykładu księgi mistyczney *Chevilli* podobney do kabały Hebreyskiey i Hieroglifik dawnych, za fatalną ią Europie południowey ogłosił: „Dzień 22 Lutego (mówi Autor wspomniony) nadewszystko uwagę moię zastanowił; dzień, którego iedna z konstellacyi pułnocnych, nazwana *Koza*, idzie nad *Alpy*, mianowicie na górę S. *Gotharda* . . . Ofobliwsze będą skutki tego zdarzenia . . . oderwą się Morawy od Austryi, Czechy od Bawaryi, Bawarya od Tyrolu i Austryi, a Alpy od Niemiec . . . . Europa południowa oddzieli się od pułnocney; przepaść pochłonie iezioro *Konstancyeńskie*, *Ren*, i inne rzeki wypływaiące z Alpow . . . . to zapadnienie nastąpi około Wielkieynocy w roku 1786.

UCINKI LISTOW

Poufałych i trefnych.

1.

Walki Męża opiewam .... Chciałem położyć: *arma virumque cano* (p), alem się rozmyślił, żeby mi nie przyganiono, że *Polszczyznę* mieszam z *Łaciną*. Jak sobie chce! czy po Łacinie czy po Polsku wziąwszy wstęp do listu (o włosek mi się znowu nie wypsnęło: *assumpt*) opisuię Wmć Panu sławny temi czasy u nas poiedynek, na który własnemi oczami patrzyłem. Przygotowania do niego, iak wiadomo Wmć Panu, były zwyczayne. Jedli, pili, hulali waleczni Rycerze z swoim Bohatyrem, strzelali do kogutów, do knotów, do iay, do asów; huku puku co niemiara, a pudeł ieszcze więcey. Ale kiedy przyszło na plac wyieżdżać, to była rzecz ciekawa ...

Koza wznosiła się coraz bardziey od 1800. lat na merydyanie, gdzie iest góra S. *Gotharda*, ztamtąd według Proroctwa Boskiego poydzie na koniec świata *Jabel* .... Po 1780. roku zeszła z stron *Genueńskich* na górę S. *Gotharda*... &c. (*Obacz wypis z książki pod tytułem*: Relacya o bliskiey rewolucyi ziemi &c. u *P. Dufour Drukarza J. K. Mci* w Warszawie.

(p) Virgilius Libro 1mô *Eneidos*.

2.

Załuy Wmć Pan, żeś z nami nie iezdził: byłbyś się przedziwnie ucieszył. Kompania była bardzo liczna, stół gustownie zastawiony, muzyka wyborna, butelek iak gwiazd na niebie; chłopców, dziewcząt bez liczby . . . . Łowczanka z Cześnikówną szpilowały miedzy wszystkiemi . . . . Kochany Burgrabia naypierwcy utraktował się ze wszystkich: nuż tedy ubolewać nad kraiem, naganiać rząd, formować na seym proiekta, drabować całą Europę, bić na Mnichów, a potym w dysputy z Xiężami. X. Wikary długo się z nim ucierał, ale X. Lektor krótkim go argumentem z *Chryzostoma* (q) związał. Po dyspucie poszedł grać w *kwindecza*, ale całe niemiał szczęścia do gry. Wielkąśmy mieli uciechę, kiedy coraz nieborak sięgał do worka, i nowe *reszty* zakładał; bo to z takiemi konwulsyami czynił, że trzeba było pękać się ze śmiechu. A ieszcze Podsędkowicz iak na złość coraz go przegryzał. Patrzcie, prawi, oto teraz idzię na stół ta a ta *kwerenda* . . . oto teraz ta a ta *tradycya* . . . . oto ta a ta *Intromissya* . . . . Letko rachuiąc, bez mała nie pożegnał się z cało-roczną intratą z Burgrabstwa . . . .

(q) Si audieris nomen Domini blasphemantem in foro; alapam impinge & sanctificabis manum tuam.

3.

Donoſzę Wmć Panu, że i w naſzych też ſtronach na woynę zanoſi ſię. Po całym około mnie pograniczu co żywo armuią ſię. JPan *Woyciech* z *Gnatow*, przedał ſtarą karabelę po oycu, a za to ſprawił ſobie rapir i ianczarkę .... Pan *Mateuſz* z *Kłonic*, wyſłał przy gęſiach do *Warſzawy* do Puſzkarza dla przechędożenia karabin, co pod czas woyny ze *Szwedami* od Pradziada iego wzięty w zdobyczy, ſłużył dotąd w lamuſie zamiaſt grzędy do kiełbas, i mocno zardzewiał. Pan *Walenty* z *Powſinogi* (r) wydał rozkaz, żeby w drewnianey ſtępie co potrzeba tłuczono; bo możdżerz żelazny ma być do czego innego użyty. Do czego? o tym ſekret w Gabinetach .... Cóż dopiero mówić o tych gwałtownych obrotach, z iakiemi co żywo uwiiaią ſię koło płotów grodzenia, koło .....

(r) Może ſię każdy domyśleć, że *Powſinoga*, *Kłonice*, *Gnaty*, ſą nazwiſka od nas zmyślone. Znamy wielu Panow *Woyciechow*, *Mateuſzow*, *Walentych*, ale z tych okolic żadnego nie znamy. Jeżeliby przypadkiem byli, iak być mogą; oświadczamy uroczyście, iż z winnym ſzacunkiem i uniżonością chcemy mieć z niemi w inny ſpoſob znaiomość, niż przez przymówkę.

4.

Żartuycie sobie, iak chcecie, a ia tutay pływam iak pączek w maśle. W taki kredyt wpadłem u Babusi, że co tylko żywie pomyślę, mam u niey wszystko. Wieleć mnie to prawda kosztuię; ale nie żal i zapłakać; kiedy iest czym łzy otrzeć. Takie tu sobie życie prowadzę: zrana wstawszy, i napiwszy się z Babusią *cytwarowey* wodeczki, odprawiamy z sobą caluteńki *Rożaniec*. Po rożańcu zakrapiamy się *Anyżowką* Nro 5to. Następuie śniadanie; po śniadaniu *Godzinki* . . . .

5.

Co u kata! że Wmć Pana z tey *Warszawy* żadną miarą wyciągnąć nie można: na kilka dni w rzeczy do niey wyieżdżasz, a i po kilkunastu niedzielach nie powracasz! Cyt Wmć Pan! domyślamci ia się przyczyny . . . .

6.

A ia niewiem, co masz Wmć Pan osobliwszego na tey wsi, że mnie ustawicznie na nią wabisz. Cóż tam robić? wiatry gonić po polu? ieździć od kómina do kómina? kuflem . . . . Boday to u nas w *Warszawie* . . . .

7.

Zastaniay Wmć Pan, iak chcesz, firankami okna, każ ieszcze okienice zamknąć; nic to nie pomoże, widzę (ia wszystko co

ſię dzieie. Oto teraz z pod łożka puzdro dobywaſz, oto flaſzę na ſtole ſtawiaſz, oto ....

8.

Czy ia byłem w zachwyceniu? czy we śnie? czy na iawie? Dnia wczorayſzego po obiedzie zdało mi ſię, że wchodzi do Wmć Pana....

9.

Darmo! nie może być inaczey, wyieżdżam z *Warſzawy*. Nie zna ſię na ludziach, nie umie cenić przymiotów. Nic w iey oczach, ani wielkie talenta, ani zasługi, ani ſiły duſzne i cieleſne nie znaczą. Napiſałem Komedyą; to ią chciano wyświſtać. Napiſałem Satyrę; to o włoſek iey przez kata nie ſpalono. Wydałem uczone dzieła o *Chiromancyi*, *Neomancyi*, *Fizyognomii* &c. &c. to ich nikt nie kupuie. Wyiąwſzy pod rzadkiem iakiego Starego Ziemianina. Podałem *Proſpektum* na ſamorucha; to nikt prenumerować niechce. Chwyciłem ſię wierſzyków na Gale, Imieniny, Narodziny, Chrzty, Sluby &c. w iędnych mnie przeſadzono, w drugich wyśmiano, w trzecich pochwalono, a za żadne nic nie dano. Maſz Wmć Pan wiedzieć, że Poetowie teraz w *Warſzawie*, w równym ſą ſzczęściu z dziadami. Choćbyś Panu niewiedzieć iak śpiewał pod oknem, choćbyś mu krzyczał, choćbyś ſię rozpękł; głuchy on na to wſzyſtko, nic ci nieda. Chciałem ſię iuż do nieſtatka udać do *Jurydyki*; ale tam

żniwo małe, a robotników wiele. Rzuciłem się do Dworu, oy! i tam.... A przecie wiesz Wmć Pan co o mnie Professorowie w szkołach mówili: ta głowa patrzy na wielkiego Ministra. Jakoż w innym kraiu..... Jeszczem się Drukarniom za wiersze nie wypłacił......

10.

Pusta myśl mi dziś przyszła do głowy, oto gdybym ia był Wmć Panem, a Wmć Pan mną, tobym......

11.

Do Damy.

Czy też się móy paluszek u lewey ręki nie pomylił; to mi bowiem o Pani zwiastował. Nayprzód, że JP. Porucznik.....

12.

Wolno sobie co chcąc paplotać, ia kocham wstyd i skromność w mówieniu (s). Alebo tak trzymał *Zeno* (t) człowiek ca-

---

(s) *Petus* pisząc do *Cycerona*, tyle sobie w żartach pozwolił, że nawet nieprzystoyne słowo wybluzgnął. *Cycero* odpisuiąc mu na list, strofuie go delikatnie potępiaiąc wolność w mowieniu *Stoikow*, a *Platona* skromność chwaląc.

(t) *Zeno Cittyk* pierwszy Mistrz i wynalazca sekty *Stoikow* (obacz notę pod litt. (e) na karcie 101.

łą gębą wielki i uczony, chociaż Nasi (u) z nim oto kłócą się. Wiem, że tak naucząią *Stoicy* (w), żeby każdą rzecz, iaka tylko ona iest, swoim imieniem bez obrzezkow nazywać. Tak bowiem mówią, że nic w mowie szpetnego, nic brzydkiego być nie może. Bo gdyby co takiego było, toby albo było szpetne w rzeczy albo w słowie; śrzodka tu niemasz. Nie iest szpetne w rzeczy (x)..... Masz tedy Wmć Pan całą tekę *Stoicką* (y). Mędrcze! Mędrcze! iak to ty gadasz! z iednego słowka co to poszło? z tym wszystkim rubaszeństwo Wmć Pana miłe mi iest. Co do mnie; skromności *Platona* (z); do któ-

---

(u) Nasi, to iest *Akademicy*. Była to sekta Filozofow maiąca nazwisko od słowa Greckiego *Academia*, którym nazywało się mieysce pewne w gaiku o tysiąc kroków od *Aten* odległym, gdzie *Plato* przebywał, i Filozofią swoię wielkiemu mnostwu uczniów dyktował. *Akademią* nazywasię szkoła niższa, czyli niższy ganek; a *Lyceum* szkoła wyższa, czyli szkoła *Arystotelesa*, wyższy ganek. Akademią nazywamy teraz szkołę znacznieyszą, i sławnieyszą.

(w) Obacz notę pod litt. (e) na karcie 101.

(x) Obszernie wykłada *Cycero* myśli i zdania *Stoików* w tey mierze. Wyrzuciłiśmy to mieysce, iako nieforemne. Uczciwość i szacunek, które każdy człowiek winien sobie i drugim, dawno potępiły takowe zdania *Stoików*.

(y) To iest zdania i dyspute *Stoików*, iaką oni czynią o wolności wyrazow.

(z) *Plato* Filozof *Ateński*, tak nazwany od szerokości barkow; bo pierwey *Arystoklesem* go zwano, za świadectwem *Laercyusza* i *Apulea*. Synem

rey przywykłem, trzymam się i trzymać się zawsze będę: i dla tego z ogródką to Wmć Panu napisałem, o czym *Stoicy* traktuią wyraźnie. U nich wolno coś więcey (a); ale szanuię pierwszy dzień Marca (b): kochay mnie Wmć Pan i bądź zdrów.

Cycero do Peta Ep. F. Lib. IX. Ep. 22.

---

był *Arystona* i *Perikcyony*. Uczył się nayprzód, w *Atenach* pod *Sokratesem*, potym poiachawszy do *Włoch* słuchał *Pitagory*, i do *Egyptu* też wędrował, gdzie, iak mówią, księgi *Moyżeszowe* czytał. Uczniem iego był *Arystoteles*; którego, że przeciwnie iemu nauczał, mułem zwykł był nazywać. Żył lat 81. za świadectwem *Cycerona* i *Seneki*, i spokoynie, bo pisząc, umarł: drudzy twierdzą, iakoby na czyimsiś weselu zszedł z tego świata. W takim poważeniu mądrości słynął u wszystkich, że go *Boskim* nazywano, i za *Boskiego* miano. *Cic: 1. Tusc: r. 17.* Errare m e hercule malo cum *Platone* quem cum aliis vera sentire. Był to Filozof co do nauki i co do obyczaiów ieden z naywiększych, nayuczciwszych, i naypoczciwszych.

(a) To: *coś więcey* w łacińskim texcie, zwyczaynie po *Stoicku*, stoi wyraźnie: kto z *Stoikami* trzyma niech się tam uda; my z *Platonem*, owszem ieszcze nad *Platona*, skromnemi być powinniśmy.

(b) Pierwszy dzień każdego Miesiąca święcili *Rzymianie* na cześć *Junony*: zkąd ta Bogini między innemi nazwiskami zwała się *Juno Calendaris* Macrob. lib. 1. c. 14. Ale wosobliwszey czci miały dzień pierwszy Marca *Rzymskie* matrony. *Ovid. Fast. lib. III. Servius in Virg. lib. VIII.* *Cycero* przez poszanowanie święta ucina mowę, która, choć w chwalebnym zamiarze, iaką nieprzystoyność może zawierać. . . .

§. III.

§. III.

LISTY POWAZNE i MORALNE.

Nie zawſze przyſtoi być puſtym: nie na długo śmiech uchodzi. Te nieprzeliczone odmiany, z których całe życie naſze ſkłada ſię, i których my codziennie albo Aktorami albo Spektatorami ieſteśmy, wprawuią w iakowąś melancholią naſze umyſły, i do ważnych ie a rozsądnych uwag napędzaią.

Człowiek, którego pęd ſzczęśliwy pomyślności zachwycił, albo który drugim zachwyconym przypatruie ſię, nie może nic doſkonale rozeznać. Zmyſły iego roſproſzone ſą tu i owdzie po ſtronach: bieg mu głowę zawrócił: duſza tłumem niezliczonych obiektów oczmuciła ſię. Ale niechay ieno iakakolwiek zawada bieg wſtrzyma; natychmiaſt zmyſły zbieraią ſię do kupy, głowa pozbywa zawrotu, duſza nad iednym obiektem poſtawiona, zna, widzi, i czuie co ſię święci. A że ią ten widok mocno przenika, że iey coraz więcey rzeczy zwolna odkrywa, że ią coraz bardziey bawi; czuie ztąd niewymówną ſłodycz, i przez pewny układ natu-

ry, niechcąc iey w sobie samey zatrzymać, stara się drugiey duszy, sobie znaiomey, równey, i miley onę udzielać. I to to iest źrzodło naszey Filozofii, naszych listów moralnych, i wszelkich pism i uwag Filozoficznych. Darmo! Niechay cała nayuroczyściey odkazuie się przeciw temu natura, niechay mówi co chce miłość własna; przyznać potrzeba, że tym iedynie momentom, w których czy mało czy wiele cierpiemy, rozum, rozsądek, doświadczenie, naukę, cnoty, zgoła wszystko winniśmy.

Listy tego gatunku (iakośmy iuż wyżey w nocie pod litt. (a) na karcie 85. namienili) niemaią żadnego szczegulnego sobie przepisu. Nie trzeba się tu na żadne silić przysady: cała rzecz i praca, żeby to wszystko, co myśl poda, prędko uchwycić, i iak naywierniey wyrazić. Niemasz wybornieyszego stylu, nad styl serca i duszy. Trefny żarcik i wyraz, byle rozsądnie użyty i z rzeczy płynący, niema być rugowany z tych listów; owszem dla osłodzenia morału arcydobrze uchodzi. Strzedz się tylko należy 1. żeby nasz morał nie trącił owym duchem Mistrzowskim, puszącym zdala mądrością na swych uczniów. 2. żeby był bez chluby z rozumu lub wymowy. 3. znać należy z gruntu osobę, do którey list takowy pisze się, żeby czasem Filozofa z iego uczonemi dumami niewinniuteńko niewyśmiano. 4. i na humor przyiaciela, i na stan iego, w którym list go ma zastać, trzeba mieć baczność. Jeżeli głupstwo zręcznie uży-

te, maią czaſem ludzie za rozum, bać ſię trzeba przeciwnie, żeby rozumu niepoczytano za głupſtwo. Bywa to, bywa!....

Z liſtami moralnemi mieściemy w ieдnym rzęдzie liſty poważne, to ieſt te, które w materyach poważnych, iakiemi ſą polityczne, piſuią ſię.

Luдzie, iako nie дla ſiebie tylko ſtworzeni, iako zawſze członki pewnego iakiego zgromaдzenia; nie o ſamych ſobie tylko, ani o tym, co ſzczególniey дo nich ſię ściąga, ale o całey oraz powſzechności, дo którey należą, myśleć i mówić powinni. Nieſzczęśliwy człowiek, któremu oдmówiono imie Obywatela! zły obywatel, którego bynaymniey nieobchoдzi ſtan Oyczyzny! Ci nawet, дla których nayzłośliwſzą była Oyczyzna macochą, niemogli iey ſobie wybić z pamięci. A ieżeżeli ta ieſt własność każдego Obywatela wzglęдem iakiegożkolwiek kraiu; tym barдziey tego być powinna, który przez ſzczególną prerogatywę, nietylko ma prawo być iey ſynem, ale oraz i Oycem. Takiemi byli Grecy i Rzymianie, takiemi i my Polacy ieſteśmy.

Obywatele rozſaдzeni po kraiu, znoſzą ſię przez liſty wzglęдem intereſsów kraiowych i o różnych okolicznościach wzaiem z ſobą traktuią. Traktowania takowe, w tey płynności i proſtocie дziać ſię powinny, iakby były czynione uſtnie (a).

K ij

(a) Obacz uwagi o ſtylu liſtownym na początku dzieła tego.

Wszakże daleko baczniey i ostróżniey. Im delikatnieysza iest materya, w którey traktuiesz, im wyższy urząd, im poważnieysza osoba, którą dotykasz, tym więcey powinieneś mieć ostróżności i uwagi.

Łacno domyślić się można, że tu o ryczałtowym traktowaniu przez listy mówiemy; szczególne bowiem w osobnych okolicznościach sposoby pisania, do szczególnych też należą listów gatunków.

LIST I.

Niczego mi teraz nie brak, tylko człowieka, któremubym dolegliwości moich zwierzył się, coby miał rozum, coby mnie kochał, z którymbym sobie pogadał, wszystko mu odkrył, wszystkiego poufał, o wszystkim przed nim wolnie i bespiecznie rozprawiał.

Brat mi odiachał. *Metell* nie człowiek ale ściana, mur, pień, bałwan niemy. Ty zaś (b), co troski i kłopoty moie iuż to radą, iuż słodziuchną wymową zwykłeś rozpędzać, w interessach publicznych móy towarzysz, w prywatnych spólnik, wszystkich kroków moich i zamysłów świadek i uczestnik, gdzie się to chowasz? Prawdziwie! tak teraz opuszczony iestem od wszy-

---

(b) *Attyka* rozumie, do którego ten list pisze. Obacz notę pod litt. [u] na karcie 51.

ſtkich, iż gdyby nie żona, nie córka, nie kochany móy *Cyceronek*, tobym żadnèy zgoła niemiał rozrywki.

Bo cóż mi po tym licznym orſzaku moich Ratuſznych przyiacioł? oto tylko iedyny pozor, dym, blaſk, i pſtrocizna, a w domowym pożyciu żadney pomocy ani zabawy. Pełny ich móy dom zawſze, oſobliwie z rana kiedy idę na Sądy albo na Radę; gromadami za mną walą ſię; coż mi z tego, kiedy ani iednego z nich dobrać ſobie niemogę, z którymby można było pożartować ſobie pouſale, albo przynaymniey weſtchnąć beſpiecznie?

Wmć Pana zatym iedynie wyglądam, za Wmć Panem wzdycham, Wmć Pana wzywam.

Mam ſtraſznie wiele na głowie, co mi wewnątrz dogryza, i abym tylko dopadł Wmć Pana, będę ci miał co w uſzy pakować; ſtanie materyi na całą przechadzkę. O domowych moich kłopotach nic tu nie namieniam: takich rzeczy liſtowi i poczcie nieznaiomemu niemożna powierzać. A choć ci to niby nie tak bardzo do ſtrawienia ſą ciężkie; ſiedzą iednak wewnątrz, ſzwędzą, i żadne rady lub namowy przyiacioł wybić mi ich z głowy niemogą.

Publiczne dolegliwości ſą daleko twardſze i przykrzeyſze: a lubo umyſł zawſze przytomny ſtara ſię, ile może, morzyć ie gruntownemi uwagami; nic to iednak nienadaie, kiedy ſerce otrząſa ſię na wſzyſtko i żadnego lekarſtwa przyiąć niechce. Sam Wmć Pan, iak ci wſzyſtko opiſzę, z żalem

zawołasz: iuże po naszey Rzeczypospolitey!

Naypierwsza po odieździe Wmć Pana, poszła na stoł sprawa *Klodyusza* (c). Tu ia maiąc obszerne pole zkarcenia rospusty naszey młodzieży, stawiłem się naymocniey, i wszystkich rozumu i dowcipu mego sił dobyłem, nie z nienawiści ku komu, ale iedynie z miłości ku prawu i Rzeczypospolitey; i cożem wskurał? oto przekupiono i uięto Sędziów; a tak cały moy zamach na dobro Oyczyzny, na gorsze iey złe ieszcze wyszedł. Patrz Wmć Pan, co poszło zatym? Narzucono nam takiego Konsula, na ktorego kto tylko, wyiąwszy nas Filozofów, spoyrzy, ciężko wzdycha.

A to pewnię fraszka, że Rada Senatu względem przekupowania kresek, względem sądów, spełzła na niczym? i ten tylko skutek miała, że Senat zwexowano (d), a Szlachta się bardziey ieszcze roziątrzyła. Tak tedy ten rok, dwie wielkie rządu zasady, przezemnie ustanowione zniszczył; bo i Senatu powagę zelżył, i iedność Stanów rozstrzygnął.

Następuie teraz drugi rok, także niespetny. Z pierwiastek, łacno o dalszym iego ciągu wnieść można; bo *święt Młodości* (e) nieobchodzono . . . .

(c) Okazirodztwo, świętokradztwo, cudzołostwo &c.
(d) Trybunowie-gminni swoiemi mowami do ludu.
(e) Między Bostwem Pogańskim była Bogini *Juventus*, czy *Juventas* nazwana, którey opiece wiek

Herenniusz nieiaki Trybun gminu (f), ktorego Wmć Pan nie znasz, ale znać powinieneś, bo i ziomek (g) Wmć Pana, i *Sextus* iego ociec był waszym kassye-

dziecinny był poruczony. Bogini tey kościoł wspaniały w kręgu wielkim, *K. Licinius Duumvir* poświęcił, a *Rzymianie* na początku każdego roku, za dzieci swoich, uroczyste iey święto wyprawiali. Tego roku to święto nie doszło, dla cudzołostwa *Mommiusza*, z urzędu obowiązanego do wyprawiania tey uroczystości. Ztąd *Cycero* rokuie przyszłe całego roku bezprawia.

(f) Był to urząd pośrzedniczy nieiako między ludem i Senatem. Od owego sławnego buntu ludu w roku 261. założenia *Rzymu*, ustanowiony, ktorego powinnością było, praw i swobod pospolstwa bronić przeciw przemocy Senatu. Uchwały Senatu potwierdzone od Trybunow, nabierały dopiero mocy prawa. Jednego sprzeciwienie się Trybuna, ważyło przeciw wszystkim. Osoby ich były święte i nietykane, [*Obacz Liwiusza lib.* 2. *Panvi: com: in* 1. *fast.*

(g) Po Łacinie stoi *Tribulis*. Zeby doskonale to słowo zrozumieć, trzeba wiedzieć podział całego ludu *Rzymskiego*. *Romulus* podzielił nayprzod narod *Rzymski* na 3. wielkie części nazywaiąc ie *Tribus* — Każdą z tych części czyli *Tribum* na 10. mnieyszych czyli *Curias*. Te znowu na 10. mnieyszych czyli *Decurias*. Za czasem kiedy rozmnożył się lud, i wiele narodow do Obywatelstwa *Rzymskiego* przyięto; *Tarkwiniusz* 6. *Tribus* naznaczył, *Servius Tullus* 19. Naostatek aż do 35. *Tribus* liczono. Te *Tribus* zdaią się mieć podobieństwo do naszych Woiewodztw.

rem (h); gwałtem *Klodyuſza* (i) wciąga do gminu, i chce tego dokazać, aby cały lud *Rzymſki* w polu *Marſowym* *Klodyuſza* za gminnego uznał (k). Przywitałem ci ia go po moiemu w Senacie, ale to widzę nic wart człowiek.

Metel zacny Konſul i naſz przyiaciel, ale nadwerężył ſwoiey powagi zbytnim pobłażaniem *Klodyuſzowi*.

Afraniuſz (l) zaś, przebóg! cóż to za maſło! nic całe w nim nie widać kawalerſkiego ſerca i odwagi Rycerſkiey (m); właśnie wart, żeby mu *Palikan* (n) kiwał pod nos.

Uchwalone prawo rolnicze (o), ale tak

(h) *Tribus* miała ſwoich oſobnych rożnych urzędnikow; owoż *Sextus* ociec *Herenniuſza* był w *Attyka Tribum* kaſsyerem.

(i) *Klodyuſz* nieprzyiaciel *Cycerona*, żeby go mógł lepiey doiachać, ułożył ſobie zoſtać Trybunem gminnym; a że ten urząd dla ſamych tylko był gminnego urodzenia, a *Klodyuſz* był ſenatorſkiego rodu i Senator: zaczym ſtarał ſię być przyiętym do gminu, i do tego *Herenniuſza* zażył.

(k) Na Seymie tylko *Comitia Curiata* zwanym przyimowano do familii, zatym i *ad Tribus*. Nie było to w mocy *Herenniuſza* iako Trybuna gminu, owoż przeciwko prawom forſował za *Klodyuſzem* na Seym *Comitia Tributa*, który był w iego mocy.

(l) Drugi Konſul.

(m) Długo pod *Pompejuſzem* ſłużył woyſkowo.

(n) Trybun gminny.

(o) Nie było uchwalone w rzeczy ſamey to prawo, lubo *Cycero* kładzie *promulgata*, ale tylko było w robocie: iako to znać z naſtępuiącego li-

nieroſtropnie iak i *Plocowe* (p). Owo zgoła, niemaſz dobrego Patryoty i Statyſty ani na lekarſtwo.

Naſz kochany *Pompeiuſz* w paradnym (q) ſwoim płaſzczyku chodzi ſobie ſpokoynie. *Kraſsus* boi ſię gęby otworzyć, żeby kogo nieuraził. Reſztę znaſz dobrze. Prawdziwie tak wſzyſcy podurzeli, że nie ſtoią czy Rzeczpoſpolita upadnie, byle tylko ich ſadzawki (r) były w całości. Jednego tylko mamy *Katona*, który moim zdaniem, nie tak radą i rozumem, iako raczey poczciwością i cnotą mógłby

---

ſtu *Cycerona* do *Attyka* i z *Dyona* ks. XXXVII. Proiekt podał *Pompejuſz*, a *Flawiuſz* Trybun-gminny go popierał. Rzecz iego była, żeby grunta żołnierzom, którzy pod *Pompejuſzem* dokazywali, byli rozdane. Że o to bardzo wiele było ſporow, a naybardziey względem punktu potwierdzenia Aktow *Pompejuſza*, któremu bardzo wielu ſprzeciwiało ſię, a potym też we *Francyi* i *Szwaycarach* wſzczynały ſię rozruchy; zatym ten proiekt niedoſzedł.

(p) Prawo *Plocowe* — *lex Plotia* zabraniało Cudzoziemcom wſtępu do Obywatelſtwa *Rzymſkiego*, albo raczey wpływania w pewne intereſsa ile prawne.

(q) *Pompejuſz* zwyciężywſzy *Azyą*, miał uchwalony ſobie tryumf, i nadane pozwolenie płaſzcz paradny i wieniec laurowy w uroczyſtości noſić, a koronę złotą i inne tryumfuiących ozdoby, na igrzyſkach *Cyrceńſkich*.

(r) W tym mieyſcu mowi o *Filippie*, *Hortenſyuſzu* i *Lukullu*, ktòrzy ryby lubiąc, ſamemi naywięcey ſadzawkami zatrudniali ſię. Ztąd też ich *Cycero Piſcinarios* na wielu mieyſcach nazywa.

cokolwiek zaradzić, ale i ten biednych *Publikanów* (s) bardzo sobie przychylnych, iuż to trzeci miesiąc wexuie i Senatowi do dania im odpowiedzi przeszkadza. A tak tą zwłoką wszystkie interessa wiszą, bo przed daniem Arendarzom rezolucyi, do niczego przystąpić niemożemy. Tak rozumiem, że i proiekt o Poselstwach (t) niedoydzie. Widzisz tedy Wmć Pan, w iakim my tu zamieszaniu iesteśmy: więcey, czego nie wymieniam, możesz się domyślić. Odwiedźże mnie niedyż tedyż; a lubo mieysce, do ktòrego cię zapraszam, wstręt czyni, warta iednak iest nasza przyiaźń, żebyś cokolwiek dla niey sobie zadał przykrości. Wszędzie porozpisuię i zalecę, żeby nieprzytomnego Wmć Pana nie wciągano do popisu (u); *Niemieckim* też

(s) Arędarze czyli Dzierżawcy zwali się u Rzymian *Publicani* iakoby grunta publiczne posiadaiący. Szlachta Rzymska niemi była. Ci zaarędowawszy grunta w *Azyi*, postrzegli się poźno, że zadrogo za nie zgodzili się; owoż zaniesli prożbę do Senatu prosząc o defalkę. *Kato* im się sprzeciwiał: i to było okazyą do roziątrzenia Stanu Rycerskiego przeciwko Senatowi, a oraz nasieniem woyny domowey, i przemocy *Cezara*. *Obacz notę pod lit.* (*t*) *na karcie* 48. o *Pompeiuszu i Cezarze pod Rokiem* 694.

(t) Nierozumieią się tu Posłowie do Dworow, albo na Seymu; albo namiestnicy wodzow w obozie; ale urzędnicy, ktòrych wyieżdżaiącym na rząd Prowincyi Prokonsulom i Pretorom, było zwyczaiem u *Rzymian* do pomocy przydawać.

(u) Censorowie u *Rzymian* czynili popisy ludzi i maiątkow. Pod przysięgą trzeba było podać imie,

kupcem nie iesteś, żebyś pod czas lustracyi (w) podawać siebie do popisu ważył się. Proszę co nayprędzey do mnie przyieżdżać.

Cycero do Attyka lib. I. Ep. 18.

II.

I w liście Wmć Pana i w Rzeczypospolitey, iak widzę, pełno wszystkiego. Ta sama iednak rzeczy rozmaitość, dziwnie mi się podoba. Jakbym w samym *Rzymie* był i wszystko słyszał, kiedy czytam

---

familią, lata swoię, żony, dzieci, czeladzi, ich zabawy, umieiętności, rzemiosła &c. także nazwiska wsi, folwarkow, gruntow, położenie ich, sąsiedztwo, granice, role, ogrody, winnice, bory, lasy, łąki, pastwiska &c. Ktoby się tego zbraniał albo fałszywie podał, nayprzod smaganiem, a potym konfiskatą dobr i odsądzeniem od szlachectwa karano.

(w) Wyraz ten inaczey brać należy, niż w Polskim języku może znaczyć, to iest iakoby po popisie *lustracyą* czyli *rewizyą*. *Servius Tullius* Król *Rzymski* pierwszy ustanowił popis ludu Rzymskiego, a po nim *lustrum* to iest iakoweś niby oczyszczenie ludu przez ofiarę Bogom z świni, owcy, i byka, za lud odprawioną. Ten zwyczay zachowywał się zawsze u Rzymian po każdym popisie. Niemcy handlami bawiący się, choć słyszeli ogłoszony w Rzymie popis, to się ociągali stawić na niego, i pospolicie po skończonym popisie, kiedy za lud czyniono ofiary, podawali się. Ztąd *Cycero* żart czyni z *Attyka*, zachęcaiąc go, żeby iak nayprędzey przyieżdżał do Rzymu.

liſty Wmć Pana. Tego tylko dociec nie mogę, co to tam za dodatek wymyślono do rolniczego Prawa, któremu ſię nikt nie ſprzeciwił?

Odwaga wielka *Bibula* w przewłoce Seymu, nic innego nie wroży, tylko iemu biedę, bez polepſzenia ſtanu Rzeczypoſpolitey.

To tedy w *Klodyuſzu* całą macie nadzieię? bardzo dobrze: niechay ſobie zoſtanie Trybunem gminnym; ieżeli nic więcey dobrego z iego wynieſienia na ten urząd nie zawiąże ſię, doſyć tego dla mnie będzie, że Wmć Pan z *Epiru* prędzey powrociſz. Wątpię bowiem, żebyś tam długo doſiadywał, zwłaſzcza kiedy zacznie ze mną woiować. Jakoż tak ſię ſpodziewam, że, ieśliby co nakſztałt tego wypadło, Wmć Pan nieodwłocznie przybieżyſz.

Bodaiem nie zgadł, ale coś mi ſię wſzyſtko wydaie, że, czy na dobre, czy na złe Oyczyznie, wielką on nam ſcenę otworzy, bylebyśmy tylko ſpólnie na nią patrzali.

Ja to piſzę w naylepſzą, a tu *Seboz* (x) przypada; ieſzczem ſię nie obeyrzał, ażci drugi (y) mnie wita. Otożem to niby z *Rzymu* wyiachał, oto w rzeczy unikam od ludzi, a przed temi Jchmościami ukryć ſię niemogę. Czy ich licho na mnie na-

---

(x) Niemamy ſzczęścia znać oſoby, ale co imie bardzo dobrze, od ſzkoł ieſzcze, znamy. Sławne to i bardzo ſławne bywało: *Ecce tibi Sebosus.*

[y] *Arius.*

ſyła? Darmo! pòydę w *Arpinatſkie* gòry, i po oyczyſtych knieiach chować ſię będę. A ieślibym ſię ſam ieden na odludności znudził, to wynidę gdzie do wſi. Wolę z chłopami, niż z temi kochanemi politykami przeſtawać.

Jeſzcze ſię z tym proiektem w *Formianum* (z) do 5. Maia zatrzymam, aż mi Wmć Pan co pewnego napiſzeſz.

Terencya (a) moia, wielce wdzięczna ieſt troſkliwości i zabiegów Wmć Pana w ſprawie *Mulwiańſkiey* (b).

Nie zna ona tego, że Wmć Pan powſzechnego intereſsu broniſz (c) tych wſzyſtkich, którzy poſiadaią grunta publiczne. Wmć Pan coś podobno z gruntow ſwoich płaciſz? ale ona nic niechce. Pozdrawia tedy Wmć Pana, wraz ze mną i z *Cyceronkiem* naſzym kochanym.

Cycero do Attyka
Lib. II. Ep. 15.

---

[z] Wioſka *Cycerona*.

(a) Zona *Cycerona*, z którą gdy *Cycero* po powrocie z wygnania rozwiodł ſię, *Saluſtyuſz* nieprzyiaciel *Cycerona* poiął ią; miała żyć 117. lat. *Plin. lib. 7. c. 48.*

(b) *Mulwiuſz* miał być Luſtratorem gruntow publicznych i rozeznawać dziedziczne od ſkarbowych, ażeby intraty ſkarbowi przyſporzyć.

(c) *Terencya* trzymała niektóre grunta ſkarbowe, i na mocy prawa *Toriuſzowego*, które z gruntow publicznych znoſiło opłatę, nic płacić niechciała. Była tedy pociągniona do Sądu, bez mała nie przez *Mulwiuſza*, a *Attyk* iey bronił. Nietylko zaś miał w tym zamiar uſłużenia *Cycero-*

III.

Dionizy *poczciwy człowiek*, *tak iak znam go z gruntu*, *i uczony*, *i Wmć Pana wielki przyiaciel*, *przyiachał do Rzymu 18. Stycznia*, *i list mi od Wmć Pana oddał*. Otoż wszystko o *Dionizym*.

A czemuż to tego niema: *i Wmć Panu dziękuię?* Zapewne powinien był podziękować; i gdyby to uczynił, spodziewam się po grzeczności Wmć Pana, żebyś mi tego nieomieszkał wyrazić.

Jak sobie chce, niechay będzie i poczciwym człowiekiem; ia, com w pierwszym liście o nim napisał, tego odwoływać nie myślę. Nie źle i to zrobił, że mi z gruntu swóy charakter dał poznać...

Niewiem, którego dnia paroxyzm Wmć Panu przypada; bodaj nigdy nie przypadł!

O honor móy, byle tylko *Cezar* przez swoich Trybunów skrycie czego nie robił, nie trzeba mi się nic obawiać. Spokoyniuteńki na to wszystko iestem; ile kiedy poszepty mam z boku, że *Pompeiusz* z swoią Radą ułożył, do *Sycylii* mnie w charakterze Rządcy wysłać. Jest to, między nami mówiąc, nic do rzeczy; bo ani Senat myślić o tym, ani lud chce tego żebym ia *Sycylią* rządził. Chyba że to *Pompeiuszowi* taiemnie zlecono, żeby mnie

---

nowi dla przyiaźni, ale oraz i dla interessu, bo i on trzymał grunta skarbowe, a zatym radby był, żeby utrzymało się Prawo *Toryuszowe*.

coś więcey niż iako prywatną osobę tam wysłał? co tak, to zgoda.

Niech no mi się tam co nie spodoba, pięknie ia nazad za lada okazyiką wymknę się.

Co mi Wmć Pan piszesz, że wielkie czynią sobie o mnie nadzieie, i że wszyscy poczciwi zgadywaią wcześnie, iak ia mam się kierować; niewiem, wielubyś to miał Wmć Pan tych poczciwców? bo ia cale nieznam żadnego.

Są, prawda, niektórzy zacni mężowie, ale tu o szczególnych osobach niemasz kwestyi: o całych Stanach i Zgromadzeniach mówiemy.

Pewnie Senat poczciwy, co bez rządu i zwierzchności zostawił Prowincye? Nigdyby się bowiem był przy swoim *Kurio* (d) nie utrzymał, gdyby tak z nim iak z drugiemi Trybunami było postąpiono. Nie poszedł Senat za zdaniem *Marcella* (e), to też, podług planty *Cezara*, Prowincye bez Urzędników zostały.

(d) *Kurio* Partyzant *Pompejusza*, zostawszy Trybunem gminnym, przekinął się do *Cezara*, i za nim forsował.

(e) Uchwalono było na Radzie Senatu nowych Rządzcow na Prowincye wyznaczyć. *Kurio* stanął przeciw tey ustawie Senatu, nabechtany od *Cezara*. A gdy tę *Kuriona Oppozycyą* wziął Senat na uwagę, *Marcell* pierwszy dał zdanie, aby z *Kuryonem* w brew prawu z kontradykcyą stawaiącym, surowo sobie postąpić, iako to czasem z Trybunami gminnemi czyniono, kiedy pomimo Prawa, ze szkodą Oyczyzny, używali na złe

To pewnie ſzlachta (f) poczciwa? lud nieſtateczny a teraz do *Cezara* przywiązany?

Może kupcy i wieśniacy poczciwi (g)? te piecuchy i prożniaki, co ſię póty do niczego nieruſzą, póki obroży na karku i kaydan nie poczuią, a i o to podobno nie bardzo dbaliby, gdyby wiedzieli, że pod rządem Tyrana będą mogli po ſwoiemu rozlegać ſię dowoli.

To tedy nacieraią na niego (h), żeby koniecznie złożył Komendę nad woyſkiem, co ią dotąd w brew prawu trzyma? a o tym cyt, czemu tu w Rzymie nie ſiedzi? wolno mu to? to też wolno i tamto. Podobało ſię mnie wygnać, grunta *Kampańſkie* ſtracić; żeby *Patrycyuſza* człowiek z gminu, *Balba* (i) *Theo-ſa-*

---

wolnego głoſu. Nie poſzedł za tym zdaniem Senat.

(f) *Publicani* ieſt po Łacinie. Szlachtę położyliśmy po Poiſku, bo tak myśl *Cycerona* brać należy, który tu Stany Rzymſkie wylicza. [*Obacz notę na karcie* 152. *pod lit.* [s)

(g) Co do ſłowa, z Łacińſkiego biorąc, wykładaćby trzeba lichwiarze i rolnicy, ale myśl *Cycerona* każe inaczey.

(h) Na *Cezara*.

(i) *Obacz liſt XVI. na karcie* 118. *notę pod lit.* (s) *Balbus* ten za świadectwem *Diona* tak był bogaty, iż umieraiąc, ludowi Rzymſkiemu na każdą głowę po 25. denarow teſtamentem zapiſał. *Dion Hiſt. Rom. lib.* 48. *p.* 377.

fanes (k) *Mityleńczyk* ſobie przyſpoſobił, podobało ſię; *Labiena* (l) i *Mamurry* (m) skarby, *Balba* ogrody, moie *Tuſculanum* (n) także podobały ſię.

Zkąd początek tego wſzyſtkiego? oto ztąd, że nie oparto mu ſię (o), poki ieſzcze był maluſki, i poki łacno było. Teraz, kiedy ma przy ſobie 11. Reymentów piechoty, i tyle pułkow ile zechce iazdy; kiedy *Tranſpadańczycy* (p), kiedy poſpolſtwo mieyſkie, kiedy wſzyſcy niemal Trybuni, i cała rozpuſzczona młodzież naſza ieſt za nim; kiedy w tak potężnego i ſtraſznego urosł wodza, chcieć mu ſię

L

(k) Był to Hiſtoryk mianowicie Piſarz dzieiow *Pompejuſza* W. *Cic. pro Archia Poe. c. 10.*

(l) *Labien* ſławny w Hiſtoryi Rzymſkiey zamachem na powagę Senatu przez zapozwanie *Rabiryuſza* o zabicie *Saturnina*. Był nayprzod on przyiacielem *Cezara*, a potym *Pompejuſza*, *Katona*, i ſyna *Pompejuſzowego*, nieprzyiaciol *Cezarowych*. *Obacz Diona Hiſt. Rom. Lib. 37. p. 42. 43. 47. Item Lib. 40. p. 124. 134. Item lib. 42. p. 189.*

(m) *Mamurra* Szlachcic Rzymſki, Budowniczy *Cezara* we *Francyi*. On naypierwſzy w *Rzymie* dom ſwoy marmurami powlokł i z nayprzednieyſzych marmurow kolumny porobił. *Katul* go w wierſzach ſwoich ćwiczy, nazywaiąc dom iego ſkładem towarow *Francuzkich*. *Plin. lib. 35. c. 6.*

(n) Ulubiony *Cycerona* folwarczek. W tym mieyſcu *Cycerona*, dorozumieć ſię łacno drapieſtwa partyi *Cezarſkiey*.

(o) *Cezarowi*.

(p) Za *Padem* rzeką czyli po teraźnieyſzemu *Po* mieſzkaiący.

ſprzeciwić, iuż to nie czas. Trzebaby chyba albo bić ſię z nim, albo iakim ſpoſobem go do Prawa (q) napędzić.

To biy ſię, rzeczeſz Wmć Pan, niż cobyś miał pod tyrannią ięczyć. Rozumiem, a cóż mi ſię z tego zawiąże? Porwę ſię a przegram? tom zginął. Wygram? to i tak niewoli nie uniknę.

Coż tedy poczniesz, pytaſz ſię mnie Wmć Pan? oto tak ſobie poſtąpię iak czynią bydlęta, kiedy ich ſtado wilcy rozproſzą. Jak ſtary cap za trzodą powlokę ſię za poczciwemi, gdzie tylko o nich poſłyſzę.

Prawdziwie! w takim ściśnieniu, w iakim teraz ieſteśmy, ſam niewiem czego ſię chwycić. Kiedy tak daleko zabrnęli, że aż do broni przyſzło? iuże nikt niezgadnie, co ſię ſtanie. W tym ſię wſzyſcy zgadzaią, że byle tylko górę otrzymał, takim mordercą Panów iak *Cynna*, takim zdziercą bogatych iak *Sylla* zoſtanie.

Tak to oto rozgadaliśmy ſię o intereſsach publicznych, ſzkoda! że mi ſię świeca dopala, a byłbym ieſzcze dłużey pociągnął. Skończ na tym *Cyceronie*: trzymam z *Pompeiuſzem* to ieſt z *Pomponiuſzem* (r). *Alexego*, (s) wdzięcznego chłopca, czy-

---

(q) Żeby rządy Prowincyi złożył, woyſko roſpuścił, i do *Rzymu* ſam przyiachał.

(r) Drugie imie *Attyka*. Jeſt to igraſzka w ſłowach.

(s) Był to Piſarek i faworyt *Attyka*, tak iak *Cycerona* *Tyro*.

li raczey, ieśli pod niebytność moię podrosł (iako mu się brało na to) grzecznego kawalera, mile pozdrawiam.

Cycero do Attyka
Lib. VII, Ep. 7.

IV.

Coż to to iest? co się to ma znaczyć? wytłumacz mi Wmć Pan, bo ia przyznam się, nic tego nierozumiem. *Cyngul* (t) *w naszey mocy*, *straciliśmy Ankonę* (u) *Labien* (w) wyiachał od *Cezara*. Czy to o Hetmanie Rzymskim; czy o *Hannibalu* mowa? ach! dlaboga! co za szalony to człowiek (x)! i dobrzeż on to, iak powiada, czyni? a ia widzę, że w nim i kawałka poczciwości nie masz; bo czyż może być co dobrze, ieśli nie będzie oraz poczciwie? A poczciwośćże to, moc sobie

(t) Nazwisko miasta założonego od *Labiena*. *Caes.* 1. *B. G. c.* 15. Teraz zowie się *Cingoli*.

(u) Nazwisko miasta i portu sławnego w *Marchii Ankońskiey* należącey do Papieża.

(w) *Labien*, zbiwszy się w kredyt i powagę u *Cezara*, przy nim zostaiąc, zaczął puszyć i zazuchwale sobie postępować. Postrzegłszy to *Cezar*, ostygł ku niemu i począł się go wystrzegać. Zrozumiał to *Labien*, a nie czekaiąc czego gorszego, umknął do *Pompeiusza* i wszystkie myśli *Cezara* mu obiawił. (*Obacz Diona Hist. R. Lib. XLI. p.* 153. *Obacz notę na karcie* 159. *pod literą* (l)

(x) *Cezar*.

nad woyſkiem mimo woli Stanów przywłaſzczać? Miaſt obywatelſkich dobywać, żeby ſię łatwiey do oyczyzny przedrzeć? kſięgi publiczne i taryffy fałſzować? bannitow (y) przywracać? i tyſiączne niegodziwości czynić, aby tylko tyrannii dopiąć? Życzę mu wſzelkiey pomyślności i ſzczęścia; co do mnie upewniam, iż wolę ieden iaki chłodniczek u Wmć Pana w *Lukrecie* (z) niż wſzyſtkie iego królestwa; czyli raczey wolę tyſiąc razy umrzeć, niż co podobnego aby przez myśl przepuścić.

A gdyby cię też, *Cyceronie*, rzeczeſz Wmć Pan, podobna także chętka napadła? otoż maſz! ktożby ſobie panować nie życzył? Wſzelako, mówię ſzczerze Wmć Panu, że tę ſamę chętkę miałbym za większe moie nieſzczęście, niżeli żebym w katowſkie ręce poſzedł i na haku zawiſnął. Mniey to ieſt daleko u mnie, niż tego dopinać, czego ſię nieſluſznie pożąda. Ale doſyć tych morałow: tak to oto w biedzie *filozofuie* ſobie człowiek! wróćmy ſię do ſwego.

Dlaboga! donieś mi Wmć Pan co zamyśla *Pompeiuſz*? ſłyſzałem, iakby miał z *Rzymu* wyieżdżać; niechcę temu wierzyć,

---

(y) *Sylla* Edyktami ſwoiemi bardzo wielu obywatelow od czci poodſądzał i z *Rzymu* powyganiał. Tych wſzyſtkich *Cezar* nowym ſwoim Edyktem do pierwſzey czci i ſwobod przywrôcił.

(z) Nazwiſko mieyſca, na którym muſiał być folwarek *Attyka*.

żeby to było w ſamey iſtocie; ale ieśliby tak zrobił, całeby nieroſtropnie ſobie poſtąpił. Jak to zaś Miaſto porzucać? alboż to *Gallowie* (a) ciągną do *Rzymu*?

Ale bo nie w ſamych murach oyczyzna. — Zgoda na to. Tylkoż przecie, ſiedliſka od Przodkow zamieſzkane, ſkładem naſzych maiątków, ſtolicą rządu, grobami naſzych oyców, kościołami naſzych Bogów zaſzczycone, ſą zawſze naſzą oyczyzną. — Tak uczynił *Themiſtokles* (b)? wierzę; bo tłumu barbarzyńſtwa iedno miaſto nie obiełoby. Ale *Perykles* tego nie zrobił, kiedy po 50. leciech w ſamych tylko murach miaſta trzymał ſię. I naſi

---

(a) Sławne ſą i wiadome naiazdy *Rzymu* przez *Gallów*. Obacz *Liwiuſza* &c.

(b) Sławny Hetman *Ateńſki*. Kiedy *Xerxes* Król *Perſki* z ogromnym woyſkiem (bo miał 700,000. piechoty, 400,000. iazdy na lądzie, okrom floty na morzu z 1,800. okrętow woiennych, 2,000. ſtatków przewozowych złożoney) ciągnął na *Grecyą*, a naypierwey na *Ateńczyków*; wyſłali oni do *Delfów* po radę, iakby ſię ratować mieli? Na to pytanie odpowiedziała *Pitya*: *żeby ſię drzewianemi zaſtawili murami*. Owoż wſzyſcy byli tego zdania, żeby w mieście bronić ſię; ale *Temiſtokles* wyrok *Apollina* im o okrętach wytłumaczył, i *Ateńczyków* namówił, aby całą ſwoię potęgę na okręty wſadzili, ruchomości ſwoie częścią do *Salaminy*, częścią do *Trezeny* uwieźli, zamek i kościoły popom i ſtarcom poruczyli, reſztę miaſta puſtkami zoſtawili. Ta rada wyſzła na dobre. *Obacz Korneliuſza Nepoſa przekładania Korpuſu Warſzawſkiego Kadetow na karcie 27.*

niegdyś, kiedy *Gallowie Rzym* wzięli, w zamku się bronili. *Tak nam naszych Przodkow śpiewano pochwały* (c).

Ale znowu z skarg miast (d) naszych i powieści tych ludzi, z ktoremi widywam się, zda się, że *Pompeiusz* ma znacznieyszą partyą za sobą. Dzikie mi rzeczy prawią (niewiem czy prawda, ale mi Wmć Pan doniesiesz) iakby *Jurysdykcye* wszystkie w *Rzymie* ustały, iakby ani nawet Senatu nie było... Umykanie naostatek *Pompeiusza* (e) dziwnie wszystkich porusza. Co to ma znaczyć? niewiem: zapewne uradzono, na nic *Cezarowi* niepozwalać.

Wszystko mi to Wmć Pan wytłumacz.... a ponieważ codzień co nowego być musi, iak nayczęściey do mnie pisuy. Wierz mi Wmc Pan, że czy do Wmć Pana piszę, czy też od niego list odbieram, zdaie mi się, iakbym sobie trochę odetchnął.

Cycero do Attyka.
Ep. Lib. VII. Ep. 11.

(c) Wiersz ten po *Grecku* przytacza *Cycero* z *Iliady Homera.*

(d) *Ex dolore municipali. Municipia* u *Rzymian* zwały się miasta, rządzące się swoiemi prawami, a do obywatelstwa *Rzymskiego* przyięte.

(e) *Pompejusz* posłyszawszy o naciąganiu *Cezara* z woyskiem ku *Rzymowi*, przestraszony wyniosł się z *Rzymu* do *Kampanii* i tam partyą na woiowanie z *Cezarem* zbierał.

V.

Żadney wprawdzie niemam okoliczności do pisania, bom i na wszystkie listy Wmć Panu ongi odpisał, i nic dotąd nowego niewypadło, coby doniesienia warte było. Ale kiedy mnie kłopoty że snu wybiły, kiedy we dnie nawet tak mi do żywego doymuią, że ich prawie iuż wytrzymać nie mogę, porwałem się do pióra, i co mi tylko na myśl przyidzie, pisać umyśliłem, abym z Wmć Panem, iedyną moią ochłodą i pociechą, rozmawiaiąc niby ustnie, rozerwał się na moment, i cokolwiek sobie odetchnął.

Podrwiłem głową, móy kochany *Attyku!* w samych początkach ninieyszey rewolucyi (f); to mnie zaś naybardziey zabiia, żem opuszczonego od wszystkich, i całe podupadłego *Pompeiusza* odstąpił, a za nim, choć przynaymniey iako prosty piechar, nie poszedł.

Widziałem człowieka dnia 16. Lutego w strasz liwym pomieszaniu i boiaźni, wraz poznałem, co warzy; od tego momentu nie spodobał mi się, i coraz głębiey brnąć też zaczął. Przestał nawet do mnie pisywać; i o niczym więcey, tylko o ucieczce, nie myślał. Krótko mówiąc: iak w kochaniu, lada co szpetnego, nieprzystoynego i głupiego zepsuie serce, tak moie przy-

---

(f) W początkach woyny domowey między *Cezarem* i *Pompejuszem*.

wiązanie ku niemu, ta iego opieſzałość i roſpacz wniwecz ztruła. Bo też prawdziwie nic takiego nie czynił, coby do udania ſię za nim, mogło było kogo pociągać.

Teraz znowu odżywia ſię moia miłość ku niemu, teraz bierze mnie chętka do niego, teraz mi ani kſiążki, ani liſty, ani nauki, teſknoty po nim wybić niemogą: dniem i nocą iak ptak z klatki (g) wyglądam tylko coraz na morze, i radbym iak nayprędzey za nim wylecieć.

Tak tak! arcyſłuſzna to ieſt kara moiey płochości! ale znowu, w czymże przecie była ta płochość? iakiż choć naymnieyſzy kroczek uczyniłem mniey uważny? Bo gdyby o to tylko chodziło, żeby umykać? całym ſercem umykałbym. Ale woyny ſtraſzliwey, woyny okrutney, tey to, mówię, woyny, którey końca przewidzieć dotąd ludzie niemogą, lękałem ſię.

Jakich pogrożek nie czynił on miaſtom? iakich, mianowicie mężom zacnym? iakich naoſtatek tym wſzyſtkim, ktòrzyby za nim nie poſzli? iak częſto to powtarzał: *mògł Sylla, a za co ia niemogę?* Mnie zaś to zawſze tkwiło w pamięci:

---

[g] Toż ſamo *Plato*, w liście do *Dyona* krewnych piſanym, wyraził: że iak ptak z klatki wygląda; bo *Dyonizy* Tyran przydał mu ſtraż, aby z ogrodu, przy Królewſkim palacu leżącego, w którym bawił, nie uſzedł.

źle zrobił *Tarkwiniuſz* (h), że *Porſenę* (i), że *Oktawiuſza Mamiliuſza* (k) przeciw oyczyznie podburzył: niegodziwie

---

(h) *Tarkwiniuſzowie* z całym ſwoim domem z Tronu wyzuci i z *Rzymu* wygnani, różnemi ſpoſobami kuſili ſię o przywrocenie ſiebie na Tron, a w reſzcie do dobr przynaymniey, po owym ieſzcze *Tarkwiniuſzu Starym* Krolu *Rzymſkim* do ſiebie należących. Ale im ſię nic z tego nieudało. *Obacz Liwiuſza lib. II. Dyonizego z Halikarnaſsu lib. V.*

(i) *Porſena* Krol *Kluzynow* w *Etruryi*, przyiąwſzy do ſiebie wypędzonych *Tarkwiniuſzow* z *Rzymu*, dał im ſwoię protekcyą, i obiecał wymodz na *Rzymianach*, ażeby ich nazad do *Rzymu* przyięli, i do czci i maiątkow przywrocili. Ruſzył tedy z woyſkiem pod *Rzym*; po pierwſzey potyczce dość ſzczęśliwey dla ſiebie, poſunął ſię bliżey pod miaſto, obległ *Rzym*; ale poruſzony męſtwem i odwagą *Horacyuſzą Koklesa*, ktory ſam ieden ciſnących ſię przez moſt do miaſta nieprzyiacioł odparł; *Mucyuſza Scewoli*, ktory do namiotu iego przez oboz cały przerznął ſię, Piſarza Krolewſkiego zamiaſt Krola zabił, za tę omyłkę rękę ſobie upalił, i odkazał ſię *Porſenie*, ze 360. ieſt takich kawalerow *Rzymſkich*, ktorzy na zabicie iego związali ſię; naoſtatek przemyſłem i odwagą *Klelii* corki *Publiuſza Waleryuſza* Konſula, puſzczaiącey ſię wpław do *Rzymu*; zawarł traktat pokoiu z *Rzymianami*, *Tarkwiniuſzow* opuścił, i był od *Rzymian* krzeſłem z kości ſłoniowey, berłem, koroną, i płaſzczem paradnym, iakiego Krolowie *Rzymſcy* używali na tryumf, udarowany. *Obacz Hiſtorykow Rzymſkich w poprzedniey nocie wymienionych.*

(k) *Mamiliuſz Oktawiuſz* był zięciem *Tarkwiniuſza*, uiął ſię tedy za niego, i zebrawſzy woyſko z woluntaryuſzow i z niektórych miaſt *Łacińſkich*;

ſobie poſtąpił *Koryolan* (l), ktory *Wolſkow* (m) na ratunek wezwał: chwalebnie *Temiſtokles* (n), ktory wolał umrzeć:

---

wraz z *Porſeną* i *Tarkwiniuſzami* pod *Rzym* podciągnął.

(l) *Kajuſz Marcyuſz* od walney wygraney batalii i wzięcia miaſta *Koryolow*, należącego do *Wolſkow*, *Koryolanem* nazwany, ſławny ieſt w Hiſtoryi *Rzymſkiey* męſtwem i dzielnością na woynie, oſtremi zdaniami na pokromienie poſpolſtwa w Senacie, kabałą Trybunow-gminnych przeciwko ſobie, wygnaniem z *Rzymu*, ucieczką do *Wolſkow*, których niegdyś tak gromił; a mianowicie owym hańbiącym ſiebie [o którym tu mowa] na oyczyznę zamachem, kiedy zebrawſzy wielkie woyſko z *Wolſkow*, *Rzym* obległ, i koniecznie chciał go dobyć, gdyby go była właſna matka *Veturia* od tego niegodziwego poſtępku nieodwiodła. Powrociwſzy po tey wyprawie nazad do *Wolſkow*, przez fakcyą *Tulla*, był w ſamym rynku ukamionowany. *Obacz Dyonizego z Halikarnaſsu* Lib. VI. VII, VIII.

[m] *Wolſkowie* narod *Łaciński*. bitny, tylą woynami z *Rzymianami* ſławny; ſiedliſko ich była część wſchodnia *Kampanii* ku *Velitrom*.

(n] *Temiſtokles* ſławny Hetman *Ateński* wzbiwſzy ſię dziełami ſwoiemi w miłość i powagę w Narodzie, ażeby nie miał pokus do opanowania Tyrannii, był tak, iak i *Milcyades*, wywołany z ſwoiey oyczyzny; po *Grecyi* tułaiąc ſię, do *Perſyi* zaiachał i tam umarł w mieście *Magnezyi*. *Cycero* go tu chwali, iakoby nic przeciw Oyczyznie nie wichrzył; ale to ieſt pewna, że przynaymniey zamyślał, chcąc *Artaxerxeſowi* Królowi *Perſkiemu* czy przez wdzięczność za przyięcie ſiebie, czy przez zemſtę, całą *Grecyą* podbić, *Obacz Korneliuſza Nepoſa przekładania Korpuſu Kad. Warſzaw*: 1783.

niepoczciwy był *Hippiasz*, syn *Pizystrata* co na batalii *Maratońskiey* poległ, który broń podniosł na oyczyznę. Ale bo *Sylla*, ale bo *Maryusz*, ale bo *Cynna* (o) dobrze zrobili; czy dobrze czy nie dobrze, ot przynaymniey że prawnie (p). A wszelako byłoż większe okrucieństwo i nieszczęście dla oyczyzny nad ich zwycięstwa?

Tego to ia gatunku woyny chroniłem się, a to tym bardziey ieszcze, iż przewidywałem, że się na coś okropnieyszego od tamtych (q) zanosi.

Ja, ktorego zbawicielem tego miasta, ktorego oycem oyczyzny nazwano, ia mówię, miałbym roty *Getów* (r) *Ormia-*

(o) Sławne imiona w Historyi *Rzymskiey* spiskami wewnętrznemi, oppresyą obywatelow, i woyną domową.

[p] Nie tak się to ma rozumieć, iakby *Cynna* i *Sylla* prawnie czynili, to iest podług prawa; ale że mieli iakieś pozory prawności, choć bardzo daleko naciąganey do prawa.

(q] Od woien *Maryusza, Cynny, Sylli*.

(r) *Getowie* za świadectwem *Pliniusza* był naród mieszkaiący w dawney *Dacyi* to iest teraźnieyszey Ziemi *Multańskiey* i *Wołoskiey* prawie całey, i części *Węgier* i Ziemi *Siedmigrodzkiey*. *Rzymianie* ich *Dakami* nazywali. *Trayan* Cesarz ich podbił i do Państwa *Rzymskiego* przyłączył. Poźniey potym *Sarmatowie, Gottowie, Hunowiee, Sasi, i Węgrzy* naieżdżali i osiadali ten kray.

now (s) i *Kolchow* (t) na iey zgubę ſprowadzać? ia moich ziomków głodem morzyć? ia *Włochy* mieczem i ogniem miałbym niſzczyć? Coż mi *Pompéiuſz*? myśliłem ſobie, człowiek ieſt, śmiertelny, tyſiącznemi ſpoſobami zginąć może ... a oyczyznę, a ziomków trzeba zawſze, ile tylko ſił ſtanie, ſtarać ſię uwiecznić. Z tym wſzyſtkim, pomimo tego, zawſze mnie coś przepikało, że, czy ten czy ów (u), niechybnie tey ſię zbrodni dopuści. Otoż teraz ten cały interes poſzedł inaczey, a ze mną inaczey dzieie ſię (w). Zdaie mi ſię, iż użyię wyrazów Wmć Pana, że ſłońce znikło ze świata: a iako w chorym, póki ſię ieſzcze duch kołace, ieſt iakaś życia nadzieia, tak i ia, póki *Pompeiuſz* ſiedział we *Włochach*, czułem w ſobie iakąś otuchę. To mnie tedy, to zawiodło,

---

(s) *Ormianie* Narod *Azyatycki*, którego ſiedliſkiem był kray między rzeką *Eufratem* i górami *Taurem* i *Kaukazem* zawarty, *Armenią* zowiący ſię, która na dwie części była dzielona: na *Armenią* mnieyſzą i *Armenią* więkſzą. *Obacz Wyrwicza Geografią.*

(t) *Kolchowie* Narod *Azyatycki* maiący ſwoie ſiedliſko między *Iberyą* i morzem *Czarnym*, gdzie teraz ieſt *Mingrelia*. *Medeą i Jazonem* i innemi baiecznemi powieściami ſą ſławni u Poetow.

(u) Czy *Cezar* czy *Pompeiuſz*.

(w) Rozumiał *Cycero*, że *Cezar* napadſzy *Włochy* z woyſkiem, będzie wſzyſtko burzył i niſzczył: ale gdy poſtrzegł, że *Cezar* ſpokoynie i łagodnie obchodzi ſię; żaluie, że z *Pompeiuſzem* nie poiachał, boby i temu przychylności dał dowod, i tamtego łacno przeproſił.

a naybardziey, kiedy mam ſię przyznać Wmć Panu, wiek moy uſtawicznemi kłopotami ſtargany zmiękczał mi mocno, i ſamych tylko w zaciſzu domowym radby patrzeć wygodek.

Bądź co chce; przyidzie do tego, że choć z naywiękſzym moim niebeſpieczeńſtwem, dłużey nie wytrzymam, nie doſiedzę, polecę.

. Dawniey, rzeczeſz Wmć Pan, trzeba ſię było tego domyślić. Prawda; ale te myśli, ktorem wyżey wymienił, mnie wſtrzymały; naywięcey zaś powaga Wmć Pana.

Stanąwſzy bowiem na tym mieyſcu, przebiegałem wſzyſtkie liſty Wmć Pana, które ia pod moim zamkiem i pieczęcią z uſzanowaniem chowam. Było tedy w nich (x)... Te to liſty Wmć Pana mnie cieſzą, i przeświadczaią przynaymniey, żem w niczym nie pobłądził. Wmć Pan broń słów ſwoich i powagi, nie przeciwko mnie, bo tego nie potrzeba; ale przeciwko tym, co wieſz. Ja, ponieważ nicem złego nie uczynił, niedbam o reſztę. Wmć Pan mnie wſzelako coraz uſzy nacieray, i coraz uwagami ſwoiemi zaſilay: ieſzcze tu

---

(x) *Cycero* obſzernie wymienia ze wſzyſtkich liſtow *Attyka* do ſiebie piſanych te kawałki, w których mu radził zoſtać ſię we *Włoſzech* i za *Pompeiuſzem* nie iezdzić. Opuściło ſię, żeby nieſprawić Czytelnikom nudności.

nic o powrocie (y) *Cezara* nie ſłychać. Ot przynaymniey tym piſmem tyle zyſkałem, żem wſzyſtkie liſty WmćPana przeczytał, i trochę ſobie myśl rozbił.

Cycero do Attyka
Lib. IX. Ep. 10.

VI.

Zdaie mi ſię, moie dziecko kochane; że, pomimo woli moiey, przyciągniono mnie gwałtem, i iakoby poſtawiono na tym nudnym ſzczeblu ſtarości.... Tak ieſt w ſamey rzeczy: znam to, czuię, i widzę że inaczey być niemoże.

Gdyby przynaymniey dano na nim ſpokoynie aż do ſchyłku życia zoſtać! gdyby nie popychano daley, na owę zwłaſzcza drogę niemocy, ſłabości, bolow, ſtraty zmysłow i pamięci, i rozmaitego pokrzywienia i zeſzpecenia ciała! Ale darmo! odzywa ſię głos taiemny: „Nie wywiiay ſię ani wykręcay z tego gościnca, ktory ci od wiekow wymierzyło przyrodzenie: poſtępuy śmiało tym śladem, ktorym ſzli

---

y) Liſt ten ieſt piſany w roku założenia *Rzymu* 704. A zatym tego roku *Cezar* woiował w *Hiſzpanii*, zkąd iego powrotu do *Rzymu* ſpodziewano ſię; iakoż powrocił. Dyktatorem obrany zoſtał, Seym na Elekcyą Konſulow złożył, ſiebie z *Izaurykiem*, Konſulem na rok naſtępuiący naznaczył, i w 11. dniach Dyktatorſtwo złożył.

wszyscy przed tobą: idź choć niechcesz; a nie? to umieray.,,

Otoż to taki los tego wszystkiego, co się trochę niby prędzey pomyka. Powstaieć na to rozum, burzy się miłość własna, ale zdaiąc się na wolą Boga, poddaiąc się pod to prawo powszechne, które na potomkow *Adama* nałożono, musi się człowiek uspokoić, i rad nierad cierpliwości nauczyć.

Tak iest, moie dziecko kochane, poymiy za czasu te prawdy, wraź ie sobie mocno w pamięć, ażeby potym czułość twoia i przywiązanie nie sączyło tych łez, które rozum zawsze potępia.

Mme de Sevigné do Mme de Grignan swoiey corki.

VII.

Ktoby mi to dał, moia corko, ażebym ci udzielić mogła cokolwiek mego doświadczenia! ktoby mi to dał, ażebym ci mogła wystawić te nudy iakie na Dworze panuią, i opisać te tesknoty, na których ludziom wielkiego świata wszystkie zchodzą godziny!

Jestem na Dworze, który niema sobie rownego; iestem w szczęściu, iakie ledwo można wymyślić; i coż? widziałażeś mnie kiedy zupełnie spokoyną? widziałażeś mnie aby raz prawdziwie wesołą?

Byłam młodą i ładną, kosztowałam roskoszy; dalszy wiek wystawił mnie za cel wszystkich oczu i serca; przeszłam potym

na gościniec nauk i dopięłam sławy z rozumu; naostatek na naywyższym szczeblu szczęścia stanęłam: wierzże mi moia córko, przysięgam ci na poczciwość i charakter, że w tym wszystkim nic więcey, tylko próżność i dziki iakiś niesmak, nie znalazłam (a),

Mme Maintenon do swoiey córki.

VIII.

Cale bardzo daleko iestem, Mościa Pani! od tego szczęścia, które mi tak mocno wrożono. Co robić? chętnie poddaię się pod wyroki Opatrzności; bo coż wskóram szemrząc przeciw Bogu?

Radzili mi moi przyiaciele, żebym udała się do JP.... a zapomnieli o tym, że niczego mi ztamtąd nie trzeba się spodziewać! Mamże się kłaniać? i podłością moy honor na sztych wystawiać, iakobym była komuś za coś obowiązaną?...

Posłano mnie do Pana *Kolberta*, i z niczym odeszłam. Podałam dwie suppliki Królowi, w których *X. Tesłu* całey swoiey dobył wymowy; nie czytano ich nawet.

O! gdybym była w szczęściu! zapewne cale inaczey postępowałabym sobie z biednemi!

Patrz Wmć Pani, iak to nigdy nie trzeba się spuszczać na ludzi! kiedym potrzebowa-

---

(a) Woltaire [Siecle de Louis XIV.) chwali ten list za bardzo skuteczny od pokus ambicyi.

bowała niczego, daliby mi byli choć y Biſkupſtwo; kiedy teraz potrzebuię wſzyſtkiego, nic uproſić nie mogę...

JPani *de Chablais* ofiarowała mi ſwoię protekcyą, ale tylko przez zęby. JPani *de Lyonne* powiedziała mi: *zobaczę, rozmowię ſię*, ale to takim tonem, iakby przeciwnie mówiła.

Wſzyſcy mi ſię ofiarowali z ſwoiemi uſługami, a iak przyſzło do rzeczy, każdy poſzedł w ſwą ſtronę... Xiąże wypadł z łaſki; Marſzałek ma ſam doſyć do myślenia o ſobie; owo zgoła: nic pewnieyſzego, Mościa Pani, nad to, że ſię więcey do moiey penſyi iuż nie wrocę.

Niech tak będzie! widzę ia, co ſię święci. Bóg mnie to temi krzyżykami doświadcza: ten Ociec dobrotliwy wzywa ſwoie dziatki do ſiebie przez utrapienia; niech i mnie wezwie, poydę do niego, by też nayoſtrzeyſzą drogą. Już mi ſię doſyć przyiadł świat, tak iak ia Dworowi.

Wielce wdzięczna ieſtem Wmć Pani, za te chrześciańſkie uwagi, któremi z łaſki ſwoiey mnie raczyſz zaſilać. Równie oraz za to dobre ſerce dziękuię, które brata memu, iako ſię z tym przedemną zaſzczyca, Wmć Pani oświadczaſz (b).

Mme de Maintenon do
Mme. De Chantelou.

(b) Łatwo widzieć można, że ten liſt, i poźniey, i w innym ſtanie ieſt piſany od pierwſzego.

IX.

Powrociwſzy po *Roratach* z kościoła, niemaiąc ſię czym zabawić, wpadłem w rożne myśli, ktore całkowicie Wmć Panu przeſyłam.

Kiedy byłem dzieckiem, a uſnąć niemogłem, zawſze moiey babki prosiłem, żeby mi hiſtoryiki różne prawiła. Pełno tam było wſzyſtkiego; między innemi powiedziała mi też razu iednego, że nad *Łomzą*, niedaleko kościołka S. *Waurzyńca*, ieſt gòrà, na ktòrey, podług świadectwa całego tamecznego miaſta, był niegdyś zamek Królowey *Bony*. W tey gòrze maią być ſkryte lochy, w lochach wielkie ſkarby, a przy ſkarbach ſiedzą diabli. Bardzo wiele razy cały Magiſtrat urzędownie zchodził na to mieyſce; iakoż tak daleko iuż byli doſzli, że diabłow na worach leżących widzieli, i odpowiedź odebrali: iako nikomu tylko Xiędzu, ktòryby ze wſzelkim porządkiem, iaki do Xiędza należy, przyſzedł; te ſkarby wydane nie będą. Siła by o tym mòwić, co mi całe dwie godziny babka prawiła, wiele to poſelſtw odprawili rożni Xięża na tę gòrę: dość na tym, że za każdym poſelſtwem, zawſze Xiędzu iako Xiędzu czegoś brakowało . . . . . Niech to będzie ſtaroświecka baieczka; ale co to oczywiſta i nieomylna ieſt prawda, że w całym życiu naſzym, zawſze czegoś chcemy, zawſze czegoś ſzukamy, a zawſze nam czegoś brakuie, i że nigdy nikt powiedzieć nie może: mam wſzyſtko, ieſtem ſzczęśliwy.

Rozbierzmy tylko wiek naſz cały, rzućmy okiem po wſzyſtkich stanach ludzi; ukaże ſię to na oko, co mowię. Biorę ia ſiebie za przykład, i to wſzyſtko, co ſię działo, dziać mogło, i może, tak do ſiebie ſtoſuię.

Kiedy byłem małym (pierwiaſtek życia niema co rachować) kiedy, mowię, byłem małym, na niczym mi nie zchodziło, pieścili mnie rodzice, com tylko pomyślił, o com tylko piſnął, żeby tam była ſzybka z okna, w tym momencie być muſiało. Zawaruy Boże! żeby mi ſię kto miał w czym ſprzeciwić, żeby nie uſłuchać, żeby nie natychmiaſt wolą moię iak naywierniey wykonać: ia Pan, ia dziedzic, ia Xiąże udzielny, ia Monarcha w całym domu!... Złoty to i nayſzczęśliwſzy czas był życia mego, Moſpanię! a przecież byłemże ia ſzczęśliwy? miałemże to wſzyſtko, cobym był chciał mieć? nie braknęłoż mi wiela? Oto pamiętam, chciało mi ſię tyle razy, żebym był tak wyſoki iak móy ociec, tak tłuſty iak moy ſtryi, tak poważny iak moy dziad co ſię przed nim muſztrowali żołnierze; żebym tak śpiewał mſzą w kościele i nieſzpory iak móy X. Wuy, żebym tak po cudzych kraiach ieździł iak móy brat, tak tańcował, tak śpiewał, tyle miał kawalerow co moia ſioſtra &c. &c. &c.

Uważyć Wmć Pan możeſz, iakie to były myśli dzikie i dziecinne, z tym wſzyſtkim nie raz mi rzewne łzy wyciſnęły! Ubolewałem nad moim wiekiem, który mi

tego wszystkiego odmawiał; sądziłem się za naynieszczęśliwszego z ludzi, żem tego niemiał; kląłem dni i godziny, które strasznie leniwo niby na złość upływać mi zdawały się. To tak zszedł złoty wiek! coż dopiero mówić o inszych?

Podrosszy trochę, kiedy mnie do szkoł oddano, ach! Mospanie! ten tak miły czas, który z niewymowną słodyczą teraz ieszcze wspominam, nie wydawałże mi się iedyną męczarnią? Wieleż to poznałem rzeczy, których mi do mego szczęścia brakneło: *np.* żeby iak nayprędzey *rekreacya*, Swięta, *wakacye* przyszły; żeby w domu siedzieć, żeby się więcey nie uczyć; żeby tyle umieć co sam X. *Professor*, żeby wolnie sobie bonować iak Pan *Dyrektor*, żeby iak nayprędzey zostać Panem swoiey woli, póyść na swóy chleb, obiąć dobra, gospodarować tak iak drudzy! .... Stało się; doczekałem i tego .... Bogu dzięki! mówię sobie, iuż też cale mi mało brak do szczęścia, bo tylko iedney rzeczy to iest żony .... Poiąłem żonę; znaszci ią Wmć Pan, że wszystkiemi przymiotami, iakie tylko do uszczęśliwienia męża kobieta mieć może. To iuż tedy, myślę sobie znowu, mam wszystko. Ale nie: niemam dzieci. Są dzieci: ha! trzebaby więcey intraty. Jest intrata: trzeba honoru. Jest honor: dobrzeby ieszcze tego a tego urzędu dopiąć. Jest i to: ale ale! ta a ta maiętność graniczy ze mną, w dobrym położeniu, z pałacem wspaniałym, ogrodem roskosznym, nie droga, muszę koniecznie ią nabyć. Na-

byłem. O! iuż też teraz zapewnę mam wſzyſtko, o! iuż też muſzę ſobie pozwolić, i ukazać światu, co to człowiek w życiu ſzczęśliwy.... — „ Mośpanie! ſyn Wmć „ Pana nayſtarſzy na poiedynku zginął.... „ córkę wykradziono z klaſztoru... Srzedni zabił kilku Szlachty na Seymiku.... „ naymłodſzy w *Paryżu* z francy umarł.. „ Szyper umknął z pieniędzmi ze *Gdań-* „ *ſka*.... Jeymość z.... „ Ach! diabogą! głowa mnie boli, kolka kole, łupie w nogach, wypadaią zęby, lśną oczy, kurczy ſię ciało, mierznie wſzyſtko, wołaycie *Doktora.* — Ratuy kochany Przyiacielu, źle ſię dzieie ze mną — Nieuważay Wmć Pan, będzie wſzyſtko dobrze, wraz piſzę do *Apteki* — Mów głośniey; bo nie ſłyſzę — Będzieſz Wmć Pan zdrów; a tym czasem tego nie iedz, tego nie piy, tu nie bądź, od tego ſię wſtrzymay... Co pół godziny zażyway po 50. kropel ſpirituſów ognistych; co godzina po pięć łyżek od iedzenia, śmierdzącego *Dekoktu*; trzy razy na dzień wypiy po kwarcie cierpkiey *mixtury*; kiedy ſię nie polepſzy, zapiſzemy iutro różne proſzki, pigułki, konfekty od tyſiąca ſmaków, zapachów i kolorów; przyidzie też tu JP. Felczer, co na karku, rękach, nogach, i plecach wizykatorya postawi, ogień piekielny wyrznie, kości popiłuie, da zawłokę... Nieuważay Wmć Pan, będzie to wſzyſtko dobrze — Zmiłuycie ſię aby mnie nie męczcie... prędkoż będzie to zdrowie? — Już nie na tym świecie. Czyniliśmy cośmy mogli; resztę niech X. Proboſzcz dopowie.... —

Biegay po Xiędza Proboſzcza — Aż tu X. Proboſzcz dopowiada: *Rozporządzay domem twoim, żoną i dziatkami, bo iutro nie twoie.* — Dziękuię za donieſienie. A gdzież moia ſzczęśliwość? — Na tamtym świecie — I także wſzyſtko trzeba porzucić? i także niczego iuż więcey nie użyię? — Tak ieſt: *wychodź duſzo chrześciańſka...* — Ach! iakżem ia był głupi, żem całe życie moie na to iedynie łożył, żebym co naywięcey uzbierał, a teraz z tym większą ciężkością to porzucał?... Tu X. Proboſzcz nieodpowiada *directe*, ale tylko mówi: tego ſię zawſze trzeba było ſpodziewać... wſzyſcy tu pielgrzymami ieſteśmy .... nie należy ſię taborować... na innym świecie naſza oyczyzna.. ... I ſkończyło ſię....

Owoż życie ludzkie! owoż ten tak długi przeciąg czaſu od pierwſzego momentu narodzenia aż do oſtatniego zgonu życia, na czym nam zchodzi! ... Wziąwſzy to tylko na pilną uwagę, zda ſię, że człowiek na nic więcey nie żyie, tylko aby coraz więcey czuł, coraz więcey paſsował ſię, coraz więcey cierpiał, coraz więcey bolał, aż póki wſzyſtkie nieſzczęśliwości hurmem nienapadną na niego, i tę dość kruchą z ſiebie i niemocną machinę uderzywſzy o ziemię wniwecz nie obrócą! Próżno ſilić rozum, żeby tego uniknąć, próżno nowe coraz zabawy, nowe rozrywki, nowe uciechy wymyślać: ieſt to iedno, co oleiu do ognia przylewać. Zdradliwe te naſiona, zielonością ſwoią i kwiatkiem przymiliwſzy ſię na

momencik, ſame tylko cierpkie, gorzkie, i nieſtrawne rodzą owoce. Popytaymy ſię owych ſłodziuchnych, miluchnych, weſeluchnych na oko ſtworzeń, co ſię dzieie w ich ſercu i duſzy . . . Ale ktoś widzę nadieżdża, muſzę przeciąć moie dumy moralne . . . Byway Wmć Pan zdrow, łaſkawie na co mnie ſtać przyimiy. Uydzie to, uydzie pod czas Adwentu, a boday i zawſze . . . .

Jeſtem &c.

X.

Pytaſz ſię mnie Wmć Pan, co ia robię na wſi? Bardzo wiele. Upewniam, że gdybyś życia mego pokoſztował, na wiekibyś byś miaſta wyrzekł ſię .... Tu to ia uſuniony od zgiełku i intryg świata, w ſpokoynym zaciſzu, na czyſtym powietrzu, wolnym okiem przypatruię ſię dziwom natury, przenikam do nayſkrytſzych iey taiemnic, i z czyſtych iey źrzodeł czerpam niewymowne roſkoſzy! Co mi te waſze okazałości Monarchow, bogactwa Panow, przepychy Dworow, powaby wdziękow? ciemi to nie ieſt nawet tego wſzyſtkiego, co ia tu widzę. Ktory Krol kiedy w takim blaſku daie ſię widzieć, w iakim nayknnieyſza łączka, każdego poranku, oświecona promieniami ſłonecznemi po roſie? ktory Pan tyle ſkarbow poſiada, ile ich iedna niwa na dzień wydaie? iaki w porownaniu ieſt przepych, z wytwornością laſow, gaiow i ogrodow? iaka uroda dokaże w pięknośći fiołkowi iednemu? . . . . Coż

mòwić o rozliczności ſtworzeń, obrotach żywiołow, odmianach czaſow, i tyſiącznych co moment widokach natury, ktòrym waſze widowiſka, igrzyſka, bale, i nayroſkoſznieyſze uciechy, wody podać niegodne?... A ſięgnąćże myślą daley, przyłożyć nieco pilniey uwagi; tu ſię dopiero odkryie na oko to wſzyſtko, czego w odmęcie intereſsow rożnych i zabiegow nigdy człowiek nie poymował. Tu mi to wyſtawia ſię ten Odwieczny Ociec natury, ktòrego w mieście nie znałem: tu poſtrzegam przedziwny rząd Opatrzności, ktòremu uwłoczyłem: tu mi ſię ukazuie znikomość ſtworzenia, ktòrey nie czułem: tu ſię wzbudza chęć do nieśmiertelności, ktòrey niewierzyłem. Słowem: tu poznaię, co ieſt Bòg, co ieſt świat, co ieſt duſza, co ieſt ciało, co ieſt życie.... a tak więc chceſz Wmć Pan wiedzieć, co robię? Oto: ſłucham głoſu natury, wielbię iey Autora, ubolewam nad ślepotą ludzi, śmieię ſię z intryg Dworow, ſzydzę z ludzkich zabiegow, iem ſmaczno, piię ſkromnie, rozrywam ſię uczciwie, idę ſpać weſoły, z rana wſtaię czerſtwy, żyię ſzczęśliwy

Wmć Pana &c.

XI.

Dnia wczorayſzego chodząc po polu, w takie właśnie wpadłem myśli: Miły Boże! na iednym horyzoncie, pod iednym ſłońcem, z iedneyże ziemi, tyle ziòł, tyle zbòż, tyle roślin wyraſta... Wiele to ich ieſt podobniuteńkich do ſiebie co do

kſztałtu i barwy, a bardzo rożnych co do iſtoty i ſkutku? .... wiele to ich rownych ſobie we wſzyſtkim, los iednak czeka nierowny? ... wiele wartych lepſzego loſu, przeciwne ſpotka przeznaczenie? ... Wiele to ieſt takich, ktorych ſzacunek, czas ukrywſzy przed ludźmi, marnie ztrawi i zgnoi? .... wiele takich, co nad wartość ich i cenę do naywyżſzych pieſzczot wyniesie? .... Wſzelako nie widać między niemi ani zawiści, ani wyścigow, ani zabiegow, ani podſtępow, ani intryg, ani kabał, ani prześladowania ſię, ani tyſiącznych poprawienia loſu ſwego ſpoſobow: roſną na ſwoich mieyſcach weſołe, ſiedzą ſpokoyne, czekaią loſu oboiętne ... Składa ſię z powolnością pod ſierpem kłoſek, nie wchodząc w to bynaymniey, gdzie go potym obrocą: czy do Dworu? czy do miaſta? czy do karczmy? czy do Xiędza? czy na zaſiew? czy na ſtrawę? czy dla ludzi? czy dla bydła? .... Nie mruczy ſaſanek, że go piękna ręka pominąwſzy, rwie bylicę .... patrzy na to z dala fiołek, i weſoło zaniedbany pod kamieniem uſycha .... Co rozumieſz Wmć Pan, nie woła to wſzyſtko na nas: czyń każdy co możeſz, a ſpokoynym umyſłem przyimuy twoie przeznaczenie? Tak ia ſobie w ten czas myśliłem, a Wmć Pan wiem zapewne co teraz myśliſz: oto maſz mię za drugiego *Senekę*. Daleko mi do tego: doſyć ſzczęścia dla mnie, być

Wmc Pana &c.

XII.

Nowy rok obhodziemy, przyiacielu; co tu robić: czy się cieszyć? czy smucić?

Jeżeli go uważemy co do oka i zwyczaiu? cieszmy się i winszuymy go sobie, w kompanii wraz z drugiemi.

Jeżeli co do interessow i potrzeb? Wmć Pan masz przyczynę pociechy: oto zaraz na *Trzy Krole* skończysz w *Dubnie* owę *facien∂ę* .... oto na *S. Jan*, uwięziony kapitalik wydobędziesz .... tak rozumiem, że i w Trybunale doydzie wpis, i na Seymie *ku* (c) zrobi się ... nie bez tego także, żeby iaki w tym roku świeży wakans nie wypadł, wszak masz obietnicę?...

Co dla mnie wszystko rowno, czy to rok stary czy nowy: iednaż praca, iedna płaca, a może więcey kłopotu mniey pożytku....

Ale ieżeli głębiey w *Nowy Rok* weyrzemy, ieżeli mu się oczyma rozumu, przez lunety wiary przypatrzemy; Mospanie! przyznam ci się szczérze: więcey tu smutku i strachu, niż pociechy!

Nowy-to iest punkt owego obszernego obwodu, w ktorym same tylko mieszczą się trolki, nędze i przypadki!... nowy to iest krok ku owey nudney i bolesney starości! nowy to iest zchod do grobu! nowy szczebel do wieczności!.... Kto prze-

---

(c) *Zrobić ku* wprowadzono we zwyczay nowy sposob mowienia z Francuzkiego: *faire un grand coup*.

niknie! co pod tą nową datą nas czeka i spotka? Może szczęście? to dobrze: a nuż bieda?...

Tak tak! śmiey się Wmć Pan, a to nie żarty.... — Jaki mi Filozof! zkąd mu się wzięły te morały!.. — Zkąd?.... Z *Nowego Roku*.... Choćby człowiek nie rad o tym pomyślić, to musi, kiedy zaczną młodzi starym winszować, a starzy na to ubolewać.

Co to, choć stare, ale tak żywe iak nowe przyim Wmć Pan odemnie oświadczenie, żem iest....

XIII.

Jak się zdaie Wmć Panu, niemogłoby to być, żebyśmy obydwa, ile maiąc teraz głowy wolnieysze, podumali sobie trochę po *Filozofsku*: wszak tak wielcy ludzie czynili? to i my też na wzór wielkich. O materyą cale nie trudno: iest nad czym nie iuż dumać, ale płakać; tylkoż znowu ia nie lubię rzeczy smutnych, bo mi psuią dobry humor, a humor naprawiać siła kosztuie, na co dotąd niemam funduszu. Oto tak: podumaymy sobie o cnocie: iest to materya wysoka, obszerna, i poważna.

Nie iestem żaden Mędrzec, ani bieglec: nie moiey to głowy rozum, wszystko przed się zapozywać i o wszystkim decydować; to tylko wiem, że o cnocie z dawna z dawności bardzo wiele między ludźmi było zdań, pism, rozmow, sprzeczek, kłotni, hałasow, aż do czubow. Bardzo często i

teraz nasłuchać się między różnego stanu i wieku ludźmi, w rożnych okolicznościach, owych *Episonemow* (d): to to cnota! to cnotliwy! . . . . to niecnota! . . . Razu iednego na pogrzebie pewnego Pana umieścił kaznodzieia między iego cnotami i te cnoty: że będąc *Kollatorem* wielu kościołow, w iednych dachy słomą poszył, w drugich cmentarze ogrodził, w trzecich ołtarze pomalował, w innych ornaty i firanki do obrazow z sukien swoich posprawiał: że ubogim szpital *NB.* z intraty włok funduszowych, postawił: że *Boże obiady* często sprawiał: że dziesięcinę Xiędzu wiernie oddawał: że żaden sługa, żaden kupiec, żaden rzemieślnik na niego nie narzekał, iakoby w swoiey należytości był na szeląg pokrzywdzony: . . : że będąc kilka razy na funkcyi Sędziowskiey, czynione sobie po kilkakroć znaczne offerty wspaniale odrzucił. . . . I to także w pewney kompanii przyznano iednemu za cnotę, że zabiwszy trefunkiem na polowaniu człowieka, żonę iego i z dziećmi wziął na wieś do siebie, i łaskawym chlebem opatrzył . . . . Mężatkę tę, tę . . . znasz ią Wmć Pan, miano za cnotliwą, że od samego zamęścia aż do śmierci, statecznie z mężem swoim przemieszkiwała: a za niecnotę ogłoszono tego, co kochankę, iak mu

---

(d) *Epiphonema* iest znaiomy u Mowców pewny sposob mówienia, kiedy po opisaniu iakiey rzeczy lub przypadku, zdanie nasze niby na stępel kładziemy.

ſię uprzykrzyła, porzucił .... Jak Wmć Pan rozumieſz, ſłuſzneż to y ſprawiedliwe były te mniemania? Bardzo proſzę mnie oświecić, i iak nayrzetelniey mi cnotę wyobrazić. Czekam i ieſtem ....

ODPIS.

Dumać a dumać, ile wraz z Wmć Panem, zawſzebym ſię chętnie na to piſał, choćby też przyſzło na reſzcie i zapłakać; ale co postępki cudze roztrząſać, cnotę ważyć, i ſprawiedliwy iey wymiar naznaczać, ieſt to, przyznam ſię, trochę na mnie zawiele. Zebym iednak żądaniu Wmć Pana dogodził, i moie też zdanie iakie takie otworzył, tak ſię tłumaczę.

Minęły iuż te wieki, Moſpanie! kiedy ſurowo i z ścisłą dokładnością brano cnoty na wagę: nie te to czaſy, żeby wiele można było w nich przebierać i brakować. Aby iaki taki błyſnął pozor cnoty, bierz go co tchu za cnotę.

Cnotliwy ieſt teraz, moim zdaniem, co źle nie czyni. Cierpliwy, co zębami zgrzyta, a nie mruczy. Pokorny kto ſię kłania. Wſpaniały, kto niemogąc ſię zemścić, daruie. Sprawiedliwy, kto nie urwie. Wſtrzemięźliwy, kto nie hula. Litościwy, kto zbywaiąc natrętności, czym tym uraczy. Czyſty, co o żadnych przygrubſzych iego kawałkach przecie nieſłychać. Pobożny, co w kościele w święto bywa, i publicznie mięſa nie ie: Pełen religii, co nie bluźni i duchownych na obiady zapraſza...

Oy! przyiacielu! prawdziwa cnota, bardzo wiele kosztuie! Jest to owa perła szacowna, co na samym dnie głębokiego morza w twardey konsze zasklepiona leży: iest to ów drogi kamień, co w samych ostrych i suchych piaskach tai się. Nie sięga go oko ludzkie, a on świeci: nie tyka go ręka ludzka, a on waży: pali go ogień, a nie płonie: tłucze młot, a nie kruszy się: rznie pilnik, a on tym więcey ieszcze miga i świeci ...

Gdyby to owi, dawni cnoty Probierze, z grobów powstali! gdyby tych bryliantów, co tak iasno między nami iskrzą się, doświadczyli! o! wieleżby pokazało się szkła prostego, i skorup?... Tym czasem, nie należy i nasz wiek powszechnie potępiać: są i między nami ludzie, prawdziwie i gruntownie cnotliwi: trzeba ich trochę, prawda, poszukać, trzeba czasem i świeczkę zapalić; ale dosyć na tym, że są: i dawnych wieków *Dyogenes* chodził także z latarnią.

A zatym, iż do przytoczonych od Wmć Pana przykładów przystąpię: Cnotliwy był ten Pan, na którego byłeś pogrzebie: cnotliwy i ten, co żonę z dziećmi zabitego przez się męża, chlebem aż do śmierci opatrzył: cnotliwa mężatka, co spólnie z mężem żyła: cnotliwy i ten (niech kto co chce mówi na to) co kochankę porzucił, ile kiedy iey żadney krzywdy nie uczynił.

Czyli zaś pierwszy, czegoś więcey powinien był się domyślić? czyli drugi, hoyniey stratę męża miał nadgrodzić? czy-

li trzeciey, na ſamym tylko pożyciu trzeba było przeſtać? czyli oſtatniemu, nienależało bez kochanki ſię obeyść? to ſą znowu inne pytania, które do Teologów należą. Ja tym czaſem kończę na tym: kogo nieſtać na świece iarzęce, nie powinien gardzić proſtym kagankiem: iakie takie światło lepſze, niż noc ciemna: kiedy nie może być lepiey; dobre i *dobrze*, dobre i *nie źle*. Co myślę, to wyrażam, iedynie tylko, na rozkaz Wmć Pana, którego ieſtem &c.

UCINKI LISTOW

Poważnych i Moralnych.

1.

Kilka liſtow, iednego dnia, odebrałem od Wmć Pana, wſzyſtkie można mówić, z wielkim przywiązaniem i uſilnością piſane: wdzięczen ci ieſtem twego ſerca dobrego ku mnie, będę ie częſto podług mego zwyczaiu czytywał, oſobliwie zaś ten liſt obſzerny, w którym znać iak wiele ſobie pracy zadałeś. Proſzę tak częściey czynić, ile tylko ſpoſobność Wmć Pan mieć będzieſz, to ieſt poki tylko wiedzieć będzieſz, gdzie ſię obracam.

Jużci, po prawdzie mówiąc, tych wyrzekań i płaczow, na których dni wſzyſtkie trawiemy, czas by było poprzeſtać, ieśli

można; a przynaymniey ie miarkować, co nieochybnie można.

Już ia teraz nie zaprzątam sobie głowy tym, czym byłem, co znaczyłem, co mogłem; ale tylko myślę o tym, czegom dopiął, com dokazywał, iak chwalebnie żyłem, i co iest za różnica między mną a temi, dla których wszystko straciłem. Ci to są Jchmoście (e), którzy tak między sobą byli ułożyli, że pókibym ia siedział w mieście, pókiby mię z *Rzymu* nie wykurzono (f), niemiało być im wolno szaleć i bruździć. Ich niegodziwe zmowy i związki (g) na co wyszły? z skutków można łacno miarkować.

Jeden (h) podiurzony ambicyą i zapalczywością, płonie w ogniach tych dwóch passyi, i nietylko nie spuszcza nic z pierwszych zapałów, ale owszem codzień to bardziey się rozżarza: dopiero z *Włoch* ludzi powyganiał, iużci znowu w drugiey stronie ich ściga i ztamtąd chce koniecznie wykurzyć; ani się wzbrania, owszem zda się, że sam tego chce i szuka, ażeby go, tak iak iest w samey rzeczy, nazywano Tyranem. Drugi

(e) Cezar i Pompeiusz. *Obacz notę na karcie 46. pod lit.* (t).

(f) Wygnanie swoie przypomina. *Obacz notę na karcie* 36. *pod litt.* (o).

(g) Związek Pompeiusza z Cezarem i Krassem bogatym. *Obacz w nocie pod lit.* (t) *O Pompeiuszu i Cezarze na karcie* 48. *pod rokiem Rzymu* 693.

(h) *Cezar.*

Drugi (i) ten to ſam Jegomość, co mnie rzuconemu o ziemię, i pod nogami ſwemi leżącemu, ręki nawet podać nie raczył (k); co nic bez woli tamtego (l) czynic nie ważył ſię; wymknąwſzy ſię z rąk Pana Teścia (m), woynę lądem i morzem gotuie, niekoniecznieć nieſprawiedliwą, owſzem niby godziwą i potrzebną; ale iednak oyczyznie, ieśli przegra? fatalną; ieśli wygra? uciążliwą.

Tych to ia dwoch wielkich Hetmanow dzieła, nietylko nie przekładam nad moie, ale nawet ze ſtanem ich ſzczęśliwym na moię biedę niechciałbym ſię mieniać. Bo czy możnaż byc ſzczęśliwym, albo opuściwſzy; albo zdradziwſzy właſną oyczyznę? i ieżeli znaſz Wmć Pan za prawdę to, com w kſięgach moich napiſał, że nie nie ieſt dobre tylko co uczciwe, nic złe tylko to, co ſzpetne; zaiſte ci oby wa Bohatyrowie, naywiękſzemi nędznikami ſą w świecie; bo obydwa właſną ambicyą i lubość, nad honor i całość oyczyzny przenieśli.

Czyſte zatym i nieſkalane ſumnienie mnie cieſzy, kiedy tylko ſobie pomyślę, żem oyczyznie moiey, albo tyle ile mi ſił

(i) *Pompejuſz.*
(k) Przypomina *Cycero*, że go *Pompejuſz* nie ratował pod czas prześladowania *Klodyuſza.*
(l) Bez *Cezara.*
(m) *Cezar* był teściem *Pompeiuſza* wydawſzy *Julią* corkę ſwoię za niego.

ftało ufłużył; albo przynaymniey poczciwie zawfze o niey myślił; i że właśnie w tym czafie Rzeczpofpolita upadła, w którym ia iey zgubę przed czternaftą laty przewidziałem.

Takie to ia fumnienie wziąwfzy z fobą, póydę gdzie mnie oczy poniofą: a lubo mi to z wielkim żalem przyidzie, co robić, kiedy mufzę; nie dla fiebie, ani dla mego brata, bo iuż nafze życie na fchyłku; ale dla dzieci (n), którym zda fię podczas, że więcey przywiązania, niż oyczyznie winniśmy. Jeden przecie chłopiec (o) że potulny, ftrafzney mnie trofkliwości o fobie nabawia; ale co drugi (p) (ach! niefzczęście, iakie mi fię w całym życiu moim większe trafić niemogło!) pobłażaniem moim zepfuł fię, i taką mi pfotę (q) wyrządził, że iey nie śmiem nawet wyrazić . . . .

Cycero do Attyka Lib: X. Epist: 4.

(n) Przez dzieci rozumie tu *Cycero* fwego fyna i fynowca, iako to z naftępuiących słów można poznać.

(o) Synowiec *Cycerona*.

(p) *Quintus* fyn *Cycerona*.

(q) Syn *Cycerona*, udawfzy przed oycem, że chce iachać do *Cezara*, żeby mu przychylność i przyiaźń oycowfką oświadczył, przeciwnie uczynił, i wiele rzeczy przed *Cezarem* na *Cycerona* naprawił.

2.

Niespodziana nowina o nagłey śmierci Pana *de Louvois*, tak mię całą przeraziła, że prawdziwie sama niewiem, co mam na to powiedzieć i zkąd zacząć! To tedy ten wielki Minister, ten poważny mąż, ten człowiek, który był pierwszą Państwa sprężyną, na którego głowie wszystko leżało, którego *ia*, iako mówi Pan *Nikol*, wiele znaczyło; iuż nie żyie? . . . . Co tu interessow, co plant, co proiektów, co intryg, co szczęśliwych zamachow na powietrzu zawisło? . . . Tu woyny, tu traktaty, tu negocyacye, tylko co porozpoczynane? . . . — Ach! Boże! pozwolże mi, aby tyle czasu przynaymniey żebym *Sabaudczykowi* kurtę skroił, żebym Xięciu *d'Orange* finsę pod nos puścił — Nie! nie będzie z tego nic . . . ani momentu . . . . Mospanie! trzebaż wiele rozprawiać nad tak dzikim tresunkiem? a nie raczey zamknąwszy się w pokoiu, siedzieć tylko, dumać, i wzdychać? . . . .

Madame de Sevigné do P. de Coulanges.

3.

Niemam nad czterysta albo pięćset *Litwrow* do strawienia: stało mi tego dotąd: przestaię na tym i teraz, i apetyt móy daley nie idzie. Gdybym miał większy żołądek, albo mówiąc wyraźniey, gdybym pragnął tyle mieć wszystkiego w moim po-

lu i gumnie, ile tylko od ludzi w famey biorę dziefięcinie; ftarałbym fię o intratnieyfze Probostwo. Ale codzień tey chętki we mnie ubywa. Widzę ludzi, których dochody troie lub czworo tyle moie przenofzą, czyż dla tego fą oni wefelfi odemnie? czyliż żyią fpokoyniey? iako żywo: więcey maią dochodu, to też za to maią więcey i potrzeb, a te potrzeby, uważywfzy tylko, w iakie porufzenia, iakie kłopoty, iakie niefpokoyności ich wprawuią; nieomylnie wypadnie, że bardziey przyftoi ubolewać nad niemi, anizeli im zazdrościć. Szczęście tych ludzi, wielki obręb ziemi ogarnia, i po różnych ich obiektach unofi, które aby tylko rufzyły fię cokolwiek, natychmiaft cały gmach runie i upada. Moie fzczęście przeciwnie zafadza fię na naymnieyfzym, iż tak rzekę, punkciku, albo raczey na niczym; i ia nie inaczey ieftem fzczęśliwy, tylko że nie myślę być nim, ani nawet nie pytam fię czy ieftem. Powiadaią, że od perfwazyi wfzyftko zawifło, i kto chce czym być, powinien to w fiebie wmówić. Jabym opak rozumiał, i fądziłbym, że, ażeby kto był fzczęśliwym, nie powinien ani nawet wfpomnieć czy ieft nim. *Orfeufz* (r) wyprowadza z pie-

---

(r) *Orfeufz* fyn *Apollina* i *Kalliopy*. Sławny u Poetow lyrą fwoią i pieniami tak przedniemi, że na głos iego, lafy i góry fkakały, rzeki ftawały iak wryte, a dzikie beftye dawały fię ugłafkać. Na wyprawie do *Kolchow* wzieli go *Argo*-

kła *Eurydykę*; chce obaczyć, czy też idzie ona za nim: ogląda ſię, a ta niknie. Żywe podobieńſtwo ſzczęścia naſzego: ſpoyrzyi tylko na nie, a w momencie ie ſtraciſz .....

Z liſtu pewnego Plebana w Amognes en Nivernois (s).

4.

Niech kto co chce, mówi Moſpanie! ieſt Opatrzność, która światem rozrządza, a podług upodobania ſwego to czyni, czego ludzka ſiła i przemyſł niepotrafi. Znaſz Wmć Pan Dom N.N., wieſz wſzyſtko co ſię działo; patrzże teraz co ſię ſtało ....

5.

Brat móy donioſł mi temi dniami, iakoby JP. NN. przyciśniony proceſsami, podnioſł konkurs na cały ſwóy maiątek. Patrz Wmć Pan, do czego to przyſzło!

---

nautowie z ſobą przeciwko *Syrenom*. Miał żonę *Eurydykę*, która uciekaiąc przed *Aryſteuſzem* chcącym ſobie gwałt zadać, ukąſzona od węża umarła. *Orfeuſz* ſtroſkany iey śmiercią, wziąwszy z ſobą ſwoię lirę, zaſzedł do piekła, gdzie graniem i śpiewaniem tak *Plutona* i *Prozerpinę*, Bogow piekielnych uiął ſobie, że mu *Eurydykę* nazad wydali pod tym iednak warunkiem, żeby wſtecz nieważył ſię oglądać. Niedopełnił tego przykazu nieborak; a gdy z miłości ku niey, obeyrzał ſię, czy idzie za nim, wraz ią utracił.

(s) Mercure de France. Mai 1757.

Owe ſtraſzne ſkarby, co potokiem prawie zewſząd płyneły! owe.....

6.

Nic ſtałego pod ſłońcem. JP. NN. zpadł nagle z tablicy, i w oſtatniey przepaści nieſzczęścia pogrążony ięczy. Komuby to na myśl przyſzło, że ten, któremu tylko brak było berła i korony, który.... Tak tak! Mośpanie! powtorzmy ſobie ieſzcze raz: nic ſtałego pod ſłońcem.....

7.

Widziałem też Stolnikowicza. Ach Mośpanie! paſsya nie człowiek! .... Jaka to była uroda w tym chłopcu! iaka płeć! iaka kibić! iaka ſiła! iaka żywość! iakie zdrowie! Nic nieznać teraz tego wſzyſtkiego: wyſchłe, wybladłe, zbolałe, wykrzywione, iednym ſłowem: ſtraſzydło nie człowiek.... Pięknie on teraz wyśpiewuie z *Jonatą* (t) gdyby tylko było komu go ſłuchać: *Liznąłem trochy miodu, i owoż umieram....*

(t) Wiadoma ieſt awantura *Jonaty*, z którey te ſłowa powiedział. Był to ſyn *Saula*. Pewnego dnia będąc na wyprawie z oycem przeciw *Filiſtynom*, ſamowtor z ſwoim od boku żołnierzem podſzedł pikietę *Filiſtynow*, wyparł ią, na 20. ludzi trupem położył, *Filiſtynow* zatrwożył, i do walnego nad niemi zwycięſtwa oycu dopomogł. *Saul* ociec iego ażeby miał czas do ścigania *Filiſtynow*, zaklął cały lud, iżby nikt pod karą śmier-

8.

Wydziwić się cale niemogę, co się u tych ludzi roi w głowie, ktorzy szczęście swoie tu na ziemi na tym zasadzaią, żeby co tylko im się zachce, wszystko mieli. Że też to im przecie na myśl nigdy nie przyidzie, że człowiek tego, czego nawet gwałtem potrzebuie, nigdy mieć oraz niemoże. Kiedy ia się zastanawiam nad ludzmi, i wchodzę myślą w ich żądania i zabiegi, zdaie mi się, że nigdy kretki z ręku nie powinni wypuszczać, ale zawsze się rachowac nie w tym, co się chce, ale w tym co potrzeba .... Oy potrzeba potrzeba! iak ta wiele kosztuie! iak strasznie ludzi męczy! iak ta samych Monarchow niżey ieszcze od nayliższych kmiotków opuszcza! .... — A po coż nam nadaia natura chętkę do wszystkiego, rzeczesz Wmć

---

ci, do samego wieczora nic w gębę wziąść nieważył się. *Jonatas* niewiedzący o tym zakazie, gdy wszedł do lasu, w którym były barcie pełne miodu, końcem pręta, który miał w ręku, sięgnął po miod ciekący, ażeby się cokolwiek posilił.... Nieutaiło się to; Pan Bog bowiem wraz dał poznać *Saulowi*, że iest grzech między ludem. *Saul* kazał winowaycy dochodzić i zaklął się, że ktobykolwiek winnym się ukazał, choćby też sam *Jonatas*, śmierci nieuydzie. Los wydał winnego *Jonatę*, i te to on słowa w ten czas powiedział... (*Obacz ks: I. Królewską Rozdział XIV.*) Uszło *Jonacie*, bo go lud wyratował od śmierci; ale ci, którzy na wzor iego do miodow są skorzy, nie bardzo widziemy, żeby im to uchodziło na sucho,

Pan? . . . — Po co? nie próżno; bo nic ona próżno nie czyni. Z natury wſzyſtko mieć chcemy, z natury ſzczęścia ſzukamy . . . — A czemuż go nieznayduiemy? — Czemu? bo nie tam, gdzie go można znaleść, ſzukamy. To to ukazuie przyſzłe życie, to daie poznać naſze przeznaczenie, to przeświadcza o końcu naſzym, o nieśmiertelność duſzy, o ſzczęściu wiekuiſtym . . . . . Oho ho! Dobrodzieiu! a Wmć Pan zaraz gdzie bywſzy to bywſzy ciągnieſz do *Zakrystyi* . . . U nas teraz z tego śmieią ſię.... kiedy tak? bardzo dobrze, to przeſtanę . . . Smieią ſię . . . a co bywa po śmiechu? . . .

9.

Powiadaia, że *Giedymin*, kiedy myślił *Wilno* zakładać, ſłyſzał przez ſen wycie wilkow między temi górami, na których to miaſto teraz ſtoi. Nie upieram ſię przy tym, czy to prawda, czyli bayka? ale tylko radbym wiedzieć, czy też owym *Warſzom* młynarzom, nie przyśniło ſię co kiedy i o naſzey *Warſzawie*? . . . Przebiegaiąc myślą tego miaſta dzieie, uważaiąc iego początki, iego wzroſt, iego ſtan, iego zwyczaie, iego . . . . Niepodobna, żeby pierwſi iego mieſzkańcy niemieli iakich o nim obiawień, albo nie ſłyſzeli iakich głoſow. Przynaymniey herbowna miaſta tego *Syrena*, muſiała w pieniach ſwoich co przecie wyſpiewać! . . . Tu naprzykład gdzie teraz . . . .

10.

Dnia wczorayszego niemaiąc nic do czynienia, przepędziłem cały wieczor z naszym Staruszkiem NN. . . . Mospanie! nie uwierzysz Wmć Pan co to za człowiek! a to więc drugi *Seneka*! Jakich mi on rzeczy naprawił! iakiemi myślami głowę mi nabił! iak mnie skruszył i rozrzewnił! „Młodzi młodzi, rzekł do mnie, słuchaycie głosu starego. Ośmdziesiąt i pięć lat na świecie przeżyłem, z rożnych piecow chleb iadłem, rożnie byłem, i na wozie, i za wozem, i pod wozem; wiele widziałem, wiele czytałem, wiele słyszałem, wiele czyniłem; i wszystko tak, iak mi niegdyś starzy mowili kiedy byłem młodym, słowo w słowo znalazłem. Życie ludzkie iest to sen, młodość iest to kwiat, świat iest to zdrayca, rozkosz iest to trucizna, honory są to dym, przyiaźń ludzka iest to wiatr, bogactwa są to cacka, owo zgoła: to wszystko iest to nic, a Bog iest to wszystko. I ia tak, iak wy teraz szaleiecie, szalałem, i ia tak, iak wy teraz, ze wszystkiego szydziłem, i ia tak iak wy teraz, niczemu niewierzyłem. Patrzcież, iak teraz śpiewam? ktoż mnie to tey piosnki nauczył? wiek i doświadczenie. Otoż i wy pamiętaycie, że iak tych lat dożyiecie, też samę piosnkę, iednymże tonem śpiewać że mną będziecie . . . . Kiedy ze szkoł oddali mnie Rodzice do Dworu, miły Boże! co się też to w moiey głowie roiło! o niczym człowiek nie myślił, tylko żeby się co naymodniey ustroić, żeby iak nay-

ſzumniey paradować, żeby ſię wſzyſtkim podobać, żeby . . . . Tfu! wierutne głupſtwo i ſzaleńſtwo! widąćże to teraz na mnie? mogłżebyś Wmć Pan cokolwiek tego teraz ze mnie poznać, gdybym ci ſam niepowiedział? i gdybyś od innych o mnie nie ſłyſzał? . . . . A ſz drugiemi, nie toż ſamo działoż ſię? Niebofzczyk ś. p. Woiewoda . . . .

II.

Uſtawicznie mi Wmć Pan głowę nabiiaſz: czemu o ſobie nie myślę? czemu ſię przecie nie kieruię? . . . iakoby to: czemu między ludzi nie idę, czemu ſię o iaki urząd, honor, intratę nie ſtaram, nie zabiegam, nie dobiiam . . . Albo co? Pewnie ſię uprzykrzyło Wmć Panu patrzyć na mnie czerſtwego? ſpokoynego? weſołego? grzecznego? chciałbyś może, żebym oſępiał, zchimeryczał, zdrowie ſtargał, nie iednemu ſię naprzykrzył, nieprzyiacioł ſobie narobił, a nakoniec i drugim, i ſamemu ſobie obmierzł? . . . Sam niewieſz czego ci ſię chce, moy Bracie! zapomniałeś iuż, iak widze, co było w ſzkołach: *Beatus, qui procul negotiis?* . . . Bodayto zaciſze! bo na hylu częſtę ſzturmy. Bodayto nizina! bo na gorze w głowie ſię kręci. Boday to oſobność! bo w ciżbie boki trzeſzczą . . . — To iakże? to tak wſzyſtkim trzeba iak grzyb ſiedzieć w mieyſcu i ſpruchnieć? — Nie idzie za tym. Kto chce; kto ma czoło miedziane, głowę mocną, plecy wytrzymałe, barki ſilne, duſzę żelazną . . . niechay ſię kieruie: wſzyſtkiego tego potrzeba, kto ſię myśli

kierować; bo to kiedy się kierować, to kierować, aby koniecznie swego dopiąć; i przodem i tyłem, i prosto i krzywo, i gościńcem i manowcem, i wspiąć się i podleść .... Nie pamiętam, w którym starym Poganinie czytałem, co on o Sędziach napisał, ale to do wszystkich na publicznym stopniu osob wyśmienicie ściągać się może; że kogo, prawi, Bogowie niepolubili, tego Sędzią zrobili; bo ieżeli dobrze się na urzędzie sprawować będzie? to ludzi; ieżeli źle? to Bogow na siebie urazi....

12.

Akt wiekopomney pamiątki sławnego przed stem lat pod *Wiedniem* zwycięstwa obchodził też i nasz zakątek. Ziechaliśmy się wszyscy na tę uroczystość do NN... Przyiacielu! czyiaż dusza może być tak nieczuła, żeby łez pociechy i żalu nad tą okolicznością nie lała! .... W iednym ście lat, iak dziwna rzeczy odmiana? Ten, co w ostatnim stanie zostawał, na naywyższym teraz potęgi stopniu stoi? ... Ten, co drżano przed nim, sam drży teraz? Ten, co u niego ratunku szukano, sam w ostatnich słabościach bez ratunku ięczy? a za, .. za.... za.... i ieszcze za.... wziął w odpłacie stra... kra... Tuby to sprawiedliwie trzeba zawołać: *Tempora mutantur & nos mutamur in illis; & subito casu, quæ valuere ruunt....*

§. IV.

ŁISTY OZNAYMUIĄCE.

Po dwoch powſzechnych, i iakoby żadnego oſobnego obiektu niemaiących liſtow gatunkach, naſtępuią teraz ſzczegulne.

Między ſzczegulnemi liſtow rodzaiami, prym trzymaią liſty oznaymuiące, iako te, ktore ſą i wynalazkiem (a) drugich, i w używaniu naypoſpolitſze.

Rzecz, ktorą oznaymuiemy, iako ieſt celem piſania, tak też całą liſtu obeymuie oſnowę. Na tym ſztuka, umieć rzecz donieść iaſno, gładko, dokładnie, i przyſtoynie. Początek liſtow tego gatunku daie ſię w tym tonie, iaki z rzeczy wypada, ſtaraiąc ſię pierwſzą iż tak rzekę literą, uiąć przyiaciela i na dal go przygotować. W ciągu liſtu, iakoweś przydatki, uwagi, wnioſki, i żarty bardzo dobrze uchodzą. Kto

---

(a) Epiſtolarum genera multa eſse non ignoras: ſed unum illud certiſsimum, cujus cauſa inventa res ipſa eſt; ut certiores faceremus abſentes, ſi quid eſset, quod eos ſcire aut noſtra aut ipſorum intereſset

Cic: Ep: Fam: Lib: II. Ep: 4.

na wzor Historyka, rzecz aby tylko dokładnie, iak się stała, donosi, nudzi przyiaciela: więcey coś trzeba sobie pozwolić. Doświadczamy codziennie w posiedzeniach, iak nam miło słuchać tych, co swobodną iakąś wymową, słodko rzeczy opowiadać umieią: toż rozumieiemy i o listach. Ostrzega się iednak 1. iż nie zawsze to wszystko, co wiemy, należy donosić. Bywaią okoliczności sławie cudzey szkodzące; a te pokryć każe miłość bliźniego, i ludzkość. Bywaią tyczące się Zwierzchności, Rządu, Stanu; a w tych być ostrożnym każe przezorność. Bywaią naostatek, które ani w tym czasie, ani w tym mieyscu niesłużą; a z temi się zatrzymać, każe rostropność. Mąż zpłynąwszy ze zbożem do Gdańska, aby ie iak naylepiey zpieniężył, oznaymuie żonie troskliwey iak mu się też przecie powodzi, że był w Gieldzie, w Arsenale, we młynie, i u Fary na całym Dyssydenckim nabożeństwie . . . Syn przysłany ze wsi do stolicy po polor, opisuie oycu tańcuiące małpy z niedźwiedziami po ulicach . . . a obywatelka z prowincyi (mowi Madame de Sevigné) przybywszy do Paryża, wypisuie obszernie swoiey przyiaciołce, usilnie chcącey się dowiedzieć o nowey iakiey modzie, wszystkie kabały Aweniońskie między Dworem y Papieżem... Jest tu rozum? . . 2. Nie donoś, chyba co pewnego. Mamy wrodzoną iakąś chętkę być naypierwszemi w donoszeniu nowin: kosztuie to często miłość własną, kiedy fałszywe wieści odwoływać przychodzi. 3. Nie bądź także skorym w donoszeniu no-

win niepociefznych i obrażliwych; żebyś niepopadł w podeyrzenie złośliwego umyſłu. Co innego, kiedy muſisz to czynić; na ten czas wſzelkiey przezorności użyć należy, ażeby iak naygładziey uwinąć w bawełnę ten ſztylet, którym nieſzczęśliwego przyiaciela maſz przeſzyć. Trafia ſię czaſem, że nieuważnie i obceſsowo wybaiana nowina, ſzczęśliwiey udaie ſię nad donieſienie naywiękſzym wywarzone namysłem; ale to, mowię, trafia ſię, traf zaś nigdy nie ieſt regułą (b).

Do tego gatunku listów, nietylko donieſienia okoliczności iakożkolwiek interessuiących, ale oraz i donieſienia okoliczności potocznych, bez żadnego związku z przyiacielem, ſzczególnie tylko dla iego

---

(b) Pewna Dama mocno troſkała ſię o męża, który poiachawſzy na woynę żadney, iey o ſobie wiadomości nie dawał. Jakoż zginął; ale nikt iey tego z przyiacioł nieśmiał oznaymić, lękaiąc ſię z iey ſtrony iakiego nieſzczęśliwego przypadku z żalu i rozpaczy. Jeden trzpiot obrał ſię na to, i umyślnie do niey z tym poſzedł. Ledwo co go poſtrzegła, natychmiaſt ſwoie żale na męża, że ſię do niey niezgłaſza, i troſkliwość o iego życie, zaczęła mu rozkładać . . . „ A gdyby też mąż zginął, ſpyta ſię iey kawaler, cobyś Wmć Pani robiła? „ . . Ach! krzyknęła, ubroń Boże! żeby ſię to ſtać miało: tego momentu, któregoby mnie ta nowina doſzła, z okna ſkoczyłabym . . . Na te ſłowa nic nie rzekłſzy kawaler, porywa ſię, bieży do okien i wſzyſtkie w iey pokoiu otwiera. Dorozumiała ſię nieboga co ſię to znaczy; ale dziki ſpoſob donieſienia, zbił i wſtrzymał pierwſzy impet żalu.

zabawki i rozrywki, tudzież powieści rożne i opisania mieysc, osob, i przypadkow &c. słusznie należą.

Co na prędce i krotko przez bilet doniosło się; to w liście obszernicy, z okolicznościami, uwagami, przycinkami &c. donosi się.

LIST I.

Niepocieszną całe nowinę, ale tak rozumiem, wartą iego wiadomości, donoszę Wmć Panu; tak to tak! los i natura wszędzie swoie panowanie nad nami rozciąga!

Dnia dwudziestego drugiego Czerwca przyiachawszy z *Epidauru* (c) do *Pireum* (d), odwiedziłem tam *Marcella* (e) na-

(c) Miasto *Peloponezu* czyli po teraźnieyszemu *Morei*.

(d) Port *Ateński* o 40. stay od *Aten*.

(e) *Marcus Claudius Marcellus* był ieden z zacnych i dobrze myślących obywatelow; *Cezara* nie cierpiał, z *Pompeiuszem* trzymał, i zostawszy Konsulem, chciał w to potrafić, żeby *Cezar* rząd *Gallii*, lubo ieszcze czas mu przepisany prawem nie wypłynął, złożył koniecznie. W sporach między *Cezarem* i *Pompejuszem* przed woyną domową przeciągnął senat cały na stronę *Pompeiusza* przeciw *Cezarowi*. Pod czas woyny domowey, pod *Pompejuszem* woiował. Po zbiciu *Pompeiusza*, na wygnanie dobrowolne poszedł, i na nim cały się w Filozofii zatopił. *Cycero*

ſzego kolegę (f), i caluteńki dzień z nim przepędziłem. Nazaiutrz rozſtaliśmy ſię: ia maiąc iachać do *Aten*, ztamtąd do *Beocyi* i innych mieyſc rządom moim (g) podległych; on, iak mi mowił, ponad *Maleą* (h) ku *Włochom* miał płynąć. Na drugi dzień, kiedy z *Aten* zamyślałem wyiachać, około godziny dzieſiątey w nocy, *Postumiuſz* nieiaki iego przyiaciel, przybiega do mnie z donieſieniem, ż M. *Marcell* naſz kolega, po wieczerzy, pchnięty od *Magiuſza Chilona* ſwego przyiaciela; że dwa ſztychy odebrał, ieden w brzuch a drugi w głowę za uchem, niekoniecznie niebeſpieczne; że *Magiuſz* ſam ſię zabił; i że *Marcell* przyſłał go do mnie, oznaymuiąc o tym przypadku, oraz ażebym mu co nayprędzey poſłał lekarzow proſząc. Poſłałem ich natychmiaſt, i ſam do dnia poſpieſzyłem do niego. Na doieździe do *Pireum*, ſpotykam chłopca *Acydyna* (i) wyſłanego do mnie z oznaymieniem, że *Marcell*

ſtaraniem ſwoim i wymową (miał za nim mowę wiadomą) przeiednał go *Cezarowi*, i iuż iuż właśnie do *Rzymu* wybierał ſię, kiedy zginął.

(f) Nazywa go kolegą, bo razem z ſobą Konſulami byli w roku założenia *Rzymu* 702.

(g) Po ſkończoney woynie z *Pompejuſzem*, *Sulpicy* rządził *Achaią* z poruczenia *Cezara*, iako iego partyzant.

(h) *Kap Peloponezu* po drodze iadącym do *Włoch* z *Azyi* lub *Grecyi*.

(i) *Manliuſzow* był przydomek.

Marcell umarł nadedniem. Tak tedy ten zacny mąż, tak okrutną śmiercią zszedł z tego świata; i kiedy mu nieprzyiaciele przez uszanowanie iego osoby, nic wyrządzić złego nieśmieli, ieden wybrał się przyiaciel, co go marnie zgładził! Ja z tym wszystkim udałem się do namiotu iego, znalazłem tam dwoch wyzwoleńcòw (k) i kilku sług: reszta, iak mowiono, ze strachu (l), że Pan ich przed namiotem był zabity, pouciekała. Musiałem kazać w moiey lektyce i moim ludziom, ktòrzy mnie przynieśli, ciało iego zanieść do miasta; i co naywspanialszy pogrzeb, na iaki tylko w *Atenach* zdobyliśmy się, sprawiłem mu. W samym mieście grześć go, niechcieli mi żadną miarą *Ateńczycy* pozwolić, składaiąc się, iakoby im tego prawo (m) zabraniało, i że to nikomu ieszcze dotąd niewolno było. Ale na przedmieściach i przyległych miastu okolicach, gdzieby nam się spodobało, grześć go pozwolili. Owoż naypoważnieysze w świecie mieysce, to iest *Akademią*

O

(k) Wyzwoleńcy byli ludzie z niewolnikow, lub iakimkolwiek sposobem poddanych, nadani wolnością od Panow swoich: nie koniecznie chłopstwo trzeba rozumieć, ale byli i godnego urodzenia ile na woynach imani.

(l) Miało być prawo *Syllańskie*; którym naznaczono gardłem karać sług, którzyby Pana swego nie bronili.

(m) Prawo było u *Ateńczyków* między innemi na XII. tablicach napisanemi: *w mieście, nie grześć ani palić.*

(n) obraliśmy: tameśmy zwłoki iego ſpalili, a potym zamowiliśmy *Ateńczyków*, ażeby mu marmurowy nagrobek w tymże mieyſcu wyſtawili. I te to ſą uſługi, ktç i iako przyiacielowi, i iako koledze, i iako powinowatemu, i żywemu i zmarłemu, wyrządziłem.

Sulpicy do Cycerona Ep. Fam: Lib: IV. Ep. 12.

II.

Nie grzecznie to ſię pono będzie wydawać, kiedy napiſzę, żem ſtraſzliwie zatrudniony; wſzakże nic pewnieyſzego nad to, że tak ſiła temi dniami mam do czynienia, iż ledwo zdobyłem ſię na ten liſtek, i to urwawſzy gwałtem czaſu od moich zabaw.

Jaka była pierwſza mowa *Pompejuſza* (o)? donioſłem o tym dawniey Wmć Panu; iednym ſłowem: niepocieſzna dla biednych, czcza dla złych, nieſmaczna dla ſzczęśliwych, a dzika dla poczciwych, to też nic ſię z niey nie zawiązało.

Dopiero za poduſzczeniem *Pizona* Konſula, ten zagorzalec *Fuzyuſz* Trybun gminny wyprowadził *Pompejuſza* do ludu, na kręg *Flaminiuſzowy* (p) a ieſzcze

---

(n) Gay o tyſiąc kroków od *Aten*, mieyſce wſławione przebywaniem i ſzkołą *Platona*, *Aryſtotelesa* i innych Filozofów. *Obacz notę pod literą [u] na karcie* 141.

(o) Po powrocie z *Azyi* z woyny *Mitrydatſkiey*.

(p) *Circus Flaminius*.

tegoż ſamego dnia był tam iarmark (q) i wielki ziazd ludu. Zapytał ſię go: czyli w ſprawie *Klodyuſza* (·) Pretor miał Sędziów wyznaczyć? i iakieyby mu w tey mierze trzeba było trzymać ſię reguły? *NB.* iuż to było uchwalono od Senatu . . . . Tu *Pompejuſz*, właśnie iak na tak poważnego męża przyſtało, zaczął mówić, i obſzernie wywodził, iako zawſze i we wſzyſtkim powagę Senatu cenił ſobie wyſoce, i za godną ią wſzelkiey czci i uſzanowania miał u ſiebie.

Była potym Rada w Senacie: *Meſsala* Konſul zapytał ſię *Pompejuſza*, coby trzymał o rezolucyi Kapłanow (s)? co o zaſzłey

O i j

(q) Było zwyczaiem z dawna wziętym u *Rzymian*, że wieśniacy i ziemianie, ośm dni bawili ſię kolo goſpodarſtwa na wſi, a dziewiątego zbierali ſię do *Rzymu*, iuż to dla handlu, iuż dla interesſow własnych, ale naywięcey dla ſtanowienia i potwierdzenia praw rożnych. Dzień ten po naſzemu Jarmarkiem zowiemy, a u *Rzymian* zwał ſię *Nundinæ* iakoby *Novendinæ* od dnia dziewiątego. Proiekta i rożne uchwały, które od ludu potwierdzone być miały, przez trzy iarmarki powinny były być publicznie wywieſzone, i na deliberacyą zoſtawione, nim przyſzły do decyzyi. Trybunowie-gminni naywięcey tych dni fakcyi robili.

(r) O zeſromocenie ofiar *Bony* Bogini, kazirodztwo, cudzołoſtwo &c.

(s) Zapytano ſię kapłanow *Rzymſkich*: czyby te ofiary *Bony* Bogini, które *Klodyuſz* ſwą rozpuſtą zbezcześcił, ważne były lub nie? odpowiedzieli Kapłani, że nieważne, i że na nowo sprawione być maią.

uſtawie Senatu względem *Klodyuſza* (t). Tu znowu *Pompejuſz* chwalił w mowie ſwoiey wſzyſtkie Senatu uchwały, a przyſiadłſzy ſię do mnie, po ſkończonym głoſie, poſzepnął mi, że ſię doſyć iaſno i dokładnie z myśli ſwoiey wytłumaczył.

Kraſſus poſtrzegłſzy, że *Pompejuſza* głos wſzyſtkim przypadł do ſmaku, a to ztąd naywięcey, iż, choć nieznacznie, ukazał, że mu ſię dzieie konſuloſtwa mego podobały; powſtał też z mieyſca, i zabrawſzy głos, z wielkiemi zaletami o moim Kònſuloſtwie prawił, wyraziwſzy między innemi: iakoby że ieſt ſenatorem, że obywatelem, że wolnym, że żyie, mnie to iedynie był winien; i że ile razy na żonę, ile razy na dom ſwòy, ile razy na oyczyznę ſpoyrzy, tyle razy dobrodzieyſtwa w tym moie rozpamiętuie i do wdzięczności za nie ku mnie pobudza ſię; krótko mówiąc: całą tę okoliczność, którą ia rożnie w moich mowach (wieſz dobrze kochany *Aryſtarchu* (u): o ogniu, o żela-

---

(t) Kiedy zaſzły ſkargi o rożne zbrodnie na *Klodyusza*, Senat uchwalił, ażeby nie Sędziowie ordynaryini, ale albo lud, albo ci, którychby lud, lub ſenat oſobliwie do tego wybrał i wyznaczył, *Klodyuſza* ſądzili. Ta uſtawa Senatu była podawana ludowi, i około iey odrobienia forſowała naywięcey ſtrona *Klodyuſza.*

(u) *Aryſtarch* był to pewny Grammatyk, który tyle dawał ſobie tonu i powagi, że wierſze z dzieł *Homera* iakie mu ſię podobało, za nieprawe ogłaſzał i iako takie precz wyrzucał. Ztąd wzięto we zwyczay nazywać *Aryſtarchami* oſtrych

zie (w) ... zwykłem rysować, on obszernie i poważnie rozebrał. Przy *Pompejuszu* siedziałem: pomiarkowałem natychmiast, iak go to strasznie obchodziło, że *Krassus* takie rzeczy, które on w mowie swoiey opuścił, o mnie wspominał; że senat pochwały moie rad słuchał; i że takie mi palił panegiryki ten człowiek, którego ia we wszystkich pismach moich na pochwałę *Pompejusza* (x) wydanych, gdzie tylko mogłem, setnie skubałem. Przyznam się Wmć Panu, ten dzień cale mnie ściśle z *Krassem* (y)

---

pism cudzych Censorow i surowych krytykow, tak iak tu *Cycero* w dobry sposob *Attyka*, któremu pisma swoie i głosy, do czytania i nieiako do censury podawał.

(w) Rozumie się spisek *Katyliny*, którym miasto spalone, a obywatele w pień wyrznięci być mieli.

(x) W mowie o prawie *Manliuszowym Pro lege Manilia, pro Sextio* &c.

(y) *Marcus Licinius Krassus*, do rownego rzędu z *Pompejuszem* i *Cezarem* co do chciwości panowania, fakcyi, i przemocy należy. Oni to we trzech na zniszczenie wolności *Rzymskiey* spiknęli się, oni wszystkim władali, oni się z sobą znosili, oni siebie wzaiem niepotrzebowali, a w istocie ieden drugiego pognębić, zniszczyć, i siebie samego wynieść starali się. Miał *Krassus* dosyć wielkie cnoty w sobie i przymioty, ale przeklęte łakomstwo i chciwość na pieniądze, wszystko to niemal zatarły. Był mowcą niezgorszym, i w sprawach stawał. Dosyć także szczęśliwie woiował, pod *Syllą* na woynie domowey, i na *Partow* sam przez się. Imie *bogatego* nadano mu dla wielkiego maiątku i skarbow, które bardzo chciał, i umiał zbierać; iakoż mawiał, że tego

ſpoił, a wſzelako i tamtemu (z) przywiązanie moie zachowałem w całości.

Kiedy zaś koley przyſzła na mnie! tu to ia dopiero wyſzforowałem ſię z moią mową, a ile w świeżey (ą) obecności *Pompejuſza*! Mówię ſzczerze Wmć Panu: ieżeli kiedy ukazałem światu co umiem, ieżeli gdzie wyſadziłem ſię na wybor myśli, wagę rzeczy, tok wyrazow, przepych ſztuki, to w ten czas; doſyć, że ſzmer powſzechny powſtał i okrzyki. Nad tym rozſzerzałem ſię naywięcey, to ieſt: o powadze ſenatu, o zgodzie z ſtanem Rycerſkim, o iedności we wſzyſtkich Rzeczypoſpoli-

---

ſłuſznie można nazwać bogatym, coby roczną ſwoią intratą całe woyſko mogł utrzymać. Widząc, że niemoże wyrownać *Pompejuſzowi* w ſzczęściu na woynie i wziętości w narodzie, a *Cezarowi* w intrygach, obrał ſobie trzeci ſpoſob do wzbicia ſię w przemoc, to ieſt ludzkość z wſpaniałością złączoną, daiąc wolny przyſtęp wſzyſtkim do ſiebie, pomagaiąc biednym w interesſach, zaſilaiąc w potrzebie. Było podeyrzenie o nim, iakoby znał ſię z *Katyliną* w ſpiſku iego na Oyczyznę. Z *Cyceronem* nie bardzo ſię lubili. Zginął na wyprawie przeciw *Partom* od ich wodza *Sureny* roku założenia *Rzymu* 700.

(z) *Pompejuszowi.*

(a) *Pompejuſz* woiuiąc w *Azyi*, nie był przytomnym temu wſzyſtkiemu, co ſię działo za Konſulostwa *Cycerona* w *Rzymie*, a nadewſzyſtko nie znaydował ſię na owych pełnych chluby mowach *Cycerona*, w których z odkrytego i uduſzonego ſpiſku *Katyliny*, wſzędzie ſię popiſywał. Pierwſza to dopiero była okazya mowienia *Cyceronowi* przy *Pompejuſzu* w tey materyi, i dla tego położyła ſię świeża obecność.

tey Stanach, o niedobitkach fpifku *Katyliny*, o bezprawiach, o pokoiu: znafzci Wmć Pan moie pioruny w tey mierze: oto krótko mówiąc, z takim to było hukiem i rezonem, że zapewne aż do Wmć Pana doyść mufiało.

U nas w Rzymie to fię dzieie. Senat, właśnie drugi *Areopag* (b), trudno wypowiedzieć, iak mężnie, iak dzielnie, iak furowo, iak ftatecznie rzeczy traktuie! Skoro bowiem nadfzedł dzień, którego miał ogłofić ludowi fwoię względem *Klodyuza* uftawę, biegali tu i owdzie wycmukłe chłopaki (c) owe to fzczątki bandy *Katyliny*, na czele maiąc *Kuriona* coreczkę (d).

(b) *Areopag* tłumaczy fię z *Greckiego*: *Marfa wiofka*; jakoż w famey rzeczy była wiofka należąca do *Aten*; że zaś *Marfowa*, to iedni wywodzą od kościoła tam na cześć *Marfa* wyftawionego, drudzy od fądu *Marfa*, to ieft iakoby na tym mieyfcu *Mars* był fądzony od 12. Bożkow o zaboyftwo *Halitrota Neptunowego* fyna, gwałciciela fwoiey corki, i 6 krefkami uwolniony; ten fąd miał być pierwfzym u *Ateńczykow* o głowę. *Solon* Prawodawca *Ateński* uftanowił tam głowny Trybunał, od którego furowości, pofzło potym we zwyczay, oftrych iakichkolwiek urzędnikow i fędziow *Areopagitami* nazywać.

(c) *Barbatuli juvenes.* Młodzież, a młodzież rofpuftna, zdebofzowana, i goła, fkładała bandę *Katyliny* i partyą *Klodyufza*, iak zwyczaynie to bywa.

(d) Powiadaią drudzy, że to był fyn *Kuriona*, nie corka. Niechay fobie będzie co chce, my textu *Cycerona* trzymamy fię, a w refzcie, co do myśli iego, wfzyftko toż famo.

a lud przez wſzelkie namawiaiąc ſpoſoby, ażeby tey uſtawy ſenatu nieprzyimował. *Pizo* Konſul co miał ią ogłaſzać i zalecać, to on ſam naywięcey przeciwko niey mówił i od przyięcia odwodził. Hałaſtra *Klodyuſza*, moſty obſiadła. Rozdawano kałkuły, tak iednak, że żadnego nie dano z *pozwalam* (e). Wpada zatym *Kato* na *Roſtra* (f), ſtraſzliwie *Pizona* Konſula buzuie; ieżeli tylko można, mowę poważną, mowę gruntowną, mowę zbawienną buzowaniem nazywać. Przypiſuie ſię do niego *Hortenſyuſz* i bardzo wielu innych poczciwych. *Fawoniuſzowi* dank dać trzeba, przedziwnie ſię popiſał: doſyć, że to zkupienie ſię tak liczne Senatorow, Seym zerwało. Zwoływaią powtornie Senat. Kiedy licznie zgromadzeni Senatorowie, prawie iednomyślnie w to bili, aby Konſulowie do przyięcia poda-

(e) Kiedy lud na pole *Marſowe* zebrał ſię dla przyięcia lub odrzucenia iakiego proiektu, podwoyne mu rozdawano kałkuły: iedne z napiſem *A.* to ieſt *antiquo* odrzucam, niepozwalam; drugie z napiſem: *Uti rogas*, czyli zgoda na to co podaieſz, pozwalam. Proiekta ich czyli propozycye do ludu, *rogacyami* nazywano dla tego; że przez zapytanie niby ludu były czynione: *Velitis, jubeatis Quirites ut hoc vel illud fiat.*

(f) Wſpaniała w ſamym rynku na przeciwko Ratuſza, w ktorym ſenat zaſiadał, katedra. Z niey Urzędnicy ferowali dekreta, ogłaſzali prawa, i mowy miewali do ludu. Nazwiſko to ma od ruſow czyli noſow okrętowych *Ancyackich*, ktoremi na wieczną pamiątkę wſpaniale ozdobiona była.

ney ustawy lud zagrzewali; *Pizo* Konsul, ile mógł, za przeciwną stroną ciągnął, *Klodyusz* każdego z osobna Sen tora obchodził, każdemu do nóg upadał: nastąpiło wotowanie: z tego wypadło za zdaniem *Kuryona* (g) kresek 15. a przeciwnych na 400, i skończyło się. Tu dopiero *Fuzyusz* (h) ustał; a *Klodyusz* znowu prawił mowy do ludu, w których *Lukulla*, *Hortensyusza*, *Pizona*, *Messalę* Konsula mocno szkalował, mnie tylko, że wiem o całey tey robocie, zarzucał. Senat tym czasem postanowił, ażeby póki ta materya zupełnie nie doydzie, póty nic o Prowincyach Pretorow (i), ani o poselstwach (k), ani o innych rzeczach nie traktować. Owoż Rzymskie nowiny. Ale!... i to ieszcze wiedz Wmć Pan, czegom ia się nigdy niespodział. *Messala* zacny Konsul, mężny, stateczny, pilny, nasz wielki chwalca, przyiaciel, naśladowca. Ten drugi (l) iednym tylko artykułem nie ze wszystkim ladaco, to iest że leniwy, ospały, głupi, próżniak, i taki zagorzalec, że *Pompejusza* od owego cza-

---

(g) *Kuryo* był z strony *Klodyusza* i on na tę ustawę senatu niepozwalał: iaka zaś była ustawa? *Obacz wyżey na karcie* 210. *pod literą* (t)

(h) Trybun-gminny, Poplecznik *Klodyusza*, nieprzyiaciel *Cycerona*, postrzegłszy taką liczbę senatorow przeciw *Klodyuszowi*, przestraszony uspokoił się, i od oppozycyi odstąpił.

(i) Pretorow wysyłano na rządy do rożnych Prowincyi.

(k) Obacz notę pod literą [t]na karcie 152.

[l) *Pizo*.

ſu, iak w mowie ſwoiey do ludu, Senat pochwalił, zaczał nienawidzieć: to też dziwnie wſzyſtkich dobrze myślących od ſiebie odraził. Nie czyni on tego dla przyiaźni *Klodyuſza*, ale przez iakąś lipkość do złego i chętkę do nowości. Wielkie ſzczęście, że niema przecie żadnego z urzędników podobnego do ſiebie, krom iednego *Fuzyuſza* .... Poczciwych mamy Trybunow-gminnych; *Kornut* zaś, właśnie drugi *Kato*(m). No! i czegoż więcey chceſz Wmć Pan? ...

Przyſtępuię teraz do interefsow domowych: *Antoni* zrobił przecie co obiecał: Wmć Pan dopełniy tego, co na ſiebie przyiąłeś. *Kwintus* brat moy, co reſztę domu *Argiletańſkiego* (n) kupił, *Tuſkulanum* (o) na przedaż podaie, ażeby, ieżli ſię uda, mogł *Paciliana* dom ſpłacić. Pogodźcie ſię z *Lucciem*: on iak widzę ſzczérze ſzuka zgody, muſzę ia ſię w to wdać.

Co Wmć Pan robiſz? gdzie ſię chowaſz? co w waſzych ſtronach dzieie ſię? proſzę mi to wſzyſtko dokładnie oznaymić.

Cycero do Attyka Ep. Fam. Lib. I. Ep. 14.

(m) *Kato* co do obyczaiow w takim poważaniu był u *Rzymian*, że go wielu naśladowało, i żywego ieſzcze za wzor ſobie wyſtawiało.

(n) Tak ſię zwała ulica miaſta przyległa górze *Palatyńſkiey*, od zabicia *Arga* iakoby *Argilethum Arga śmierć*. Na tey ulicy miał *Kwintus* brat *Cycerona* część pewnego domu do ſiebie należącą, otoż do reſzty go zpłacił.

(o) Rozumieć trzeba iaki grunt albo dom na polu

III.

Pytaſz ſię mnie Wmć Pan, iak poſzła ſprawa (p) *Klodyuſza*, w ktorey dekret nad nadzieie wſzyſtkich wypadł; i oraz radbyś wiedzieć, za co ia w niey przeciw memu zwyczaiowi zpaſzowałem? chętnie na to odpowiadam, i o wſzyſtkim iak naywierniey donoſzę. Będzie to trochę niby nieporządnie, ale za to po *Homerowſku* (q).

Poki tylko o powagę Senatu chodziło, to tak żwawo i tak potężnie ucierałem ſię, iż ſię zewſząd do mnie z wielką ciżbą lud zbiegał, a mowy moie z powſzechnym plauzem i okrzykami przyimował. Jeżeliś mnie kiedy widział Wmć Pan odważnym i dzielnym w traktowaniu intereſsow Rzeczypoſpolitey, tu było być przy tey ſprawie, dopierobyś ſię zadziwił.

Tuſkulańſkim; niezdaie ſię bowiem być rzeczą do prawdy podobną, żeby do *Cycerońſkiego Tuſkulanum* miał co brat iego należeć, a tym bardziey tę ulubioną iego wieſkę puſzczać na przedaż.

(p) O zgwałcenie ofiar Bogini *Bony* i inne wyſtępki, które mu zadawano.

(q) *Homer* zaczął *Iliadę* od dziewiątego roku woyny *Troiańſkiey*, a przecie umiał dokładnie to wſzyſtko wyrazić, co ſię poprzednich lat działo. *Odyſseę* także zaczyna od przybycia *Uliſseſsa* do *Kalipſy*, a wſzelako dziewięcioletnie dzieie tego Bohatyra doſkonale wprzod wyliczył. Toż ſamo chce czynić w tym mieyſcu *Cycero*, opiſuiąc rzeczy poślednieyſze od pierwſzych.

Skoro bowiem *Klodyusz* (r) do deklamacyi przed ludem uciekł się, i w nich imie moie na ohydę i nienawiść zaczął podawać, moy Boże (s)! wieleż to ia wyprawiłem batalii, iakiego tertesu i bigosu narobiłem! com się nie naplażył *Pizona*, *Kuryona*, i całey ich hałastry, iakem wyćwiczył starców o ich płochość, a młokosow o rozpustę? Nie raz, tak mi Boże dopomoż! nie raz pomyśliłem sobie, ach! żebyż tu był Attyk! żebyż się bataliom moim przypatrzył! . . .

Wszakże skoro *Hortensyusz* (t) dał się uwieść i przystał na to, żeby *Fuzyusz* Trybun-gminny mogł swoy proiekt podać ludowi, ktory niczym innym od ustawy Senatu nie rożnił się, iak tylko gatunkiem Sędziow (u), na czym wszystko zawisło, i

---

(r) *Klodyusz* burzył pospolstwo na *Cycerona*, podaiąc go w nienawiść, iakoby tylu godnych obywatelow, krórzy byli przekonani o uczestnictwo w spisku *Katyliny*, nieprawnie z świata zgładził, i w innych okolicznościach przywileiom i swobodom pospolstwa był przeciwny.

(s) Nietylko do tego mieysca, ale i do wszystkich innych, iakie tylko temu podobne, w tym tu dziele wypadną, ostrzegamy naszych czytelnikow, żę *Cycero*, tenże sam, kto go zna, *Łaciński* Poganin, zostawszy *Polakiem*, nietylko co do wyrazow ięzyka, ale też co do religii niechce w niczym praw i zwyczaiow *Polskich* naruszać, ale owszem iak nayściśley do nich stosować się. Tak należy.

(t) Wielki senator i mówca, *Cycerona* co do wieku i wymowy prawie rowiennik. Miał corkę *Hortensyą* także za świadectwem *Appiana* sławną z wymowy.

(u) *Fuzyusz* i inni partyzanci *Klodyusza*, pomiar-

przy tym gwałtem się uparł, wystawuiąc sobie na myśli, że czy ten czy ów sądzić będzie, wszelako to *Klodyuszowi* płazem nie poydzie (w); to tedy gdy się zrobiło, ia widząc, na co się zanosi, zwinąłem chorągiewkę, i tyle tylko na świadectwie zeznałem (x) o czym wszyscy wiedzieli, i

kowawszy, że niemogą żadną miarą złamać fortesy i odwrocić zamachu uczynionego na *Klodyusza*, umyślili go przynaymniey osłabić. Coż tedy robią? Oto nakłaniaią *Hortensyusza*, żeby dopuścił *Fuzyuszowi* uczynić propozycyą do ludu, ażeby nie osobno wyznaczeni Sędziowie, ale zwyczayni *Klodyusza* sądzili. Gdyby bowiem osobni mieli go sądzić, zapewneby byli wybrani co naysurowsi, przez przewagę partyi *Klodyuszowi* przeciwney, i zginąłby. Ale zwyczayni Sędziowie, byli bardzo liczni, włożeni iuż do kabał sądowych, pełni rozmaitych praktyk i restrykcyi, a w reszcie, więcey znaiący co się dzieie między ludźmi, co może ludzka ulomność, iak nad nią raczey litować się i boleć, niż srożyć się należy... to mówię wszystko daleko więcey znaiąc Sędziowie zwyczayni, łagodnieyby osądzili, niż iaki *Kato* na przykład, co przepędził młodość niewinnie, męzki wiek statecznie, doyrzały poczciwie, całe życie cnotliwie. Zadałby taki *Klodyuszowi*.

(w) W tak szkaradnych a oczywistych zbrodniach, o które pociągano do sądu *Klodyusza*, tey był myśli *Hortensyusz*, że go żaden, by też nayniegodziwszy sąd wolno puścić niemoże. Naturalna myśl, ale bardzo zawodna.

(x) To zeznał *Cycero*, że kiedy *Westalki* ofiary Bogini *Bonie* za lud czyniły, *Klodyusz* aktualnie znaydował się w *Rzymie*, o czym całe miasto wiedziało; a *Klodyusz* zapierał się tego, i mówił, że w *Interamnie* pod ten czas zostawał: i dowiodł.

czego niemożna było żadną miarą zamilczyć. Chceſz tedy Wmć Pan wiedzieć, co posłużyło do wygraney *Klodyuſzowi*? oto podłość i gołota ſędziow. A kto winien? *Hortenſyuſz*. Uroiło mu ſię w głowie, że *Fuzyuſz* uſtawie Senatu ſprzeciwi ſię i tamować ią będzie, bał ſię zatym, żeby pſoty *Klodyuſza* nie uſzły mu na ſucho: a na to niemiał baczenia, że lepieyby tyſiąc razy było, temu Jegomości w ſwym plugaſtwie zgnić i w całości zoſtać, aniżeli pod ładaiaki i niepewny ſąd, w rzeczy tak wielkiey wagi go podawać. Miał chrapkę na niego, i chciał go co nayprędzey doiachać, otoż mowił ſobie, że choćby też żyd, choćby cygan, choćby ſam *Lucyper* (y) z piekła tę ſprawę ſądził, to inaczey wypaść niemoże, iak że *Klodyuſz* muſi przegrać koniecznie; a to iako żywo. Posłuchay tylko Wmć Pan, tak było:

Po przyięciu proiektu *Fuzyuſza*(z), przyſtąpiono do obrania Sędziow (a), to z wielkiemi kłotniami i hałaſem odprawiło ſię;

(y) Po łacinie; *plumbeo gladio iugulatum iri*.. Nie znał *Cycero* ani Zyda, ani Cygana, ani Lucypera iako *Łacinnik*; ale go znać powinien, ile piſząc w tym czaſie, iako *Polak*.

(z) Proiekt czyli propozycya *Fuzyuſza* była do ludu, żeby poſpolici Sędziowie ſądzili *Klodyuſza*; i to przyięto.

(a) Z wielu mieyſc *Cycerona* widać, że było u *Rzymian* zwyczaiem, nietylko Sędziow, ale i Patronow ſobie dobierać, to ieſt tych, którzy ſię nie podobaią odrzucać, a miłych przyimować.

bo powod (b) iako dobry Cenfor (c) co naygorfzego precz brakował, a winowayca iako fkrzętny rzeźnik (d) co nayfpecial-

---

(b) Miał być *Lentulus:* tak trzymaią *Cycerona* Tłumacze.

(c) *Cenforftwo* ufianowił *Servius Tullius* Król *Rzymfki*, i fam ie fprawował. Po nim drudzy Królowie, po Królach Konfulowie, a po tych, dway ofobno wybrani i wyznaczeni mężowie. Do urzędu ich należało: lud Rzymfki, iego liczbę, fiły, maiątki &c. fpifywać i opatrywać; także obyczaiow i karności poftrzegać, gruntami i poborami tak publicznemi iako też prywatnemi rozrządzać; *tribus.* (*Obacz notę pod literą* (g) *na karcie* 149) przydawać, i do nich przyimować nad kościołami *Rzymfkiemi* i gmachami publicznemi mieć dozor, prawa ftanowić i znofić, w wielu okoliczności rozeznanie wchodzić, i tam daley. Co piąty rok obierano *Cenforow*. Tak daleko zaś zachodziła ich władza i powaga, że wyftępnego przeciw dobrym obyczaiom fenatora wyrzucali z fenatu, fzlachcicowi odbierali fkarbowego konia, gminnego odsądzali od głofu na obradach &c. Urząd ten naftępni po zagubie wolności Udzielni Cefarze, dla wielkiey władzy i powagi, pod fiebie podgarnęli.

(d) *Lanifta* ieft w texcie łacińfkim. *Laniftami* byli u Łacinników przełożeni nad fzermiernią, którzy w zapafach i fpofobach okrucieńftwa ludzi ćwiczyli i ich potym na widoki fpufzczali lub przedawali. Mieli zaś zwyczay co naygorfzych łotrow na pierwfzy ogień wyfadzać, a trochę niby poczciwfzych w koniec chować. Dla wyrażenia myśli *Cycerona* wyłożyliśmy to słowo na Rzeźnika; wfzak Rzeźnicy maią zwyczay co gorfze wprzod zbywać, a lepfze fztuczki dla pewnego pokupu w koniec chować. *Lanifta* dla fpołki w fpifku *Katyliny* fłuży *Klodyufzowi.*

nieyſzego w koniec chował (e). Zaſiedli Sędziowie, i wraz wſzyſcy dobrze myśląc cy noſy ſpuścili. Bo też, przyznam ſię Wmć Panu, nigdy być niemoże ſzpetnieyſzy widok w ſzulerni, iak była tego ſądu poſtawa. Notowani Senatorowie, odartuſy ſzlachta, Trybunowie nie tak poważni iako ważni (f). Poczciwych mało było widać między niemi, iuż to chyba który co ſzczęściem uſzedł braku, i to poſępni ſiedzieli, wſtydząc ſię iakoby ſpółki ze złemi, i boleiąc nad niechybną ztąd dla ſiebie zakałą.

W Akceſsoryach, na pierwſze ſtron żądania, ſtraſzliwą pokazano po ſobie ſurowość, a to w iednomyślnych zdaniach: winowayca nie mógł ſię niczego doproſić; powodowi pozwalano więcey niż żądał: coż rozumieſz Wmć Pan, ſkakał od radości *Hortenſyuſz* patrząc na to, i niktby inaczey nie powiedział, tylko, że *Klodyuſz* przegrał na głowę.

Skoro ia zaś na świadectwo ſtanąłem, tak rozumiem, muſisz Wmć Pan wiedzieć o tym od Patronow *Klodyuſza*, niepodobna! z iaką czcią Sędziowie przedemną powſtali, iak mnie obſtąpili, iak wſzyſcy gardła ſwoie za mną przeciw *Klodyuſzowi* ſtawili.

(e) Z tych ſłow *Cycerona* potwierdza ſię cośmy wyżey na karcie 220. w nocie pod litt: (a) powiedzieli, oraz znać, że dobieranie Sędziow czyli excepcya, do pewney liczby była zamierzona.

(f) Ważni złotem w korupcyi wziętym.

wili. Co z większym daleko dla mnie było zaſzczytem, niż kiedy ziomkowie WmcPana (g) *Xenokratowi* (h) świadczącemu, darowali przyſięgę; albo niż kiedy od regeſtrow *Metella Numidſkiego*, iak ie obnoſzono, wſzyſcy oczy odwracali (i); daleko, mowię, z więkſzą czcią poſtąpiono ſobie ze mną. Zatym głoſami Sędziow, którzy mnie iako zbawiciela oyczyzny wynoſili pod niebioſa, przeięty *Klodyuſz*, wraz z ſwoiemi ſtronnikami obwiſł. Nazaiutrz taka ciżba ludu do domu mego zebrała ſię, iaka mnie ongi po złożonym Konſulostwie z ratuſza odprowadzała.

W tym poczęli odzywać ſię wielcy *Areopagici* (k), żeby im koniecznie wartę przyſtawiono do ſądu, okazuiąc ſię, iż inaczey

P

(g) Przez żart zowie *Ateńczykow* ziomkami *Attyka*, że go do obywatelſtwa ſwego przyiąć żądali. *Obacz notę na karcie* 51 *pod literą* (u)

(h) Kiedy *Xenokrat* złożywſzy świadectwo, przyſtępował podług zwyczaiu *Greckiego* do ołtarza, dla przyſięgi; iednomyślnie wſzyſcy Sędziowie okrzyknęli go, żeby nieprzyſięgał, ſpuſzczaiąc ſię na gołe słowa iego.

(i) Taką miał wiarę u wſzyſtkich ten poczciwy mąż, że kiedy dla oczyſzczenia ſię, podał Sędziom ſwoie regeſtra, wſzyſcy oczy od nich odwracali, aby naymnieyſzym rzuceniem oka niepokazali po ſobie, że cokolwiek daią wiary potwarzy. Nie na naſz wiek tacy Sędziowie. do naſzych regeſtrow trzeba teraz wielkich oczu, i to bodaj ieſzcze pod [illegible] Teleſkopa.

(k) Surowi Sędziowie. *Obacz notę pod literą* (b) *na karcie* 213

zasiadać nie będą. Poszedł o to *turnus* (l); iedna tylko znalazła się kreska, co warty mieć nie chciała. Wytacza się rzecz do Senatu: Senat wydaie wyrok, w którym uroczyście sąd tak zacny pochwala, iego chęci potwierdza, i Urzędnikom woyskowym wartę mu przystawić nakazuie. Już też wszyscy mowią powszechnie, że nieborak *Klodyusz* ani ziepnie. . . . .

Tu mi, Muzy, wyiawcie, zkąd się zaiął ten ogień, co wszystko wniwecz obrocił (m). Znasz Wmć Pan *Kalwa*, tego to z *Nanneianow* (n)? tego to Panegirystę moiego, o ktorym ci niedawno pisałem (o): Otoż on, we dwoch dniach, z iednym służalcem i owym to szermierczykiem (p) całą przeinaczyli robotę. Posprowadzał (q) Sędziow do siebie, poobiecywał, pozaręczał, powtykał. Co większa, miły Boże! do czego to przyszło! godnych chłopcow i dziewczęta posyłano do niektorych w prezencie. A tak te ły, przy takim wybrakowaniu i odrzuceniu zacnych Sędziow, w pośrzod tłumu rozsadzoney po całym rynku hałastry, wszelako znalazło się 25. tak poczciwych,

---

(l) Jest to słowo łacińskie, ale w Polskim ięzyku, ile w takiey okoliczności, bardzo wzięte i upoważnione. Jeżeliby kto nas obszerniey zapytywał: raczy udać się do noty pod literą (l) na karcie 18. tam znaydzie obszernieyszą odpowiedź.

(m) Ucinek z *Iliady Homera*.

(n) *Krassus* pod tym nazwiskiem rozumie się.

(o) *Obacz wyższy list Cycerona na karcie* 210.

(p) Kogo tu rozumie *Cycero*? trudno dociec.

(q) *Krassus*.

że własne niebespieczeństwo i zgubę nad bezprawie przenieśli; reszta zaś w liczbie osob 31., swoie kreski, czoło, i sumienie, zwyczaynie za pieniądze przedała: Z tych z iednym spotkawszy się razu pewnego *Katul*, rzekł do niego: Na cożeście to warty (r) chcieli od nas? czy nie dla tego, żeście się bali, żeby wam kto pieniążkow nie wydarł? ....

Masz tedy Wmć Pan krociuchne opisanie, i sądu i przyczyny wygraney *Klodyusza*. Chciałbyś teraz wiedzieć zapewne, iaki iest stan ninieyszy Rzeczypospolitey, a iaki moy? Odpowiadam: Stan Rzeczypospolitey, ktorego szczęśliwosci zasadę, Wmć Pan moiey głowie, a ia Boskiey mocy szczegulnie przypisuię, ktory iednomyślnością obywatelow poczciwych i powagą Konsulostwa mego zdał się być zupełnie ustalony i ugruntowany; taki tedy stan, bądź Wmć Pan pewien, że chyba Bog weyrzy nas na łaskawym okiem miłosierdzia swego, że szczętem upadł przez ten ieden Sąd, ieżeli tylko ma się Sądem nazywać: Jegomość Pan *Trybulewicz*, *Derusowski*, *Chapnicki* (s), i tym podobne do trzydziestu

(r) Dla większego omamienia i pozoru, Prześwietny Sąd *Klodyusza*, żądał warty, daiąc iakoby poznać po sobie, że surowo sądzić zamyśla, a zatym zasłony od gwałtu i napaści szalonego człowieka potrzebuie.

(s) W łacińskim texcie, podług rozumienia tłumaczow *Cycerona*, są zmyślone na szyderstwo imie-

i iednego gałgany, golcy, wietrzniki niegodziwe, co za marny grosz odważyli się przedać sprawiedliwość; zgwałcić prawo, ſtargać wſzelką ſłuſzność, a tę prawdę, o ktorey wſzyſcy wiedzą, ktorą wroble po dachach trzęſą, za fałſz iawnie podać i ogłoſić.

Wſzakże nie koniecznie ieſzcze roſpaczać o Rzeczypoſpolitey należy. Po tak okropnym iey zadanym cioſie, nie bardzo ieſzcze przynaymniey tryumfuie i wybucha łotroſtwo, iako ſobie zdawna wrożyło. Nic nie wieſz Wmć Pan, a tu takie ułożono proiekta, to ieſt: ſkoroby ſię udało powagę Senatu, wiarę Sądu, wſtyd, prawo, i religią zgwałcić i zburzyć, tedy dopiero hultayſtwo uroczyście na tryumf miało po tych wſzyſtkich poiechać, od ktorych cokolwiek za ſurowych rządow (t) moich ucierpiało.

Tak to ułożono, tak; ale ia, ia, mowię, tenże ſam (wſzak w liście do Wmć Pana piſanym, ile takim, ktory niechcę żeby kto więcey czytał, można bez chluby coś o ſobie powiedzieć) ten to ia ſam, zaſiliłem ſtrapionych zacnych obywatelow, cieſząc ich i utwierdzaiąc, niecnotom zaś ich partyzantom, faworytom poprzecinałem paſy do popiſywania ſię z ſwoiey ſztuczki i roboty. *Pizonowi* Konſułowi nigdzie ſię poprzeć nie dałem, *Syryą* Prowincyą;

---

na, że *Taluy, Plauta, Spongii*; i my w Polſkim, tak-
Za myślone na ich mieyſcu kładziemy.

(t) z Konſuloſtwa.

którą prawie iuż był sobie niby zaślubił z rąk mu wyrwałem: w Senacie dawną surowość wskrzesiłem, i zemdlony otrzeźwiłem: *Klodyusza* publicznie na radzie zbuzowałem, a potym znowu letką utarczką zpłażyłem. Przytaczam z niey co przednieysze kawałki; tak było: Dnia 15. Maia zebrawszy się na radę, kiedy przyszła na mnie kolei wotować, bardzo wiele mówiłem o stanie Rzeczypospolitey, i tak właśnie, między innemi, do Senatu mowę obróciłem „ Okropny cios zadany ci iest Prześwietny Senacie; ale ten cios nie iest ieszcze tak ciężki, żeby się iego uląknąć, ręce opuścić, i rozpaczać. Bądźcie dobrey myśli, nie traćcie serca, Mężowie, ani opuszczaycie się bynaymniey, aby was dla boiaźni o podłość, dla nieczynności o głupstwo ktokolwiek niepomowił. Wszak *Lentula* dwa razy Sąd uwolnił, *Katylinę* także dwa razy, i temu iuż to raz trzeci upiekło się; iakże? i to pewnie zawsze tak będzie?... Mylisz się *Klodyuszu*, i grubo mylisz się; Sąd ten, co cię uwolnił, nie do używania praw i swobod obywatelskich, ale do kaydan i więzienia ciebie zachował: nie w mieście cię zatrzymać, ale od wygnania wstrzymać miał w myśli . . . . A zatym otrząśniy się, Prześwietny Senacie, i powagę twoię, iak należy, utrzymuy. Są ieszcze w Rzeczypospolitey poczciwi obywatele, nie ustała bynaymniey między niemi do dobrego iednomyślna chęć i zgoda: zasmuciły się trochę ich umysły, ale cnota naymnieyszego szwanku niedoznała. Nic się tu no-

wego nieſtało; to tylko, co dotąd ſkrycie taiło ſię, iawnie ſię ukazało: ſprawa iednego niegodziwego człowieka, dała nam poznać wielu Jchmościow teyże ſamey faryny,,... Ale coż ia robię, całą widzę mowę w liſt pakuię. Podźmy teraz do poiedynku, iaki tamże z *Klodyuſzem* miałem.

Tylko co głos ſkończyłem, aliści powſtaie moia śliczna pupeczka (u) i mowi do mnie: *a waść też w Baiach* (w) *byłeś* — Jako żywo; ale daymy, żeby tak było: czy toż to ſamo być w *Baiach*, co w ſkrytce pod czas ofiar *Bony* Bogini? *A co to Arpinatczyk* (x) *ma do roboty u cieplic?*

To pytanie życzę zadać ſwemu Patronowi (y), bo iemu ſię *Arpinatſkich* wod

---

(u) Po łacinie *Pulchellus.* Dom *Klodyuſza* miał w przydomku *pulcher: Cycero* robi z tego ucinek, rozumieiąc *Klodyuſza.*

(w) Miaſto nadmorſkie *Kampanii* między *Kumem* i *Puteolami* leżące, portowe, a roſkoſznym położeniem i cieplicami ſławne. Ma mieć nazwiſko od *Baja* iednego z towarzyſzow *Uliſsa.* Straſzliwa moc *Rzymian* do tego miaſta zieżdżała ſię z tymże końcem, z iakim u nas do *Spa, Kalrsbadu* &c. ieżdżą. Z czaſem zrobiło ſię gniazdem roſpuſty. Prywatne także Łazienki nazywano *Bajami. Klodyuſz* pluſka tym *Cyceronowi,* że był w *Bajach.*

(x) *Cycero.*

(y) Sioſtrę *Klodyusza* rozumie. Ratowała ona mocno brata, i dla tego zowie ią *Cycero* Patronem *Klodyuſza.* A że chciała za *Cycerona* poyść, ztąd żart iakby ſię iey *Arpinatſkich* wod chciało,

zachciało; co ſam, to znaſz iuż wody morſkie (z).

A pokiż my to tego Króla (a) *cierpieć będziemy?*

Jakim czołem to imie wſpominaſz, które o tobie niepamiętało, i ſzpetnie cię w nadzieiach twoich zawiodło?

Otoś dom ſobie kupił (b)?

Jak iak? nie doſłyſzę co mowiſz... co? Sędziow ſobie kupiłeś (c).

I świadectwu twemu i przyſiędze wiary niedano (d).

Mnie 25. Sędziow wiarę dali (e), ale co tobie, to 31. niewierzyli; bo muſiałeś im

---

(z) Przycinek *Klodyuſzowi* względem pewnego zdarzonego mu przypadku na morzu.

(a) W łacińſkim *Regem.* Trzeba wiedzieć, że *Rex* dwoiako tu ſię bierze: nayprzod za imie Krolewſkie nienawiſne *Rzymianom*, powtore za imie Familii. Szwagier bowiem *Klodyuſza K. Martius* zwał ſię *Rex*, i o *Klodyuſzu* w teſtamencie ſwoim zapomniał. *Klodyuſz* w pierwſzym znaczeniu czyni zarzut *Cyceronowi*, a *Cycero* mu w drugim odpowiada.

(b) Zarzuca *Klodyuſz Cyceronowi*, że dom ſobie na gorze *Palatynie* kupił, i koſztownie ozdobił.

[c) Przytyczka *Klodyuszowi* o przekupienie Sędziow w ſprawie, którą wygrał.

[d] Urąganie z *Cycerona*, że iego, i świadectwo i przyſięga, nic w ſprawię nie znaczyła.

[e] Dowcipne odbicie zarzutu. 25. Sędziow co przeciw *Klodyuſzowi* dali kreſki, zapewne że uwierzyli zeznaniu *Cycerona*, ale 31. Sędziow, którzy uwolnili *Kloduſza*, oczywiście mu niewierzyli, kiedy poty wyroku nie dali, poki pieniędzy od *Klodyuſza* nie wzięli.

wprzod dobrze zapłacić, nim na twoię ſtronę ſkazali.... Tu wielka wrzawa powſtała, ktòra mu całe fantazyą zmieſzała, i zamilkł....

Ten ieſt ſtan naſzych rzeczy. U poczciwych w tymże ſamym poważeniu ieſteśmy, co i pierwey; a u gminu i poſpolſtwa w daleko więkſzey czci, niż mię Wmć Pan zoſtawiłeś. Nic mi to całe nie zaſzkodziło, że świadectwo moie poſzło pod ławę: zepſułoć mi to krwi cokolwiek, ale iuż ſię zgoiło. Sami Prótektorowie i popieracze tey niegodziwości iawnie wyznaią, że wyroki ś. ſprawiedliwości kupiły ſię za pieniądze u Sędziow. Niemało mi także do wziętości u ludu i to pomaga, że ten burzliwy motłoch, ten chudy i biedny gmin przekonany ieſt u ſiebie, że ia z *Pompejuſzem* ściśle kocham ſię; iakoż prawda. Jeſt wielka i dawna między nami obiema przyiaźń: znaią to wſzyſcy, tak dalece, że owi naſi kommiſsanci (f) ſpiſkowi, owe fraczkowe pupeczki (g) iego w mowach ſwoich *Kneuſzem* (h) *Cyceronem* nazywaią.... Gotuiemy ſię na ſeym: naſz *Pompejuſz Antoniuſza*, mimo woli Stanow, na Konſulostwo ſzſorcuie, i na dotarcie tego, ani

---

[f] Pozoſtali od ſpiſku *Katyliny* w *Rzymie*, i iakoby z kommiſsu intereſsa kieruiący.

(g] Chłopcow modnych i galantow rozumie. Zapewne fraki w ten czas nie były znane, ale teraz ie znamy, i to właśnie u nas, co u *Cycerona Barbatuli juvenes*, znaczą.

(h] *Kneuſz* pierwſze imie *Pompejuſza*.

łaſki, ani powagi, ktòrą ma u wſzyſtkich nie zażywa, ale tylko owey bagatelki, co to, iak mawiał *Filip* (1): ładowny nią ieden oſiełek, byle tylko wciſnął ſię, naymocnieyſzey fortecy dobędzie.... *Antoniemu* podziękowałem imieniem Wmć Pana, i liſt do niego przez *Manliuſza* poſłałem. Do Wmć Pana rzadkom temi czaſy piſywał, bom i niemiał co piſać, i niewiedział przez kogo poſłać. Byway Wmć Pan zdròw, nie wymawiay mi, że i rzadko i niewiele piſuię. Tym iednym liſtem zapłaciłem ci za przeſzłe.

Cycero do Attyka
Lib. I. Ep. 16.

IV.

Skoro tylko do *Rzymu* przybyłem, i pewną okazyą do Wmć Pana znalazłem, porwałem ſię wraz do piora, ażebym o powrocie moim W. P. oznaymił, i tey radości, ktòrą niewymowną ztąd czuię, uczeſtnikiem go uczynił....

Przyznam ci ſię, moy kochany *Attyku*, że w pośrzod tych powſzechnych weſołości i okrzykow, niczego mi więcey do zupełnego ukontentowania mego nie braknęło, iak tylko twoiey iedney oſoby; ktòrą niechno tylko dopadnę, o! będęż ściſkał, o! będęż całował, i pòty niepopuſzczę,

(1) *Filip* Krȯl *Macedońſki*, Ociec *Alexandra W.* mawiał, że wſzyſtkiego pieniędzmi można dokazać; iakoż dokazywał.

póki ſobie należycie za cały czas przeſzły tak długiego niewidzenia nienadgrodzę.

Nad ſpodziewanie moie na tymże ſamym ſtopniu nazad w Rzeczypoſpolitey znayduię ſię, z ktorego oſtatnią razą wypadłem, i do ktorego że z ciężkością drapać mi ſię przyidzie, rozumiałem. Jeſt w całości, Bogu dzięki! i dawna owa naſza wziętość u ludu, i powaga w Senacie, i miłość u zacnych a poczciwych Obywatelow.

Co ſię tycze maiątku i obeyścia domowego; nietrzeba opiſywać Wmć Panu, wieſz dobrze, iak wſzyſtko zrabowano, roztrwoniono, zburzono, oto iednym ſłowem: chudo koło mnie: bardzo wiele nie tylko rady, ale łaſki i pomocy Wmć Pana potrzebuię.

Co zaś do mego powrotu; lubo i z liſtow poſtronnych, i z wieści rożnych muſiſz mieć Wmć Pan o nim zupełną wiadomość; że iednak moie donieſienie być ci może przyiemnieyſze i pewnieyſze, otoż go krotko opiſzę.

Czwartego Sierpnia, to ieſt tego ſamego dnia, ktorego prawo o powrocie moim w Rzymie ſtanęło, wyiachałem z *Dyrrachium* (k). Nazaiutrz do *Brunduzyum* (l) przybyłem, zaſtałem tam moię *Tulliolę* (m):

(k) Dyrrachium. *Durazzo*. Miaſto *Macedonii* z portem morſkim.

(l) *Brindisi* Miaſto z portem Króleſtwa *Neapolitańſkiego* w Ziemi *Otrantſkiey*.

(m) Corka *Cycerona*, *Tullią* zwała ſię, ale z pieſzczoty często ią ociec *Tulliolą* nazywa.

właśnie dnia tego obchodziła ona pamiątkę swoich urodzin, obchodziło i *Brundusium* swego (n) założenia, i tenże to sam dzień iest doroczny poświęcenia w *Rzymie* kościoła *Całości* (o). Okoliczności te postrzeżone od *Brunduzyan*, i do mego powrotu przystosowane, z wielką uroczystością i weselem obchodzone były.

Przed dniem 8. Sierpnia odebrałem w *Brunduzyum* doniesienie od *Kwinta* brata mego, że na walnym Seymie (p) całego narodu, przy niezmiernym ziezdzie

---

(n) Nie tak założenia, iako raczey zaprowadzenia tam *Rzymskiey* osady doroczną pamiątkę *Brunduzyanie* obchodzili. *Colonia* czyli osada u *Rzymian* znaczyło się mieysce iakie osadzone obywatelami lub weteranami woyskowemi *Rzymskiemi*, i prawem *Rzymskim* rządzące się, czym się rożniła *Colonia* od *Municipium*; bo to było miasto własnemi rządzące się prawami, do prerogatyw tylko *Rzymskich* przyięte.

[o] Była we czci u *Rzymian* Bogini *Salus* Całość, miała kościoł na górze *Kwirynalskiey*, malowany od *Fabiusza*, sławnego tamtych wiekow malarza, w roku założenia *Rzymu* 450. Ten kościoł potym za panowania *Klaudyusza* zgorzał.

[p] Seym ten zwał się *Comitia Centuriata*, był zaś naywalnieyszy; bo cały lud *Rzymski*, to iest miasto *Rzym* z Stanami Rzeczypospolitey: *Rzymianie* na prowincyach i po wsiach mieszkaiący, i miasta obce do obywatelstwa *Rzymskiego* przypuszczone z ławą na Seymie, wotowały. Na innych Seymach, iako to *Comitiis Curiatis Rzymianie* w samym mieście mieszkaiący: *Comitiis Tributis* pospolstwo bez Senatu wotowało. *Comitia Centuriata* nazywał się ten Seym, że lud podzielony na *Centurie* kreskował.

całych *Włochow*, z powszechną iednomyślnością wszystkich stanow, z niewymowną usilnością wszelkiego wieku i kondycyi ludzi, prawo o przywroceniu mnie do *Rzymu* stanęło. Zatym od *Brunduzyan* należycie opatrzony we wszystko, co tylko i do potrzeby i do okazałości iakożkolwiek służyć mogło, ruszyłem się w drogę, i z wielką ią paradą odprawiłem; bo się ludzie okolicznie do mnie zbiegali, i Posłowie od różnych miast przyieżdżali winszuiąc mi powrotu.

Skoro zaś do Rzymu przybyłem; zdaie mi się, że wyiąwszy tych, co żadną miarą ani pokryć, ani się zaprzeć tego niemogli, żeby moiemi nieprzyiaciołami nie byli, nieznalazła się żywa dusza, ktòraby się na spotkanie moie z Rzymu nie wyruszyła.

Kiedym przyszedł do bramy *Kapeńskiey* (q), wszystkie schody i stopnie po kościołach niezliczonym tłumem ludu napełnione zastałem, ktòry radośnemi okrzykami mnie witał, i aż do samego *Kapitolium* (r) doprowadził: tam znowu w rynku nowy tłum ludzi i okrzyki.

---

[q] Brama *Rzymska* tak nazwana od *Kapenow* miasta i Narodu *Łacińskiego*, do ktòrych należała. Zwała się także *Appiuszowska* od drogi *Appiuszowskiey*; *Tryumfalna*, że tryumfuiący przez nię wieżdżali do *Rzymu*; *Kryniczna*, a od *Juwenalisza Mokra*, że koło niey i nad nią szły sławne i kosztowne owe *Scieki-wodne*: teraz zowie się Bramą *S. Sebastyana*.

[r] Jedna z siedmiu sławnych gór *Rzymskich*, nay-

Nazaiutrz, to ieſt dnia 5. września poſzedłſzy do Senatu, złożyłem nayżywſze dziękczynienia Senatowi. Właśnie pod te dni przypadł ſtraſzny ściſk na wſzyſtko i drożyzna na żywność, *Klodyuſz* nie zaſpał tey okoliczności, ale lud podburzał tak dalece, że nayprzod na teatr (s) a potym do Senatu pobiegli ſkarżąc ſię i wyrzekaiąc, iakobym ia był przyczyną tego niedoſtatku żywności. Zebrał ſię Senat na radę, zrobiliśmy pewną kabałę (t): wypadła rezolucya Senatu, nadaiąca *Pom-*

---

przod *Saturnową* górą od dawnego miaſta *Saturnii*, potym *Tarpeyſką* od awantury i śmierci nieiakiey *Tarpei* Rzymianki za czaſow *Romuluſa*; nakoniec *Kapitolium* nazwana od głowy ludzkiey w niey znalezioney, kiedy za *Tarkwiniuſza Starego* fundamenta na kościoł *Jowiſzowi* kopano. Zkąd wieſzczkowie, *Rzymowi*, iż miał być głową świata i Panem, wrożyli. Zabudowanie tey góry, owe przepyſzne gmachy, owe Bogow kościoły, owe bogactwa, owa piękność i wytworność wſzyſtkiego taka była, że za świadectwem *Pomponiuſza Leta* [*de Antiqui Rom:*] ſtarzy nazywali ią Domem ziemſkim *Jowisza* i Bogow; i że iak daleko przewyżſza Boſtwo ludzką naturę, tak to mieyſce przec ho dziło wſzyſtkie inne na świecie; że iakby wſzyſtko w nim Boſkim rozumem, Boſkim koſztem Boſką ręką wymyśone, rozłożne, i zrobione było

[s] *L. Cecilius Rufus* Pretor wypraw ła igrzyſka na cześć *Apollina*.

[t] Przyiaciele *Pompeiuſza*, zapewne nie bez porozumienia ſię z nim ſamym, uproiektowali, żeby *Pompejuſzowi* dać komiſs i władzę do opatrzenia *Rzymu* w zboże i rzeczy do żywności. po.

pejuſzowi na 5. lat dozor nad zbożem na całym świecie z zupełną władzą. Konſulowie to prawo obwieścili, *Meſsyuſz* z ludem przydał do tego coś więcey (u). Tamto naſze zda ſię być ſkromne, to drugie trochę niby zagrube. *Pompejuſz* pierwſzego ſię chwyta, a iego przyiaciele drugiego. Niektòrzy z naſzych za przewodnictwem *Fawoniuſza* mruczą, my ſię cicho ſprawuiemy, a to naywięcey dla tego, że o domie moim żadney ieſzcze Duchowieńſtwo odpowiedzi nie dało . . Takie to ſą rzeczy, zwyczaynie iak w ſzczęściu odmienne; w biedzie iakie takie.

W moim goſpodarſtwie, iako łacno Wmć Pan znać możeſz, ſtraſznie mi ſię ſzyki pomieſzały. Oprócz tego, ſą ieſzcze in-

---

trzebne. Żeby to ſię udało, taką ułożono kabałę: *Cycero* miał wnieść w Senacie, żeby *Pompejuſza* zaproſić do tego; a gdyby Senat przypadł na taki wnioſek *Cycerona*, żeby go oraz podać i ludowi; i to przez ſamego *Cycerona*. Stało ſię tak. Otoż zaproſzono *Pompejuſza* z przydatkiem, żeby co tylko będzie ſądził potrzebnego w tey mierze, donioſł Stanom. *Pompejuſz* proſił, żeby 15. Poſłow czyli Namieſtnikow mu przydano, a *Cycerona* naypierwſzego między niemi, oświadczaiąc ſię, iż we wſzyſtkim tyleż co on ſam znaczyć będzie. Czyſte pozory dla pokrycia wielowładnych rządow, których nigdy niecierpieli *Rzymianie*.

[u] *Meſsyuſz* Trybungminny wnioſł do ludu, aby *Pompejuſz* miał wolny ſzafunek pieniędzmi, flotę z woyſkiem na morzu, i większą władzę po Prowincyach niż zwyczayni ich urzędnicy. Lud ten wnioſek otwierdził. Co to to było zawiele,

ne domowe kawałki (w), których w liście nie wymieniam. Czekam Wmć Pana, i ażebyś śpiesznie przybywał, a przecie nie próżno, mocno upraszam. Prawdziwie, zdaie mi się, iakbym się powtornie na świat odrodził. Już niektórzy, co mnie nieprzytomnego bronili, zaczynaią na obecnego krzywym okiem patrzyć i powoli mi zazdrościć ... Jeszcze raz: proszę przyieżdżać.

Cycero do Attyka
Lib. IV. Ep. 1.

V.

Jeżelibyś rzadziey czasem Wmć Pan odemnie, niż od innych listy odbierał; nie racz to iakiemu niedbalstwu, ani nawet zabawom moim przypisywać; które chociaż w samey rzeczy są wielkie, nigdy iednak takie być nie mogą, żeby zwyczayny przywiązania naszego i miłości trakt iakożkolwiek miały zatrudniać. Cała rzecz, że o żadney okazyi do Wmć Pana wywiedzieć się nie mogę; i ta to druga dopiero po przybyciu moim do *Rzymu* nawinęła mi się, to też przez nią i piszę. W pierwszym liście opisałem Wmć Panu powrót móy do *Rzymu* i stan cały rzeczy. Od tey daty nastąpiły wielkie kłotnie o dom i hałasy.

(w) O *Terencyi* żonie swoiey rozumi, która mu się pod czas iego wygnania zkozaczyła; zkąd niebawiąc rozwiedli się.

Dnia 30. Września miałem mowę do kapłanów (x), która mi ſię bardzo dobrze udała; i ieżeli kiedy umiał człowiek, nie chwaląc ſię, otworzyć gębę do ludzi, to wtedy ſam żal i ważność intereſsu dodała mi wymowy. Młodzież naſza ſtraſznie mi ſię o nię naprzykrza, ale nie będzie z tego nic: Wmć Panu ią, choć mi o to nic nie mówiſz, poślę.

Skoro Duchowieńſtwo dało taką odpowiedź: JEZELI ANI z ZEZWOLENIA STANOW, ANI z WOLI LUDU TEN, KTO

---

[x] Był gatunek Duchowieńſtwa u *Rzymian*, których my *Kapłanami* nazwaliśmy. *Rzymianie* zaś, *Pontifices* nazywali. Nazwiſko to nadane im było od moſtu na *Tybrze* drewnianego, który budowali i naprawiali, iako święty, z wielką czcią i ofiarami. Moſt ten za panowania *Anka Marcyuſza* ſtanął naypierwey, zatym *Pontifices* od tego dopiero czaſu wywodzą ſię co do imienia, bo w rzeczy ſamey od *Numy* ieſzcze urząd Duchowny był uſtanowiony. Czterech ich było naypierwey z Senatu wybranych, nad któremi był ieden naywyżſzy, *Pontifex Maximus* nazwany, ale gdy za Konſulоſtwa *Waleryuſza* i *Apuleja* poſpolſtwo też wdarło ſię; drugich zatym czterech przydano, a tak *Collegium Pontificum* ſkładało ſię z oſób 9. Pod ich rządem były publiczne i prywatne świętości; prawa także względem religii mieli moc tworzyć, i we wſzyſtkich naoſtatek okolicznościach iakożkolwiek tykaiących religią, ſądzić i karać. *Pontifex Maximus* od *Numy* ieſzcze miał przepiſane ſobie święta, ofiary, obrządki &c. i tego wſzyſtkiego pilnie poſtrzegbać był obowiązany.

KTO POWIADA, że POSWIĘCIŁ WYRAZNIE DO TEGO UMOCOWANY NIE BYŁ, i ANI OD STANOW RZECZYPOSPOLITEY ANI OD LUDU NIE MIAŁ NA TO ROZKAZU; ZDA SIĘ, że NIE BĘDZIE z UYMĄ RELIGII TĘ CZĘSC PLACU NAZAD WŁASCICIELOWI POWROCIC. „

Po takiey Duchowieńſtwa odpowiedzi, niepodobna! iak ſię wſzyſcy ucieſzyli, i natychmiaſt mi winſzować zaczęli. Oczywiſta bowiem rzecz, że mi dom nazad przyſądzony zoſtał.

To gdy ſię dzieie, *Klodyuſz* bieży co tchu do ludu, głos od *Appiuſza* ſobie dany zabiera, oznaymuie w nim: że kapłani na iego ſtronę(y)dali odpowiedź, aże ia gwałtem tylko chcę ſię nazad wdzierać. Zagrzewa lud, żeby iego i *Appiuſza* (z) trzymał ſię, a ſwoich ſwobod i wolności (a) bronił. Takie perory poſzły w podziw poſpolſtwu, tak dalece, że owe te nayliżſze knechty i gałgany ſzydziły z iego ſzaleńſtwa; ia zaś ułożyłem ſię cichuteńko,

Q

(y) Przeciwną tey odpowiedzi, którą dali. Zwodził lud i burzył.

(z) Był to Brat *Klodyuſza*, Pretor na ten czas.

(a) Dwoiako to ſłowo brać można; nayprzod za wolność, to ieſt życie i poſtępowanie ſobie podług upodobania, żeby lud w niczym iey ſobie naruſzyć nie dał; powtore za *Wolność* Boginią, którey plac zburzonego przez ſiebie domu *Cycerona*, *Klodyuſz* na kościoł poświęcił, żeby lud go bronił, i nazad tego placu wracać *Cyceronowi* niedopuſzczał.

i poſtanowiłem poty do ludu nie chodzić, pokiby Konſulowie za zdaniem Senatu domu mi przywrocić nie nakazali.

Pierwſzego dnia Października licznie Senat zbiera ſię: zapraſzaią nawet kapłanów, ktorzy oraz Senatorami byli; tych gdy *Marcellin* (b), móy wielki łaſkawca i dobrodziey, pierwſzy z kolei daiąc zdanie zapytał: co za zamiar w ferowaniu wyroku ſwego mieli? Na to *Lukull* (c) ſwoim i kolegów zdaniem odpowiedział: że co ſię ściąga do religii, tam duchowieńſtwo było ſędziami; co zaś do prawa należy, to rozſądzać Senat powinien: ia i koledzy moi ułatwiliśmy iuż punkt względem religii, tu teraz w Senacie względem prawa zdanie naſze otworzemy. I tak każdy zapytany z mieyſca o zdanie, po moiey ſtronie wſzyſtko mowił.

Kiedy przyſzła kolėy na *Klodyuſza*, chciał dzień cały na perorach ztrąbić: iak zaczął mowić, to i końca nie było, aż przecie nagadawſzy ſię całe trzy godziny, kiedy Senat począł mruczyć i ſwarzyć ſię na niego, rad nie rad nieborak przeſtać muſiał. Cały zatym Senat poſzedł za zdaniem *Marcellina*, okrom iednego (d)

(b) *Cneius Cornelius Lentulus Marcellianus*, obrany na rok przyſzły Konſul z *Marcyuſzem Filippem*

(c] Woiownik i pogromca *Ormian*, Ex-Pretor, Ex-Konſul. Kapłan, Senator. przyiaciel *Cycerona*, przeciwny *Pompeiuszowi* i *Cezarowi*, na których życie; za świadectwem *Diona*. naſadził wraz z *Cyceronem* nieiakiego *Wekcyuſza*.

(d) *Klodynſza*.

ale *Serran* (e) przeciw tey uſtawie Senatu ſtanął z oppozycyą (f). Zatym tę iego oppozycyą wraz obydwa Konſulowie podali do rozwagi Senatowi (g). Kiedy ią wzięto na głoſy, i doſadnie zaczęto popierać, że to koniecznie, co raz Senat poſtanowił, utrzymać ſię powinno; aby im dom był wrocony, a przyſionek *Katula* ze ſkarbu zapłacony, aby powagi i uſtawy Senatu od napaści iakichkolwiek urzędnikow bronić; aby, ieśliby gwałt iaki ſtał ſię, nie komu innemu, tylko temu Jegomości go przypiſać, który przeciw uſtawie Senatu ſtanął z oppozycyą; przepiknęło to *Serrana*; a *Kornificy* do dawney ſwoiey ſceny (h) powrócił, zrzuciwſzy płaſzcz, nuż do nog padać zięciowi. Ten

(e) Trybungminny.

(f) Trybunowie gmini mieli zwyczay pod czas Rady Senatu ſtawiać przed Izbą Senatorſką i uchwały Senatu albo przyimować, albo odrzucać. Tak zrobił *Serran*.

(g) Jak tylko ktory Trybungminny ſprzeciwił ſię ia tey uſtawie Senatu, ile w rzeczach większey wagi: wraz Senat wchodził z przycyny iego oppozycyi, i roztrząſał, ieśli dla większego dobra Rzeczypolpolitey, czyli z obcych powodów ſprzeczny był Trybunał? A ieśliby ukazało ſię, że nieſłuſznie przeciw ſię Trybun, miał moc Senat iego oppozycyą uchylić, a ſamego ſądzić i karać.

(h) Pierwſzego Stycznia, tego ſamego roku, ktorego *Cycero* z wygnania powrocił *Lentul* Konſul wnioſł o przywrocenie *Cycerona*. *Serran* Trybungminy ſprzeciwił ſię temu; *Kornificy* Teść iego padał mu do nog, odwodząc go od oppozycyi, I tu to ſcena rozumie ſię.

(i) prosił, żeby ta rzecz w deliberacyi przez noc została; niepozwolono na to, pamiętali bowiem dobrze, co im za figla (k) pierwszego Stycznia swoią nocą tenże ptaszek wypłatał: ledwo przecie za moim wstawieniem się Senat przystał na iego żądania. Nazaiutrz była znowu Rada, nie potrzeba mi ią powtarzać, bom ią iuż wiernie w przeszłym liście Wmć Panu wypisał. Konsulowie tedy do przywrocenia mi przysionku *Katula* przystąpili: tamte rzeczy (l) wraz z powszechnym wszystkich zezwoleniem wykupnicy zburzyli. Plac domu Konsulowie z wyroku Senatu otaxowali 200,000. H.—S. (1) *Tuskulanum* 500,000. (2) *For-*

---

[i] *Serran.*

[k] Na prożby *Kornificego* ukazuiąc niby *Serran* pierwszego Stycznia, że się zmiękczył, prosił o iednę tylko noc deliberacyi, obiecuiąc nazaiutrz od oppozycyi odstąpić; przystano na to, a on słowa niedotrzymał, i był przyczyną, że powrot *Cycerona* zwlokł się.

[l] Podług domysłu tłumaczow *Cycerona* ma się rozumieć posąg *Tanagrei* nierządnicy, którą *Klodyusz* zamiast statuy Bogini *Wolności* tam wystawił. Wyraz w texcie *illam porticum*, nie zda się być właściwy i rzetelny Tłumaczom, którzy inne słowo *Greckie* kładą na to miast, daiąc przyczynę, że żadnego innego przysionka, okrom *Katula* nie było.

(1) H. — S. znaczy *Sestercyow*, gatunek Rzymskiey monety, a podług redukcyi *Knapskiego* Złł: Pol: 666,666. groszy 20. Jakie zaś maią być te złote i grosze? żebyśmy się w kalkulacyi niepomylili; zupełnie tym to zostawuiemy, którzy więcey od nas na pieniądzach znaią się.

(2) Niewiadomo czego. Boday *Sestercyow*.

mianum 200,000. (3) H. —S. Taxa ta ieſt całe zaletka, i nietylko godnieyſi, ale nawet poſpolſtwo ſarka na nią. Chceſz Wmć Pan wiedzieć, za co tak łetka? powiadaią, że z moiey przyczyny, żem niby nadto był delikatny, żem na tyle przyſtał, żem o więcey niedocierał; ale to nie racya, owſzem delikatność moia i ſkromność powinna była do więkſzey ich wſpaniałości poruſzyć: nie toć to nie, ale ten ieſt kardynalny punkt, że ci, moy kochany *Attyku*, ci, mówię, których wieſz, co to mi ſkrzydełka podcieli, nieradziby, żeby nazad odraſtały; ale niedokażą tego, iuż mi nie źle piorka podroſły. Wmć Pan tylko nie ſiedź tam długo, a co prędzey tu do nas przyieżdżay.

Cycero do Attyka
Lib: IV. Ep. 2.

VI.

Patrz Wmć Pan, iak to liſty niedochodzą! od dawnego iuż czaſu ani iedney literki niewidziałem od Wmć Pana, a takbym rozumiał, że przynaymniey zoſtawſzy *Budowniczym* (m), koniecznie coś

(3 Podług *Knapſkiego* Zł: Fol: 3833 gr: 10.

[m] *Aedilis* był to urząd u Rzymian, do którego należało igrzyſka publiczne wyprawiać, o domach tak prywatnych iako też publicznych gmachach i placach mieć ſtaranie, kłoak, kanałow i ściekow wod, aby w iak naylepſzym ſtanie i ochędoſtwie były, dozierać, na teatrze mieyſca naznaczać, fałſzu także i oſzukańſtwa w towarach poſtrzegać, owo zgoła: nad porzą-

musiałeś pisać do mnie, naprzykład oznaymuiąc mi o swoim wyniesieniu na tę dostoyność, czegom się też zawsze spodziewał, a o odrzuceniu tamtego . . . tamtego . . . iak on się zowie . . . *Hil* . . . (n) *Hil* . . . ot! taka bieda z tym ięzykiem, strasznie mi się zacina, i iednego imienia poczciwie wymowić niemogę . . . o odrzuceniu, mowię, tamtego, iakom mu to zdawna wrożył.

Tak nie inaczey! od onego ieszcze zacnego, godnego, chwalebnego i pociesznego Seymu (o) dla mnie, naymnieyszey odezwy niemiałem od Wmć Pana: pewnie gdzie osiąkły listy na poczcie! to i z moiemi stałoby się toż samo! a ia przysięgam na honor i poczciwość, iako za każdym razem, kiedy tylko do ktorego z moich pi-

---

dkiem dobrym całego miasta mieć zwierzchność i władzę. Dwoch tylko zrazu obierano Budowniczych z pospolstwa; ale z czasem drugich dwoch, im przydano z Senatu, ktorzy od wspaniałego krzesła z kości słoniowey, *Curules* byli nazwani.

[n] *Celiusz* pisząc do *Cyccrona*, położył: *spero te celeriter auditurum & de nobis quod speraſti, & de illo quod vix sperare auſus es.* *Cycero* odpisuiąc mu na to, tychże samych niemal słow używa; a że *Celiusz* zamiast co miał położyć nazwisko swego Rywala *de Hirro*, położył *de illo*; owoż *Cycero* to podchwytuie i iakoby szepluniа czyli zaiąkliwego, udaiąc, ktorzy maią trudność w wymawianiu *r.*, żart sobie z *Celiusza* czyni.

[o] Na ktorym *Celiusz* Budowniczym został.

ſłałem, i do Wmć Pana oraz iako mego naywiękſzego w życiu przyiaciela liſt przyłączałem. . . . A to co? a ia widzę, dobrze wymawiam (p) . . . . przyſtąpmyż do rzeczy.

Wſzyściuteńko ieſt podług chęci i życzenia Wmć Pana. Lękałeś ſię, żeby mnie nieſzczęście iakie nie ſpotkało od *Partow* (q), niedowierzałeś tey dywizyi woyſka, którą mam przy ſobie; życzyłeś i radziłeś tyle tylko do czynienia ſobie zadawać, ileby do dopięcia zwycięzkiego wieńca było potrzeba; otoż tedy tak wſzyściuteńko ſtało ſię.

Skoro bowiem o nieprzyiacielſtwach z ſtrony *Partow* wieść gruchnęła, natychmiaſt przez parowy i wąwozy pociągnąłem do *Amanu* (r) z woyſkiem, dośyć przez ſię walecznym, poſtronnemi poſiłkami znacznie wzmocnionym, ale naybardziey hałłem mego imienia i zacnością oſoby, niepodobna wyrazić, iak daleko upoważnionym. Maſz Wmć Pan wiedzieć, że bardzo wiele w tych tu ſtronach zna-

[p] Położywſzy ſłowa, które niby przytrudnieyſze ſą do mowienia, i gładkim ich wyrażeniem ukazując, że żadney języka niema przeſzkody, dowcipnie zieżdża do rzeczy.

[q] *Partowie* Narod *Azyatycki*, od *Scytow* z kraiu tegoż imienia wypędzeni, długo panowali na wſchodzie, i *Rzymianom* dali ſię we znaki, aż potym od *Turkow* i *Saracenow* do ſzczętu wygubieni zoſtali.

[r] *Monte Nero*, *Arayna*, *M. di ſcanderona*, góra *Syryiſka* dzieląca ią od *Cylicyi*.

czy „ A tenże to, co Rzym (s) . . . a tenże to co mu senat (t) . . . a tenże to co (u) . . . domyślay się reszty . . .

Stanąwszy pod *Amanem*, która góra z *Bibulem* iest mi wspólna (w), i różnemi rzekami poprzerzynana, z wielką pociechą odebrałem nowinę, że nasz *Kassyusz* (x) szczęśliwie nieprzyiaciela od *Antiochii* (y) odparł, że *Bibul* rządy w *Syryi* obiął. Uderzyłem tedy na *Amańczyków* całą siłą, forteczki ich rozsadzone po górach pierwszym szturmem dobyłem i popaliłem; z ludzi wielu legło na placu, wielu dostało się w niewolą, reszta poszła w rozsypkę. Tym tedy tak znacznym zwycięstwem słusznie sobie zarobiłem na imie

---

[s] Od spisku *Katyliny* zachował.

[t] W dekrecie swoim wiele znamienitych pochwał i zalet przyznał.

[u] Tyle zacnych i nieśmiertelney sławy godnych dzieł na swoim konsulostwie poczynił.

[w] Połowa tey góry do *Cylicyi*, nad którą Prokonsulem był *Cycero*, a połowa do *Syryi*, którą rządził *Bibul*, należała; zkąd wspolna góra.

[x] Ten to sam, co *Cezara* potym zabił, a na ten czas był kwestorem *Krassa*, po którego porażce i śmierci, resztę woyska pod *Antiochią* podprowadził.

[y] Rożne były *Antiochie*; tu się ma rozumieć *Antiochia* Wielka czyli *Syryiska*.

Imperatora (z) Jakoż pod *Jssą* (a) (ma to być to samo mieysce, na którym *Alexander W.* zbił *Daryusza*; wszak tak mi z *Klitarcha* (b) nie raz Wmć Pan prawiłeś) od całego woyska Imperatorem wykrzykniony zostałem, i wraz potym w tę stronę *Cylicyi*, gdzie naywiększe nieprzyiacioł było gniazdo, pociągnąłem.

Już 25. dzień miia, iak do *Pindenissy*, cale mocney i obronney fortecy, tak żwawo, tak potężnie szturmuię, że do zupełności sławy właśnie mi tylko samego imienia niedostaie; które iak prędko dobędę, tedy wraz urzędowny list do Stanow Rze-

---

[z] *Imperator*, wywodząc etymologią tego słowa, będzie każdy, kto tylko rozkazuie. Wszakże to n zw sko brało się za chlubny tytuł, przysądzony temu, który wielkiey iakiey rzeczy dokazał, mianowicie znaczne iakie zwycięstwo otrzymał. Woysko wykrzykiwało *Imperatorem*, a Senat ten tytuł przyznawał i potwierdzał. Z wielu okoliczności, i z tego nawet mieysca *Cycerona* znać, że pewna iaka liczba była przepisana nieprzyiacioł do zbicia, ażeby na imie Imperatora zarobić. *Cezar*, za świadectwem *Swetoniusza*, opanowawszy rządy w Rzeczypospolitey, miał mieć ten tytuł, niby iako przypisny do imienia, na zawsze od Senatu sobie nadany Za iego przykładem poszli następni po nim M narchowie *Rzymscy*.

[a] Miasto *Cylicyi* na samym pograniczu *Syryi*, pod którym *Alexander W.* zbił *Daryusza*.

[b] Historyk, towarzysz *Alexander W.* w *Perskiey* wyprawie za świadectwem *Pliniusza*. O iego pochwałach z dowcipu, a przyganach z złego charakteru mowi *Kwintylian* w ks: 10. Roz: 1.

czypoſpolitey z donieſieniem o wſzyſtkim napiſzę.

Owoż widziſz Wmć Pan, ieſt to, czegośmy ſobie ſpołnie oba życzyli. Dość pomyśl- nie, można mówić, tego lata powiodło ſię nam z *Partami*: ale co na przyſzły rok, będzie doſyć ſtrachu; dla czego kręc tam Wmć Pan, zmiłuy ſię, iak możeſz, żeby koniecznie na moie mieyſce kogoś wyznaczono; a ieżeliby w tym iakie zachodziły trudności, to przynaymniey o to poſtaray ſię, żeby mi rzadow nieprzedłużono.

Rozmaitych wiadomości *Rzymſkich*, iuż to świeżych, iuż też oſobliwie co ſię przyſzłych rzeczy tyczą, czekam z uteſknieniem od Wmć Pana, i ażebyś mi wſzyſtko iak naydokładniey donieść, opiſać i odryſować raczył, bardzo proſzę.

Cycero do Celiuſza. (c)
Ep. Fam. Lib. II. Ep. 10.

(c) M. *Cœlius Rufus* rodem z *Puteołow* z ſtanu Rycerſkiego, doroſſzy lat młodzieńſkich, na naukę *Cyceronowi* był od oyca oddany, i tyle w tey ſzkole poſtąpił, że go *Kwintylian* w rzędzie naypierwſzych mowcow kładzie. Roku założenia *Rzymu* 701. był Trybunem gminnym i ſtrony *Milona* w ſprawie o zaboyſtwo *Klodyuſza* dziwnie żwawo bronił. Roku zał: Rzymu 703. Budowniczym został, i igrzyſka bardzo wſpaniale wyprawił, iako widać z liſtow do *Cycerona* o ryſie *Cylicyiſkie* piſanych. Pod czas woyny domowey *Cezara* z *Pompeiuſzem*, chwycił ſię nayprzod party: *Cezara*, potym go porzucił, i z *Milonem* werbuiąc woyſko przeciw *Cezarowi* nad

VII.

Jak prędkobyś życzył sobie Wmć Pan z *Cylicyi* powrocić? nie niewiem: ia z moiey strony, co nayprędzey do nas pospieszać, ile tak się popisawszy przedziwnie, i proszę i życzę.

Bądź Wmć Pan przeświadczony, że poki tylko tam zabawisz, póty mnie ci *Parci* z głowy nie wyiadą, i ustawiczną troskliwością nabawiać będą, żeby ta nasza teraźnieysza radość, w płacz się, czego Boże (d) uchoway! nie obrociła.

Przez pocztę *Publikańską* (e) piszę ten list na prędce: obszernieyszy, przez wyzwoleńca Wmć Pana, wczoray posłałem. Nic cale niestało się u nas nowego, okrom kilku kawałkow w guście Wmć Pana.

Oto: *Kornificy* zaręczył się z corką *Orestilli* (f), *Paula Walerya* siostra *Trya-*

odnogą *Tarentyńską*, obskoczony zginął. Chwalą go z dowcipu, wymowy, grzeczności, i składności w skakaniu, bo tańce lubił; ale z drugiey strony, popędliwość, zuchwałość, rozrzutność, niewstrzemięźliwość i niestatek mu zarzucaią.

(d) *Celiusz*, iako uczeń, naśladuie *Cycerona* swego Mistrza, i po Polsku pisząc, Polskich też wyrazow trzyma się.

(e) *Obacz notę pod litt.* (s) *na karcie* 152.

(f) To słowo rożni rożnie czytaią: ieżeli w samey rzeczy ma się czytać *Orestylla*, toby była zaślubiona corka *Orestylly*, żony *Katyliny*; ieżeli zaś czytać należy, *adolescentiorem Syllæ filiam*, toby była siostra *Fausty*, żony *Milona*.

ryusza (g) tego samego dnią, którego mąż miał z Prowincyi powrocić, ni z tego ni z owego wydała mu pozwy (h) do rozwodu. Ma poyść za *Bruta*; ale ieszcze z tym się nieogłosiła (i)... Co w tey materyi, to i więcey ieszcze specialnych kawałeczkow znaydzie się. Między innemi: *Serwiusz, Ocella* zupełnie iuż też wszystkich przekonał o swoięy zdatności i ochocie do Moe(k)chaniki: po dwa razy we trzech dniach zdybano go na warsztacie. — Gdzie? oto tam, gdziebym ia niechciał. Więcey nie mówię: Wmć Pan kiedyś ciekawy, to się sobie drugich po pytay; dla mnie dosyć ukontentowania będzie, patrzeć z boku i uważać, iak się też to wydaie, kiedy Imperator Rzymski szpera: kto? z kim? i po iakich kątach tłucze się... Byway Wmć Pan zdrow.

Celiusz do Cycerona
Ep. Fam: Lib. VIII. Ep. 7.

(g) Ten to iest ow *P. Valerius Triarius* syn owego *Tryaryusza*, ktory się na woynie *Mitrydatskiey, Lukullowi* nie popisał, Mąż to był sławny dosyć z wymowy; on to *Skaura* procesował, od którego stawał *Cycero*. Ma swoie w *Brucie* pochwały. *Triarii* był także gatunek cięzkiey *Rzymskiey* piechoty; ale tu o tym niemowi się.

(h) Jest to stosownie do Polskiego ięzyka położono, nie koniecznie żeby u *Rzymian* miał się dawać rozwod tak iak u nas przez procesf.

(i) I w tym mieyscu rożne czytania i wykłady; nam dosyć do naszego zamiaru raz przeczytać i raz wytłumaczyć. Nie o possesyą idzie, żeby Genealogii, Etymologii, Nomenklacyi szkrupulatnie postrzegać.

(k) *Sapientibus.*

VIII.

Dla boga! zmiłuy ſię Wmć Pani, piſz do Krola, i na wſzelkie obowiązki go obliguy, ażeby w obozie raczył być tylko Generałem, nie żołnierzem. Wſzak to dnia wczorayſzego, żeby nie kuſz, byłaby go kula zabiła. Hrabia *de Touluſe* tuż przy nim poſtrzał odebrał, ſzczęściem! że ſię na ſtłuczeniu ſkończyło. Kiedy go Krol zapytał: co? czy raniony ieſteś? . . . Odpowiedział śmieiąc ſię: niczego: tak mnie to tylko kulka trąciła. Jeſt to właśnie *à la Bourbon* odpowiedź. Nieſkończone byłyby Litanie, gdyby mi przyſzło tych wſzyſtkich wyliczać, ktorzy przed Krolem, za Krolem, i obok Krola ſą zabici lub ranieni. Przez Bog żywy! powtarzam ieſzcze raz, piſz Wmć Pani do Krola i oświadcz mu: niechay ſobie w całości ſławę bierze, a dla nas niechay ſame niebeſpieczeńſtwa zoſtawi.

Mr de Fiesque do
Mme de Maintenon.

IX.

A Wmć Pan zapewne ſię dziś rożnych wiadomości odemnie ſpodziewaſz? nie będzie z tego nic: będzieſz miał caluteńki liſt *de requiem*. Tak mi ſię temi śmierciami głowa nabiła, że o niczym więcey ani mowić, ani piſać nie umiem, iak o nieboſzczykach. Słuchay Wmć Pan.

Nayprzod wę czterech dniach zſzedł z tego świata Marſzałek *de Crequi*. Ze-

byś Wmć Pan wiedział, iak on niebożątko na ten tak niewczesny kres życia swego wyrzekał, iak na tę śmierć skorą, nielitościwą, i na iego planty, zamachy, interessa niebaczną utyskiwał: podobno żaden ieszcze z ludzi z takim marsem i niecierpliwością tego gościa nieprzyimował iak on: wszelako przyszło do tego, że się iey z powolnością poddał, i nabożnie Sakramenta przyiął.

W dziewięć dni po iego śmierci, Xiąże *de Crequi* poszedł za nim, właśnie dnia wczorayszego chorowawszy dość długo. Tak tedy Dom *de Crequi*, w kilku dniach, dwie przednieysze głowy, a z niemi znaczne dostoieństwa utracił.

Xiaże *d'Estrées* umarł w *Rzymie*. Tego samego dnia, którego doszła do *Paryża* wieść o iego śmierci, Xiężna *d'Estrées*, iego macocha, dogorzała także z swoiey apoplexyi . . . .

A co? nieprawdaż, że caluteńki ten list iest *de requiem*? żebym tak często pisywała do Wmć Pana, bez mała by ci się nie pomieszał dobry humor, i ten tak dziwnie swobodny i wesoły geniusz nieoślepiał. Niechże cię Bog broni! wolę nigdy takich listow niepisać, i ten co tchu kończę.

Me de Sevigné do Hrabiego de Bussy.

X.

Dziwnie zabawną, ale oraz prawdziwą *Anekdotkę* muszę donieść Wmć Panu, która Marszałkowi *de Grammont* trafiła się temi dniami u Dworu.

Musisz Wmć Pan wiedzieć, że Król niedawnemi czasy zabrał ochotę do pisania wierszow: dnia tedy onegdayszego, przyszła mu fantazya robić *Madrygał* (a), iakoż go zrobił, ale sam poznał, że mu się cale nieudał. Coż więc czyni? przepisuie na czysto, i napadszy na Pana *de Grammont* ,, Moy kochany, prawi, Marszałku, chciey też ten madrygał przeczytać, i day mi zdanie swoie o nim; taka bieda z temi naszemi Poetami, żem cokolwiek pokazał gustu do wierszy, to iuż mnie tak niemi zewszad narzucaią, że prawdziwie ani ich przeczytać, a tym bardziey ani rozeznać niemogę.... zdaie mi się, że ten madrygał nic do rzeczy ... Mar-

---

(a) Madrygał iest to sztuczka z drobnieyszych wierszy gatunkow, po prostu, naturalnie, płynnie, dowcipnie, i iak teraz lubią, miłośnie napisana. *Np.*

Alcidon contre sa Bergere
Gagea trois baisers, que son chien
Trouveroit plutôt que le sien
Un flageolet caché sous la fougere,
La Bergere perdit, & pour ne point payer
Elle voulut tout employer.
Mais contre un tendre amant c'est en vain qu'on
(s'obstine;
Si des baisers gagnes par Alcidon,
Le premier fut une rapine,
Les deux autres furent un don.

ſzałek przyiął wierſze od Krola, i niebawiąc długo z czytaniém, rzekł: ſprawiedliwie, Nayiaśnieyſzy Panie, wyznać potrzeba, że iak ſzczęśliwy dar W. Królewſka Mość ſam w piſaniu wierſzow poſiadaſz, tak też ſłuſzny o cudzey robocie daieſz rozſądek... Fi... ieſzczem tak partackiego madrygału w życiu moim nie czytał. Krol uduſiwſzy śmiech w ſobie, rzekł do Marſzałka: Już to go iakiś wielki dudek muſiał robić... — Nie inaczey, Nayiaśnieyſzy Panie, nie inaczey, piątey mu klepki zabrakło... na moie ſłowo śmiało mu można ofiarować za fatygę kura czarnego.... Tu iuż Krol niemogąc ſię dłużey utrzymać, parſknał ze śmiechu, i obrociwſzy ſię do Marſzałka rzekł: Bog ci zapłać, moy kochany *Grammoncie*, żeś choć niechcąc prawdę mi powiedział: ia to, ia ieſtem tego madrygału autorem — Ach! dla boga! Miłościwy Krolu! czy może to być!.... a godziſz ſię tak zdradzać!... dalipan prędko czytałem, bez uwagi, pozwol Waſza Krolewſka Mość ieſzcze raz go przeczytać... — Nie, Marſzałku, nie będzie z tego nic: prożno ſię wykręcaſz; dobrze czytałeś a ieſzcze lepiey oſądziłeś.... pierwſze zdanie o rzeczach naynaturalnieyſze bywa poſpolicie... Naśmiał ſię Krol z biednego ſtarca, że go tak ſztucznie oſzukał, a ten nieborak pływa w roſole, że tak porywczo z prawdą wyiechał.

Mme de Sevigné
do M. de Pomponne.

UCINKI

UCINKI
LISTOW OZNAYMUIĄCYCH.

I.

O otrzymanym Urzędzie, Honorze, Funkcyi &c.

Niech to będzie bez bluźnierstwa powiedziano, ale tym czasem nic nad to pewnieyszego, iak że Nayiaśnieyszy Pan, grubą temi dniami omyłkę popełnił, lubo z drugiey strony wielkiey sztuki dokazał, mieszcząc w iednym iestestwie rzeczy wprost sobie przeciwne i do siebie cale niepodobne. Nie poymuiesz Wmć Pan tey zagadki? Oto krotko mowiąc: z sza funku łask J. K. Mci. NN. zostałem. No iakże? nie prawdaż? sam Wmć Pan osądź, czy iest iakie podobieństwo moiey osoby do tak wysokiego honoru? czy zgodzić się może moia niemość z tym wyborem przymiotow, iakich ten urząd potrzebuie?... Prawdziwie! długo nad tym cale nowym dla mię trafem myśliłem i żadnego zgoła do niego powodu w sobie nie znalazłem.... Boday to nie przez wzgląd na Wmć Pana, Nayiaśnieyszy Pan uczynił, ażebym przy tak poważnym tytule, z tym większym dla Wmć Pana zaszczytem, był Wmć Pana,

Nayniższym Sługą.

2.

W teyże materyi.

Arcy-pocieszną nowinę, ktorą cały narod z powszechnym ukontentowaniem nie ochybnie przyimie, naypierwszemu Wmć Panu donoszę; Jegomość Pan NN. zawakowaną przez śmierć NN. Laskę albo Buławę, albo pieczęć, albo krzesło z rąk J. K. Mci dziś otrzymał..... Właśnie też trzeba było oyczyznie takiey podpory, wielkiemu Krolowi takiey Rady, Prawu takiego stroża, Sądom &c.

3.

W teyże materyi.

Zacnego ze wszech miar Męża i godnego Prałata, dnia onegdayszego w owczarni tuteyszey uyrzeliśmy Pasterzem w osobie Jmć X. NN. Spieszę się z doniesieniem Wmć Panu tey tak miłey nowiny, bo wiem iako go daleko Kościoł i Religia interessuie.... Wszystkie znaki w tym Mężu zgodnie na to padaią, że będzie naszym prawdziwym Oycem, czułym Pasterzem, wielkim Biskupem... Od samey młodości, pamiętam....

4.

W teyże materyi.

Nowy stopień blasku i chwały przybył temi dniami Domowi NN. przez zaszczy-

cenie osoby NN. Urzędem NN. Spodziewam się, że nowina ta będzie tąk mile od Wmć Pana przyięta, iak ią chętnie donoszę. Warta iest zacność urodzenia tego Męża, nieskażona poczciwość, serca dobroć, i inne wielkie duszy i ciała przymioty, żeby nietylko na tym, ale na wyższym ieszcze postawione były świeczniku. Ale bo co to za mąż!...

5.

W teyże materyi.

Szczęśliwy Dom NN. nowym szczęścia darem zaszczycony dziś został w otrzymanym przez Jmć Pana NN. wakansie.. Coż Wmć Pan mowisz na to? mnie się wszystko wydaie, iż lepiey ani chęci narodu, ani sprawiedliwości szafunku, ani uczciwości urzędu dogodzić się nie mogło.... Boday się tacy do wiekow święcili urzędnicy, a upewniam, inaczey będzie wyglądać kray, inaczey poydą sądy, inaczey.....

6.

W teyże materyi.

Ze Jmć Pan NN. honoru NN. dostąpił; iest to nowina rownie dla mnie iak i dla Wmć Pana pocieszna: ale w iakich sentymentach go przyimował; to cale rzecz osobliwsza i ciekawa.

Już to żadney wątpliwości nie podpada, że się nigdy o tę dostoyność ani starał, ani nawet o niey pomyślił. Owoż kiedyśmy mu donieśli, i uprzeymie z tey okoliczności powinszowania składać zaczęli, ztropił się nayprzód, i długo iakoby w zadumieniu zostawał, a potym przyszedłszy do siebie, takie nam z ową swoią staropolską rzetelnością i akcentem dawał odpowiedzi, żeśmy się, mówię szczerze Wmć Panu, i nadziwili i naśmiali.... Nie znam się, prawi, do żadnych zasług ku moiey oyczyźnie, za któreby mi Ociec oyczyzny miał tak sowicie nadgradzać... Nic nad to, co byłem winien, nie czyniłem; owszem wziąwszy ściśle wszystko pod krydkę, mniey daleko czyniłem niż byłem powinien.... Mam zasiadać tych mieysce, którzy wiek cały, cały swóy maiątek, zdrowie, życie, całych siebie oyczyźnie oddali? iakim prawem? iakim czołem? bo gdzież u mnie równe, tak wielkiemu mieyscu zasługi?... — Jednakowoż, wspomnieliśmy mu, wyprzeć się Wmć Pan nie możesz, tyle razy odprawionych funkcyi Sędziowskich, Poselskich, Deputackich, i tylu innych prac i trudów dla oyczyzny podiętych. — To co? odpowiedział; a któż ie miał odprawiać? pewnie ieszcze i w tym chcieliście się posługiwać Niemcami, Francuzami, i Włochami? Jako Polak, iako obywatel, miałem i prawo, i obowiązek poświęcić się usługom publicznym na funkcyach w moim Narodzie.... — Jednakowoż to, rzekliśmy,

o właſnym koſzcie ? . . . — Jakże ? to chcieliście, burknął z przyciſkiem, żeby ieſzcze za to, że kto o dobru poſpolitym, a tym ſamym i o ſwoim prywatnym zdrowo myśli i rądzi, żeby, mówię, ieſzcze mu zą to płacono ? . . W tym mieyſcu rozgadał ſię ſtarzec na te tak liczne penſye przywiązane do rożnych urzędow, mało co abo całe nie czynnych; możeſz ſię Wmć Pan domyślić, ia karcie takich rzeczy nie śmiem powierzyć . . . dość powiadam: tyſiąc pociech ze ſtarcem . . . .

7.

W teyże materyi.

Nad wſzelkie mniemania i nadzieie, udało ſię Jmć Panu NN. poſtąpić na urząd NN. Winſzuię Jegomości, ale nie zazdroſzczę. Jeżeli z przeſzłych rzeczy idzie miara do przyſzłych, i ieżeli z początku można wrożyć o końcu; lękałbym ſię, aby ten krok, iako dla prywatney oſoby doſyć pomyślny, oyczyznie, famili, i ſamemuż nie był z iaką ſzkodą, lub zakałą . . . . Ja niewiem co ſię przywidziało ludziom do tego męża, to pewna, że wſzyſcy krzywym okiem patrzą na niego i powſzechnie źle mu wrożą . . . . Nad to krętym kierował ſię manowcem . . .

8.

W teyże materyi,

Day Wmć Pan pokoy, a naſz kochany

NN., przecie kiedyż, tedyż funkcyi NN. dochrapał się... Drogoć go to kosztowało, Mośpanie, i bardzo drogo!.... Co się ten nieborak naskakał, co nawysługiwał, co ucierpiał!... Dziwuiemy się czternastoletniey służbie owego starozakonnego *Jakoba* (b) w domu *Labana*: ia mowię, że ten większey sztuki dokazał; bo i daleko dłużey, y o *Lią* tylko służył.

Odpis. (c)

Serdecznie kontent iestem z tey nowiny, ktorą mi Wmć Pan o Jmć Panu NN. doniosłeś. Winszuię mu słuszney zasług iego odpłaty; radbym iednak wiedzieć, w iakim rozumieniu bierzesz Wmć Pan tę iego *Lią*? (d) Jeżeli co do samey urody? to prawda, żeby nie wiele co wskurał; bo wiemy, że nie ładna była *Lia*. Ale ieżeli co do płodności? o! dalipan Mośpanie! nie wiem iak czyi gust, ale co ia, ile temi czasy, to skłoniwszy się niziuchno, i przeprosiwszy Jeymość Pan-

(b) Obacz *Księgi Rodzaiu Rożdział* XXIX.

(c) Odpisy na listy oznaymuiące składaią się pospolicie z rożnych listow gatunkow, iako to: winszuiących, cieszących, dziękuiących. &c.

(d) *Lia* za świadectwem Pisma S. nie ładna: *lippis oculis*; ale płodna, bo urodziła synow 6. i córkę 1. *Rachel* zaś piękna: *decora facie & venusto aspectu*; ale nie bardzo płodna, bo dwoch tylko synow *Jozefa i Beniamina*, i to pożno *Jakobowi* wydała.

ne *Rachel*, za *Lią* capnąłbym. Ładna *Rachel* i miła, i tyleż tego; ale *Lia* pożyteczna, bo płodna. Pięknie to ieſt, wyſokie mieyſce zaſiadać, chlubne tytuły wyliczać, iaſnemi u boku błyſkać gwiazdami; ale lepiey podobno intratę corok do ſzkatuły chować.... Chyba, że tak ſobie iak *Jakob* poſtąpił, to ieſt, że wprzód wziął *Lią* płodną, a potym *Rachel* ładną? to zgoda: tak bym mu życzył, i ſam takbym zrobił....

9

Brat do Siostry o Oycu w teyże materyi.

Proſzę ſobie wyſtawić, że my z ſobą rozmawiamy. Jak ſię zowieſz moia Sioſtro? — A to znowu co za śmieſzne pytanie?... Aboż Wmć Pan nie wieſz, iak ſię zowię?... — To coż, że wiem; ale ia chcę ſłyſzeć z uſt Wmć Panny. — Zkądże to znowu wzięło ſię Wmć Panu? — Proſzę ſię nie pytać, zkąd, ale mi powiedzieć ſwoie imie i nazwiſko: mam tego ſłuſzną przyczynę. — Co za trzpiot!..... No otoż ieſtem: *Balbina* NN.. właśnie iakby nie wiedział!... — Daley.... — Coż daley? — z honoru? — Czy i tego ieſzcze Wmć Pan nie wieſz? — Tak ieſt, niewiem, proſzę mi powiedzieć. — Stolnikowna... Abo co? — Jako żywo... ot widziſz Wmć Panna iakeś ſię ſzpetnie omyliła, dobrze że nikt przecie nie ſłyſzał. — Ale coż ſię dzieie Wmć Panu, czy

we śnie, czy w manii pleciesz? iestem sobie przytomna, wiem co mówię: moy Ociec Stolnik, to ia Stolnikowna... naturalnie... i kwita... — Ale iako żywo... Masz Wmć Panna wiedzieć, że Jegomość w tych dniach został Podkomorzym; a zatym... na złość reszty nie dopowiem. Byway mi zdrowa kochana Podkomorzanko.

Twoy życzliwy Brat
NN,
Podkomorzyc.

(*Widzisz Siostro i ia także iuż inaczey teraz piszę się.*)

10.

Brat do Siostry o Mężu w teyże materyi.

Jakibyś też mieć tytuł Wmć Pani sobie życzyła? *NB.* o wysokich tu nie myślę, boby to były podobno myśli bluźnierskie; ale z tych tak niby niższego choru?... ziemiańskich?... Naprzykład chciałabyś być Podkomorzyną?... — Czemu nie! poważny urząd!... prym trzymać w swoim Woiewodztwie, czyli Ziemi; nie dać się posieść żadney Urzędniczce, czy to w kościele, czy w kompanii.. — Zatrzymay się ieszcze, moia Siostro, z tym powołaniem, aż troszeczkę podżyiesz, i cokolwiek zpoważnieiesz, boś teraz zamłoda... A Starościną czyżbyś też być sobie życzyła?... — Y owszem, całym sercem: luby tytuł; bo i honorem pachnie i intratą... No niech-

że i to, proſzę, na expektatywie do pewnego czaſu zoſtanie. . . wſzak nie uciecze? . . Chorążyna? . . . i to piękny tytuł i poważny; nie wſzędzie znaydzie ſię Starościna, lub Podkomorzyna, a zatym prawie zawſze można między drugiemi rey wodzić . . . Sędzina? no i to także znaczny, a naybardziey zyſkowny tytuł . . . Stolnikowa, Podczaſzyna, Podſędkowa . . . Wſzyſtko to ſą piękne i poważne urzędy; ia iednak, wieſz Wmć Pani iakiegobym ci tym czaſem trzymać ſię życzył honoru? oto Cześnikowey. — Ato czemu? — Temu, że nią aktualnie od dnia wczorayſzego ieſteś, a tamtemi dopiero z czaſem być możeſz . . . Mądrey głowie dwie ſłowie.

11.

O Seymiku.

Mamy czego powinſzować Ziemi naſzey, a nadewſzyſtko, ieſt za co przezorność i zręczność w kierowaniu umyſłami obywatelſkiemi Jmć Pana Podkomorzego uwielbiać, że pomimo tylu intryg, które napięto; pomimo tylu fakcyi i kabał, które okazano; pomimo tych porożnień, iakie między ludźmi iako ludźmi nieuchronnie znaydować ſię muſzą, Seymik naſz NN. prawnie, porządnie, i ſpokoynie odprawił ſię. Nayprzód ziechaliśmy ſię . . . .

12.

W teyże materyi.

Z wielkim moim umartwieniem i gwałtem pełnię włożony na mnie od Wmć

Pana obowiązek. Prawdziwie ſerce ſię kraie od żalu, patrząc iaki pod czas nieład i nierząd między ludźmi, choć to w rzeczy doyrzałemi, ſtatecznemi, rozumnemi, poważnemi i zacnemi panuie! Na dwoch oſobnych mieyſcach, w rożnym czaſie, podwoyne obrady odprawiło naſze Woiewodztwo; to ieſt: Partya Jmć Pana NN: w kościele, a Partya Jmć Pana NN. nayprzod na dzwonnicy, potym w karczmie... Krwią Braterſką podpiſano Posłom Inſtrukcye...

13.

W teyże materyi.

Z porządnych, i ſtoſownie do przepiſu prawa odprawionych obrad, iakie wynikaią owoce, wybor oſob na Poſelſtwo doſtatecznie ukazuie... Ci to ſą mężowie...

14.

W teyże materyi.

W iakim względzie i ſzacunku ma Ziemia naſza świętey ſprawiedliwości ſzafunek, dała to poznać dość iawnie na dniu wczorayſzym, w wyborze Jchmość Panow NN. na funkcyą Deputacką.... Znana ieſt aż nad to w narodzie, tych mężow delikatność ſumnienia, poczciwość charakteru, biegłość prawa, nauka, rozum, rozſądek, doświadczenie... śmiałobym za niemi zaręczył, że tą usługą publiczną, ieżeli w czym maiątku ſwego nie uſzczuplą, to go pewnie nie powiękſzą...

15.

O postanowieniu.

PRZYIACIEL DO PRZYIACIELA.

U kresu chęci moich, stawam temi dniami, kochany przyiacielu. Jeymość Pannę NN. znaiomą boday! Wmć Panu, nie omylnie przyszłey Niedzieli mam sobie zaślubić. Mogę się śmiało poszczycić, że nie przyiaciela, ale skarb; nie żonę, ale wieniec szczęśliwości tu na ziemi znalazłem...
Jmie Domu, pięknym zacnych przodków gronem szlachetne, krew czysta i nieskażona, serce dobre, grunt poczciwy, (e) te mnie naywięcey do szukania iey ręki zniewoliły... Między nami mówiąc: iest i posag bogaty i wniosek znaczny... nie zawadzi iedno przy drugim...

16.

Dama do Przyiaciela w teyże materyi.

Skłonności moich zwierzam ci się, kochana Przyiaciołko, iako tey, którey naysktytsze taiemnice serca mego nigdy tayne nie były.
W tych dniach, daię rękę Jmć Panu NN. Po ścisłym i uważnym przypatrzeniu mu

(e) Jchmość Panowie Kawalerowie odrysuią tu sobie żywiey nieco, i do swego gustu portret swych oblubienic.

się, nie znalazłam w nim nic takiego, coby na naymnieyszy wstręt mogło zasłużyć; przeciwnie owszem, wszystko pełne powabow i szczęśliwych nadziei. Zacnego domu potomek, obszernego maiątku dziedzic, pełen religii, cnoty, nauki, poloru (f).... Nie inaczey mnie moie przeczucia zapewniaią, iak tylko, że z nim będę szczęśliwa, a ty kochanko, skoro go obaczysz, nieochybnie mi go i powinszuiesz i pozazdrościsz....

17.

Ociec o zamęściu corki.

Po długim a rozważnym namyśle, wzaiemnych doświadczeniach, zupełnym porozumieniu się, wezwawszy Pana Boga na pomoc, wydałem za mąż dnia onegdayszego moię *Marychnę*. Kontent iestem nie wymownie z związku tego, i Wmć Pana do wspolnego uczestnictwa radości moiey zapraszam. Wszystko mi po tey parze obiecuie, miłość, honor, szczęście, pokoy, i pociechę., Żebym na urząd szukał, żebym kraie świata wskroś przebiegł, tobym szczęśliwszey partyi dla moiey corki nie wynalazł nad tę, ktora mi się sama podałą.... Chłopiec kiedy żywe srebro, młody, raźny, czerstwy,

(f) Resztę przymiotow, iakie w swoich Kawalerach Damy postrzegą, takie też i wyliczą: nam ciężko w cudzy gust a ile Damski trafiać.

udatny, bogaty.... A małeż to artykuły? coż dopiero mówić o iego....

18.

Matka o małżeństwie Syna.

Mam honor donieść Wmć Panu, że móy *Franuś* dopełnił temi dniami przeznaczenia swego przez związek małżeński z Jeymć Panną NN. Bez podchlebstwa żadnego iako Matka, mogę to śmiało powiedzieć, że miał szczęście chłopiec w wynalezieniu tey partyi dla siebie.... Panienka młoda, ładna, grzeczna, maniernna, rozumna, znacznego posagu, wielkiey edukacyi (od dziecińftwa samego schowała się przecie w Warszawie) kilka ięzyków umieiąca doskonale..... dostała mu się za żonę: tak rozumiem, że iako còrka skrzętnych i dobrze rządnych Rodzicow, będzie oraz dobrą gospodynią. Ociec iey nieboszczyk, pamiętam, z Kommissarza u Jmć Pana NN. znaczney dorobił się substancyi....

ODPIS.

Bardzo mocno wierzę temu, że coś dobrego być musi to, co takiego gustu Syn wybrał, a Matka tak przezorna i rozumna potwierdziła. Winszuię synowi szczęśliwey żony, a matce godney còrki. Wszystkie te przymioty, ktòre Wmć Pani wyliczasz, nie są, tylko zakładem przyszłego dwoch

Domow ukontentowania, wzroſtu, zaſzczytu i ſzczęścia. Jeżeliby to iednak bez urazy było; miałbym maciupką uwagę nad iędnym z wyliczonych w godney iey ſynowey przymiotow; ktory, ieżli ſię nie mylę, zdaie ſię iakby nad to wybuiał, i że cieśnieyſzego nieco potrzebuie określenia. Mamli powiedzieć, ktory to ieſt ten przymiot? oto wielość iężykow. Jednym iężykiem, aż nad to czaſem da ſię we znaki żona mężowi, coż dopiero z kilkoma? Niewiem iak w czyim guście, ale co w moim,..., wielbiłbym żonę, gdyby można, bez iężyka....

19.

O śmierci.

Y tak tedy, moia corko kochana, po tylu nadaremnych naſzych zawodach i nadzieiach, ſtraciliśmy kawalera *de Grignan.* Przyznam ci ſię, że mnie ſtraſznie śmierć iego obeſzła. Umarł właśnie w Sobotę, 6. Lutego o godzinie 4. zrana... Jeżeli koniec życia prawdziwie chrześciańſki, powinien cieſzyć chrześcian; tedy nam nad iego śmiercią, łzy pociechy, nie ſmutku i żalu lać należy. Nigdy ieſzcze nie widziałam takiego poddania ſię woli Boſkiey, nigdy tak gorących aktow miłości Boga, nigdy tyle oczywiſtych łaſk...

Mme. de Sévigné
do ſwoiey corki.

20.

Brat do Brata o śmierci Oyca. (g)

Zapewne ſię nie ſpodziewaſz tey nowiny, Braciſzku, iaką ci zwiaſtuię.

Ociec naſz zachorował dnia NN: letką zrazu czuł ſłabość, daley daley zaczął coraz bardziey narzekać, aż naoſtatek naſtąpiło zupełne opadnienie z ſił i choroba formalna. Doktorowie i Apteki, od pierwſzego momentu, wziąwſzy go w ſwoię opiekę, trzymaią nie przerwanie do tych czas, i wſzelkich, iakie tylko im podaie ſztuka, ſpoſobow zażywaią na iego ratunek. Starym i pobożnym przykładem opatrzył ſię SS. Sakramentami dnia wczorayſzego, i teſtament urzędownie ſpiſał .... Dziś nam dał oycowſkie błogosławieńſtwo, pamiętaiąc oraz i na nieprzytomnego WMć Pana. Dom cały pływa we łzach! ia nie mogąc dłużey na tę ſcenę poglądać, zſzedłem do trzeciego pokoiu, zoſtawiwſzy Oyca w wielkiey ſłabości mówiącego akty z kſiędzem ....

Znam dobrze, kochany Bracie, iak te wſzyſtkie kawałki, ſą tkliwe i nieznośne ſercu czułemu; ale darmo! trzeba ſię o tym przekonać, że płacz naſz i żal, nie odbitego śmiertelności długu nie zgładzi.

(g) Ten liſt może być wzorem powolnego donoſzenia rzeczy mocno dotykaiących.

Oycem ieſt! nie podobna nie boleć. Człowiekiem ieſt! trzeba ſię uſpokoić...

Staray ſię Wmć Pan iak nayprędzey z intereſſami ułatwić i do nas przyieżdżać!... Ach dlaboga! w tym momencie mi doniosła *Maryſia*, że ſkonał...

21.

W teyże materyi.

Nie utulonym żalem moim po śmierci NN. dzielę ſię z Wmć Panem, iako moim przyiacielem, ieżli pozwoliſz.... Jak ſtraſzliwy cios to dla mnie? znaſz Wmć Pan naylepiey... Ach! Moſpanie! nad śmiercią tak okrutną, nad śmiercią tak niewczeſną, co? abobym nie miał co mówić? ale rozum i wiara każe być cicho...

22.

W teyże materyi.

Porzuć wſzyſtko, przyiacielu, wleź w kąt i płacz... Naſz *Mikołaiek*, ta tak miła chłopczyna, ten Wmć Pana, faworyt, co ci to wąſy kręcił, co... ach! i mnie ſię łzy toczą... dziſiay umarł.... Taka bieda z temi Rodzicami! ſpuſzczaią ſię na łada kogo, powierzaią ſwoich dzieci byle iakiey dziewczynie.... kochana piaſtunka pogzi....

23.

W teyże materyi.

Zawſze dotąd o Jmć Panu NN. rozmaite Wmć Panu donoſiłem nowiny, dziś iednę oſtatni raz donoſzę, że go nie maſz na świecie. Dnia.....

24.

W teyże materyi.

Nie ieſt wprawdzie naſzą rzeczą, przyiacielu, wglądać w ſkryte rozrządzenia Opatrzności, i pytać ſię przyczyny niedościgłych iey wyrokow; ale wſzelako to wyznać należy, że nad domem NN. dziwne iakieś iści ſię przeznaczenie.

Od czaſu NN. iak mu zaczęło ſię nieſzczęścić, tak też wſzyſtko do upadku ma ſię. Oto oſtatni ſzczątek Familii marnie zgaſł dnia dziſieyſzego.....

25.

Do Stryia o śmierci Oyca.

Okrutnym śmiertelności wyrokiem utraciłem dnia wczorayſzego ukochanego Oyca.... Jeżeli go uważam co do oſoby? ſtało ſię! ſtraciłem go, i ta moia ſtrata na wieki ſię nie nadgrodzi. Ale ieśli w nim ſpólny udział imienia, przymiotow, krwi

i ferca upatruię, mam pewną wetowania ftraty moiey nadzieię w ofobie Wmć Pana D.... Tak nie inaczey! arcy-wielką przez ten los oyca fzkodę ponofzę, ale połowę tylko fzkoduię, kiedy mi nieba kochanego Stryia D. zoftawuią.... Ten fentyment iak daleko ieft rzetelnym, ażebym tym pewniey pokazał, mam honor wyznać, iż od tego momentu Oycowfką łafkę i opiekę Wmć Pana D. fobie zamawiam, iż pod iego rozrządzenia i rozkazy na zawfze oddaię fię, iż ieftem....

26.

Zona donofi Panu o śmierci Męża, u którego na ufługach, lub na łafce zoftawał.

Mąż mòy, ten to fam ftary, poczciwy i zafłużony Pańfki fługa, dopełniwfzy śmiertelności krefu, dnia dzifieyfzego na inny żywot przeniofł fię. Smierć zawifna wydarła mu wfzelką do dalfzych ufług Pańfkich fpofobność, a tym famym i do fkarbienia fobie Pańfkiey łafki; ale dzieci z matką zoftawił, ktòrym okrom fieroctwa, wfzyftkie fwoie zafługi, cały kredyt, i zupełne prawo do łafkawych Pańfkich względow w puściźnie odkazał. Te właśnie oftatnie iego były flowa: do Oyczyzny oycòw moich i dziadow idę. Bogu was nayprzòd, potym i Panu oddaię.... Jeft prośbą pozoftałych fierot, abyś, Panie, tę o-

ſtatnią wolą iego potwierdzić, a do udziału puścizny łaſkawie przypuścić raczył....

27.

O narodzinach.

Poczciwym Rodzicom, na zaſzczyt i podporę zacnego Domu, przeſzłey nocy dał Bóg drogiego potomka.... Coż to tam radości! co powinſzowań!.... Właśnie o godzinie.... Matka z ſynem w naylepſzym, iak tylko być może, ſtanie zdrowia zoſtaią.....

28.

O porożnieniu.

Wſzak po pogodzie bywa deſzcz? po śmiechu płacz? tak? to też po owey tak ślicżney zgodzie i przyiaźni w domu N.N. trudno wyrazić iaki obrżądk i armideř zrobił ſię. Bies przeklęty podſiał kąkol niezgody....

29.

W teyże materyi.

Na ten ieden raz chciałbym, żeby mnie kto wyręczył w dopełnieniu włożonego obowiązku donoſzenia Wmć Panu rozmaitych wiadomości. Aż wſtyd wſpomnieć

na tę awanturę, iaka dnia wczorayſzego w domu NN. trafiła ſię. Jmć Pan NN. podochociwſzy ſobie, podług zwyczaiu zaczął.....

30.

O niepomyślnym loſie.

Czas płaci, czas traci: właśnie ziściło ſię przysłowie na Jmć Panu NN...

31.

W teyże materyi.

Taka to bieda z temi młodemi. Nic ſami nie znaią, a ſtarſzych rady i przeſtrogi na dobre ſłuchać nie chcą. Jmć Pan NN...

32.

W teyże materyi.

Nigdyś ſię podobno Wmć Pan takiego ſzczęścia nie ſpodziewał, iakie cię wczoray ſpotkało. Wſzak to w równym rzędzie z owemi wielkiemi *Sokrateſami*, (h) *Demoſteneſami*, *Koryolanami*, *Cyceronami* ſtoiſz. Zdawna w prawdzie wielkie przymioty, wielkie dzieła, wielkie cnoty, a

(h) *Sokrates* ſtruty, *Demoſtenes*, *Koryolan*, *Cycero* wygnanie cierpieli.

naywięcey czyſtość intencyi, miłość ſwoiey oyczyzny i gorliwość o iey dobro, w równi z temi Bohatérami W. Pana ſtawiły, ale po prawdzie mówiąc było to ieſzcze coś bez czegoś, było właśnie na iedney nodze. Co dziś, to obiema nogami, oko w oko w rownym z niemi ſzyku ſtanąłeś... Krótko mówiąc: przegraliśmy na głowę, ſtraciliśmy wſzyſtko, widok wſpolnego z Bracią ſłońca, oddech oyczyſtego powietrza, poſiedzenie na rodowitey ziemi mamy ſobie odmówione.... Tak chciała zawziętość i intryga, tak moc kabały kazała....

§. 5.

LISTY
ZALECAIĄCE KOGO LUB CO.

KRuſzec wydaie ſię z blaſku, drogi kamień zaleca polor; a człowieka, zła lub dobra zaleta.

Bądź żywym w ciele ludzkim Aniołem, zbieray gwiazdy po niebie, zjedz wſzyſtkie rozumy; owo zgoła bądź owym rzadkim Fenixem, na którego zlężenie ſilily ſię długie wieki, a którego ſamą pamiątkę nieinaczey tylko ze czcią będzie wſpominać pożna potomność; nic to wſzyſtko nie nada, kiedy cię w ſwą opiekę wezmą ludzkie języki, a ieden drugiemu złośliwie zaczną podawać.

Pewnie na czele cenę i wagę twoię napiſaną mieć będzieſz? Pewnie ſam twoie cnoty, przymioty, i zaſługi odważyſz ſię przed każdym wyliczać? A wreſzcie, iakbyś ztąd korzyść odnioſł, krom podłości i wzgardy?

Akcya, powiadaią, przypadek, okoliczność obiawia człowieka. Zgoda; ale trzeba do tego przydać i czas. Wiele to wody w rzekach upłynie, wiele przeminie ſię awantur, wiele ſię naczekaſz, wiele nacierpiſz, wiele natraciſz, boday czaſem i prochu z kości twoich nie ſta-

nie, nim ſię ludzie rozpatrzą, kto? i cze-
go wart byłeś.

Potrzeba tedy każdemu cudzey zalety, zalety przyiacielſkiey.

Zalecaiąc przyiacielowi iaką oſobę, wyliczamy iey przymioty, które tylko do zniewolenia iego umyſłu i powzięcia ku niey ſzacunku ſłużyć mogą. np. iż człowiek za-
cny, godny, poczciwy, wdzięczny, do od-
ſłużenia ochoczy i ſpoſobny, naſz kre-
wny, przyiaciel &c. Dla większego po-
ruſzenia. naſzę też przyiaźń i zaſługi
iemu przyſtoſowywamy i nieiako w za-
kład daiemy. — Żarty w tym gatunku
liſtów, zwłaſzcza z oſoby, która ſię za-
leca, nieuchodzą; wſzakże dowcipny iaki
obrot, ile do uięcia przyiaciela, ma ſwo-
ie mieyſce. Grzeczność także i obyczay-
ność każę dać obaczyć tey oſobie liſt, któ-
ra ſię zaleca.

Interes zaś, albo rzecz iaka, z przy-
miotów także ſwoich i tychże niemal po-
wodow co oſoba zaleca ſię.

LIST I.

Marek Fabiuſz (a) ieſt to zacny Mąż, i móy wielki przyiaciel. Dzi-
ęczony, wniem go ſobie polubił, iuż to dla iego dowcipu, iuż dla głębokiey nauki, iuż dla

---

(a) Ten ſam co z *Mitrydatam* nieſzczęśliwą miał roz-
prawę. *Obacz Dyona Lib. XXXI. pag. 4.*

osobliwszey łagodności obyczaiow i skromności. Bądź Wmć Pan łaskaw, racz iego interes (b) wziąść na siebie, i tak, iakby móy był, kierować.

Prawda! że to wy Panowie wielcy Mecenaśi, takich frazzek nie lubicie: zarazby trzeba zabić człowieka, albo iaki tak tłusty kąsek zieść chcąc się do was udawać; wszakże niech to będzie względem drugich; względem tego człowieka, niczym mi się Wmć Pan nie wymowisz.

Tak iestem zaufany w łasce Wmć Pana, że rozumiem iż dla moiey miłości wszystko nawet porzucisz, a do tego interessu, ieśliby tego potrzeba wyciągała, całym sobą przypnieszsię...

Cycero do Cœliusza (c)
Ep. Fam. Lib. II.
Ep. 14.

ODPIS (d)

Dla tak zacnego Męża, iakiego mi Wmć Pan wystawiasz, i na tak poważne, iakie są u mnie zawsze roskazy Wmć Pa-

---

(b) O grunt *Herkulański*, który brat iego *Kw. Fabiusz* spolny z nim maiąc, do przedaży publicznie podał.

(c) *Obacz notę* pod literą [c.] na karcie 248.

(d) Ten odpis i inne wszystkie do następuiących listow w tym gatunku poprzydawane odpisy, nie są to własne Autorow, ale od nas zmyślone.

na, mam to ſobie za ſzczęście oſobliwſze, że znayduię ſpoſobność uczynienia iakiey z moich uſług ofiary.

Zgadłeś Wmć Pan, że my czy to wielcy czy mali Męcenaſi, łada fraſzek nie lubim, bo bliźnim naſzym, powinnym, i przyiaciołom, nie na fraſzkach, ale w czym ważnym ſtaramy ſię okazywać naſzę uczynność. To tylko bieda! że za ſzczerą uſługę, częſto nas fraſzkami zbywaią!

Wreſzcie, niech to ſobie będzie fraſzka lub nie; niech ia ią lubię lub nie; niechay ten godny mąż ziadł co, lub zupełnie ieſt na czczo; mam honor oświadczyć, iż co tylko w moiey mocy będzie, chętnie to wſzyſtko intereſſowi iego zechcę poświęcić.

II.

Nieſkończone móy *Lucyuſz Luceiuſz* (e) człowiek pełen czułości i grzeczności

---

(e) *Lucius Luceius* człowiek bardzo poczciwy i uczony, z gładkości wymowy i ſłodyczy obyczaiów oſobliwą ſwoich czaſow miał ſławę; miał napiſać pięknym ſtylem Hiſtoryą, która rąk naſzych nie doſzła. Ztąd naywięcey domyślać ſię można co to był za człowiek. kiedy go Cycero dziwnie poważał, i uſilnie żądał nie czyim piorem tylko iego, wſzyſtkie dzieie ſwoie widzieć opiſane, iako to widać z liſtu Cycerona. [Ep. Fam. Lib. V. Ep. *12.*] z wielkiemi proźbami piſzącego do niego, który my niżey w tym dziele między liſtami proſzącemi umieścimy.

przezemnie. Wmć Panu dzięki zanoſz, żeś łaſkawie Plenipotentom iego przyobiecał wſzelką w intereſſach iego pomoc i obronę. Cóż Wmć Pan rozumieſz? kiedy go tyle zniewoliła ſama tylko obietnica i gołe ſłowo, iakże dopiero nie zniewoli ſkutkiem dopełniony uczynek?

Szczerze to niby doſyć i rzetelnie obiecali *Bullyiczycy* (f) żądaniom iego, ſtoſownie do rozrządzenia *Pompeiuſza*, uczynić zadoſyć; ale ia w tym wiary nie mam, póki wola, powaga, i rozkaz Wmć. Pana ktemu nie przyſtąpi. Nie racz że nam, bardzo proſzę, tego wſzyſtkiego ubliżać.

Nie uwierzyſz Wmć Pan, iak ſłodko to uczułem, kiedyś w liście do *Luceią* piſanym, i iemu i iego Plenipotentom dał poznać, że nikt nademnie większey łaſki i kredytu nie ma u Wmć Pana; ale nieſkończenie ſłodzey to przyimę, kiedy ſam w ſkutku obaczę. Proſzę, proſzę, bardzo proſzę.

Cycero do Kulleola
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 42.

ODPIS.

Arcy-ſłodko przyimuię ten akt duſzy czułey i wdzięczney zacnego męża *Lu-*

(f) Narod nad *Epidamnem* czyli *Dyrrachium - Durazzo* oſiadły, od *Bullis* czyli *Byllis* miaſta *Illiryyckiego* maiący ſwoie nazwiſko.

cyusza Luceia. Nie wątpiłem ia o tym bynaymniey, że mam do czynienia z człowiekiem równie grzecznym iak godnym, i że mile przyimie samą usługę, którey tak mile przyiął przyrzeczenie. Smiem zatym go przez Wmć Pana zapewnić, iż naypierwszym będzie moim staraniem, potrafić, ażeby to co go tak cieszy w nadziei, zupełnie w skutku nasyciło.

Skoro *Bulliyczycy* ofiarnią z swoiey strony powolność, z moiey nie zeydzie na niczym, co tylko do iey uiszczenia będzie potrzebne. Bądź Wmć Pan przeświadczony, że nie w iedney tey okoliczności, ale we wszystkich, nie przed *Luceiem*, albo iego Plenipotentami, ale przed całym światem chcę pokazać, iż iestem.

WMCPana &c.

III.

Gdybym się dawną i ścisłą z Wmć Panem przyiaźnią z wielu nader powodów osobiście nie zaszczycał, byłbym przymuszonym sięgać aż do naszych Rodziców i w ich spolnym pożyciu źrzodła pierwszey naszey znaiomości i zażyłości poszukiwać. Ale to podobno tym tylko służy, którzy z czego więcey iak z Rodziców siebie nieznaia. Mam ia aż nadto dosyć wiele dowodów Wmć Pana ku mnie przywiązania i łaski; w nich tedy zaufany proszę usilnie, ażebyś pod czas moiey niebytności o mnie pamiętał,

a w czym tylko potrzeba zaydzie, łaſką mnie ſwoią i powagą zaſłaniał, bronił, i ratował.

Bitynik (g) *do Cycerona Ep. Fam. L. IV. Ep* 16.

O d p i s.

Smiało mogłeś Wmć Pan od wſpólnego pożycia naſzych Rodziców, i naſzego przez nich poznania ſię i zaprzyiaźnienia zaczynać; bo i ia do żadnego całe dowodu przywiązania mego ku Wmć Panu nie znam ſię, i pamiątka owych pierwſzych lat, owych to młodocianych do wſzyſtkiego zawiązków, nie podobna! iak mi ieſt ſłodką i miłą.

(g) *Bitynik* z Familii *Pompeiuſzow*, którym od podbicia *Bitynii*, to nazwiſko nadano; ſyn bo-day *Aula Pompeiuſza*, o którym piſze Pliniuſz, iakoby na *Kapitolium* pod czas pokłonów oddawanych Bogom nagle umarł. *Cycero* w *Brucie* wymienia *Kw. Pompeiuſza* ſyna *Aula*, iakoby z nim i *Pizonem* razem do ſzkół chodził, w wielkiey przyiaźni żył, i dwiema laty był ſtarſzy od ſiebie. Czyli zaś ten ſam *Kw. Pompeiuſz*, którego *Cycero* między ſławnemi mowcami w piſmach ſwoich kładzie, ieſt tym *Bitynikiem* od którego ten liſt odbiera? tego za pewne kłaść nie można, bo o to między Autorami ſą ſpory; to zda ſię być pewna przynaymniey, że czy ieden to był, czyli dway Pompeiuſzowie, pod czas woyny domowey między *Kw: Pompeiuſem* i *Cezarem* poginęli.

Na drugi raz nie omieszkay Wmć Pan tego uczynić; ia zaś o to będę zawsze starał się, żebym nie tylko z powodu przyiaźni naszych Rodziców, ale szczegulney moiey ku Wmć Panu uprzeymości, we wszystkim go przekonywał, iż iestem.

IV.

Czy pamiętasz Wmć Pan? ale zapewne musisz pamiętać, iako chodząc oba po ogrodzie, iam Wmć Panu *Cerellii* (h) moiey przyiaciółki sprawy, interessa, a mianowicie dobra w *Azyi* leżące, iak nayusilniey zalecał, a Wmć Pan z szczegulney swoiey ku mnie dobroci, chętnie bardzo to przyiąłeś na siebie. Wszak tak? Tak nie inaczey; i iam się na tym uspokoił. Ale wiesz Wmć Pan co? Prokuratorowie tey moiey *Cerellii*, lud za zwyczay dziwnie troskliwy, lubo zupełnie na Wmć Pana przyrzeczeniu polegaią, uważaiąc iednak obszerność Prowincyi rzą-

(h) Była to niewiasta, swego wieku Filozofka, maiąca wielką przyiaźń z *Cyceronem*, którego pisma czytywać lubiła. *Cycero w Ks: XIII.* Listów *do Attyka* to o niey mówi... Mirificé *Cærellia* studiô videlicet Philosophiæ flagrans, describit é tuis: istos ipsos de finibus habet... *Dio w Ks: XLVI. na karcie* 305 wymienia tę *Cerellią* w mowie *Fuzyusza Kalena* mianey przeciwko *Cyceronowi* za *Antoniuszem*, w którey choć krótko, ale szpetnie oboie to iest *Cerellia* i *Cycero* są odmalowani.

dom iego podległey, ſą nieſpokoyni, żeby czaſem nacifk intereſſów ważnieyſzych, iakim ſpoſobem Wmć Panu *Cerellii* z głowy nie wybił, i dla tego piſzą do mnie żeby ſię Wmć Panu znowu przypomnieć.

Nie z żadney zgoła potrzeby, ale ſzczególnie dla zaſpokoienia ich troſkliwości piſzę ten raz do Wmć Pana, i żeś intereſſa *Cerellii* zupełnie wziął na ſiebie, przypominam.

Jeżeli proiektować ſobie Wmć Pan pozwoliſz, zdawałoby mi ſię (ale ſam znaſz i wieſz lepiey co potrzeba) że z tego wyroku Senatu, który względem Dziedziców *Wennoniego* wypadł, możnaby coś dobrego zrobić na ſtronę *Cerellii.* W mocy to będzie Wmć Pana, tłumaczyć go podług zdania ſwoiego; które, iak wiem, od myśli i powagi tego Stanu odſtępne nigdy nie było. Koniec końcem: co tylko dobrego dla *Cerellii* Wmć Pan uczyniſz, dziwnie mnie tym wſzyſtkim ſobie zobowiążeſz.

Cycero do Serwiliuſza (i)
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 72.

(i.) *P. Serwilius Iſauricus*, był ieden z wielkich *Cycerona* przyiaciół, naypierwſzemi w Rzeczypoſpolitey urzędami zaſzczycony, Konſulowſką w *Rzymie* władzę ſam ſprawował, w roku od zał: *Rzymu* 705 bo *Cezar* iego kolega w *Macedonii* woynę z *Pompeiuſzem* toczył. Roku 706. w charakterze Prokonſula rządził *Azyą*, i pod ten czas ten liſt w intereſſie *Cerellii* i inne zalecaiące ſą do niego piſane. Utarczkę iego z

ODPIS.

Nie mam za złe Prokuratorom *Cerellii*, że na moim przyrzeczeniu nie przestaiąc, staraią się interesa swoiey Pryncypałki w pilnym mieć dozorze i pamięci.

Szczęśliwa z takiemi Prokuratorami *Cerellia*; rzadkie to między temi Jchmościami *Fenomenon*, o czym więcey, iak o datku i wziątku pamiętać: i ia winszowałbym mocno sobie, żeby mi do moich interessow, im podobnych dostać udało się. Mam honor oświadczyć, iż pomimo rozległości Prowincyi, pomimo nacisku rozmaitych zabaw, nic mi nie potrafi *Cerellii* wybić z pamięci, a tym samym Wmć Pana wstawieniu się, moiemu słowu, Prokuratorow zaufaniu w naymnieyszym punkcie zawod uczynić.

Ceciliuszem Pretorem *Rzymskim*. Obacz w *Dionie L. XLII. p.* 195. Umarł za świadectem *Dyona Lib. XLV. p.* 279. w roku Rzymu 710. żywszy de poźney starości. Z iego okazyi wiemy, iak daleko szanowali *Rzymianie* Osoby w Rzeczypospolitey zasłużone i poważne; bo gdy *Serwiliusz* szedł piechotą przez ulicę, a pewny Jegomość przeieżdzaiąc mimo iego, z konia ni zsiadł, i czci mu powinney nie wyrządził, poznany potym od *Serwiliusza* na Sądach, na których miał sprawę, i o to nieuszanowanie siebie od *Serwiliusza* przed Sędziami oskarżony, rozgniewany Sąd, bez wszelkich ceremonii i wywodów potępił go i od sprawy odsądził. *Dio Lib. XLV. p.* 279.

Z ustawą Senatu obaczę, iak mi zręczniey wypadnie. Tym czasem wcześnie cieszę się z podaney mi przez tę okoliczność nowey okazyi obowiązania sobie Wmć Pana, którego przyiaźń niewymownie sobie szacuię zostaiąc &c.

V.

Demokryt Sycyończyk (k) nie tylko z prawa gościnności (l) ale oraz z powodu wielkiey

---

(k) Z miasta *Sycyonu* w dawnym *Peloponezie* teraźnieyszey *Morei*, stołecznego niegdyś Krolestwa Sycyońskiego na wzgorku nie daleko od wybrzeża *Korynckiego*. *Sycyończykom* zadawano miękkość, zbytnią w ochędostwie i stroiach wykwintność, mianowicie w obuwiu. Ztąd *Cycero* (*lib.* 1. *de Orat. c.* 54.) Si mihi calceos *Sycionios* attulisses, non uterer, quamvis essent habiles, & apti ad pedem, quia non essent viriles. Te obuwia nazywano iednym słowem *Sicyonia*. *Lucret*: *l.* 4. *v.* 1115. & pulchra in pedibus Sicyonia rident.

(l) Gościnnośc była u dawnych pewnym gatunkiem iakiegoś niby powinowactwa i związku między ludźmi. Nie tylko prywatne osoby, ale całe familie i narody wchodziły między sobą w węzły gościnności, i potomkom ie podawały. Znak gościnności była kostka pewna, *tessera hospitalis* zwana, na dwie części dzieląca się i połową u iedney, a połową u drugiey strony złożona, którey ukazaniem i składem poznawali się między sobą; ztąd kto prawa gościnności zgwałcił, mawiano o nim iakoby *kostkę gościnną* skruszył. *Plaut. Cist:* 2. 1. 27. Hic apud

wielkiey zażyłości, co rzadko komu, ile *Greczynowi*, trafia się, w ścisłych związkach iest ze mną.

Jest to człowiek dziwnie zacny, cnotliwy, ludzki i przyiemny a móy nad innych osobliwszy czciciel y przyiaciel. Nie masz (sam mi to Wmć Pan swego czasu przyznasz) nie tylko w mieście, ale w całey *Achai*, nad niego.

Wstęp ia mu to tylko czynię do zabrania znaiomości z Wmć Panem; bo pewien iestem, iż skoro się w nim rospatrzysz, godnym go twoiey przyiaźni, godnym i mieszkania u niego nieochybnie osądzisz.

A zatym proszę Wmć Pana, ażebyś za tą moią zaletą uczcił go swoią przyiaźnią, i łaskę mu swoię, w czym iey tylko będzie potrzebował, przez wzgląd na mnie zaręczył. Na resztę, skoro go, o czym bynaymniey nie wątpię, uznasz godnym być przyiaźni twoiey i zażyłości, bądźże łaskaw na niego, kochay go, i w rzędzie pier-

T

---

nos jam Alcesimarche confregisti tesseram; a przeciwnie *contesserare cum aliquo* znaczyło weyść z kim w związek gościnności i przyiaźni. W wielkim poszanowaniu mieli starzy ten związek. i dla tego kiedy kto postrzegł, że go z kim nie pomyślnie dla siebie zawarł, dziękował grzecznie odsyłaiąc kostkę gościnną, aby *Jowisza* Bożka gościnnego gniewu na siebie nie ściągnął. Kto zaś bez przyczyny i gwałtownie prawa gościnności targał, nabywał przez to złey noty i niesławy u ludzi.

wſzych twoich przyiaciół umieść. Uczynność ta zobowiąże mnie nieſkończenie.

Cycero do Alliena (m)
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 78.

VI.

Nie tayno, tak rozumiem, Wmć Panu, iak ia ſobie *Awiana* wyſoce ceniłem; ia też znowu nieraz od tego, prawdziwie bardzo godnego i nieoſzacowanego człowieka naſłuchałem ſię, iak ſię on łaſkawemi na ſiebie względami Wmć Pana przed wſzyſtkiemi zaſzczycał.

Synòw iego, godnych takiego Oyca, i moich przyiaciół, ile tylko uſilności być może, Wmć Panu zalecam. Ieden w *Sycylii* ieſt, drugi przy mnie ſiedzi; tamtego więc honor, a obydwoch maiątek ażebyś Wmć Pan wziął pod ſwoię opiekę i obronę, bardzo proſzę.

(m) *Aulus Allienus.* O nim *Hircyuſz* w woynie Afrykańſkiey to piſze: *Caſar deinde Allieno Prætori, qui Siciliam obtinebat, de omnibus rebus præcipit, & de reliquo exercitu celeriter imponendo datis mandatis ipſe navem conſcendit....* i tamże: *Allienus interim Proconſul e Lilybæo in naves onerarias imponit legiones decimamtertiam & decimamquartam... & in Africam mittit ad Cæſarem.* Za świadectwem niektórych Piſarzow ma być iego pieniążek ſrebrny maiący na ſtęplu Herb *Trynakryi*, czyli *Sycylii* i *Zwycięſtwo* na ruſie okrętu.

Więkſzey mi nadto przyſługi pod czas ſwoich w Prowincyi rządów Wmć Pan nie uczyniſz.

Cycero do tegoż
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 79.

O D P I S.

Nic prawdziwſzego, iako że *Awian* ieſt zacny człowiek, i wart nie tylko tego ſzacunku, który ſobie u Wmć Pana uſkarbił, ale oraz naywiękſzych uprzeymego ſerca dowodów, do których zawſze ma prawo u mnie, i których radbym, ażeby tak rzetelnie doświadczył, iak ie podchlebnie mimo mego przeświadczenia wylicza.

Znam dobrze Synów iego, i mocno ſobie winſzuię, że mi ſię ſzczęśliwa pora podaie pokazania i z iakim przywiązaniem byłem ku ich Oycu, i z iakim ſzczegulniey ieſtem ku nim. Smiało zapewniam Wmć Pana, i o tymże ſamym, imieniem moim ich zapewnić bardzo proſzę, że całość ich honoru i maiątku, nie tylko pod czas rządów moich w Prowincyi, ale przez cały bieg życia mego, będzie naypierwſzym celem moich myśli, moich kroków, ſtarań i zabiegów, iako tego który &c.

VII.

Bardzo wiele mi na tym zależy, w iakim czaſie ten liſt zaſtaie Wmć Pana, czy w

wolnym, kiedy nie masz nic na głowie? czy też kiedyś interessami zatrudniony, a ile ieszcze iakiemi tak zgryźliwemi. Dla tego też posłańcowi mocno zaleciłem, ażeby czas i humor Wmć Pana w oddawaniu tego listu uważał. Bo iako ci, co do nas nie w porę przychodzą, nie bywaią mile od nas przyimowani, tak i list nie w swym czasie oddany.

Jeżeli tedy, iak się spodziewam, i wolnego Wmć Pana od zabaw, i w dobrym humorze ten list zastał, a do tego ieszcze móy Pan Poseł zręczney pory dopilnował w stawieniu się przed Wmć Panem; pewien iestem, że mi można śmiało sobie pozwolić, i o co chcąc prosić, bo wiem że wszystko otrzymam.

Lamia o preturę (n) prosi. Jest to ie-

(n) *Prætora* był poważny w Rzeczypospolitey urząd, który sprawuiący *Prætorami* zwali się. *Prætor* od słowa łacińskiego præsum znaczyło Przełożonego, Rządzcę, Urzędnika. Tak pierwey brali to nazwisko Rzymianie; ale od roku założ: Rzymu 388 co innego znaczyć zaczęło. Po zniesieniu albowiem dostoyności Królewskiey i odmiany rządu w Republikantski, ci dway urzędnicy, którzy Krolewską piastowali władzę, troiakie mieli nazwisko, to iest Konsulów, Pretorów, i Sędziow. Konsulami zwali się dla Rady, Pretorami dla Przełożeństwa na urzędzie i rządu. Sędziami, dla rozstrząsania sporów i sprawowania sprawiedliwości. Te nazwiska do roku 388. trwały; bo gdy Państwa Rzymskiego rozszerzyły się granice, gdy Konsulowie ustawicznemi woynami zaprzątnieni nie mogli w Rzy-

den z naywiękſzych moich przyiacioł. Od dawnych lat w ściſłey bardzo zażyłości z ſobą żyiemy, a nadewſzyſtko wiele mu za iego dobre ſerce ku mnie winienem. On to on, pod czas onych burdów *Klodyuſza* (o) będąc właśnie na czele ſtanu Rycerſkiego, mocno ſię za mnie ucierał, i od *Gabiniuſza* Konſula, nieſły-

---

mie doſiadywać i rządzić; Senat to uważaiąc, a oraz przypuſzczenie poſpolſtwa do doſtoyności Konſulów chcąc ſobie nadgrodzić, poſtanowił, aby oſobny okrom Konſulów był wybrany z Senatu urzędnik, któryby w Rzymie zawſze ſiedział, i rządu pilnował; tego nazwano *Praetor Urbanus* i od tego czaſu Konſulowie tytułu Pretora używać zaniechali. Jeden tedy ten Pretor pod niebytność Konſulów w Rzymie, rząd i ſądy w mieście trzymał. Po nieiakim czaſie, kiedy z różnych kraiów kupić ſię przychodnie do Rzymu zaczęli, i ieden Pretor nie mógł wyſtarczyć; utworzono drugiego, który *Praetor peregrinus* dla rozſądzenia ſporu między Rzymianami Cudzoziemcami, oraz Cudzoziemcami a Cudzoziemcami. Daley, po podbiciu *Sardynii*, *Sycylii*, *Hiſzpanii*, *Francyi*, na każdą Prowincyą wyznaczano oſobnych Pretorow, których z zupełną władzą i woyſkiem wyſyłano, ażeby Prowincyami rządzili, Sądy odprawiali, i woynę nawet, gdyby tego było potrzeba, toczyli. Naoſtatek coraz bardziey za przybyciem kraiów, przyraſtała liczba Pretorów. *Cezar* dwóch nowych uſtanowił, *Auguſt* 16. naznaczył, a *Klaudyuſz* ieſzcze dwóch do tych przydał. *Pretorem pierwſzym* nazywano tego, kto naywięcey kreſek do tego urzędu miał na Seymie, i naypierwſzym od drugich ogłoſzony zoſtał.

(*) Czas prześladowania *Cycerona*.

chanym dotąd w Rzymie przykładem wypędzony został. To mu cały naród pamięta; a iabym bez ostatniey hańby miał zapomnieć? A przeto wystaw sobie, móy *Brucie*, że ia to o preturę proszę. Bo lubo *Lamia* ma dosyć prawa do tego stopnia, z zacności urodzenia, wziętości w Narodzie, i chwalebnie piastowanego świeżo Budowniczostwa (p); iednak iak gdyby to nic nie znaczyło, całą rzecz i iego żądanie ia przeiąłem na siebie. A zatym, ieżeli na mnie Wmć Pan łaskaw iesteś, iako zapewne iesteś; zaleć naszemu kochanemu *Lupowi* (q) ażeby te tak liczne Szlachty gromady, które masz za sobą; i któremi czego żywie chcesz dokazuiesz, na naszę stronę przerobił.

Nie bawię dłużey Wmć Pana, w kilku słowach rzecz całą zamykam: Nic nie masz, czegobym się po łasce Wmć Pana dla siebie nie spodziewał; ale też nic nie masz, na czymbym więcey łaskę Wmć Pana, grzeczność i uczynność ku mnie zasadzał.

Cycero do Bruta (r)
Ep. Fam. Lib. XI. Ep. 16.

(p) Ædilitas. *Obacz notę pod literą* m na karcie 234
(q) Faworyt *Bruta* i iakoby iego prawa ręka.
(r) *Decimus Brutus* iest to inny od *Marka Bruta*, lubo oba iedneyże Familii *Juniuszow* od owego *Juniusza Bruta* idącey, która naywięcey do zniesienia królewskiey władzy przyłożyła się. Był ten *Brutus*, do którego ten list pisany, w wielkich łaskach u Cezara, i bardzo wiele od

150

ODPIS

I.

Zezwalaiący.

Bardzo wiele mi na tym zależy, w iakim czasie ten list zastaie Wmć Pana, czy w wolnym, kiedy nie masz nic na głowie? czy też kiedyś interessami zatrudniony?... zaleciłem mocno posłańcowi, ażeby czas i humòr uważał... ieżeli?.. to mi można śmiało sobie pozwolić.... Coż to wszystko ma znaczyć mòy *Cyceronie*? iakim to stylem do mnie piszesz? zkąd ta delikatnośc i ostrożnośc w cadzeniu słowek przez zęby? także to przyiaciele

---

niego dobrodzieystw odebrał, tak iak i *Marek Brutus*; a przecież wraz z tamtym był w liczbie Cezarowych zaboycow. Po śmierci *Cezara* rządząc *Gallią* z woli Senatu, był od *Antoniusza* wskrzeszaiącego woynę domową, opasany w Mutynie i przez kilka miesięcy w oblężeniu trzymany. *Antoniusz* osądzony za nieprzyiaciela Oyczyzny, odstąpił od oblężenia; ale związawszy się w krótce z *Oktawiuszem* i *Lepidem*, strasznym stał się *Brutowi*, zatym ten chciał do *Marka Bruta* do *Macedonii* umykać, a tym czasem opuszczony od swoich, pod *Akwileią* z rozkazu *Antoniusza* zabity zginął. Roku zał: Rzymu 710. Iustissimas [mówi *Velleius*] optime de se merito viro C. Cæsari pænas dedit; cujus cum primus omnium amicorum fuisset, interfector fuit; et fortunæ ex qua fructum tulerat, invidiam in autorem relegabat, censebatque æquum, quæ acceperat a Cæsare, retinere; Cæsarem, qui illa dederat, periisse.

zwłaszcza tacy iak *Cycero* i *Brutus* z sobą traktuią? wszystko mi się wydaie, że przez ten czas niewidzenia się naszego, i o mnie i o sobie Wmć Pan zapomniałeś. A co gorsza, o mnie nawet tak trzymasz, iakbym nikogo nie znał, nic co się na świecie działo, nie pamiętał. Bo cóż innego wnosić można z tych wyrazów Wmć Pana, w których iakoby *Lamią* chowasz za siebie, siebie ną sztych wystawiasz, a dobranemi i rozpalonemi w prożbie słowami, właśnie gdyby gradem kul ognistych, gdyby do twardey i nieczułey skały do mnie szturmuiesz? Nie dosyćże by było napisać: ia *Cycero*, ciebie *Brucie* proszę dla *Lamii*? . . . Jakoźkolwiek iest, niech to ostatni raz będzie. Mam honor oświadczyć, iż w naywiększym zatrudnieniu ten list mnie zastał, iż w zły czas i w naygorszy humor posłaniec Wmć Pana mnie go oddał, iż w osobie *Lamii* nayw iększego mego nieprzyiaciela, w interessie iego nayw iększe moie nieszczęście upatruię; po mimo iednak tego wszystkiego, (proszę zważać co powiem) pomimo iednak tego wszystkiego, co chcesz, i dla tego, że Wmć Pan chcesz, mieć musisz, i zapewne mieć będziesz.

Nie bawię dłużey Wmć Pana, bo mnie dobry humor napada, a ia sobie zamierzyłem, list ten, iak zacząłem w złym humorze, tak skończyć. W każdym czasie i humorze Wmć Pana &c.

2.

Z wymówką.

Tak zupełnie, iakeś Wmć Pan rozporządził, godny poseł iego sprawił się; w nayswolnieyszym czasie, w nayswobodnieyszey myśli, z naywiększą układnością i ostróżnością list mi oddał: owo zgoła wszystko iest z strony Wmć Pana aż nad to szczęśliwie, wszystko z strony moiey aż nad to chętnie; wszakże z trzeciey strony, w którą nam obydwom mierzyć potrzeba, wszystko mi zapożne, wszystko niepewne, wszystko nie mocne wydaie się. Trzeba było.... Będę czynił, co tylko będę mógł; będę usiłował czynić więcey niż będę mógł; ale ieśli mym zamiarom skutek nie odpowie, cofniesz Wmć Pan z łaski swoiey to swoie, na któreś mnie zaklął, oświadczenie, a do szczęśliwszych okoliczności ie zachowasz, w których dostatecznie podług chęci moich będę mógł pokazać iak iestem....

VIII.

Precyliusza, syna zacnego męża, Wmć Pana powinnego, a mego wielkiego przyiaciela całym sercem i duszą Wmć Panu zalecam. Kocham tego młodziana, nie tylko dla iego statku, grzeczności, uczciwości i przywiązania do mnie, ale też przez pamięć na dobre serce iego Oyca ku mnie, które w skutku i z doświadczenia poznać dało mi się.

Ton ci to ieſt, ten z tych liczby, ktòrzy mnie naywięcey przekęſywali i buzowali, żem zrazu zaraz, ile tak grzecznie zapraſzany od Wmć Pana, z nim ſię nie wiązał. (s)

Ale darmo! nie mogli mnie żadną miarą na ſwoie kopyto przerobić. (t)

Słuchałem kochanych Panów (u) naſzych, którzy za mną wołali.

Smiało Bracie! nie trać ſerca, zarabiay ſobie na ſławę.

Żeby aby iedna duſza miała ciebie za co w potomności pochwalić. (w)

Tak to mi iakaś pomroka wzrok odięła. (x)

Daley potym mnie cieſzyli; a nie uważaiąc że doſyć i tak dymami, próżney chwały zarażoną miałem głowę chcieli mnie zupełnie oczmucić i tak mi prawili: *Wara gnuśnie i nieſławnie umierać.*

Ale przynaymniey zrobiwſzy co takiego, na coby nie żal było potomności ucha nadstawić. (y)

Już to mnie teraz, iak ſam Wmć Pan widziſz, nic nie poruſza. Zatym od plotek

---

(s) Ze od początku zatargów i woyny domowey między *Pompeiuſzem* i *Cezarem*, z tym w ligę przeciw *Pompeiuſzowi* nie wſzedł.

(t) Odyſs: H. 258.

(u) *Pompeianow* rozumie, których partya z naypierwſzych i naymaiętnieyſzych w Rzeczypoſpolitey Oſob ſkładała ſię.

(w) Odyſs: A. 302.

(x) Odyſs: O. 314.

(y) Jliad: X. 304.

Homera przenoſzę ſię do gruntownych przepiſów *Eurypideſa*.

Nie mam tego za mędrca, kto o ſobie radzić nie umie. (z) Wierſz ten, ſtary *Precyliuſz* dziwnie chwali, i dodaie, że mędrzec, i na przód i na tył (a) patrzeć powinien, a z tym wſzyſtkim *zawſze ſobie uczciwie poſtępować, i nad drugich przeſadzać.* (b)

Otóż tedy, wracaiąc ſię do tego, zkądem zaczął; wielką mi łaſkę Wmć Pan uczyniſz, ieśli tego kawalera zwykłą ſwoią dobrocią ogarnieſz, i to, co ſam własnym domyſłem dla *Precyliuſzów* imienia miałbyś uczynić, na moie wſtawienie ſię wyświadczyſz.

Nowego cale ſpoſobu piſania użyłem do Wmć Pana w liście niniejſzym, wnoſże iż nie lada okoliczność i nie poſpolite zalecenie być muſi. Byway Wmć Pan zdrów.

Cycero do Cezara
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 15.

IX.

Jeżeli Wmć Pan dawnym ieſzcze zwy-

(z) *Enniuſz* Poeta *Łaciński*, tak ten wierſz z *Eurypidesa* w greckim ięzyku wyięty po łacinie wyraża: *Qui ſibi ipſi ſapiens prodeſſe non quit, necquidquam ſapit.*
(a) Słowa *Eurypideſa*.
(b) Jliad: H! 208.

czaiem w ſprawach ſtawaſz; *Watyniuſz* (c), dobry przyiaciel i ſługa ucieka ſię do niego i iego ſię obronie porucza. Rozumiem, że mu w ſzczęściu teraz i honorze będą-

(c) *P. Watyniuſz* złych z gruntu obyczaiów, woyny domowey podżoga, Rzeczypoſpolitey zguba, zauſznik *Cezara* i iego namiętności podwodzca, iednym ſłowem: Bogom i ludziom obmierzły. *Nemini*, mówi o nim *Velleius*, *non poſtferendus in quo deformitas corporis. cum turpitudine certabat ingenii, adeo, ut animus ejus dignifimo domicilio incluſus videretur.* Dla woli, która mu u gardła wiſiała, był powſzechnie *ſtrumą* [tak ſię zowie wola po łacinie] nazwany, a *Cycero* to *garłaczem*, to *nadętym mowcą* go nazywał. Roku zał: Rzymu 694. Trybuńſtwa - gminnego po odepchniętym *Katonie* dopiąwſzy, podług upodobania *Cezara* piaſtował ie, a *Bibula* Konſula, iego kolegę do więzienia wtrącił. Nieprzyiaciel był wielki *Cycerona*, i ten też go z wielu powodów iuż prywatnych, iuż publicznych nie cierpiał. Ale ſię pogodzili z ſobą, i na proźby *Pompeiuſza* i *Cezara*, dwa razy *Cycero* u ſądu ſtawał od niego i obronił go. Pod czas woyny domowey, trzymaiąc ſtronę *Cezara*, *Oktawiuſza* na batalii morſkiey zbił. Przy ſchyłku iuż prawie roku 706. Konſulem wraz z *Kalenem* zoſtał. Jeſt u *Makrobiuſza* dowcipny ucinek *Cycerona* na to krótkie konſuloſtwo *Watyniuſza* w tych ſłowach: *Magnum oſtentum anno Vatinii factum eſt, quod illo conſule, nec ver, nec æſtas, nec autumnus fuit*, to ieſt: *Wielkie dziwo za konſuloſtwa Watyniuſza w Rzymie przypadło; ponieważ w całym okręgu rządów iego. ani wioſny, ani lata, ani ieſieni nie było.* Nikt mu nie przyznał żeby i na krótki czas był wart tę tak poważną doſtoyność piaſtować. *Katull* daie to poznać w tych ſłowach: *Quid eſt*

cemu (d) łaſki ſwoiey nie odmowiſz, którego kilka lat temu w biedzie ratowałeś. Ani mnie nikogo tak zręcznie nie wypada proſić i wzywać, iak tego, przez ktòrego nauczyłem ſię pewnie wygrywać. Bo czyliż ten, co ſpiſk naypotężnieyſzych oſòb na moię zgubę, iak nic odkrył y rozpędził, nie potrafi złośliwych na mòy honor pociſkòw, od nikczemnych ludzi wymierzonych odbić i powetować?

A przeto, ieżeli mnie po dawnemu kochaſz Wmć Pan, weź mnie zupełnie na ſiebie, i ten cały, iakikolwiek on tam ieſt, kłopot i ciężar w ocaleniu mego honoru przyimiy.

Niewiem prawdziwie pod iaką gwiazdą rodziłem ſię, że tych oſzczerców uniknąć nigdzie nie mogę; nie czuię ſię żebym im do tego iaką dawał okazyą (e); ieżeli

---

Catulle quod moraris emori? Sella in Curuli ſtruma Nouius ſedet; per Conſulatum pejerat Vatinius. Quid eſt Catulle quod moraris emori. Roku założ: Rzymu 707. do Jlliryku na uſpokoienie tey Prowincyi był poſłany, i tam to bawiąc, *Cyceronowi* tym liſtem obronę ſiebie przeciw nieprzyiaznym ięzykom poleca. Roku 711. po śmierci *Cezara*, od *Marka Bruta* ogołocony z woyſka, do Rzymu powròcił, i od Tryumwirów tamecznych miał ſobie tryumf pozwolony.

(d) Imperatora tytuł otrzymał, i wſzyſtkim u *Cezara* władał.

(e) To iuż też grube uprzedzenie o ſobie zadufanie, nie znać do ſiebie. za co go ludzie nie lubili, i oczerniali! Wierutny niecnota, na gwiazdy zwala, że to co on broi, ludzie widzą, i o tym mówią.

zaś iuż to takie moie przeznaczenie? to tym gorzey.

Proszę Wmć Pana, ieżeliby tam iaki ięzyk pod niebytność moię wymknął się, coby czci moiey i sławie chciał uwłoczyć, bądź łaskaw przytniy go po swoiemu i uspokóy.

Watyniusz do Cycerona Ep. Fam. Lib. V. Ep. 9.

Odpis.

Y dawnym, kiedy tego trzeba zwyczaiem, i nowym, kiedy Wmć Pan roskażesz, w sprawach stawać i strony iego bronić gotów iestem.

Nie nieszczęście, ani szczęście przyiaciela, ale iego serce i potrzeba iest iedynym wszelkich usług moich wymiarem.

Bydź może, żebyś Wmć Pan znalazł bardzo wielu, którzyby mu usłużyć potrafili zręczniey nademnie; ale co dla mnie nic zręczniey wypaść nie może iako służyć Wmć Panu. Te wygrane, które moiey zręczności podchlebnie Wmć Pan przypisuiesz; słuszności iego sprawy całkowicie należą.

Mam mocną ufność, że te wszystkie pociski, których Wmć Pan nie potrzebnie lękasz się, same się o siebie rozbiią. Żeby zaś tym pewniey rozbiły się, całey siły dołożę.

Proszę mi zawierzyć, że, czy to planeta, czyli iakie przeznaczenie te nienawistne na Wmć Pana ostrzy ięzyki, ia w to

potrafię, że ſławić tylko i uwielbiać będą tego, którego ia iedynie ſzacuię &c.

X.

Patrz Wmć Pan daleko iaki to myślę o Wmć Panu, że nietylko w tych okolicznościach, które mnie ſamego ſię tycząc, ale i w tych nawet, które moich przyiaciół, mam WMPana iakby za mnie drugiego.

Ułożyłem był *Trebacego* (f) przy ſobie trzymać, z ſobą wſzędzie wodzić, a naoſtatek wprowadziwſzy go na dobry tór, i na pewnym ſtopniu ſzczęścia poſtawiwſzy, do domu odeſłać. Wſzakże, gdy *Pompeiusz* nad nadzieie moie zaczął w Rzymie doſiadywać, i maiaczyć, a ia znowu dla wiadomych Wmć Panu moich zatrudnień (g) albo zgoła nie, albo przynaymniey nie tak prędko ſpodziwałem ſię z Rzymu wyiachać, zgadniy Wmć Pan iakem ia ſię obrócił? Oto: umyśliłem oddać *Trebacego* Wmć Panu, i tego mu z rąk Wmć Pana kazać czekać, czego ſię mógł u mnie ſpodziewać, nabiiaiąc mu tak głowę WmćPanem, iak on mną miał nabitą. Cóż ſię daley dzieie? oto oſobliwſzym iakimſiś trefunkiem wypada nam taka okoliczność, iakiey właśnie na potwierdzenie moiey myśli, a zaręczenie dobroci WmcPana trze-

---

(f) *Obacz wyżey notę pod lit*: [d] *na karcie* 70.
(g) Rozumie ſię prześladowanie *Klodyuſza*.

ba nam było. Bo gdy o tymże ſamym *Trebacym* rozmawiałem z *Balbem* (h) w domu moim, liſt mi od Wmć Pana oddaią, w którym przy końcu te były wyrazy: *Orſiuſza którego mi zalecaſz, albo zrobię królem Francuzkim, albo w Lepcie* (i) *Namieſtnikiem. Kiedy chceſz to mi przyſzliy kogo znowu, cobym mu dobrze czynił...* Podnieśliśmy oba z *Balbem*, ręce ku niebu! tak to nam zręcznie wypadło, że nie z przypadku ale z Boſkiego iakiegoś rozrządzenia, zdało ſię być ułożone na urząd.

Poſyłam tedy *Trebacego* Wmć Panu, a tak poſyłam, iako nayprzód z właſney moiey chęci, a potym na ſłowo i na

---

(h) *Obacz liſt XVI. na karcie* 118. *i noty do niego, tudzież liſt i notę pod lit:* [i] *na karcie* 158.

(i) W tym mieyſcu rozmaite ſą Autorów czytania i tłumaczenia: iedni czytaią: *vel regem Galliæ faciam, vel hunc Leptæ delega*, to ieſt albo go zrobię królem Francuzkim, albo tak bogatym, że *Lepcie* wierzycielowi twemu na twóy rozkaz i zlecenie będzie mógł za ciebie dług zapłacić. Drudzy zaś tak każą czytać, *vel regem Galliæ faciam, vel Leptide legatum* to ieſt albo go zrobię królem Francuzkim, albo w Leptydzie Namieſtnikiem. Trzeba wiedzieć że *Leptida* nietylko było miaſto ze wſzyſtkich miaſt *Afrykańſkich* pod ten czas naypierwſze, ale też oſadą *Juliuſzową* zaſzczycone; podobieńſtwo ieſt zatym do prawdy, że *Cezar* to miaſto za ſtołeczne dla Nzmieſtnikow Prowincyi Afrykańſkiey wybrał i tam *Orſiuſza* poſtać zamyślał. Myśmy ſię dru-

i na prozbę Wmć Pana. Przyimże go Wmć Pan tak chętnie, tak mile, tak łaſkawie, iżby to wſzyſtko, co tylko moim przyiaciołom dla mnie radbyś uczynić, zlało ſię na niego iednego.

Ręczę za nim, nie tym ſtarym moim terminem (k) z którego, kiedym ci *Milona* zalecał, ſłuſznie ſobie żartowałeś; ale ſłowem Rzymſkim, iako zwykli ludzie ſtateczni i poważni, iż człowieka lepſzego, poczciwſzego; i uczciwſzego nie znaydzieſz; ieſt też przytym biegły w prawie i do intereſſow prawnych zdatny.

Nie o Trybunoſtwo, nie o Urząd żaden, ani o pewny iaki dobrodzieyſtwa Wmć Pana tytuł proſzę dla niego, ale o łaſkawe względy, o dobroć ſerca, o wſpaniałość duſzy nad nim proſzę; wolno go ſobie, kiedy ſię Wmć Panu podoba, i temi iakoweyſiś poważki znamionami zaſzczycić. Owo zgoła: całego człowieka z rąk, iak mowią, do rąk, tych to Wmć Pana, poczciwych, dobroczynnych i zwyciężkich oddaię.

Nad to podobno rozſzerzyłem ſię z moim zaleceniem; ale to między nami uy-

U

giego czytania i tłumaczenia uięli, uſtępuiąc prymu do pierwſzego wyżſzym rozumom.

(k) Nie wiadomo iaki to był ten termin, którego w zalecie *Milona* użył *Cycero*, i z którego *Cezar* ſobie żartował.

dzie. Byway Wmć Pan zdrów, a mnie po dawnemu kochay.

Cycero do Cezara Ep. Fam. L. VII. Ep. 5.

XI.

Jeszcze się ani śniło nikomu o przybyciu do *Włoch* Wmć Pana, kiedy ia *Sexta Williusza*, przyiaciela moiego *Milona* (1) z tym listem wysłałem. Ważność to in-

---

(1) *T. Annius Milo* ieden z naywiększych i dobrze zasłużonych *Cyceronowi* przyiaciół. On bowiem będąc Trybunem gminnym pod czas wygnania *Cycerona*, bardzo wiele przyczynił się do iego powrotu. On z okazyi *Cycerona* pokłócił się z *Klodyuszem* i tak daleko się zapędził, że aż go zabił; o co pozwany do sądu przegrał, i na wygnanie skazany do *Massylii* poszedł. Stawał ci od niego w tey sprawie *Cycero*, ale przestraszony nowym sądu widokiem a naywięcey mnostwem żołnierzy, z rozkazu *Pompeiusza* mocne warty przy tey sprawie trzymaiących, cale się nie popisał, i cokolwiek tylko i to byle odbyć pogadawszy ucichł. Późniey napisał tę przednią mowę, którą pod tytułem za *Milonem* czytamy, i *Milonowi* na pociechę posłał, ale to była łyszka po obiedzie. Naostatek pod czas woyny domowey nie mogąc doprosić się u *Cezara*, ażeby go z wygnania powrócił, gdy wszyscy inni wygnańcy poprzywracani byli, przyiachał do *Włoch*, w *Kampanii* zebrawszy znaczną kupę hałastry, w *Kapui* osiadł, o woynie myślił, ale od *Serwiliusza* Konsula ztamtąd wykurzony, w Apulii zginął. Był drugi *Milo* Krotończyk, sławny zapaśnik, ten taką miał siłę, iż na *O-*

tereſſu mnie tak dalece ruſzyła, że na ſamę wieść o bliſkim powrocie Wmć Pana, przedſięwziąłem iak naprędzey łaſkę ſobie iego zamowić, nic niedbaiąc czy mnie nad to ſkorym, czy zagorzałym nazwieſz.

Gdybym, móy kochany *Kuryonie* (m) tyle dla ciebie dobrego uczynił, ile nie ia wyliczać, bo nie znam ſię do niczego, ale Wmć Pan przed ludźmi rozpowiadać zwykłeś; tedybym w więkſzey iąkiey rzeczy nigdy nie miał czoła oświadczyć ſię z prozbą Wmć Panu, bo wiem iak to

---

limpickich igrzyſkach, byka iednym kułakiem zabił, na ramionach ſwoich przez ſtaie czyli 125. krokow a ieſzcze Herkuleſowych, bez zmordowani nioſł go, i tegoż dnia całego byka ziadł. Nikt mu iabłka z palców, w których ie trzymał wydobyć nie mogł, nikt ſtoiącego z mieyſca ruſzyć. W pozney ſtarości, gdy dufaiąc ſile, drzewo roſochate i nadſzczepane na puł chciał rozedrzeć, przypadkiem iakimſiś ręce ſobie w ſzpaſze drzewa uwięził, i nie mogąc żadną miarą ich wydobyć, wilkom nieborak na poſiłek zoſtał.

(m) *C. Scribonius Curio* Oyca miał kraſomoſtwem, konſuloſtwem i tryumfem ſławnego. ſam także w dowcipie i wymowie iemu podobny. ale co do obyczaiów cale wyrodny. Lubieżność, rozrzutność, zuchwałość, przemyſł na złe, i wymowę z cudzą krzywdą, poſpolicie mu zadaią — Roku załoź: Rzymu 698. był *Klodyuſza* w Azyi kweſtorem — Roku 703. zoſtawſzy Trybunem — gminnym. nayprzód z *Pompeiuſzem* i ſenatem trzymał. potym był iemu przeciwny; ku *Cezarowi* takoż miał ſię, i znowu z nim zadzierał; aż na-

iest rzecz przykra człowiekowi, prosić co znaczniey szego tego ktòremu się co świadczyło, że właśnie prozba roſkazem, a ta łaſka ktòrey dopraszamy się niby odpłatą dobrodzieystwa wydaie się.

Ale kiedy ia Wmć Panu za tyle łaſk tak wielkich, tak iawnych, w tylu nayciężſzych dla mnie razach mi świadczonych, obowiązany iestem, i mam to za znak poczciwego charakteru, będąc wiele winnym, ieszcze więcey chcieć się zadłużyć; z tych więc powodów, odważyłem się niniey szym listem upraszać Wmć Pana o iedną łaſkę, na ktòrey mi wiele zależy. Wszak mnie aboś wspaniałością twoią tak nie przywalisz, żebym albo w przyimowaniu dobrodzieystw z rąk Wmć Pana nie miał znać co biorę, albo w odwdzięczaniu ich nie miał ukazać ile winienem.

Oto żebym długo Wmć Pana nie bawił; wszystkie moie myśli, siły i starania, zgoła wszystko co tylko mam, umiem i mogę, na dotarcie *Milonowi* Konsulostwa odważam, i w tym punkcie nietylko sowite

---

koniec dobrze zapłacony od *Cezara*, zupełnie przylgnął do niego; zkąd *Wirgiliusz*: *Vendidit hic auro patriam. dominumque potentem imposuit.* *Cezar* go nayprzód do *Sycylii*. potym do *Afryki* z woyſkiem wysłał. Tam zdradą *Juby* króla *Maurytanii* który i *Pompeiuszowſki* był, i szczególną miał chrapkę na niego, za to, że Trybunem gminnym będąc wnosił o obrocenie iego królestwa w Prowincyą *Rzymſką*, oſkoczony z woyſkiem zginął.

korzyści z moiey usługi, ale oraz zaszczyt z uczynności przyiacielskiey sobie zamierzam; dosyć powiedzieć: że nikt podobno takiey ieszcze forsy nie czynił, kiedy mu o życie, lub maiątek chodziło, iaką ia zrobić zamyślam w dopięciu *Milonowi* tego urzędu, w którym wszystkie moie nadzieie zakładam.

Wmć Pan, kiedy będziesz łaskaw, tyle nam w tey mierze pomoc możesz, iż się obeydziemy bez reszty.

Mamy wszystko do tego co potrzeba. Wszyscy dobrze myślący obywatele, od samego ieszcze Trybunostwa *Milona*, od owey to moiey sprawy (rozumiesz Wmć Pan co chcę mówić) są nasi; gmin, dobrocią iego natury i wspaniałością podarunków uięty, iest nasz; młodzież i inni co tylko przecie znaczą coś w narodzie, i swoie także partyiki maią, dla iego zacności i uczciwości i osobliwszych sposobów zasłużenia się każdemu, są także i ci nasi. Moia też kreska, choć podobno nie tak mocna, ale że poczciwa, sprawiedliwa, przyzwoita, i należna, może że cokolwiek zaważy, a zatym mało wiele mu pomoże.

Szefa nam tylko i Wodza potrzeba, a na takie wiatry, iakie ia przewiduię, doświadczonego styrnika; którego kiedy nam ze wszystkich wybierać przychodzi, zdatnieyszego nad Wmć Pana znaleść nie potrafiemy.

A zatym, ieżeli mnie Wmć Pan za człowieka poczciwego, pamiętnego, i wdzię-

cznego, z tey nawet, ktorą *Milonowi* chcę uczynić przysługi, masz u siebie; ieżeli mnie wartym łaski twoiey i dobroci sądzisz; proszeż cię, przybądź troskliwości moiey na pomoc, przyłoż się do dotarcia mi tego, na czym punkt honoru, sławę, i wszystko moie zasadzam.

Za *Milonem* ręczę Wmć Panu, iż ieżeli mu łaski swoiey nie odmówisz, zacnieyszego, poważnieyszego, stateczniey szego, i wdzięczniey szego człeka nie znaydziesz; a mnie właśnie dasz poznać, że tak stoisz o móy honor, iak niegdyś obstawałeś o życie. Więceybym ieszcze miał powiedzieć Wmć Panu, gdybym nie wiedział, że z tego co dotąd wyraziłem, doskonale poznaiesz, iak mi w tey okoliczności nietylko wziąść się przyidzie na pazury, ale też aż do zębów ucierać.

Cały tedy ten interes wraz ze mną, łasce i opiece Wmć Pana oddaię. Bądź zupełnie przeświadczonym, że ieżeli to, o co proszę, wyiednam, dłużnieyszym mnie do odsłużenia, nad samego *Milona*, i obowiązańszym mieć będziesz. Nigdy bowiem tak mi miłe nie było to dobre serce i uczynność *Milona*, kiedy mnie od zguby ratował, iak mi będzie miła ta przysługa, którą mu się za to wypłacę. Wszystko to iest w mocy Wmć Pana, wszystkiego tego z iego rąk iedynie czekam i wyglądam. Byway zdrów.

Cycero do Kuryona.
Ep. Fam. L. II. Ep. 6.

ODPIS.

Ze Wmć Pan umieſz być wdzięcznym? dawno o tym wiedzieliśmy, i codziennie iuż na ſobie, iuż na drugich dało nam ſię to widzieć; ale iak daleko ſtaraſz ſię być wdzięcznym? w intereſsie to dopiero wyraźnieyſzym *Milona*, naydowodniey widziemy.

Gdybym, móy kochany *Cyceronie*, pozwol ſobie to wynurzyć co myślę, gdybym był cale obcym względem Wmć Pana; gdybym w żadnych z Wmć Panem ani przyiaźni, ani wdzięczności obowiązkach nie zoſtawał; gdybym ten liſt, który do mnie piſałeś, iako nie do mnie, ale do kogoś piſany, z boku tylko i nawiaſem czytał; tedy wſzelako, ten tak chwalebny proiekt Wmć Pana względem *Milona*, ta tak wſpaniała uczynność, ta tak rzadka wzaiemność, ten hazard, ta forſa, ta gorliwość, zmiękczyć by mnie i rozrzewnić muſiała, i do ſzukania okazyi, aby zoſtać uczeſtnikiem, albo zaſługi ku Wmć Panu z *Milonem*, albo wdzięczności ku *Milonowi* z Wmć Panem, nieochybnie poruſzyć. Teraz zaś, kiedy okrom tego wſzyſtkiego i znam ſerce Wmć Pana, i tyle ci winienem, i nad to ieſzcze tak uſilnie do mnie piſzeſz, tak mnie obowięzuieſz, tak zaklinaſz, mogęż przewieść na ſobie, abym czegokolwiek pożałował i oſzczędził?

Tak nieinaczey, maſz wiedzieć kochany *Cyceronie*, iż w całym życiu moim, milſzey

mi rzeczy i przysługi większeynie uczyniłeś iak wzywaiąc do tak zacneyroboty, do ktòrey wprażać się, iedyną by było moią ambicyą, być przypuszczonym, za naywiększe szczęście poczytałbym.

Znam ia Wmć Pana, znam *Milona*, znam wspólne wasze związki, interessa i potrzeby; i dla tego nie tylko chętnie ofiaruię to wszystko, czego tylko Wmć Pan po mnie wyciągasz, ale owszem nie wymownie z tego cieszę się i Wmć Panu dziękuię, że mogąc sam i dokazać i zrobić co potrzeba, mnie, iakoby do społnego działu chwały nie do pracy wzywacie.

Ponieważem się troszeczkę rozgadał, i to wszystko, co czuię, wystawić Wmć Panu obiecał, pozwolisz mi donieść sobie, (że mam też żal do Wmć Pana) o co? o to że właśnie iakbyś do człowieka oboiętnego względem siebie, lub cale nie znaiomego pisał, list cały tak obszernemi i mocnemi uwagami napakowałeś. Jest to znak iakoweyś nieufności, ale o tym potym. Mam honor Wmć Panu oświadczyć, iż oburącz i całym sobą tego interessu chwytam się; iż wszystko co w moiey mocy iest, chętnie iemu poświęcam; iż nie szesem bo to na mnie za wiele, ale dzielnych pomocnikiem pod przewodnictwem Wmć Pana być pragnę; iż wszelkie mam nadzieie pomyślnego prac naszych i zawodu skutku; nakoniec iż o nic więcey nie proszę, iak tylko ażebyście do tych związków, które macie z *Milonem*, i mnie trzeciego przypuścili, iako &c.

2.

Z wymówką.

Prawda, że się ieszcze nie śniło nikomu o moim do Włoch przybyciu, kto o teyże godzinie co i Wmć Pan spać poszedł; ale kto się wcześniey położył, a przynaymniey raniey od Wmć Pana ze snu porwał, upewniam że mu się i śniło i wyśniło.

Nie mogę ia zadawać Wmć Panu, iakbyś cale zaspał interes, dosyć wcześnie zacząłeś się krzątać koło niego, i w innym, zapewneby kto, choć nie ia, nad to skorym i zagorzałym cię nazwał: ale wszelako wyznać to muszę, że nieprzyiaciele wasi raniey od was wstali.

Z niewymownym żalem moim muszę donieść Wmć Panu, że przeciwna strona *Milonowi*, takie kroki poczyniła, i mnie do nich wciągnęła, które teraźnieyszym Wmć Państwa proiektom w brew są przeciwne. Czemużem pierwey myśli waszych nie wiedział! czemużem więcey tych związków, iakie między wami zachodzą, nie przenikał! Naybardziey żem daleko iuż zabrnął!..

Daruiesz mi, kochany *Cyceronie*, iż we wszystkich innych okolicznościach, ba i w tey gdyby raniey, gotów służyć Wmć Panu, tą razą mu się wymówię. Dałem słowo, zaszedłem daleko, cofnąć się, by też z nay-większą szkodą moią i hańbą iuż mi nie podobna

Proſzę to ſzczere moie oświadczenie przyiąć za hołd winny ſzczerości i prawdzie, i bydź przekonanym, że tey Wmć Pana we mnie ufności, tym prozbom, tym obowiązkom, tym zaklęciom, lubo nie w tym momencie iak żądaſz, z tą iednak uſilnością, z iaką wart ieſteś, poſtaram ſię dać mu należytą odpowiedź.

WMC Pana.

XII.

Tak mi ſię wydaie, że w rzędzie tych przyiaciół, których Ociec Wmć Pana niby w puściznie ci zoſtawił, maſz mnie iednego z naypierwſzych, nie z tych tylko powodów, które pozor maią przyiaźni, ale oraz i z tych, które z rzetelnego przywiązania i zażyłości pochodzą; co wſzyſtko było między mną i oycem Wmć Pana. Z takich początków miłość moia ku Wmć Panu powzięta, zkoiarzyła ściśleyſzy związek przyiaźni z Oycem Wmć Pana, a to tym bardziey żem z oczu Wmć Pana wyczytywał, iż ſkorobyś lat doroſł, a ſłuſzny o rzeczach potrafił czynić rozſądek, mniebyś nieochybnie za naypierwſzego ſwego przyiaciela, czciciela, i drucha obrał. Dodaymyż do tego drugie żrzodło naſzey zażyłości, to ieſt wſpólne do ſzkół chodzenie, i w tych naukach, które ſame przez ſię tych, co ſię iuż maią ku ſobie, ściśley wiążą, ſpólne ćwiczenie ſię?...

Z ciekawością zapewne Wmć Pan wyglądasz, do czego ia prowadzę te perory? i na iaki koniec ſtare dzieie przypominam? Proſzę ſobie nie przykrzyć, a być pewnym, że bez ſłuſzney i ważney przyczyny tego nie czynię.

Ateiuſz Kapito ieſt z liczby naywiękſzych moich przyiaciół. Wieſz Wmć Pan wſzyſtkie awantury życia mego i kawałki, było ſię nie raz, i na wozie i pod wozem; owoż ten człowiek, we wſzyſtkim, radą, powagą, łaſką, ſkutkiem, a nawet i workiem mnie na każdy czas i zawołanie ratował.

Miał on krewnego nieiakiego *Antiſtyuſza*, który przypadkiem w charakterze Kweſtora (n) rządząc *Macedonią*, gdy go ieſzcze nikt nie zmienił, *Pompeiuſz* do tey Prowincyi z woyſkiem wtargnął. Nie mógł nic robić *Antiſtyuſz*; bo żeby co był mógł, tedyby naypewniey co tchu do *Kapitona* uiachał, którego iak Oyca rodzonego kochał, ile wiedząc że ten był zabitym przyiacielem *Cezara*; ale darmo! otaczano go zewſząd że ſię ruſzyć nie mógł. Wdał

(n) Różni byli kweſtorowie u Rzymian. 1. *Quaeſtores rerum Capitalium*, tych ſtanowiono wſprawach gardłowych, i ich powinnością było nad ſądami kryminalnemi mieć dozor, ſądy ſkładać i odwoływać, w wyſtępki ściſło wglądać, i ſędziom wotowanie nakazywać. 2. *Quaeſtores urbani* czyli *Aerarii* byli niżſi urzędnicy ſkarbowi doglądaiący ſkarbu w kościele *Saturna* i dochodow publicznych. Różnili ſię od Trybunów ſkar-

ſię tedyi cokolwiek w interes, i to tyle tylko wdał ſię, od iła żadną miarą nie mógł ſię wykręcić.

Kiedy przebiiano ſrebro *Apollońſkie* (o) na pieniądze, nie mogę mówić żeby nad tym miał dozór, ani też mogę zaprzeć, żeby tam nie był, ale to nie więcey iak dwa lub 3. mieſiące. Potym iuż nie był w obozie, ani do niczego nie wchodził. Proſzę mi w tym wierzyć iako świadkowi; ieſtem bowiem ſobie przytomny, i pamiętam, iak on pod czas tey woyny u-

---

bowych, bo ci chodzili około wydatków ſkarbowych, a Kweſtorowie przychodu do ſkarbu dozor mieli. Powinnością ich było dochody publiczne wybierać i niemi rozrządzać, zdobycz na nieprzyiaciołach wziętą przedawać, broń i znaki woienne w ſkarbcu chować, i Konſulom wyciągaiącym na woynę, one wydawac, Poſłów cudzoziemſkich przyimować, przeprowadzać i goſpodę im opatrywać; chorzy także obywatele znaydowali w nich wſparcie na leki, a umarli na pogrzeb. 3. *Quæſtores militares*, którzy dodawani byli Konſulom, lub Prætorom do obozu, dla trzymania kaſſy woyſkowey, i łupów z nieprzyiaciół zabranych wciągania do regeſtru i przeſyłania do Rzymu. 4. *Quæſtores Provinciales*, którzy byli przy urzędnikach Prowincyonalnych na tenże ſam koniec co i wyżſi. 5. *Quæſtores Principis sive Auguſti*, inaczey *Candidati Principis*, toż ſamo znaczyli co Pańſcy faworyci, za któremi Dwór forſował. — *Antiſtyuſz* był kweſtorem *Macedonii*.

(o) *Apollonii* miaſta leżącego w *Macedonii*. W tym mieście ieſzcze *Oktawian* do ſzkół chodził, kiedy *Cezara* w *Rzymie* zabito.

bolewał wraz ze mną, iak ze mną we wszystkim znosił się, a potym w głąb *Macedonii*, iak naydaley od obozu *Pompeiusza* zchronił się, unikaiąc żeby go nie wciągniono znowu w iaką robotę. Po batalii (p) udał się do *Bitynii* do *Plaucyusza* swego powinnego. Tam go *Cezar* obaczywszy, naymnieyszego mu przykrego słowa nie rzekł, i do Rzymu kazał iachać. On wkrótce potym wpadł w chorobę, z którey nie wyszedł. Zawieziono go do *Korcyry* (q) i tam umarł.

Jego Testamentem, za *Pawła* i *Marcella* konsulów w Rzymie spisanym, dziesięć części (r) pozostałego maiątku spadaią na *Ka-*

(p) Rozumieć należy *Farsalską* batalią.

(q) Wyspa morza *Jońskiego* przy wstępie do morza *Adryatyckiego*, teraz zowie się *Korfu* pod panowaniem *Wenetow*.

(r) *As* u Łacińników, okrom tego, że był pewnym gatunkiem pieniędzy, znaczył także iaką rzecz całkowitą, osobliwie dziedzictwo. W tym znaczeniu dzielono go na 12. uncyi, czyli dziedzictwo na 12. części, iako to *sextans*, *quadrans*, *triens*, *quinunx*, *semis*, *septunx*, *bes*, *dodrans*, *dextanx*, *deunx*, *as*, *uncia*. Ztąd owe przysłowia Łacińskie: *ex asse hæres*, to iest na którego całkowite spada dziedzictwo: *ex asse satisfacere*, *ex asse cognoscere*: zupełnie zadosyć uczynić, gruntownie poznawać. *Kapito* miał od *Antystiusza* zapisaną sobie część substancyi *ex parte dimidia & tertia* inaczey *ex semisse & triente*. *Semis* znaczy połowę 12. to iest 6; *triens* trzecią część 12. to iest 4. zaczym spadek cały po *Antystiuszu* na *Kapitona* iest 10. części substancyi.

pitona. Do reſzty ci należą, którym poczynione zapiſy wyśmienicie można zwalić a ſpadek bez żadney ſprzeczki skonfiſkować. Wynoſi on do H ⊢ S XXX; ale o tym *Cezarowi* wiedzieć należy.

Ja Wmć Pana, móy *Planku*, na przyiaźń oycowſką; na naſzę miłość; na ſpólne nauki; i na cały bieg życia naſzego, podobniuteńki do ſiebie, zaklinam i proſzę, tak iż z więkſzym natężeniem i uſilnością proſić nie mogę, przyimiy ten interes na ſiebie; weź go za móy własny, na to ſię uſadź, na to wyſil, tego dokaż, żeby za moim wſtawieniem ſię, Wmć Pana ſtaraniem, *Cezara* łaſką, należne *Kapitonowi* po krewnym iego dziedzictwo, w całości podług teſtamentu doſtało ſię.

Przy tak wielkim ſwoim ſzczęściu i powadze, wiem żebyś mi niewiedzieć o co ſiebie proſić pozwolił, i nic byś mi nie odmowił; otóż o nic więcey, iak tylko o to nie proſzę, a kiedy uproſzę, tak to przyimę, iak gdybyś nie proſzony ale z właſney dobrey woli i domyſłu to mi wyświadczył.

Y to także w tym intereſsie bardzo wiele na rękę będzie W M Panu, że *Kapito* ſtatecznym był przyiacielem *Cezara*, i z nim zawſze trzymał. Sam to mu przyzna *Cezar*, ſam może dobrze pamiętać; wiem ia, iaką on ma pamięć. Przeto nie rozſzerzam ſię daley nad tym, ale to tylko dodaię: tyle W M Pan pracuy za *Kapitonem* u *Cezara*, ile ſam *Cezar* będzie na niego pamiętny.

Ia, com na ſobie doświadczył, to W M Panu opowiem, a ztąd reſzty będzieſz ſię

mogł domyślić. Nie trzeba powiadać W M Panu, iakiey ia ſię w Rzeczy-poſpolitey ſtrony chwytałem, przy kim ſtawałem, kogo broniłem, przez kogo rosłem, kim i czym naywięcey dokazywałem. Wierz że mi, że co tylko pod czas tey woyny przeciw intereſsom *Cezara* zrobiłem, to wſzyſtko nad moię wolę, z cudzey porady, namowy, i rozkazu było. Ze zaś nie tak po ſzalonemu iak drudzy, ale powolniey nieco i ſkromniey poſtępowałem ſobie, *Kapitonowi* to iedynie i uwagom iego winienem. Ba gdybym był miał więcey takich iak ten przyiacioł! bez mała nie więceybym dla Rzeczypoſpolitey, a co dla mnie, to zapewne więcey dobrego uczyniłbym.

Bądźże tedy łaſkaw, moy *Planku*, dokaż tego o co cię proſzę; a tak i zauſanie moie w twoim dobrym ſercu utwierdziſz, i ſamego *Kapitona* zacnego, wdzięcznego, poczciwego, i nieoſzacowanego męża, tą twoią uczynnością i łaſką, nie ſkończenie ſobie zobowiążeſz.

Cycero do Planka
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 29.

XIII.

JP **** proſi mnie ażebym go zalecił Wmć Panu, i koniecznie wmawia we mnie, iakbym bardzo wiele mógł u W Pana: niewiem czy ſię tylko nie myli. Jakożkol-

wiek ieſt; przychylam ſię do iego żądań, i Wmć Pana bardzo proſzę, ażebyś ſię też do prożb moich przychylił, a cobykolwiek pomyślnego dla ſiebie upatrzył, w tym mu dopomógł. Jeſt to człowiek z wielkiemi talentami i do wielu rzeczy arcy-ſpoſobny: nie płonnie, ani przez podchlebſtwo to mówię, ale rzetelnie i dowodnie, bom mu ſię w *Uſsie* gdzie przez długi czas przy mnie bawił, należycie przypatrzył. Bardzobyś wielką mi Wmć Pan przyſługę uczynił, gdybyś mu ſię co takiego wyſtarał, coby go właśnie w nínieyſzym iego ſtanie krytycznym i potrzebach podſyciło. Smiało zapewniam, iż w włożonych na ſiebie obowiązkach, nie zawiedzie Wmć Pana nadziei. Bądźże łaſkaw, chciey ſzczerze o nim pomyślić.

Mr. D' Uſsé do
P. Rouſseau.

ODPIS.

Bynaymniey proſzę nie wątpić, ani o tym ſzacunku, w ktorym ieſt u mnie ze wſzech miar zacna oſoba Wmć Pana, ani o tey powadze iaką maią wſzelkie iego u mnie rozkazy.

Za ſzczęście to ſobie poczytam, kiedy mi ſię uda w podaney od Wmć Pana okoliczności, tak to oboie okazać, iak ia ſobie życzę.

Czego

Czego tylko JP. ** zechce, czego tylko po mnie wyciągać będzie, wſzyſtko to we mnie znaydzie, iedynie dla wykonania tak świętych, tak ſzacownych rozkazów Wmć Pana, do których lubo bardzo często mi zchodzi na okazyi, nigdy iednak nie zeydzie na ochocie. iako &c.

de Rouſseau do
Mr. D' Uſsé.

W

UCINKI
LISTOW ZALECAIĄCYCH.

I.

L. Kuśtydiusz ieſt to móy ziomek, (s) powietnik (t) i przyiaciel. Ma pewną ſprawę, którą uſtnie opowie, ia go tylko tak Wmć Panu zalecam, ile mi moia ſkromność, a Wmć Pana grzeczność pozwala. Niechże łatwy przyſtęp u Wmć Pana znaydzie, niech pomyślny próźb ſwoich ſkutek otrzyma, i niech dozna, że moia przyiaźń, choć w naywiękſzey odległości, na bardzo wiele mu dobrego przydała ſię....

Cycero do Rufa
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 58.

2.

Podobno mogę ſobie podchlebiać, owſzem z wielu bardzo miar dało mi ſię iuż poznać, iż Wmć Pan ieſteś moim łaſkawcą i przyiacielem; wſzakże mam tu

(s) *Tribulis*; po naſzemu mówiąc, niby z iednego Woiewodztwa. *Obacz notę pod literą* [g] *na karcie* 149.
(t) *Municeps*. niby z iedney okolicy. *Obacz notę pod literą* [d] *na karcie* 164.

iednę okoliczność, w którey całe ci zręcznie wypadnie, tym więcey mnie o łaſkawych ſwoich względach i przyiaźni przekonać. Oto *Oppiuſz*....

Napiſz tedy Wmć Pan za nim liſt do Prowincyi, a tak napiſz, żebyś, kiedy go potym tam ziachawſzy czytać będzieſz, żebyś, mówię, łacno ſobie przypomniał moię w zaleceniu uſilność...

Cycero do Kw. Galla
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 43.

3.

Y na cóż ia mam Wmć Panu tego zalecać, na którego dość ſam przez ſię łaſkaw ieſteś? Wſzelako iednak, żebyś poznał, iż komu przyiacielem ieſtem, to nie byle iak, ani na pozor, ale ſzczerze mu ſprzyiam i życzę, umyśliłem koniecznie piſać z zaleceniem do Wmć Pana. Oto krótko: *Egnacy*..... Naywiękſzy dowod grzeczności i uczynności ſwoiey ku mnie Wmć Pan okażeſz, kiedy mu w intereſsach iego dopomożeſz.....

Cycero do Siliuſza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 47.

4.

Lucyuſz Liwineiuſz ieſt nieomylnie wyzwoleńcem (u) *Reguluſa*. Nieſzczęście

W ij

(u) *Obacz notę pod literą* [k] *na karcie* 207.

iego Patrona (w) tym bardziey mnie ieſzcze do wſzelkiey uczynności ku niemu pobudza; bo lepiey mu życzyć, i większym przyiacielem iego być, niż teraz ieſtem, iuż nie mogę. Ale okrom tych pobocznych pobudek, mam ia inne ſzczegulne powody przywiązania mego ku niemu. W owych to bowiem nieszczęśliwych dla

---

(w) *Reguluſa.* Patron — *Patronus* i Patrońſtwo -- *Patronatus* i co do imienia, i co do rzeczy początek ſwóy winne były u Rzymian Romuluſowi. On bowiem podzieliwſzy nowo założonego od ſiebie miaſta mieſzkańców na dwie części, czyli ſtany: *Patrycyuſzow* i *Gminnych*, i pierwſzym rządy Państwa radę i Zwierzchność, drugim poſłuſzeńſtwo pracę i handel oddawſzy, żeby iakoś wſzelkim nieſnaſkom z nierówności ſtanu wynikaiącym wczas przyſzły drogę zatamował, przezornie poſtanowił, aby Patrycyuſzowie Patronami to ieſt obrońcami, i nieiako Oycami gminnych; a gminni ich klientami czyli ſynami cywilnie przyſpoſobionemi byli. Każdemu gminnemu wolno było, którego chcąc z Patrycyuſzów za Patrona ſobie obrać. Związek ten, był to iedyny znayświętſzych u Rzymian, roſł przez Familie, i poźney potomności z czaſem podawał ſię. Że Patronow powinnością było we wſzyſtkim ſwoich klientów bronić i zaſtępować, oſobliwie w prawach i ſądach, ztąd potym to ſłowo przyſpoſobione zoſtało tym wſzyſtkim, którzy ſpraw cudzych w ſądzie bronić podeymowali ſię, iako i u nas Juryſtów naſzych Patronami z tey przyczyny zowiemy. *Cycero lib. 2. Offic:* tak wykłada to ſłowo: *Qui defendit aliquem in judicio, aut patronus dicitur, ſi orator eſt, aut advocatus, ſi jus ſuggerit, aut præſentiam ſuam accomodat amico, aut procurator*

mnie czasach (x), w których prawdziwą a zmyśloną przyiaźń naylepiey mógłem rozeznać bardzo wiele iego ku mnie serca doświadczyłem. Zalecam go tedy Wmć Panu, a tak zalecam, iak ludzie czuli i wdzięczni, dobrze zasłużonych sobie przyiaciół zwykli i powinni zalecać. Dziwnie mi to miło będzie, kiedy mu Wmć Pan dasz poznać, iż owe te iego narażenia się za mnie, owe niebespieczeństwa podięte, owe w zimie lądem i morzem odprawione podróże, względnym na mnie umysłem upatruiesz w nim, szacuiesz i odpłacasz...

Cycero do Munacyusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 60.

5.

Taka moia bieda z temi ludźmi, że się iuż wszyscy zwiedzieli, iak daleko łaskaw iesteś Wmć Panu na mnie, to mi pokoiu nie daią, i ustawicznie mnie wciągaią, żebym się coraz wstawianiami moiemi Wmć Panu naprzykrzał. Nie umiem wymówić się nikomu, za każdym kto mnie tylko poprosi, piszę. Wszakże czynię też to pod czas dla wielkich moich łaskawców i

---

si negotium suscipit, aut cognitor si praesens causam novit, & sic tuetur ut suam. Patronem także nazywał się ten, względem wyzwoleńca, który go wolnością darował, i w tym sensie *Regulus* był Patronem *Lucyusza.*

(x) Pod czas wygnania.

osobliwszych przyiaciół, iako właśnie w liście ninieyszym. *Balbus...*

Cycero do Serwiliusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 70.

6.

Nigdym się tego ieszcze nie spodziewał, żeby mi miało kiedy słow zabraknąć: a z tym wszystkim patrz Wmć Pan, w zaleceniu *Leniusza* mi braknie. Króciusieńko tedy Wmć Panu cały iego interes wyrażę, tak iednak, żebyś też oraz i moie ku niemu przywiązanie zrozumiał. Nie uwierzysz Wmć Pan, iak ia i Brat móy, tego nieoszacowanego *Leniusza* sobie ważemy, iuż to dla iego poczciwości, iuż dla..... Ale nadto rozgadałem się; pomyślisz Wmć Pan, że mi słow przypuściło. Otoż nie: krótko co mam mówić, wyrażam i kończę. Bądź Wmć Pan łaskaw na tego człowieka, ile go tylko z tego, co tu o nim namieniłem, wartym twoiey łaski sądzić możesz. Dopomoż mu w interessach, iakie mu tylko w Prowincyi Wmć Pana wypadną, poszepniy też iakie słowko, kiedy postrzeżesz, że sobie nie będzie mógł poradzić. Ręczę za iego uczciwością i wdzięcznością.....

Cycero do Syliusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 63.

7.

Nie wątpię ia o tym bynaymniey że

onegdayſze prożby moie i wſtawienia, bardzo dobrze Wmć pamiętaſz, daruieſz mi iednak, iż mianowicie względem *Oppiuſza* i *Egnacego* znowu ci ie powtórzę. Tak daleko przywiązany ieſtem do tych ludzi, że o właſny móy interes, o niewiedzieć iaką rzecz mnie ſię tyczącą nigdy więcey troſkliwości nie miałbym. A zatym ......

Cycero do Filippa
Ep. Fam. L. XII. Ep. 74.

8.

Kluwius Puteolanus wielki móy łaſkawca i przyiaciel ma niektòre intereſſa w Prowincyi Wmć Pana, i tak ſobie ułożył, że ieżli czego za rządów Wmć Pana, ile przy moim krzątaniu ſię i wſtawieniu nie ſprawi, to mu iuż na wieki przepadnie. Owoż tedy ten cały ciężar, ktòry on zwalił na moię głowę, ia na ſerce Wmć Pana, w nadzieię łaſki iego, przenoſzę, pod tym iednak warunkiem, ieżeli mu to z naprzykrzeniem nie będzie. Pewna ſumma pieniężna należy ſię *Kluwiuſzowi* od ...... Proſzę zatym Wmć Pana, żeby albo wypłacili mu wſzyſtko co do ſzeląga, albo .... To naywiękſza moia bieda, że ten interes *Pompejuſza* ſię tyka, i że tu więcey o niego niż o *Kluwiuſza* chodzi, a nie trzeba zdaiemi ſię ſiła mòwić Wmć Panu, iak nam tego Jegomości trzeba ſobie łaſkę ſkarbić i poważać .....

Cycero do Terma
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 56.

9.

Od owego zaprzyiaźnienia ſię i zażyłości naſzey w *Brunduzyum*, tak iakoś Wmć Pana ſobie pozbadłem, że co tylko mi wypadnie, czemu ſam rady dać nie mogę, to proſto do Wmć Pana, iakbyś obowiązany był co czynić dla mnie, iak w dym palę. Oto i teraz naprzykład: *M. Kuryuſz*. . . . Jeżeli więc o wzaiemnym moim przywiązaniu ku ſobie iaką Wmć Pan maſz wiarę; ieżeli te uprzeymego ſerca dowody, które mi w *Brunduzyum* okazałeś, tym milſze, lubo i tak iuż doſyć ſą miłe, chceſz uczynić; ieżeli od tych łaſkawych względów, któremi mnie cała Familia Wmć Pana zaſzczyca, bynaymniey odpiſać ſię niechceſz; uczyń to dla mnie, aby *Kuryuſz* bynaymniey pokrzywdzony w niczym nie był, i, iak mówią, ani włoſek mu z głowy nie ſpadł. Y ſam przyrzekam, i cały dom Wmć Pana to ci zaręczy, iż ta uczynność i przyſługa ſowicie ſię w ſwoim czaſie Wmć Panu nadgrodzi.

Cycero do Aukta
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 50.

10.

Uſtawicznie tylko moiemi zaletami i wſtawieniami naprzykrzam ſię Wmć Panu; ale cóż mam robić, kiedy iaki taki w nadzieię kredytu mego i dobrego położenia u Wmć Pana, o to mnie proſi. A lubo za wſzyſtkiemi piſzę, i wſzyſtkim

pomyślnego ſkutku życzę, tym więcey iednak tym, ktorzy ſwoie iakieś u mnie zaſługi i obowiązki maią. *T. Aguzyuſz.....*

Cycero do Serwiliuſza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 71.

II.

Muſiſz Wmć Pan pamiętać iako i przy *Kuſpiuſzu* i bez niego upraſzałem tyle razy Wmć Pana, ażebyś, kogobym ci z iego powinnych zalecił, miał też ich i za moich przyiaciół; przez grzeczność i łaſkę ſwoię ku mnie chętnie mi to przyrzekłeś.....

Kuſpiuſz mocno mnie proſi, ażebym L. *Juliuſza* iak nayuſilniey Wmć Panu zalecił. Ale wſzyſtko mi ſię wydaie, że myśli iego nie dogodzę, kiedy ſtarych i zwyczaynych zalecenia ſpoſobów, choćby naydoſadnieyſze były, do Wmć Pana użyię. Nowey iakieyſiś w tey mierze ſztuczki u mnie napiera ſię, i koniecznie, że ia ią mam, w mawia we mnie. Coż z nim począć? przyrzekłem mu dobyć całey moiey ſztuki i wymowy. Wſzakże ieśliby mi ſię nie udało, to iuż Wmć Pan z łaſki ſwoiey mnie zaſtąp, i day poznać, iakbym nie wiedzieć iak mocnego ruſzył ſpoſobu piſania; to ieſt, co tylko w ſobie uprzeymości i grzeczności znaydzieſz, to wſzyſtko mu wyday, nie tylko w ſkutku, ale i w ſłowach, owſzem nawet i na twarzy: nie uwierzyſz. iak ta-

kie rzeczy wiele znaczą na Prowincyi..... Jak mi ſię też ten liſt udał? lada dzień to ukaże: wſzyſtko mi ſię wydaie, że Wmć Panu podziękuię..... Mocno proſzę Wmć Pana, potraf w to, żeby mi *Kuſpiuſz* iak nayprędzey i naywdzięczniey za ten liſt podziękował, i często go miłe wſpominał.

Cycero do Waleryuſza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 6.

12.

Doſyć uſilnie, ile mogłem, Kompanią *Bityńſką* (y) załeciłem uſtnie Wmć Panu, i dość wyraźnie dałeś Wmć Pan mi poznać, iż i ſam z ſwoiey dobrey woli, i na moie proźby, chceſz wſzyſtkim, co tylko maſz w ſwoiey mocy, tey Kompanii przyſłużyć ſię. Ale kiedy ona coś dobrego w tym dla ſiebie upatrzyła, żebym moiey przychylności dał iey dowód na piſmie; daruieſz mi Wmć Pan, iż moie owo uſtne wſtawienie ſię, liſtownie Wmć Panu powtorzę. Maſz Wmć Pan wiedzieć.....

Cycero do Kraſsypeda
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 9.

(y) *Publicani* czyli Szlachta arenduiąca dochody publiczne zbierali ſię wſpółki, tak iak i u nas kompanie: *np.* Kompania Indyiſka, Tabaczna, dla arędy iakiey i opłaty. taka była i ta Kompania *Bityńſka*.

13.

Rozumiałem, że *Warro* (z) wyieżdżaiąc do Wmć Pana na *Kwesturę* (a), żadnego zalecenia potrzebować nie będzie; sam bowiem urząd, starym przodków naszych zwyczaiem, dosyć przez się zaleca, kiedy związek *Pretora* z swoim *Kwestorem* do związku Oycowskiego z synem przyrównywa. Ale kiedy on tak sobie ułożył, iż moia zaleta bardzo wiele mu u Wmć Pana wagi przyda, i prosił mnie, żebym go koniecznie iaknaymocniey zalecił; nie mogłem mu się żadną miarą wymówić i musiałem na tak usilne prożby mego przyiaciela zezwolić. Ciekawy może Wmć Pan iesteś, zkąd to ten mus dla *Warrona*? oto ztąd...... Zdaie mi się, że opowiadaiąc przyczyny, ktore mnie zniewalaią do miłości ku *Warronowi*, dosyć wiele o cnocie i poczciwości iego wyraziłem. Wszakże zosobna o tym traktuię, i przyrzekam Wmć Panu, że z te-

---

(z) Jest trochę spór między tłumaczami *Cycerona*, o tego *Warrona*. Manucyusz rozumie tu owego wielkiego literata *Warrona*, o którym obacz notę pod literą (p) na karcie. 45. Ale to się drugim nie zdaie z wielu bardzo ważnych przyczyn, a mianowicie z tey, żeby nie trzeba było *Brutowi* tamtego *Warrona* zalecać, samby się o iego przyiaźń starał; i *Cycero* inaczey by też o tamtym do *Bruta* pisał. Zapewne tedy był to drugi *Warro* inny całe od tamtego.

(a) *Obacz notę pod literą* [n] *na karcie*. 313.

go człowieka będzieſz miał i pociechę i uſługę. Bo i ſzczery, i roſtropny, i nie bałamut, a do tego pracowity i przemyślny. Nie należałoć mi to wyliczać, czego ſam Wmć Pan doświadczyſz; tylkoż znowu we wſzyſtkich nowych związkach, bardzo wiele na wſtępie czyli pierwſzym kroku do przyiązni zależy .....

Cycero do Bruta
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 10.

14.

Między tłum ubiegaiących ſię do Urzędu NN. wprowadzam ia też i wpraſzam JP. NN.... *Patrz pilno, kogo i komu maſz zalecać*, mawiał niegdyś *Horacyuſz*.... Przeſtroga ta nietylko mnie nie zraża bynaymniey, ale tym więcey ieſzcze zachęca i zabeſpiecza. Właśnie to eſt ten człowiek, krom którego, nie widzę kogobym albo z więkſzym ukontentowaniem mógł Wmć Panu zalecać, albo z więkſzym honorem. Urodzony ....

15.

Oddawca liſtu proſił mnie, ażeby go na urząd NN. Wmć Panu zalecić. Czynię zadoſyć prożbie iego tym chętniey, im pewniey w tym akcie nie tylko właſną iego wygodę, ale ſamemuż Wmć Panſt znaczną przyſługę upatruię.... Powierzchownym zechceſz Wmć Pan uwodzić ſię pozorem? wſzyſtko w nim znaydzieſz poważne. Uroda przyſtoyna, wzroſt, &c ....

Sięgnieſz do gruntu, i o wnętrznym ułożeniu duſzy pytać ſię będzieſz? uznaſz charakter poczciwy, ſerce &c....

Nietylko za to wſzyſtko zaręczyć, ale ſiebie dać w zakład gotów ieſtem....

16.

Dało mi ſię ſłyſzeć, iż Wmć Pan na urząd NN. człowieka potrzebuieſz. Mam tu iednę oſobę, ktòrą na rozkaz iego ſtawić nie omieſzkam; a tym czaſem iey portret Wmć Panu przeſyłam.... Urodzenie, iako rzecz przypadkowa, nie wiele, tak rozumiem, zaſtanawia Wmć Pana, wſzelako iednak ani w tym punkcie upośledziony nie ieſt. Ale co charakter, przymioty, rozum &c....

17.

JP. NN. przeświadczony zupełnie, iak mu wiele, w zabiegach o Poſelſtwo na łaſce Wmć Pana zależy, a nie maiąc żadnego wſtępu do niey, ściele ſobie drogę przezemnie. Obeydzie ſię tak rozumiem bez wyliczania obſzernych zalet tego męża. Znaiomy pewnie być muſi Wmć Panu z ſławy, lubo nieznaiomy z oſoby. Całe Woiewodztwa, nie mòwię Ziemie i Powiaty ſą świadkami iego zacności krwi, wielkości duſzy, głębokiey nauki &c.....

Zbyt podobno ſobie podchlebiam, daiąc poznać iakobym miał u WmćPana tyle kredytu, iż mu drugich mogę zalecać; wſzakże tym większą wſpaniałość Wmć

Pan okażeſz, kiedy łaſki ſwoiey nie odmowiſz tym, ktòrzy innego do niey prawa nie maią, iak ztąd tylko, iż uſilnie pragną byc Wmć Pana &c.

18.

Zacny ze wſzech miar Kawaler JP. NN. o rękę JPanny NN. czyni ſobie przezemnie wſtęp do łaſki Wmć Państwa... Na iak mocnych zaſadach gruntuie ſię ta iego pretenſya? i iakiey ieſt warta odpowiedzi? ſami to naylepiey Wmć Państwo uznacie, kiedy ſię w nim rozpatrzycie; ia przydaię, iż to wſzyſtko, co ſię tylko w nim godne ſzacunku i miłości okaże, iſtotnie, gruntownie, i rzetelnie znayduie ſię....

19.

Doznaney powſzechnie dobroci ſerca Wmć Pana i litości nad biednemi, niech mi ſię też godzi poddać dziſiay materyą w oſobie NN... Jeſt to ſierota uboga, ale cnotliwa, ale &c..... Jeżeli ieſt, aktem religii, i wielkiey tak przed Bogiem iako też światem zaſługi, byle komu litość wyświadczyć; tedy tym większym będzie, takim ią uczynić, ktòrzy zaratowani i podźwignieni, tyſiące potym będą karmić, napawać, i odziewać....

20.

Gdyby też zdarzyło się Wmć Panu napaść na osobę, oskarżoną fałszywie, uciśnioną niewinnie, zkrzywdzoną i wyzutą ze wszystkiego nie słusznie?.... Pewien iestem, iż przez litość nad biednemi, wrodzoną serca dobroć, a mianowicie przez ścisłą w dopełnianiu obowiazków swego urzędu gorliwość, uiąłbyś się tey osoby natychmiast.... Mam honor oświadczyć Wmć Panu, iż w tych wszystkich artykułach nie przypadkiem się nadarza, ale umyślnie nabiia się JP. NN....

21.

Nie wątpię, że przy obięciu Funkcyi Sędziowskiey ten chwalebny obowiązek na siebie Wmć Pan przyiąłeś, przyzwoitą każdemu sprawiedliwość wymierzać, prawdę obiawiać, niewinności bronić...... Masz Wmć Pan sposobność okazania tego w sprawie ninieyszey. JP. NN...

22.

Sławnego owego JP. NN. posyłam Wmć Panu pigułki. Jmie samo autora dostateczne być zda się do ich szacunku; ale pomimo tego, szczegulne ich przymioty i skutki osobliwsze, są naywiększą dla nich zaletą. Robią się one z.... JP. NN. zażywaiąc ich codziennie, do dzięsiątego

krzyżyka dopędził. Babka moia niebożczka, im, iak sama zeznawała, setny dwudziesty rok życia winna była. A nasz Nestor te tak pòźne i czerstwe lata, im iedynie przypisuie....

KONIEC TOMIKU PIERWSZEGO.

OMYŁKI

OMYŁKI w DRUKU.

Karta	Wierſz	Stoi	Czytay
10	26	*ſakim*	*iakim*
-	27	*izczegulnie*	*ſzczegulnie*
-	29	*powietrzo*	*powietrze*
-	30	*ezyń*	*czyń*
18	32	wyrobioone	wyrobione
-	34	odzenie	odzienie
-	35	będziez	będzieſz
19	32	ſromomotę	ſromotę
36	8	w ſobie	w oſobie
45	20	*domumu*	*domum*
-	21	*qut*	*qui*
-	24	granice państw Boſkich	granice państw, Boſkich &c.
-	25	pryczyny	przyczyny
49	14	*z Pizonet*	*z Pizonem*
-	18	czysiś	czymſiś
83	23	indicia	judicia
85	8	*żżby*	*żeby*
100	27	mocne	mocno
104	16	*Trebacyuſzem*	*Trebacyuszowi*
119	14	ſwege	ſwego
140	20	Alebo	Ale bo
141	30	dawnc	dawno
142	21	quem	quàm
158	22	po Poiſku	po Polſku
-	29	*na karciei* 118 *notę*	*na karcie* 118 *i notę*
204	19	poiachawſzy na woynę żadney, iey *czyt:* poiachawſzyna woynę, żadney iey	
221	15	i do nich przyimować nad kościołami *czytay* i do nich przyimować, nad kościołami	
236	36	otwierdził	potwierdził
239	17	aże	a że
240	28	*Cnenius Cornelius Marcellianus* czytay *Cneius Cornelius Marcellinus*	
-	35	*Klodynſza*	*Klodyuſza*

Karta	Wierſz	Stoi	Czytay
241	7	im	mi
-	20	ſtawiać	ſtawać
-	24	ia iey	iakiey
-	25	z przycyny	w przyczyny
-	28	Trybunał	Trybun
-	29	przeciw ſię	przeciwił ſię
-	37	appozycyi	oppozycyi
-	-	i tu to	i ta to
242	14	200,000.	2,000,000.
-	33	666,666.	66,666.
243	1	200,000.	250,000.
-	26	3,833.	8,333.
246	6	z wielka	z wielką
247	33	*Alexander W.*	*Alexandra W.*
-	34	*Pliniuſxa*	*Pliniuſzá*
253	27	longere	fougere
-	32	gagnes	gagnés
-	33	ſut	ſut
-	34	nn	un
278	8	zieśc chcąc	zieść, chcąc
284	7	z ſpokoienia	zaſpokoienia
285	21	de poźney	do poźney
-	22	*Ruymanie*	*Rzymianie*

Reſztę omyłek rozſądny i łaſkawy Czytelnik niech raczy poprawić.

100–